WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE
PISMO URZĘDOWE KURII METROPOLITALNEJ
WE WROCŁAWIU
Rok XLVI Wrocław, styczeń—czerwiec 1993 r. Nr 1—2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

Orędzie Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II na XXVI Światowy Dzień Pokoju

12 stycznia 1993 roku

„Jeśli pragniesz pokoju..."

1. Czy człowiek dobrej woli może nie pragnąć pokoju? Pokój uważany jest dziś powszechnie za jedną z najcenniejszych wartości, do których należy dążyć i których trzeba bronić. Mimo to, choć oddala się widmo zabójczej wojny między przeciwstawnymi blokami ideologicznymi, w różnych regionach ziemi nadal wybuchają groźne konflikty lokalne. Jesteśmy dziś świadkami szczególnie *dramatycznych wydarzeń w Bośni-Hercegowinie*, gdzie działania wojenne powodują codziennie nowe ofiary, zwłaszcza wśród bezbronnej ludności cywilnej, i znaczne straty materialne. Wydaje się, że nic nie jest w stanie powstrzymać bezsensu zbrojnej przemocy; ani starania wielu o prawdziwy rozejm, ani działalność humanitarna organizacji międzynarodowych, ani jednogłośne błagania o pokój, płynące z krajów wykrwawionych walkami. Niestety, mimo wielokrotnych i stanowczych apeli o przywrócenie pokoju nadal zwycięża szalona logika wojny.

Coraz powszechniejszym i *poważniejszym zagrożeniem dla pokoju* w świecie staje się inne jeszcze zjawisko: wielu ludzi, a nawet całe narody żyją dziś *w warunkach skrajnego ubóstwa*. Nierówności między bogatmi i ubogimi stają się coraz jaskrawsze nawet w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo.
warunkach skrajnego ubóstwa. Nierówności między bogatymi i ubogimi stają się coraz jaskrawsze nawet w krajach najbardziej rozwiniętych gospodarczo.

Problem ten musi niepokoić sumienie ludzkości, jako że wielka liczba osób żyje w warunkach, które uwłaczają ich wrodzonej godności, co stanowi przeszkodę dla autentycznego i harmonijnego postępu całej wspólnoty światowej.

Tę rzeczywistość, z wszystkimi jej groźnymi skutkami, obserwujemy w wielu krajach świata: w Europie i w Afryce, Azji i Ameryce. W różnych regionach wierzący i ludzie dobrej woli muszą się zmagać z licznymi problemami społecznymi i gospodarczymi. Ubóstwo i nędza, podziały społeczne i niesprawiedliwości, często usankcjonowane prawem, bratobójcze konflikty i rządy dyktatorskich reżimów — wszystko to stanowi wyzwanie dla sumienia narodów całego świata.

Niedawna Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej, obradująca w październiku w Santo Domingo, przyjrzała się z uwagą sytuacji w Ameryce Łacińskiej i przypomniawszy chrześcijanom niezwykle pilne *zadanie nowej ewangelizacji*, wezwała gorąco wiernych i wszystkich miłujących pokój i dobro, *by służyli sprawie człowieka*, nie zapominając o żadnej z jego najgłębszych potrzeb. Biskupi ukazali wielkość misji, która powinna łączyć wysiłki wszystkich: obrona godności człowieka, dążenie do sprawiedliwego podziału dóbr, zgodne i solidarne budowanie społeczeństwa, w którym każdy czuje się akceptowany i kochany. Są to — jak wszyscy wiemy — *niezbędne przesłanki prawdziwego pokoju.*

«Pokój» to znacznie więcej niż tylko brak wojny. Pokój domaga się autentycznego poszanowania godności i praw każdego człowieka, które umożliwia mu pełny rozwój osobowy. Wyzysk słabszych, niepokojące przejawy ubóstwa i nierówności społeczne utrudniają i opóźniają stworzenie trwałych podstaw prawdziwego pokoju.

Ubóstwo a pokój: u progu nowego roku pragnę zachęcić wszystkich do wspólnej refleksji nad licznymi powiązaniami, które łączą te dwie rzeczywistości.

Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na fakt, że ubóstwo, zwłaszcza gdy przeradza się w nędzę, staje się zagrożeniem dla pokoju. Miliony dzieci, kobiet i mężczyzn cierpią codziennie głód, pozbawione pewności jutra i zepchnięte na margines społeczny. Sytuacje te głęboko uwłaczają ludzkiej godności i przyczyniają się do powstawania napięć społecznych.

Nieludzkość wojny

2. Spotykamy się dziś także z innym zjawiskiem, rodzącym ubóstwo i nędzę: mam na myśli wojny między państwami i konflikty wewnętrzne. Wobec tragicznych wydarzeń, które doprowadziły i prowadzą do rozlewu krwi — najczęściej z przyczyn etnicznych — w różnych regionach świata, muszę tu przypomnieć to, co powiedziałem już w orędziu na Światowy Dzień Pokoju 1981, którego temat brzmiał: „Jeśli pragniesz służyć pokojowi, szanuj wolność". Podkreśliłem w nim, że niezbędnym fundamentem prawdziwego pokoju jest poszanowanie wolności i praw innych — jednostek i

społeczności. Drogą do pokoju jest rozwój wolnych narodów w wolnym świecie. Pozostaje zatem w pełni aktualne wezwanie, które zawarłem we wspomnianym orędziu: „Poszanowanie wolności ludów i narodów jest częścią integralną pokoju. Wojny nie przestają wybuchać, a zniszczenie dotyka całe narody i kultury, nie była bowiem szanowana suwerenność danego narodu czy ludu. Wszystkie kontynenty są świadkami i ofiarami wojen i walk bratobójczych spowodowanych pragnieniem ograniczenia autonomii jednego narodu przez drugi" (n. 8).

Napisałem w nim również: „Bez woli poszanowania wolności każdego narodu czy kultury i bez ogólnoświatowej zgodności w tym przedmiocie, trudno będzie stworzyć odpowiednie warunki dla pokoju (...) Zakłada to ze strony każdego narodu i jego rządzących świadome i publiczne zrezygnowanie z roszczeń rewindykacyjnych i z planów krzywdzących inne narody; innymi słowy, zakłada to odrzucenie jakiejkolwiek doktryny o wyższości narodowej czy kulturowej" (n. 9).

Można sobie łatwo wyobrazić, do jakich konsekwencji prowadzi przyjęcie takiej postawy także w sferze stosunków gospodarczych między państwami. Odrzucenie wszelkiej pokusy dominacji ekonomicznej nad innymi krajami oznacza rezygnację z polityki kierującej się przede wszystkim dążeniem do zysku i przyjęcie zasady solidarności z wszystkimi, a zwłaszcza z najuboższymi.

Ubóstwo jako źródło konfliktu

3. Ogromna jest liczba osób żyjących dziś w warunkach skrajnego ubóstwa. Myślę tu między innymi o dramatycznej sytuacji mieszkańców *niektórych krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.* Wielkie grupy ludzi, a często całe warstwy społeczne są we własnych krajach zepchnięte na margines życia społecznego: jest wśród nich coraz więcej dzieci, które muszą same zdobywać środki do życia, nie mogą bowiem liczyć na nikogo innego. Tego rodzaju sytuacja nie tylko uwłacza ludzkiej godności, ale *niewątpliwie stanowi także zagrożenie dla pokoju.* Każde państwo, niezależnie od systemu politycznego i gospodarczego, pozostaje wewnętrznie słabe i niestabilne, jeśli nie troszczy się nieustannie o swoich najsłabszych obywateli i nie czyni wszystkiego, co możliwe, by zaspokoić przynajmniej ich najbardziej podstawowe potrzeby.

Prawo do rozwoju krajów uboższych nakłada na kraje rozwinięte konkretny obowiązek niesienia im pomocy. Tak mówi o tym Sobór Watykański II: „Każdemu przysługuje prawo posiadania części dóbr, wystarczającej dla niego i dla jego rodziny. (...) Ludzie mają obowiązek wspomagania ubogich, i to nie tylko z tego, co im zbywa" (*Gaudium et spes*, 69). Wezwanie Kościoła jest jasne, wiernie przekazuje nauczanie Chrystusa: dobra ziemi są przeznaczone dla całej rodziny ludzkiej, nie mogą zatem być wykorzystywane tylko przez nielicznych (por. *Centesimus annus*, 31 i 37).

Dla dobra człowieka, a tym samym dla dobra pokoju, należy więc jak najszybciej wprowadzić do mechanizmów ekonomicznych niezbędne zmia-

ny, które zapewnią bardziej sprawiedliwy i równy podział dóbr. Nie wystarczy tu tylko sprawnie funkcjonujący rynek; społeczeństwo musi spełnić ciążące na nim obowiązki (por. *Centesimus annus*, 48), wzmagając wysiłki — w wielu wypadkach już podjęte na dużą skalę — w celu usunięcia przyczyn ubóstwa i jego tragicznych konsekwencji. Żaden kraj nie jest w stanie sam sprostać takiemu zadaniu. Właśnie dlatego niezbędna jest współpraca i solidarność, jakiej wymaga współczesny świat, objęty coraz gęstszą siecią współzależności. Godzenie się z sytuacją skrajnego ubóstwa prowadzi do kształtowania się form współżycia społecznego, w którym coraz większe jest niebezpieczeństwo konfliktów i użycia przemocy.

Każdy człowiek i każda grupa społeczna ma prawo do takich warunków życia, które pozwalają na zaspokojenie potrzeb jednostki i rodziny oraz na udział w życiu i w rozwoju własnej społeczności. Gdy określonej grupie ludzi odmawia się tego prawa, mogą oni poczuć się pokrzywdzeni przez system, który ich nie akceptuje, i odpowiedzieć przemocą. Dotyczy to zwłaszcza młodych, którzy pozbawieni właściwego wykształcenia i możliwości znalezienia pracy są najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo zepchnięcia na margines i wyzysku. Powszechnie znany jest problem bezrobocia, występujący w całym świecie, szczególnie wśród młodych, oraz związane z nim zubożenie coraz większej liczby ludzi i całych rodzin. Często zresztą bezrobocie jest tragicznym rezultatem zniszczenia infrastruktury ekonomicznej kraju nękanego wojną lub konfliktami wewnętrznymi.

Chciałbym omówić tu pokrótce kilka najbardziej niepokojących problemów, które dręczą ubogich i tym samym zagrażają pokojowi.

Pierwszym z nich jest problem *zadłużenia zagranicznego*. Dla niektórych krajów, a szczególnie dla żyjących w nich mniej zamożnych warstw społecznych, pozostaje on nieznośnym ciężarem, i to mimo wysiłków, które wspólnota międzynarodowa, rządy i instytucje finansowe podejmują, aby tę sprawę rozwiązać. Czyż nie najdotkliwiej odczuwa nierzadko konsekwencje spłaty długów właśnie najuboższa część obywateli tych krajów? Taka niesprawiedliwość może stać się przyczyną rosnącego rozgoryczenia, poczucia frustracji, a nawet rozpaczy. W wielu przypadkach rządy tych krajów podzielają niezadowolenie rozpowszechnione wśród obywateli, co wpływa na kształt stosunków międzynarodowych. Być może nadszedł moment, by *ponownie przemyśleć problem zadłużenia i przyznać mu należny priorytet*. Trzeba zrewidować warunki całkowitej lub częściowej spłaty długów, poszukując ostatecznych rozwiązań, które będą w stanie w pełni zamortyzować uciążliwe konsekwencje społeczne planowanych reform. Trzeba też usuwać same przyczyny zadłużenia: należy wymagać, by rządy pragnące otrzymać pomoc zobowiązały się do redukcji nadmiernych i bezcelowych wydatków — mam na myśli przede wszystkim wydatki na zbrojenia — oraz by zagwarantowały, że przeznaczą je rzeczywiście na zaspokojenie potrzeb ludności najuboższej.

Drugi bardzo poważny problem to *narkotyki*: powszechnie znane są ich smutne i tragiczne związki z przemocą i przestępczością. Wiadomo także, że

to najuboższa ludność niektórych regionów świata zajmuje się — pod naciskiem handlarzy narkotykami — uprawą roślin, które służą do ich produkcji. Obietnica ogromnych zarobków — które stanowią skądinąd znikomą część zysków czerpanych z tego rodzaju upraw — to pokusa tak wielka, że z trudem mogą się jej oprzeć ci, którym uprawy tradycyjne przynoszą dochody zdecydowanie niewystarczające. Aby zatem pomóc rolnikom w przezwyciężeniu tej sytuacji, trzeba im zapewnić środki umożliwiające wyzwolenie się z ubóstwa.

Poważne trudności ekonomiczne występujące w niektórych krajach są źródłem innego jeszcze problemu. Przyczyniają się do powstawania *masowych ruchów migracyjnych* skierowanych ku krajom zamożniejszym, gdzie z kolei następuje wzrost napięć i niepokojów społecznych. Aby przeciwstawić się fali przemocy i przejawom ksenofobii, nie można ograniczać się do doraźnych interwencji, ale należy raczej usuwać przyczyny tego zjawiska, działając na rzecz postępu i rozwoju krajów, w których rodzą się ruchy migracyjne, poprzez nowe formy międzynarodowej solidarności.

Nędza jest zatem ukrytym, ale realnym niebezpieczeństwem dla pokoju: rani ludzką godność, a tym samym zagraża wartości, jaką jest życie, i paraliżuje proces pokojowego rozwoju społeczeństwa.

Ubóstwo jako skutek konfliktu

4. W ostatnich latach prawie na wszystkich kontynentach toczyły się zaciekłe wojny lokalne i walki wewnętrzne. Przemoc na tle etnicznym, plemiennym i rasowym przynosiła śmierć ludziom, dzieliła społeczności, które dawniej współżyły w zgodzie, pogrążając je w żałobie i siejąc nienawiść. Przemoc bowiem nasila jedynie napięcia już istniejące i stwarza nowe. *Wojna niczego nie rozwiązuje: przeciwnie, sprawia, że wszystko staje się jeszcze trudniejsze.* Skutkiem tej plagi jest cierpienie i śmierć wielkiej liczby ludzi, rozpad więzi międzyludzkich, bezpowrotne zniszczenie dziedzictwa artystycznego i środowiska naturalnego. Wojna pogłębia cierpienie ubogich i jest przyczyną ubóstwa jeszcze większej liczby ludzi, ponieważ pozbawia ich środków utrzymania, domów i majętności oraz niszczy środowisko, w którym żyją. Młodzi, widząc ruinę swoich nadziei na przyszłość, zbyt często z ofiar konfliktów stają się ich nieodpowiedzialnymi uczestnikami. Kobiety, dzieci, starcy, chorzy i ranni, zmuszeni do ucieczki, stają się uchodźcami, posiadającymi tylko tyle, ile zdołają zabrać ze sobą. Bezbronni i bezradni, szukają schronienia w innych krajach i regionach, często równie ubogich i niespokojnych jak ich ojczyzna.

Choć trzeba przyznać, że organizacje międzynarodowe i humanitarne czynią bardzo wiele, by ulżyć tragicznemu losowi ofiar przemocy, zmuszony jestem *wezwać wszystkich ludzi dobrej woli do wzmożenia wysiłków.* W niektórych sytuacjach los uchodźców zależy bowiem wyłącznie od ofiarności społeczeństw, które ich przyjmują, a czasem są one równie ubogie lub nawet

uboższe od samych uchodźców. Tylko zaangażowanie i współpraca wspólnoty międzynarodowej pozwoli znaleźć właściwe rozwiązanie takich sytuacji.

Szczególnie ważne jest jednak to, by po tylu bezsensownych przelewach krwi uznano raz na zawsze, że *wojna nigdy nie służy dobru ludzkiej społeczności*, że przemoc niszczy niczego nie budując, że rany przez nią zadane długo się nie goją, wreszcie, że konflikty pogarszają tylko i tak trudne warunki życia ubogich i tworzą nowe formy ubóstwa. Opinia publiczna świata ma przed oczyma smutne widowisko nędzy spowodowanej przez wojny. Wstrząsające obrazy, rozpowszechniane także w ostatnim czasie przez środki społecznego przekazu, niech staną się dla wszystkich — jednostek, społeczeństw i państw — przynajmniej skutecznym napomnieniem i niech uświadamiają każdemu, że pieniędzy nie należy przeznaczać na wojnę, aby niszczyć i zabijać, ale na obronę godności człowieka, aby polepszać warunki jego życia i budować społeczeństwo naprawdę otwarte, wolne i solidarne.

Duch ubóstwa jako źródło pokoju

5. W krajach uprzemysłowionych ludzie są dziś pochłonięci gorączkową pogonią za dobrami materialnymi. Obyczaje społeczeństwa konsumpcyjnego pogłębiają jeszcze przepaść dzielącą bogatych od ubogich, a zapamiętałe dążenie do dobrobytu może do tego stopnia zaślepić człowieka, że nie dostrzega już potrzeb bliźniego. Aby więc zapewnić dobrobyt społeczny, kulturowy, duchowy, a także ekonomiczny każdemu członkowi społeczeństwa, trzeba koniecznie powstrzymać nieumiarkowaną konsumpcję dóbr doczesnych i unikać mnożenia sztucznych potrzeb. Umiarkowanie i prostota winny stać się kryterium naszego codziennego życia. Ogromna ilość dóbr pochłanianych przez znikomą część ludności świata stwarza popyt, który jest zbyt wielki w stosunku do istniejących zasobów. Zmniejszenie popytu jest pierwszym krokiem na drodze do złagodzenia ubóstwa, jeśli towarzyszą temu skuteczne działania zmierzające do sprawiedliwego podziału bogactw w skali światowej.

Także Ewangelia wzywa wierzących, by nie gromadzili dóbr obecnego, przemijalnego świata: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie" (Mt 6, 19-20). Jest to powinność wpisana w powołanie chrześcijanina, podobnie jak obowiązek czynnego zwalczania ubóstwa; jest to także bardzo skuteczna metoda realizacji tego przedsięwzięcia.

Ubóstwo ewangeliczne różni się bardzo od ubóstwa ekonomicznego i społecznego. To ostatnie jest doświadczeniem bolesnym i często dramatycznym, przeżywanym wbrew własnej woli jako rodzaj zniewolenia, natomiast ubóstwo ewangeliczne zostaje dobrowolnie wybrane przez człowieka, który pragnie w ten sposób odpowiedzieć na ostrzeżenie Chrystusa: „nikt z

was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem" (Łk 14, 33).

Tak pojmowane ubóstwo ewangeliczne jawi się jako źródło pokoju, ponieważ dzięki niemu człowiek może nawiązać właściwą relację *z Bogiem, z bliźnimi i ze stworzeniem*. W tej perspektywie życie ludzkie jest świadectwem całkowitego zdania się na Boga, który miłuje wszystkie swoje stworzenia, zaś dobra ziemi zostają uznane — zgodnie ze swą rzeczywistą naturą — *za dar Boży mający służyć dobru wszystkich*.

Ubóstwo ewangeliczne przemienia tych, którzy je realizują. Nie potrafią oni przyglądać się obojętnie cierpieniu ubogich. Przeciwnie, czują potrzebę czynnego uczestnictwa w szczególnej miłości, którą Bóg darzy ubogich (por. Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42). Ci, którzy realizują ubóstwo ewangeliczne, są gotowi poświęcić swoją majętność i samych siebie, by inni mogli żyć. Pragną jedynie żyć w pokoju z wszystkimi, ofiarowując innym dar Chrystusowego pokoju (por. J 14, 27).

Życie i słowa Boskiego Mistrza ukazują nam trudny ideał tego ubóstwa, które pozwala osiągnąć prawdziwą wolność. „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi" (Flp 2, 6–7). Jezus narodził się ubogi, jako dziecko zmuszony był opuścić wraz z rodziną swą ojczyznę, aby uciec przed okrucieństwem Heroda; żył jak ktoś, kto „nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć" (Mt 8, 20). Był oczerniany jako „żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzesznik" (Mt 11, 19) i został stracony jak przestępca. Ubogich nazwał błogosławionymi i zapewnił, że do nich należy Królestwo Boże (por. Łk 6, 20). Przypomniał bogatym, że ułuda bogactwa zagłusza Słowo (por. Mt 13, 22) i że będzie im trudno wejść do Królestwa niebieskiego (por. Mk 10, 25).

Przykład życia Chrystusa, nie mniej niż Jego słowa, jest dla chrześcijan normą postępowania. Wiemy, że wszyscy bez wyjątku będziemy w dniu sądu ostatecznego sądzeni z miłości, jaką okazywaliśmy braciom. Wówczas wielu odkryje wręcz, że okazując w sposób konkretny miłość bliźnim, spotkali w rzeczywistości Chrystusa, choć wcześniej nie znali Go bezpośrednio (por. Mt 25, 35–37).

„Jeśli pragniesz pokoju, wyjdź naprzeciw ubogim"! Oby bogaci i ubodzy zdołali rozpoznać w sobie nawzajem braci i siostry oraz dzielili się tym, co posiadają jako dzieci jednego Boga, który wszystkich kocha, dla wszystkich pragnie dobra i wszystkim ofiarowuje dar pokoju!

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

Watykan, 8 grudnia 1992 roku.

2.

Konstytucja Apostolska

FIDEI DEPOSITUM

ogłoszona z okazji publikacji Katechizmu Kościoła Katolickiego, opracowanego po Ekumenicznym Soborze Watykańskim II

Jan Paweł II Biskup, Sługa sług Bożych na wieczną rzeczy pamiątkę

Do czcigodnych Braci Kardynałów,
Arcybiskupów, Biskupów, Kapłanów, Diakonów
i wszystkich członków Ludu Bożego

1. Wprowadzenie

Misję strzeżenia depozytu wiary Pan zlecił swemu Kościołowi, który wypełnia ją w każdej epoce. Zamysłem i celem Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, uroczyście otwartego trzydzieści lat temu przez mego czcigodnej pamięci poprzednika, Jana XXIII, było ukazanie w pełnym świetle apostolskiej i pasterskiej misji Kościoła, tak aby blask ewangelicznej prawdy skłonił wszystkich ludzi do poszukiwania i przyjęcia miłości Chrystusa, która przewyższa wszelką wiedzę (por. Ef 3, 19).

Głównym zadaniem, jakie papież Jan XXIII powierzył Soborowi, było lepsze ujęcie i przedstawienie cennego depozytu nauki chrześcijańskiej, aby stała się ona bardziej przystępna dla wierzących w Chrystusa i dla wszystkich ludzi dobrej woli. Dlatego Sobór nie miał przede wszystkim potępiać błędów epoki, ale w sposób jasny ukazać moc i piękno doktryny wiary. „Dzięki światłu tego Soboru — mówił papież — Kościół (...) pomnoży swe duchowe bogactwo, a czerpiąc zeń nową energię będzie mógł śmiało patrzeć w przyszłość (...). Musimy dziś poświęcić się ochoczo i bez lęku dziełu tak bardzo potrzebnemu w naszych czasach, idąc drogą, którą Kościół przemierza prawie od dwudziestu stuleci"[1].

[1] Jan XXIII, przemówienie na otwarcie Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, 11 października 1962 r., AAS 54 (1962), s. 788-791.

Dzięki Bożej pomocy owocem czteroletnich obrad Ojców Soborowych stał się bogaty zbiór wykładów doktrynalnych i zaleceń duszpasterskich, które ofiarowali oni całemu Kościołowi. Pasterze i wierni znajdują w nich wskazania dla owej „odnowy myślenia, działania, obyczajów i siły moralnej, radości i nadziei, której tak gorąco pragnął sam Sobór"[2].

Także po zakończeniu obrad Sobór pozostał źródłem inspiracji dla Kościoła. W 1985 r. mogłem stwierdzić, że „dla mnie, który doznałem owej niezwykłej łaski uczestniczenia w Soborze i czynnego zaangażowania w jego przebieg, *Vaticanum II* zawsze, (...) a w sposób szczególny w latach pontyfikatu, stanowiło stały punkt odniesienia dla wszystkich poczynań duszpasterskich, w świadomym wysiłku przekładania jego wskazań na język konkretnych i wiernych zastosowań na terenie każdego Kościoła lokalnego i całego Kościoła. Wciąż należy do tego źródła powracać"[3].

W tym duchu 25 stycznia 1985 r., z okazji dwudziestej rocznicy zamknięcia Soboru, zapowiedziałem Nadzwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, którego celem było zwrócenie uwagi na dobrodziejstwa i duchowe owoce Soboru Watykańskiego II i pogłębienie jego nauki, tak aby można było wierniej ją głosić, szerzyć jej znajomość i lepiej ją stosować.

Przy tej okazji Ojcowie Synodalni stwierdzili: „Jest naszym prawie jednomyślnym życzeniem, by został opracowany katechizm lub kompendium całej doktryny katolickiej w dziedzinie wiary i moralności, który stałby się punktem odniesienia dla katechizmów lub kompendiów przygotowywanych w różnych krajach. Wykład nauki powinien być jednocześnie biblijny i liturgiczny, przedstawiający zdrową doktrynę i dostosowany do życia dzisiejszych chrześcijan"[4]. Po zakończeniu Synodu postanowiłem spełnić to życzenie, uznając, że będzie to „odpowiedzią na rzeczywistą potrzebę zarówno Kościoła powszechnego, jak Kościołów partykularnych"[5].

Jakże nie dziękować Bogu z całego serca za to, że możemy dziś ofiarować całemu Kościołowi dzieło noszące tytuł „Katechizm Kościoła Katolickiego" i będące „tekstem wzorcowym" dla katechezy odnowionej u żywych źródeł wiary!

Podobnie jak odnowa liturgiczna oraz opracowanie nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego i kanonów katolickich Kościołów Wschodnich, Katechizm przyczyni się w znacznym stopniu do odnowy całego życia Kościoła, której pragnął i którą zapoczątkował Sobór Watykański II.

---

[2] Paweł VI, przemówienie zamykające Ekumeniczny Sobór Watykański II, 8 grudnia 1965 r., AAS 58 (1966), s. 7-8.

[3] Jan Paweł II, przemówienie z 25 stycznia 1985 r., «L'Osservatore Romano» wyd. polskie, 1/1985, s. 32.

[4] Relacja końcowa z II Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, 7 grudnia 1985 r., II, B, a, n. 4, «Enchiridion Vaticanum», t. 9, s. 1758, n. 1797; «L'Osservatore Romano» wyd. polskie, 10-12*/1985, s. 5.

[5] Jan Paweł II, przemówienie na zamknięcie Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, 7 grudnia 1985 r., n. 6, AAS 78 (1986), s. 435; «L'Osservatore Romano» wyd. polskie, 10-12/1985, s. 10.

2. Duch i metoda pracy nad tekstem

„Katechizm Kościoła Katolickiego" jest owocem bardzo szerokiego współdziałania: został przygotowany w ciągu sześciu lat wytężonej pracy, prowadzonej z wielkim zapałem i w duchu uważnego wsłuchiwania się w różne opinie.

W 1986 r. zleciłem Komisji złożonej z dwunastu kardynałów i biskupów z kard. Josephem Ratzingerem na czele przygotowanie projektu katechizmu, o jaki prosili Ojcowie Synodalni. Prace Komisji wspierał Komitet Redakcyjny, złożony z siedmiu biskupów diecezjalnych, specjalistów w dziedzinie teologii i katechezy.

Komisja, która miała kierować pracami i czuwać nad ich przebiegiem, uważnie śledziła wszystkie etapy przygotowania kolejnych dziewięciu redakcji tekstu. Z kolei zadaniem Komitetu Redakcyjnego było jego spisanie, nanoszenie poprawek, jakich zażądała Komisja, i rozpatrywanie uwag licznych teologów, egzegetów i katechetów, a przede wszystkim biskupów całego świata, w celu udoskonalenia tekstu. W łonie Komitetu toczone były owocne i wzbogacające dyskusje, które miały zapewnić Katechizmowi zwartość i jednolitość.

Projekt stał się przedmiotem rozległych konsultacji, obejmujących wszystkich biskupów katolickich, ich Konferencje Episkopatów lub Synody, instytuty teologiczne i katechetyczne. Jako całość spotkał się z przychylnym przyjęciem ze strony Episkopatu. Słusznie można powiedzieć, że Katechizm jest owocem współpracy całego Episkopatu Kościoła katolickiego, który przyjmując wielkodusznie moje zaproszenie, zechciał wziąć na siebie część odpowiedzialności za dzieło, które dotyczy bezpośrednio samego życia Kościoła. Ta postawa budzi we mnie głęboką radość, ponieważ współbrzmienie tak wielu głosów pozwoliło nam naprawdę usłyszeć to, co można nazwać «symfonią wiary». Metoda opracowania Katechizmu odzwierciedla zatem kolegialną naturę Episkopatu: świadczy o katolickości Kościoła.

3. Układ treści

Każdy katechizm winien wiernie i w sposób uporządkowany przedstawić naukę Pisma Świętego, Tradycji żyjącej w Kościele i autentycznego Magisterium, a także duchowe dziedzictwo Ojców i świętych Kościoła, aby umożliwiać lepsze poznanie chrześcijańskiego misterium i ożywienie wiary Ludu Bożego. Musi brać pod uwagę interpretacje doktryny, które w ciągu dziejów Duch Święty wskazał Kościołowi. Konieczne jest także, by pomagał rozjaśnić światłem wiary nowe sytuacje i problemy, które w przeszłości nie istniały.

Nowy Katechizm zawiera zatem rzeczy nowe i stare (por. Mt 13, 52), ponieważ wiara pozostaje zawsze ta sama, a zarazem jest źródłem wciąż nowego światła.

Aby spełnić ten podwójny wymóg, „Katechizm Kościoła Katolickiego" z jednej strony przejmuje «dawny», tradycyjny układ, zastosowany już

w Katechizmie św. Piusa V, ujmując treść w czterech częściach: *Credo*; liturgia święta, ze szczególnym uwypukleniem sakramentów; zasady chrześcijańjskiego postępowania wyłożone w świetle przykazań; wreszcie, chrześcijańska modlitwa. Zarazem jednak treść jest często ujęta w «nowy» sposób, aby odpowiadać na problemy stawiane przez naszą epokę.

Wszystkie cztery części są ze sobą wzajemnie powiązane; misterium chrześcijańskie jest przedmiotem wiary (część pierwsza); jest sprawowane i przekazywane w liturgii (część druga); jest obecne, aby oświecać i umacniać dzieci Boże w ich działaniu (część trzecia); leży u podstaw naszej modlitwy, której uprzywilejowana forma to «Ojcze nasz», i stanowi przedmiot naszego błagania, uwielbienia i wstawiennictwa (część czwarta).

Sama liturgia jest modlitwą; wyznanie wiary znajduje właściwy kontekst w sprawowaniu kultu. Łaska, owoc sakramentów, jest niezbędnym warunkiem chrześcijańskiego postępowania, podobnie jak udział w liturgii Kościoła wymaga wiary. Jeśli wiara nie przejawia się w działaniu, jest martwa (por. Jk 2, 14-16) i nie może przynieść owoców życia wiecznego.

Czytając „Katechizm Kościoła Katolickiego" można dostrzec cudowną jedność Bożego misterium i zamysłu zbawienia, a także centralne miejsce Jezusa Chrystusa, Jednorodzonego Syna Bożego, który został posłany przez Ojca i za sprawą Ducha Świętego stał się człowiekiem w łonie Najświętszej Maryi Panny, aby być naszym Zbawicielem. Umarły i zmartwychwstały, jest zawsze źródłem wiary, wzorem chrześcijańskiego postępowania, Nauczycielem naszej modlitwy.

4. Doktrynalna wartość tekstu

„Katechizm Kościoła Katolickiego", który zatwierdziłem 25 czerwca tego roku i którego publikację zarządzam dziś mocą mej apostolskiej władzy, wykłada wiarę Kościoła i doktrynę katolicką, poświadczone przez Pismo Święte, Tradycję apostolską i Magisterium Kościoła, i w ich świetle rozumiane. Uznaję go za pożyteczne i właściwe narzędzie służące umacnianiu komunii Kościoła oraz za bezpieczną normę nauczania prawd wiary. Oby przyczynił się do odnowy, do której Duch Święty wzywa nieustannie Kościół Boży, Ciało Chrystusa, podążający w pielgrzymce ku niegasnącej światłości Królestwa!

Zatwierdzając „Katechizm Kościoła Katolickiego" i nakazując jego publikację, Następca Piotra spełnia swoją posługę wobec Świętego Kościoła Powszechnego i wszystkich Kościołów partykularnych, żyjących w pokoju i komunii ze Stolicą Apostolską w Rzymie: jest to posługa umacniania i utwierdzania wiary wszystkich uczniów Pana Jezusa (por. Łk 22, 23), a także zacieśniania więzów jedności w tej samej wierze apostolskiej.

Proszę zatem pasterzy Kościoła oraz wiernych, aby przyjęli ten Katechizm w duchu wzajemnej komunii i gorliwie go wykorzystywali, pełniąc swą misję głoszenia wiary i wzywając do życia zgodnego z Ewangelią. Katechizm

zostaje im przekazany, aby służył jako pewny i autentyczny punkt odniesienia w nauczaniu doktryny katolickiej, a w sposób szczególny jako tekst wzorcowy dla katechizmów opracowywanych w Kościołach lokalnych. Zostaje także ofiarowany wszystkim wiernym, którzy pragną głębiej poznać niewyczerpane bogactwa zbawienia (por. J 8, 32). Ma też wspierać dążenia ekumeniczne, ożywiane świętym pragnieniem jedności wszystkich chrześcijan, przedstawiając ściśle treść doktryny katolickiej i ukazując jej harmonijną spójność. Wreszcie, „Katechizm Kościoła Katolickiego" zostaje ofiarowany każdemu człowiekowi żądającemu od nas uzasadnienia nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15), i pragnącemu poznać wiarę Kościoła Katolickiego.

Nowy Katechizm nie ma zastąpić katechizmów lokalnych, zatwierdzonych przez kompetentne władze kościelne, przez biskupów diecezjalnych i Konferencje Episkopatów, zwłaszcza jeśli uzyskały one aprobatę Stolicy Apostolskiej. Powinien raczej stać się zachętą i pomocą do opracowania nowych katechizmów lokalnych, przystosowanych do różnorakich środowisk i kultur, a jednocześnie dbających o zachowanie jedności wiary oraz wierność doktrynie katolickiej.

5. Zakończenie

W ostatnich słowach niniejszej Konstytucji, w której przedstawiony zostaje „Katechizm Kościoła Katolickiego", proszę Najświętszą Dziewicę Maryję, Matkę Wcielonego Słowa i Matkę Kościoła, by w czasie, gdy Kościół musi podjąć wysiłek nowej ewangelizacji, wspierała swoim możnym wstawiennictwem pracę katechetyczną całego Kościoła na wszystkich poziomach. Niech światło prawdziwej wiary wyzwoli ludzkość z niewiedzy i niewoli grzechu i doprowadzi ją do jedynej wolności godnej tego miana (por. J 8, 32): tej, którą daje życie w Jezusie Chrystusie pod przewodnictwem Ducha Świętego, tu na ziemi i w Królestwie Niebieskim, gdzie obdarzeni pełnią błogosławieństwa, będziemy oglądać Boga twarzą w twarz (por. 1 Kor 13, 12; 2 Kor 5, 6-8).

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

W dniu 11 października 1992 r., w trzydziestą rocznicę otwarcia Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, w czternastym roku mego pontyfikatu.

3.

Nowy Katechizm darem dla wszystkich

Przemówienie Ojca Świętego wygłoszone 7 grudnia w Sali Królewskiej

Księża Kardynałowie, czcigodni Bracia, Przedstawiciele narodów, umiłowani Wierni, Władze i Obywatele wszystkich krajów świata!

1. Święty Kościół Boży przeżywa dziś wielką radość, bo dzięki szczególnej łasce Bożej Opatrzności może uroczyście świętować ogłoszenie nowego Katechizmu, przedstawiając go oficjalnie wiernym całego świata. Z głębi serca dziękuję Bogu nieba i ziemi za to, że pozwala mi przeżyć wraz z wami wydarzenie tak bogate w znaczenie i tak doniosłe.

Przyczyną głębokiej radości Kościoła powszechnego jest dar, jaki Ojciec Niebieski składa dziś swoim dzieciom, dając im wraz z tekstem Katechizmu możliwość lepszego poznania, dzięki światłu Jego Ducha, „czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość miłości Chrystusa" (por. Ef 3, 18-19). *Benedicamus Domino!*

2. Jestem głęboko wdzięczny wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do opracowania Katechizmu Kościoła Katolickiego. Szczególne gratulacje należą się członkom Komisji i Komitetu Redakcyjnego, którzy w ciągu minionych sześciu lat zgodnie i jednomyślnie współpracowali pod mądrym kierownictwem swego przewodniczącego, kard. Josepha Ratzingera. Z głębi serca dziękuję każdemu z was.

Wasza troska o przedstawienie zasad wiary w sposób zgodny z prawdą biblijną, z autentyczną Tradycją Kościoła, a zwłaszcza z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, wasza dbałość o to, by uwypuklić najbardziej fundamentalne i istotne treści chrześcijańskiego orędzia, wysiłek, z jakim staraliście się wyrazić odwieczną prawdę katolickiej wiary językiem lepiej przystosowanym do potrzeb współczesności — wszystko to zostało dziś uwieńczone sukcesem.

Wasza niestrudzona praca, czerpiąca siły z miłości Chrystusa, która „przynagla nas" (por. 2 Kor 5, 14), byśmy byli mężnymi i wiernymi świadkami Jego słowa, pozwoliła wam dokończyć dzieła, choć na początku drogi — a nawet później — wielu uważało to za niemożliwe.

3. Pracy tej dałem początek kilka lat temu, przychylnie odpowiadając na prośbę Ojców Synodalnych, zgromadzonych w 1985 r. z okazji obchodów 20. rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II. Uznałem bowiem, że prośba ta wyraża wolę wypełnienia także w naszych czasach i w nowy sposób odwiecznego nakazu Chrystusa: „*Euntes ergo, docete omnes gentes.* (...) *docentes eos servare omnia quaecunque mandavi vobis*" (Mt 28, 19-20).

Katechizm Kościoła Katolickiego stanowi autorytatywne kompendium, które zgodnie z zamysłem pasterzy Kościoła ma służyć przede wszystkim im samym jako narzędzie wypełniania misji powierzonej im przez Chrystusa — misji głoszenia słowem i świadectwem „Dobrej Nowiny" wszystkim ludziom.

4. Publikację Katechizmu należy bez wątpienia zaliczyć do najdonioślejszych wydarzeń najnowszej historii Kościoła. Jest on cennym darem, ponieważ wiernie przedstawia niezmienną doktrynę chrześcijańską; jest darem bogatym w starannie i głęboko opracowaną treść; jest darem pożytecznym, zważywszy na potrzeby i oczekiwania naszych czasów.

Przede wszystkim jednak Katechizm jest darem «prawdziwym», przedstawia bowiem prawdę objawioną przez Boga w Chrystusie i przez Niego powierzoną Jego Kościołowi. Ukazuje tę prawdę w świetle Soboru Watykańskiego II, w takiej postaci, w jakiej stanowi ona treść wiary, liturgii, życia i modlitwy Kościoła, a czyni to, aby pomóc ludziom w doskonałym przylgnięciu do Osoby Chrystusa.

Ta służba Prawdzie napełnia Kościół wdzięcznością i radością i pozwala mu z nową odwagą podjąć swoją misję w świecie.

5. Katechizm to także dar głęboko zakorzeniony w przeszłości. Czerpiąc obficie z Pisma Świętego i z nieprzebranych zasobów Tradycji apostolskiej, gromadzi on, łączy w całość i przekazuje to niezrównane bogactwo, które ukształtowało się mimo trudności, a nawet przeciwności, w ciągu dwudziestu wieków historii Kościoła i jest jego dziedzictwem, zawsze odwiecznym i zawsze nowym. W ten sposób Oblubienica Chrystusa raz jeszcze wypełnia swoją misję: strzegąc zazdrośnie cennego skarbu, danego jej z Wysoka, stara się gorliwie, by przynosił obfite owoce. Nic się nie zmienia w odwiecznej doktrynie katolickiej. Wszystko, co w niej fundamentalne i istotne, pozostaje.

Zarazem jednak ten żywy skarb przeszłości zostaje ukazany w sposób jaśniejszy i nowy, z troską o jak największą wierność wobec integralnej prawdy o Bogu i człowieku oraz ze świadomością, że „czym innym jest depozyt wiary, czyli zespół jej prawd, a czym innym sposób, w jaki są one głoszone, pod warunkiem że nie zmieniony pozostaje ich głęboki sens" (Sobór Watykański I, konstytucja dogmatyczna *Dei Filius*, 4).

Nowe kompendium katolickiej wiary i moralności jest więc darem niezwykle wartościowym, który gromadzi i łączy w harmonijną syntezę dziedzictwo ukształtowane przez przeszłość Kościoła i jego Tradycję; przez jego historię słuchania i głoszenia słowa i urzeczywistniania go w liturgii i świadectwie; przez jego sobory, doktorów i świętych.

Dzięki temu rozbrzmiewa poprzez kolejne pokolenia odwieczne i zawsze aktualne, ewangeliczne nauczanie Chrystusa, który od dwudziestu stuleci jest światłem ludzkości.

6. Katechizm jest darem dla Kościoła dzisiaj. Więź z tym, co istotne i godne czci w jego przeszłości, pozwala Kościołowi pełnić jego misję wobec współczesnego człowieka.

W tekście tym Kościół daje wyraz swojej nowej samoświadomości, ukształtowanej w świetle Ducha, i autorytatywnie ukazuje swoim dzieciom tajemnicę Chrystusa, w której odbija się blask Ojca.

To wysokiej jakości narzędzie jest też wyrazem i urzeczywistnieniem odwiecznego pragnienia Kościoła, który stara się nieustannie odmładzać swoje oblicze, aby coraz lepiej było w nim dostrzegalne nieskończenie piękne oblicze Tego, który jest zawsze młody: Chrystusa.

Kościół wypełnia w ten sposób swoją misję coraz pełniejszego poznawania niezgłębionego bogactwa słowa, aby lepiej ukazywać jego organiczną harmonię; słowa, któremu „służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane. Z rozkazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego słucha on pobożnie słowa Bożego, święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia. I wszystko, co podaje do wierzenia jako objawione przez Boga, czerpie z tego jednego depozytu wiary" (Sobór Watykański II, *Dei verbum*, 10).

7. Katechizm jest także darem zwróconym ku przyszłości. Z rozważania tajemnicy Chrystusa wypływa odważne i bogate nauczanie, które Kościół kieruje ku przyszłości, otwartej już na trzecie tysiąclecie.

Trudno przewidzieć, jaką rolę odegra nowy Katechizm. Na pewno jednak dzięki łasce Bożej oraz dobrej woli pasterzy i wiernych będzie mógł stać się skutecznym narzędziem dalszego pogłębiania wiedzy i zaowocuje autentyczną odnową duchową i moralną.

Świadome przylgnięcie do prawdziwej i pełnej nauki objawionej, syntetycznie ujętej w Katechizmie, przyczyni się z pewnością do stopniowej realizacji zamysłu Boga, który pragnie, by ,wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1 Tm 2, 4).

8. Jedność w prawdzie: otrzymawszy tę misję od Chrystusa, Kościół dąży czynnie do jedności i prosi o nią przede wszystkim Tego, który wszystko może i który jako pierwszy, krótko przed swą śmiercią i zmartwychwstaniem, prosił Ojca, aby wierzący w Niego „stanowili jedno" (J 17, 21).

Jeszcze raz przekonujemy się dziś, także dzięki darowi nowego Katechizmu, że owa tajemnicza i widzialna jedność nie jest osiągalna bez tożsamości wiary, bez współudziału w życiu sakramentalnym, bez wynikającej zeń spójności życia moralnego, bez nieustannej i żarliwej modlitwy osobistej i wspólnotowej.

Będąc opisem katolickiej tożsamości doktrynalnej, Katechizm może stać się pełnym miłości wezwaniem także dla tych, którzy nie należą do wspólnoty katolickiej. Oby zechcieli oni zrozumieć, że opis ten nie ogranicza, ale poszerza sferę wielorakiej jedności, dając nowy impuls dążeniu do pełnej komunii, będącej odblaskiem i swoistą zapowiedzią doskonałej jedności Miasta niebiańskiego, „w którym rządzi prawda, a miłość jest prawem, i które trwa na wieki" (św. Augustyn, List 138, 3).

9. Dar dla wszystkich — oto czym pragnie być nowy Katechizm! Wobec tego tekstu nikt nie powinien czuć się wyobcowany, wyłączony, daleki. Jest on skierowany do wszystkich, ponieważ mówi o Panu wszystkich ludzi,

o Jezusie Chrystusie, Tym, który głosi i jest głoszony, który jest Oczekiwanym, Mistrzem i Wzorem wszelkiego przepowiadania. Katechizm stara się zaspokoić w pełni potrzeby tych, którzy pobudzani świadomym i nieświadomym pragnieniem prawdy i pewności chcą znaleźć Boga i „szukają Go niejako po omacku, bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas" (por. Dz 17, 27).

Ludzie — dzisiaj i zawsze — potrzebują Chrystusa. Na wiele sposobów, czasem trudno zrozumiałych, szukają Go wytrwale, nieustannie wzywają i żarliwie pragną.

Oby prowadzeni przez Ducha Świętego mogli Go spotkać także dzięki pomocy, jaką będzie dla nich nowy Katechizm!

10. Aby tak się stało, niezbędna jest także współpraca nas wszystkich, zwłaszcza nas — pasterzy świętego Ludu Bożego.

Podobnie jak w przygotowaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego fundamentalną rolę odegrała szeroka i owocna współpraca Episkopatu, tak samo jego skuteczne wykorzystanie w praktyce wymaga i będzie zawsze wymagać przede wszystkim zaangażowania biskupów, nauczycieli wiary w Kościele.

Tak, Katechizm jest darem powierzonym w szczególny sposób nam, biskupom.

Wy, czcigodni bracia, którzy stoicie na czele komisji doktrynalnych Konferencji Episkopatów całego świata, a dziś zgromadziliście się tutaj, przy grobie św. Piotra, wyrażacie radość waszych współbraci i wiernych Kościołów, które reprezentujecie: dziękują oni Bogu za Katechizm, który stanie się dla nich narzędziem głoszenia wiary i świadczenia o niej. Jednocześnie wasz udział w tym uroczystym spotkaniu wyraża zdecydowaną wolę wykorzystania tego narzędzia w różnorodnych kontekstach kościelnych i kulturowych; dokument ten, jak powiedziałem już przy innych okazjach (por. przemówienie do Kurii Rzymskiej, 28 czerwca 1992 r.; przemówienie do członków i współpracowników Komisji ds. Katechizmu Kościoła Katolickiego, 25 czerwca 1992 r.), powinien stanowić «punkt odniesienia» i stać się *magna charta* przepowiadania prorockiego, a zwłaszcza katechetycznego, czego przejawem winno być przede wszystkim opracowanie katechizmów lokalnych, krajowych i diecezjalnych, których pośrednictwo w przekazywaniu wiary należy uznać za niezbędne.

O tej waszej postawie i gotowości mówił już zresztą w waszym imieniu kard. Bernard Francis Law, którego pragnę teraz serdecznie pozdrowić, dziękując mu z całego serca.

11. Na koniec, z synowską miłością i pełen głębokiej wdzięczności pragnę zwrócić się ku Tej, która przyjęła, rozważała i dała światu Słowo Ojca ludzkości. W tym uroczystym dniu przypominamy sobie wezwanie wielkiego św. Ambrożego: *Sit in singulis Mariae anima ut magnificet Dominum; sit in singulis Spiritus Mariae, ut exsultet in Deo* (*Exp. in Luc.*, II, 26, PL 15, 1642).

Niech Najświętsza Dziewica, której Niepokalanemu Poczęciu poświęcona

jest jutrzejsza uroczystość, pomoże nam przyjąć ten cenny dar i docenić jego wartość, niech będzie dla nas wzorem i oparciem w dawaniu innym Bożego słowa, które Katechizm Kościoła Katolickiego przekazuje dziś wiernym i całemu światu.

4.

Owoc kolegialnej pracy biskupów

Przemówienie kard. Josepha Ratzingera wygłoszone 7 grudnia w Sali Królewskiej Pałacu Apostolskiego

Ojcze Święty!

1. Z radością przedstawiam Waszej Świątobliwości Katechizm Kościoła Katolickiego, opublikowany w kilku językach nowożytnych.

Z całego serca dziękuję Bogu, który pozwolił, by Jego Duch Prawdy towarzyszył nam nieustannie aż do tej chwili, prowadząc nas do coraz głębszego poznania tajemnicy Jego Syna.

Jestem głęboko i szczerze wdzięczny Waszej Świątobliwości za wspieranie nas swoją zachętą, radą i wskazaniami na kolejnych etapach pracy nad tekstem Katechizmu.

2. Minęło ponad sześć lat od chwili, gdy Wasza Świątobliwość przyjął propozycję Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów z 1985 r. i powołał naszą Komisję kardynałów i biskupów, zlecając jej przygotowanie projektu katechizmu, który mógłby stać się „punktem odniesienia" dla katechizmów powstających w poszczególnych krajach i diecezjach. Mogę zaświadczyć, że Komisja ta pracowała gorliwie i z entuzjazmem, wspomagana przez Komitet Redakcyjny, złożony z biskupów diecezjalnych oraz licznych specjalistów w różnch dziedzinach nauk kościelnych, pochodzących z wielu regionów geograficznych i językowych; a także przez Sekretariat, złożony z pracowników Kongregacji Nauki Wiary.

Nie ulega wątpliwości, że jeśli udało się z Bożą pomocą doprowadzić do końca to niełatwe zadanie, zawdzięczamy to także zgodnemu i ofiarnemu wysiłkowi wszystkich, którzy współpracowali w przygotowaniu Katechizmu.

3. Po kolejnych wersjach redakcyjnych powstał ostateczny projekt tekstu. 14 lutego 1992 r., w dniu świętych Cyryla i Metodego, Komisja jednogłośnie postanowiła przedstawić go do zatwierdzenia Waszej Świątobliwości.

Uwagi poczynione przez Waszą Świątobliwość pozwoliły przygotować ostateczną redakcję tekstu, która została ukończona 30 kwietnia 1992 r. — w dniu św. Piusa V, papieża Rzymskiego Katechizmu Trydenckiego. 25 czerwca, na kilka dni przed uroczystością świętych Piotra i Pawła, podczas pełnej prostoty, ale bardzo wymownej ceremonii Wasza Świątobliwość

wyraził oficjalnie swą aprobatę dla tekstu, zachęcając do przetłumaczenia go na różne języki.

4. Z pomocą Komisji wydawniczej, a przede wszystkim Konferencji Episkopatów, które ukazały jak najdalej idącą gotowość współpracy, rozpoczęto następnie tłumaczenie Katechizmu na różne języki.

Była to praca niełatwa, jeśli zważyć na doktrynalną naturę tekstu oraz jego znaczne rozmiary.

Dzięki wytrwałemu i gorliwemu wysiłkowi tłumaczy i recenzentów możemy dziś czytać Katechizm Kościoła Katolickiego w kilku głównych językach nowożytnych: po włosku, hiszpańsku i angielsku, a także oczywiście po francusku, w którym to języku tekst został pierwotnie opracowany.

Co prawda w przypadku pewnych tłumaczeń, mianowicie angielskiego i hiszpańskiego, Katechizm jest na razie dostępny tylko w ograniczonej liczbie egzemplarzy, przekazanych w większości biskupom, mamy jednak nadzieję, że już wkrótce dzięki dobrze zorganizowanej dystrybucji zostanie on udostępniony wszystkim i w językach wyżej wymienionych, i w innych.

5. Kto zdołał się już zapoznać z treścią Katechizmu, mógł się przekonać, że odznacza się on wieloma cechami nowymi. Przy tej uroczystej okazji chciałbym choć pokrótce omówić jedną z nich.

Katechizm Kościoła Katolickiego jest owocem kolegialnej pracy biskupów. Został zredagowany na życzenie Synodu Biskupów przez biskupów diecezjalnych, a następnie, na jednym z etapów pracy redakcyjnej, poddany ocenie całego Episkopatu katolickiego.

Sugestie i wskazania biskupów, zgromadzone w ramach tych konsultacji, wywarły znaczny i decydujący wpływ na opracowanie ostatecznej wersji tekstu.

Tak więc raz jeszcze urzeczywistniła się tu w konkretnej formie i przyniosła obfite owoce kolegialność «serca i czynu» całego Episkopatu, co słusznie Wasza Świątobliwość podkreślił w konstytucji apostolskiej, ogłoszonej 11 października, w trzydziestą rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, z okazji publikacji Katechizmu: „współbrzmienie tak wielu głosów pozwoliło nam naprawdę usłyszeć to, co można nazwać «symfonią wiary». Metoda opracowania Katechizmu odzwierciedla zatem kolegialną naturę Episkopatu: świadczy o katolickości Kościoła" (Jan Paweł II, konstytucja apostolska *Fidei depositum*, 11 października 1992 r., n. 2).

To stwierdzenie stanowi najlepsze uzasadnienie i najlepszą zachętę do pozytywnego przyjęcia i szerokiego wykorzystania Katechizmu Kościoła Katolickiego przez różne Kościoły lokalne, pełniące swoją misję u progu trzeciego tysiąclecia.

6. Wyrazicielem gotowości Episkopatu do przyjęcia i jak najlepszego wykorzystania Katechizmu, ofiarowanego dziś Kościołowi przez Waszą Świątobliwość w kilku wersjach językowych, będzie Jego Eminencja kard. Law, który zabierze głos po mnie. Jako członek Komisji także on brał aktywny udział w pracach nad Katechizmem.

Następnie, po przemówieniu Waszej Świątobliwości, pięciu biskupów z pięciu kontynentów, którzy jako przedstawiciele komisji katechetycznych swoich Konferencji Episkopatów zostali zaproszeni na dzisiejsze i jutrzejsze uroczystości, z radością przyjmie z rąk Waszej Świątobliwości egzemplarze Katechizmu. Także ten prosty, symboliczny gest ma podkreślić fakt, że Katechizm Kościoła Katolickiego przeznaczony jest najpierw i przede wszystkim dla biskupów, z uwagi na ich autorytet i kompetencje nauczycieli prawd chrześcijańskiej wiary.

Nie należy jednak zapominać, że Katechizm przeznaczony jest także dla wszystkich — dla ludzi w każdym wieku, każdej narodowości i kultury. Dlatego egzemplarze Katechizmu przyjmie z rąk Waszej Świątobliwości również para małżonków, dwoje przedstawicieli młodzieży i dwoje dzieci. Pragną oni w ten sposób powiedzieć — także w imieniu różnych środowisk, grup wiekowych i kultur, które współtworzą Lud Boży — że posługując się nowym Katechizmem są gotowi świadczyć wobec wszystkich o wierze Kościoła i odpowiedzieć każdemu, kto zażąda od nich uzasadnienia tej nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15).

Biskupi polscy z wizytą *ad limina Apostolorum*

Po raz trzeci od początku pontyfikatu Jana Pawła II Biskupi polscy przybyli do Rzymu, aby nawiedzić [progi apostolskie]. W porównaniu z wizytami [ad limina Apostolorum] z 1982 r. i 1987 r., obecną wizytę Papież określił jako [historyczną]. Zmiany polityczno-społeczne, jakie dokonały się w ostatnich latach w naszym kraju, oraz nowe struktury diecezji i prowincji kościelnych, powstałe w 1992 r., sprawiły, że wizyta ta nabrała charakteru wyjątkowego. Do Rzymu przybyło 41 biskupów diecezjalnych i 36 pomocniczych, którzy zostali podzieleni na dwie grupy. W skład I grupy weszli Pasterze metropolii gnieźnieńskiej, szczecińskiej, poznańskiej, gdańskiej, warmińskiej i krakowskiej; a II grupy — Biskupi metropolii katowickiej, lubelskiej, częstochowskiej, białostockiej, wrocławskiej, przemyskiej, warszawskiej, archidiecezji łódzkiej, diecezji przemyskiej obrządku bizantyńsko-ukraińskiego oraz ordynariatu polowego. W dniach 7-16 stycznia wszyscy Kadynałowie, Arcybiskupi i Biskupi spotykali się kolejno z Ojcem Świętym na audiencjach prywatnych oraz prowadzili rozmowy w Sekretariacie Stanu i w dykasteriach Kurii Rzymskiej. Sprawowali także wspólnie Eucharystię w bazylikach rzymskich: św. Piotra, św. Jana na Lateranie, Matki Boskiej Większej, św. Pawła za Murami i Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu. Punktem szczytowym wizyty były Msze św. koncelebrowane z Papieżem w kaplicy [Redemptoris Mater] w Watykanie (I grupa 12 stycznia, a II grupa 16 stycznia) wraz z licznymi kapłanami studiującymi w Rzymie. Wspólne spotkania Biskupów z Ojcem Świętym odbyły się w

Sali Konsystorza 12 stycznia (I grupa) i 15 stycznia (II grupa). Na początku audiencji w imieniu I grupy przemawiał metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, a w imieniu II grupy Prymas Polski kard. Józef Glemp. W swoich przemówieniach, których teksty zostały wręczone wszystkim biskupom, Ojciec Święty omówił działalność ewangelizacyjną [wszerz i w głąb] Kościoła w naszej Ojczyźnie w świetle Soboru Watykańskiego II, w kontekście obrad Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie oraz w odniesieniu do nowego Katechizmu Kościoła Katolickiego.

5.

Przemówienie Ojca świętego do I grupy Biskupów

Kościół wspólnotą ewangelizującą

1. „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa!" (Flp 1, 2).

Tym Pawłowym pozdrowieniem witam Was, drodzy Bracia w biskupstwie, Pasterze Kościoła polskiego, przybyli z wizytą do progów apostolskich. Witam Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, Księży Arcybiskupów Ordynariuszy wraz z Księżmi Biskupami Pomocniczymi.

Każda wizyta Biskupów u progów apostolskich posiada szczególną teologiczną głębię, która nadaje jej charakter wyjątkowy, różny od zwyczajnych spotkań Papieża z Biskupami, jakie mają miejsce przy rozmaitych okazjach. Oto przybywają do Następcy Świętego Piotra Pasterze Kościoła polskiego, aby dać wyraz żywej wspólnoty ze Stolicą Piotrową oraz kolegialnej odpowiedzialności za Kościół powszechny. Wizyta «*ad limina*» jest jakąś szczególną lekcją eklezjologii, jakimś głębokim doświadczeniem Tajemnicy Kościoła. Jest ona też znakiem owej komunii, która polega na przenikaniu się wzajemnym Kościoła powszechnego i Kościołów lokalnch (por. Kongregacja Nauki Wiary, *List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia*, 9).

Oto przybywają do Następcy Świętego Piotra Biskupi polscy, aby dzielić z nim radości i troski posługiwania pasterskiego, aby wspólnie z Piotrem wsłuchiwać się w to, „co mówi Duch do Kościołów" (Ap 2, 7) w tym przełomowym momencie historii. W osobach swych Pasterzy przychodzi do Piotra cały Kościół polski, aby dać świadectwo o sobie samym.

W porównaniu z wizytami *ad limina* w ubiegłych latach ta obecna ma charakter wyjątkowy — rzekłbym — wręcz historyczny. W ostatnich latach w życiu Ojczyzny zaszły głębokie zmiany. Po latach zniewolenia przez system

totalitarny Polska odzyskała suwerenność i wolność. Otworzył się niewątpliwie jakiś nowy etap w historii naszej Ojczyzny, który stawia przed Kościołem polskim nowe zadania i nowe wyzwania na polu ewangelizacji.

Na historyczny charakter obecnej wizyty *ad limina* składa się również fakt, iż Kościół polski przybywa dzisiaj do Piotra po raz pierwszy już w odnowionej strukturze prowincji kościelnych i diecezji, dokonanej dzięki Bulli apostolskiej *Totus Tuus Poloniae populus* z dnia 25 marca 1992 r. Widomym znakiem dokonanych zmian jest obecność tutaj nowych Metropolitów i Biskupów nowo utworzonych diecezji, których witam szczególnie serdecznie.

2. „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię" (Mk 16, 15).

Przy okazji dzisiejszego spotkania chciałbym rozważyć wspólnie z Wami, drodzy Bracia, ten Chrystusowy nakaz, który stanowi rację istnienia Kościoła. Świat, w którym żyjemy, znalazł się na jakimś wielkim wirażu historii. Zmienia się oblicze Polski, Europy i świata, ale nie zmienia się i nie traci na aktualności Chrystusowe wezwanie: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię". Kościół dzisiaj czuje się przynaglony przez Mistrza do wzmożonego wysiłku ewangelizacji wszerz i w głąb, *ad intra* oraz *ad extra*. Czuje się ciągle Kościołem misyjnym, Kościołem posłanym, aby siać ziarno słowa Bożego na glebie współczesnego świata. Bóg otwiera dzisiaj przed Kościołem nowe horyzonty i możliwość ewangelizacji. Wbrew głosom proroków pesymizmu, chciałbym jeszcze raz z naciskiem powtórzyć: „Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec" (*Redemptoris missio*, 86).

Duch Święty, który jest pierwszym i najważniejszym podmiotem ewangelizacji, obdarza Kościół naszych czasów szczególnymi darami, które są równocześnie drogowskazami. Takim wielkim darem-drogowskazem jest przede wszystkim Sobór Watykański II, który nie jest jakimś zamkniętym już rozdziałem historii, ale ciągle żywym wezwaniem i zadaniem czekającym na realizację — również u nas, w Polsce. Takim darem jest również *Katechizm Kościoła Katolickiego*, który ma zagwarantować czystość przekazu zasad wiary i moralności, w czasach zakażonych zamętem i relatywizmem. Uroczyście opublikowany, ma się stać trwałym punktem odniesienia dla opracowania katechizmów w poszczególnych krajach i diecezjach. I wreszcie trzeci wielki dar to Synod Biskupów Europejskich, który wyznaczył linie i metody działania Kościoła na naszym kontynencie. Mówiąc o ewangelizacji w naszej Ojczyźnie, musimy ustawicznie mieć przed oczyma te trzy wielkie dary-drogowskazy, jakie Duch Święty postawił na drodze Kościoła.

3. „Głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16, 15).

Spełnienie tego wielkiego zadania, jakie Chrystus powierzył Kościołowi, nie jest możliwe bez czynnego zaangażowania katolików świeckich, świadomych swego powołania i misji w Kościele i w świecie. W Kościele wybiła dzisiaj godzina laikatu. Mówi Sobór: „Nigdy bowiem nie może w Kościele zabraknąć apostolstwa świeckich, które wypływa z samego ich powołania chrześcijańskiego" (*Apostolicam actuositatem*, 1).

„Idźcie i wy do mojej winnicy" (Mt 20, 4). Trzeba, by polscy katolicy, którzy w okresie minionych lat próby dali tyle dowodów ofiarności i szczerego przywiązania do Kościoła, dzisiaj, na progu nowej epoki historii naszej Ojczyzny, z nowym zaangażowaniem przyjęli to Chrystusowe zaproszenie, by zajęli w Kościele swoje miejsce, jakie przysługuje im na mocy sakramentu Chrztu i Bierzmowania. Przypomina Sobór: „Ludzie świeccy zaś szczególnie powołani są do tego, aby czynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi. Tak to każdy świecki na mocy samych darów, jakie otrzymał, staje się świadkiem i zarazem żywym narzędziem posłannictwa samego Kościoła" (*Lumen gentium*, 33).

Podstawowym polem zaangażowania apostolskiego świeckich w Kościele była i pozostaje parafia, jako zasadnicza struktura nośna duszpasterstwa. Katolicy świeccy winni coraz bardziej podejmować konkretne formy współodpowiedzialności za życie swych wspólnot parafialnych, a także diecezji, na przykład w ramach Rad Duszpasterskich czy też uczestnicząc w parafialnych lub diecezjalnych inicjatywach apostolskich. W przeszłości z wielu względów było to utrudnione, dzisiaj staje się koniecznością chwili. Wierni świeccy, należycie uformowani, winni poczuć się rzeczywistymi podmiotami w życiu Kościoła. Zakłada to tak z ich strony, jak ze strony duchowieństwa, potrzebę zmian we wzajemnych relacjach, umiejętność współpracy, postawę cierpliwego dialogu, służby i obustronnego zaufania.

Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna. Wszystkie wyżej wymienione formy organizacji i ruchów katolickich, dzięki właściwym sobie charyzmatom, wyzwalają — ukryte nieraz — duchowe bogactwo ludzi świeckich, ich głębokie pragnienie świętości, godną podziwu ofiarność i poświęcenie dla sprawy Chrystusa i Kościoła. Dzisiaj można mówić o „nowej epoce zrzeszeń" w Kościele (por. *Christifideles laici*, 29). Jest to nowy powiew Ducha Świętego w naszych czasach, na który trzeba się z wdzięcznością i nadzieją szeroko otworzyć.

W tym kontekście trzeba wspomnieć o Plenarnym Synodzie Ogólnopolskim, w którym udział świeckich katolików odgrywa rolę zasadniczą. Poprzez zespoły synodalne rozsiane po całej Polsce powinien się on stać narzędziem kształtowania nowej świadomości chrześcijańskiej i kościelnej polskich katolików, a także szkołą ewangelizacji.

4. Niezmiernie ważny teren ewangelizacji, gdzie udział świeckich jest wprost nieodzowny, stanowi rodzina. „Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę" (*Familiaris consortio*, 86). Stan rodziny jest niezmiernie czułym wskaźnikiem zdrowia danego społeczeństwa.

Dzisiaj w Polsce — jak to podkreślaliście w Waszych relacjach — obok zjawisk pozytywnych, takich jak: wzrost liczby rodzin świadomych swego chrześcijańskiego powołania i misji w Kościele i w świecie, przyjęcie przez wiele środowisk z poczuciem wielkiej wdzięczności i odpowiedzialności Karty Praw Rodziny, opublikowanej przez Stolicę Apostolską, rozwój ruchu na rzecz obrony poczętego życia — nie brak, niestety, symptomów poważnego kryzysu małżeństwa i rodziny, o czym świadczy liczba rozwodów, szerzenie się praktyk antykoncepcyjnych i przerywania ciąży.

W procesie ewangelizacji polskiej rodziny priorytetem winna być ciągle sprawa szacunku dla życia od chwili jego poczęcia. Tutaj katolickie rodziny winny się poczuć nie tylko przedmiotem, ale przede wszystkim czynnym podmiotem apostolstwa, oddziałując skutecznie na inne rodziny, tworząc klimat społeczny przyjazny życiu i otwarty na życie, przeciwstawiając kulturze śmierci chrześcijańską kulturę życia.

W tym momencie nie sposób nie wspomnieć o losach ustawy sejmowej o prawnej ochronie dziecka poczętego. Nie chodzi tu o narzucanie komukolwiek zasad chrześcijańskich — jak sugerują niektórzy. Chodzi natomiast o obronę podstawowego prawa człowieka, jakim jest prawo do życia, co winno znaleźć wyraz również w ustawodawstwie państwowym. Kościół, który jest obrońcą człowieka, nie może tutaj milczeć. Musi w sposób jasny i jednoznaczny przypomnieć, o co w tym sporze naprawdę chodzi. Dlatego w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem i z działaniami Episkopatu Polski w tej sprawie. W Adhortacji *Familiaris consortio* napisałem kiedyś: „Przeciw pesymizmowi i egoizmowi zaciemniającemu świat, Kościół opowiada się za życiem: w każdym życiu ludzkim umie odkryć wspaniałość owego «Tak», owego «Amen», którym jest sam Chrystus (por. 2 Kor 1, 19; Ap 3, 14). Owemu «Nie», które zalewa i gnębi świat, przeciwstawia żyjące «Tak», broniąc w ten sposób człowieka i świat przed tymi, którzy czyhają na życie i zadają mu śmierć" (n. 30).

Rodzina to także podstawowy podmiot wychowania młodego pokolenia i przekazu wiary. Za sprawą rodziców katolickich dokonuje się pierwsza ewangelizacja i inicjacja ich potomstwa do życia chrześcijańskiego. Trzeba, by rodzice katoliccy w Polsce jeszcze bardziej poczuli się odpowiedzialni za spełnianie tej swojej podstawowej misji — zwłaszcza poprzez dobry przykład życia z wiary. W czasach ofensywy ateizmu marksistowskiego rodzina polska była bastionem wierności Chrystusowi i Kościołowi. Należy jej pomóc, aby również w czasach dzisiejszych, które pod pewnym względem stały się trudniejsze, umiała wypełnić swe zadania apostolskie.

5. Mówiąc o rodzinie, dotykamy bezpośrednio sprawy młodego pokolenia Polaków. Młodzi — to perspektywa życia społeczeństwa i misji Kościoła niezmiernie ważna w dzisiejszych czasach. Przyszłość zależy od młodych, od ich postaw, od ich zdrowia moralnego oraz od ich wierności Chrystusowi.

Dzisiaj szerzą się wśród młodego pokolenia Polaków symptomy zmęczenia, apatii, bezideowości, biernego ulegania mitowi pieniądza i konsumpcji.

Wzbudza to słuszny niepokój wielu duszpasterzy. Szerzy się poczucie frustracji, pogłębione dodatkowo przez zjawisko bezrobocia, które szczególnie boleśnie dotyka właśnie młodych. W tej sytuacji są oni narażeni na rozmaite formy patologii społecznej. Wielu, niestety, szuka rozwiązania swych problemów w ucieczce w alkoholizm i narkomanię. W dziedzinie religijnej natomiast nie można nie zauważyć negatywnego wpływu sekt, a także nasilających się pseudoreligijnych prądów określanych mianem *new age*.

Potrzebne jest więc dzisiaj Kościołowi polskiemu duszpasterstwo młodzieży twórcze i odważne w poszukiwaniu nowych dróg ewangelizacji młodego pokolenia. W młodym pokoleniu Polaków istnieją jeszcze bogate złoża duchowe, na których można i należy budować. Jest jeszcze wiele szczerego pragnienia dobra, piękna i prawdy, jest wiele przykładów radykalnego pójścia za Chrystusem i Jego Ewangelią. Dali temu wyraz w Częstochowie, w czasie VI Światowego Dnia Młodzieży, a także w ubiegłym roku, w czasie obchodów pierwszej rocznicy tego niezapomnianego wydarzenia. Płomień zapalony przez Ducha Świętego w Jasnogórskim Wieczerniku trzeba ciągle na nowo rozniecać w każdej diecezji, w każdej parafii, w organizacjach i ruchach katolickich. Niech Światowe Dni Młodzieży, corocznie obchodzone w Niedzielę Palmową, wejdą na stałe do programów duszpasterskich jako momenty szczególnego dialogu Kościoła z młodymi oraz sprawdzone już środki ewangelizacji młodych. „Kościół ma wiele do powiedzenia młodym, młodzi zaś Kościołowi" (*Christifideles laici*, 46).

Niezbędny środek formacji młodych stanowią organizacje i ruchy katolickie. Jest ich dzisiaj w Polsce coraz więcej. Ze szczególnym zaś zadowoleniem powitałem Waszą, drodzy Bracia, decyzję dotyczącą ponownego powołania do życia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, które ma u nas tak bogatą i piękną tradycję.

Fundamentalnym wyrazem troski Kościoła o młodych jest katechizacja, czyli przekaz treści wiary i formacja postaw z wiary wypływających. Młodzi mają prawo tego od Kościoła oczekiwać. Mają prawo oczekiwać również od społeczeństwa, aby katechizacja dokonywała się w środowisku szkolnym. Dlatego dobrze się stało, że po tylu latach dyskryminacji lekcje religii wróciły do szkół polskich.

Na wszystkich katechizujących — duchownych i świeckich — lekcje religii w szkole nakładają wielką odpowiedzialność, aby tej szansy ewangelizacji nie zmarnować. Katechizacja w szkole domaga się oczywiście uzupełnienia o wymiar parafialny duszpasterstwa dzieci i młodzieży. Pierwsze doświadczenia Kościoła polskiego z katechezą w szkole — jak miałem możliwość dowiedzieć się z Waszych relacji — są pozytywne, z czego niezmiernie się raduję.

6. „Idźcie na cały świat". Każda wizyta *ad limina* jest zawsze jakimś szczególnym otwarciem się Kościołów partykularnych na Kościół powszechny. Wypada mi w tej chwili powtórzyć to, co napisałem w Encyklice *Redemptoris missio*: „Zachęcam wszystkie Kościoły i Pasterzy, kapłanów i

zakonników, wiernych, by otwierali się na powszechność Kościoła, unikając wszelkiego rodzaju partykularyzmu, ekskluzywizmu i poczucia samowystarczalności. Kościoły lokalne, chociaż zakorzenione we własnym narodzie i jego kulturze, winny jednak w sposób konkretny zachowywać uniwersalny zmysł wiary, a więc dawać i przyjmować od innych Kościołów dary duchowe, doświadczenia duszpasterskie (...) jak też pracowników apostolskich i środki materialne" (n. 85).

Kościół polski, po latach pewnej izolacji narzuconej siłą przez system totalitarny, tego otwarcia bardzo dzisiaj potrzebuje. Z radością stwierdzam, że to otwarcie w Kościele polskim coraz bardziej się poszerza. Wystarczy wspomnieć o wyraźnym wzroście świadomości misyjnej i świadczeń na rzecz misji. Trzeba też wspomnieć o cennych inicjatywach na rzecz pomocy duszpasterskiej i charytatywnej dla Kościołów w krajach pobratymczych.

Drogi wzajemnej wymiany darów duchowych pomiędzy Kościołami na naszym kontynencie wyznaczył Synod Biskupów Europejskich. Jest to Synod, który zwłaszcza w krajach Europy Środkowowschodniej domaga się kontynuacji. Chodzi tu między innymi o stworzenie odpowiednich struktur, które by tę wzajemną współpracę Kościołów oraz ich Episkopatów ułatwiły.

7. Na zakończenie słowo o polskich kapłanach, którzy — zjednoczeni ze swymi Biskupami — mają do spełnienia w procesie ewangelizacji niezmiernie doniosłą rolę. Kapłani polscy — diecezjalni i zakonni — w minionym okresie dobrze zdali egzamin, dając przykład wielkiej ofiarności i gigantycznej wprost pracy duszpasterskiej: wierni Kościołowi, solidarni z Narodem i darzeni przez ten Naród miłością i szacunkiem. Jest to wielkie bogactwo duchowe Kościoła polskiego.

Obecne czasy, naznaczone nasiloną presją kultury laickiej i materializmu praktycznego, wymagają od kapłanów pogłębienia swej tożsamości kapłańskiej. Muszą w tym celu podjąć trud stałej formacji, która pozwoli im żyć pełnią swego powołania. „Nowa ewangelizacja potrzebuje nowych głosicieli Ewangelii, to znaczy kapłanów, którzy starają się przeżywać swoje kapłaństwo jako szczególną drogę do świętości" (*Pastores dabo vobis*, 82).

Wielkiego znaczenia nabiera w tym względzie wspólnotowy wymiar życia kapłanów. Kapłan w dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebuje oparcia we wspólnocie prezbiterium parafii, dekanatu i diecezji. Budowanie autentycznej wspólnoty kapłańskiej, opartej na «braterstwie sakramentalnym», stanowi dzisiaj jedno z podstawowych zadań Biskupów i samych kapłanów. W szczególny sposób dotyczy to nowo powstałych diecezji.

„Wewnętrzną zasadą, cnotą ożywiającą i kierującą życiem duchowym kapłana, (...) jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa" (*Pastores dabo vobis*, 23). Rosnące ciągle zadania duszpasterskie wymagają od wszystkich Pasterzy — Biskupów i kapłanów — rozpalenia na nowo tej właśnie miłości, co wyrazi się w gorliwym i odważnym poszukiwaniu ciągle nowych środków i metod apostolstwa.

Potrzeba dzisiaj duszpasterstwa naprawdę misyjnego, które nie czeka biernie, lecz wyrusza na poszukiwanie zagubionych owiec. Duszpasterstwo parafialne pozostaje również i dzisiaj podstawową formą duszpasterstwa. Wymaga ono jednak uzupełnienia o rozmaite formy duszpasterstwa specjalistycznego, pracy w grupach i zespołach, dzięki czemu parafie staną się autentycznymi «wspólnotami wspólnot». Należy także roztropnie sięgać po środki, jakich dostarcza nam współczesna technika: radio, telewizja i prasa, nie zapominając jednak o tak zwanych «środkach ubogich», których skuteczność potwierdza Ewangelia.

Wielkie i niełatwe są zadania, jakie stoją obecnie przed polskimi kapłanami. Jestem jednak pewien, że zjednoczeni ze swymi Biskupami i w solidarnej więzi z całym Ludem Bożym, któremu z takim oddaniem służą, znajdą dość siły i duszpasterskiej mądrości, aby tym zadaniom podołać.

8. Wobec nowych zadań, jakie stawia ewangelizacja w naszej Ojczyźnie w dobie obecnej, Kościół polski nie staje z pustymi rękoma. Wyszedł on bowiem z minionego okresu próby wzbogacony wielkim doświadczeniem. Wyszedł zwycięsko z konfrontacji z ateistycznym totalitaryzmem marksistowskim, odważnie bronił człowieka, jego godności i jego niezaprzeczalnych praw. Wierne spełnienie swej misji okupił wieloma ofiarami swych Biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic oraz wielu wiernych świeckich. Mówimy o tym dzisiaj z pokorą, powtarzając: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać" (Łk 17, 10).

Tego bezcennego dziedzictwa przeszłości nie wolno utracić. Jest to duchowe bogactwo, które ma się stać fundamentem i zaczynem ewangelizacji dzisiaj.

Jest to także bogactwo, którego potrzebuje Kościół powszechny. Zwrócił na to uwagę Synod Biskupów Europejskich. Przypomniał nam, że w procesie wymiany darów duchowych na naszym kontynencie również Kościół polski może wnieść wielki i cenny wkład, ale pod warunkiem, że zachowa własną tożsamość, że pozostanie wierny swym duchowym korzeniom.

Wobec nowych zadań ewangelizacyjnych Kościół w Polsce staje wzbogacony odnowioną strukturą diecezji i prowincji kościelnych. Stworzenie nowego podziału terytorialnego diecezji, bardziej odpowiadającego potrzebom duszpasterskim, jest wielką szansą, a zarazem wielkim zadaniem. Oznacza to budowę — nieraz od podstaw — niezbędnych struktur duszpasterskich i administracyjnych w nowych diecezjach. W obecnej sytuacji ekonomicznej naszej Ojczyzny nie jest to zadanie ani łatwe, ani proste. Dlatego niezbędna jest tutaj solidarna pomoc i współpraca pomiędzy diecezjami. Dotyczy to również troski o formację przyszłych kapłanów. Niech trudne początki nie zniechęcają Pasterzy i wiernych, lecz na wzór pierwszych gmin chrześcijańskich budzą zapał i oddanie sprawie Kościoła.

Świadom nowych wyzwań chwili obecnej Kościół w Polsce podjął także wielkie dzieło Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego, który dane mi było otworzyć w czasie IV Pielgrzymki do Ojczyzny. Chodzi tutaj o pogłębioną

refleksję nad nauką Soboru Watykańskiego II o tajemnicy Kościoła i jego obecności w świecie współczesnym. Bogactwo i głębia doktryny soborowej muszą być przez nas odczytywane ciągle na nowo i wprowadzane w życie. Jest to ciągle aktualne zadanie dla każdego z nas, Biskupów, dla kapłanów, dla zakonników i zakonnic, i dla wszystkich wiernych świeckich. Sobór Watykański II w dalszym ciągu czeka na realizację także u nas w Polsce. Wielką pomocą będzie tu z pewnością nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, niedawno opublikowany, który — jak ufam — wkrótce ukaże się w tłumaczeniu polskim. Wypada mi tylko w tym momencie życzyć, aby to opatrznościowe dzieło Synodu Plenarnego przyniosło obfite owoce duchowe pogłębionej samoświadomości całego Kościoła w Polsce.

9. „Wypłyń na głębię i zarzućcie sieci na połów!" (Łk 5, 4).

Z tym wezwaniem zwraca się dzisiaj Chrystus do Kościoła, Nowa ewangelizacja to wielki połów dusz ludzkich. Zadanie jest olbrzymie. Nie brak trudności, barier i przeszkód. Rybakom zagraża zmęczenie, a czasem i zniechęcenie: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili" (Łk 5, 5) — mówi Piotr.

Logika ewangelizacji nie jest jednak logiką czysto ludzką. Wobec ogromu zadań trzeba się zdobyć na Piotrowy akt wiary i zaufania do Mistrza: „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci" (Łk 5, 6). Odpowiedź jest natychmiastowa: „Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać" (Łk 5, 6).

„Zarzućcie sieci na połów!"

Drodzy Bracia w Biskupstwie, chciałbym, abyście z tej wizyty *ad limina* zabrali ze sobą to Piotrowe, pełne wiary i determinacji: „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci". Niech ono będzie dla Was natchnieniem w pasterskich trudach, niech dodaje sił i apostolskiej odwagi. Niech się stanie gwarancją obfitego połowu.

Wasze Kościoły lokalne, kapłanów, rodziny zakonne męskie i żeńskie oraz wszystkich wiernych polecam wstawiennictwu Matki Bożej Królowej Polski i z całego serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

6.

Przemówienie Papieża do II grupy Biskupów

Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań

1. Witam Was serdecznie i pozdrawiam, drodzy Bracia w Biskupstwie, Pasterze Kościoła Świętego, który żyje w naszej Ojczyźnie. Witam Księdza Prymasa, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Księdza Kar-

dynała Henryka Gulbinowicza, Księży Arcybiskupów Metropolitów, Księży Biskupów Ordynariuszy, Biskupa Polowego oraz księży Biskupów Pomocniczych. Słowo szczególnego pozdrowienia kieruję pod adresem Księdza Biskupa Jana Martyniaka, Ordynariusza Diecezji Przemyskiej obrządku bizantyńsko-ukraińskiego. Jestem niezmiernie rad, iż po okresie dyskryminacji i prześladowań przez władze komunistyczne, wspólnota katolicka tego obrządku w Polsce posiada już swego Pasterza i może cieszyć się pełną wolnością.

Drodzy Bracia w Biskupstwie!

Pragnę wyrazić moją wielką radość z dzisiejszego spotkania, które posiada charakter szczególny, bogaty w wiele treści. Nie są to bowiem zwykłe odwiedziny, lecz wizyta *ad limina* — wizyta u progów apostolskich. W osobach swoich Pasterzy, przychodzi do Piotra cały Kościół polski, aby potwierdzić raz jeszcze tę głęboką więź, jaka łączy go od tysiąca lat ze Stolicą Apostolską — więź, która w naszej historii okazała się owocna w błogosławione skutki. Każda wizyta Biskupów *ad limina* to szczególne doświadczenie Kościoła-komunii. To szczególna konfrontacja perspektywy Kościołów partykularnych z perspektywą Kościoła powszechnego, jakiej dokonywał już Święty Paweł Apostoł po to, aby upewnić się, że „nie biegnie lub nie biegł na próżno" (por. Ga 2, 2). To braterskie podanie sobie dłoni na znak wspólnoty, podobnie jak to uczynili kiedyś Piotr i Paweł (por. Ga 2, 9).

Obecna wizyta *ad limina* odbywa się w szczególnych okolicznościach historycznych, które nadają jej charakter wyjątkowy. W Europie i w Polsce dokonały się niezwykle głębokie zmiany, które od Kościoła wymagają specjalnej wrażliwości na znaki czasu. Mówi Sobór: „Sprawą całego Ludu Bożego, zwłaszcza duszpasterzy i teologów, jest wsłuchiwać się z pomocą Ducha Świętego w różne głosy współczesności, rozróżniać je i tłumaczyć oraz osądzać w świetle słowa Bożego, aby Prawda objawiona mogła być ciągle coraz głębiej odczuwana, lepiej rozumiana i stosowniej przedstawiana" (*Gaudium et spes*, 44). Tak oto przychodzą do Piotra Pasterze Kościoła z ziemi polskiej, aby w duchu kolegialnej odpowiedzialności podjąć trud odczytywania tych naszych szczególnych «znaków czasu» i wyprowadzać z nich konkretny program dla życia i działalności Kościoła w naszej Ojczyźnie w chwili obecnej.

Nasze dzisiejsze spotkanie odbywa się w niespełna dwa lata po mojej IV Pielgrzymce do Ojczyzny, w czerwcu 1991 r., która była już jakąś próbą teologiczno-pastoralnej lektury zadań i wyzwań, jakie niesie z sobą nowa sytuacja dla misji Kościoła w Polsce. Dzisiejsze spotkanie traktuję jako kontynuację rozpoczętego wówczas dialogu duszpasterskiego i poniekąd jako jego bilans.

2. „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię" (Mk 16, 15).

W czasie obecnej wizyty *ad limina* pragnę raz jeszcze rozważyć wspólnie z Wami, drodzy Bracia, ten podstawowy nakaz, jaki otrzymał Kościół od

swojego Mistrza — nakaz ewangelizacji. Spotkanie z pierwszą grupą Biskupów polskich poświęciłem medytacji nad wewnątrzkościelnym wymiarem ewangelizacji (*ad intra*). Obecnie pragnąłbym zwrócić uwagę na szereg zadań ewangelizacyjnych Kościoła, jakie wynikają z faktu obecności w świecie współczesnym (*ad extra*).

„Głoście Ewangelię".

Ewangelizacja współczesnego świata oznacza również wielki wysiłek Kościoła zmierzający do odnowienia oblicza ziemi. Sobór przypomina: „Tak to Kościół (...) kroczy razem z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczyn i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą" (*Gaudium et spes*, 40). Jest to wyraz prorockiej funkcji, jaką Kościół spełnia poprzez twórczą obecność w świecie współczesnym, krytyczną wrażliwość na otaczającą rzeczywistość i solidarność z każdym człowiekiem.

Dlatego „nowa ewangelizacja" (...) musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła (...) stanowi (ona) istotną część orędzia chrześcijańskiego, ponieważ ukazuje jego bezpośrednie konsekwencje dla życia społeczeństwa i czyni codzienną pracę i walkę o sprawiedliwość elementem świadectwa o Chrystusie Zbawicielu" (*Centesimus annus*, 5). Jest to szczególnie ważne w krajach, które — jak Polska — odeszły od komunizmu i muszą podjąć olbrzymi wysiłek moralnej, gospodarczej i politycznej odbudowy. Kościół ma tutaj do spełnienia rolę niezmiernie doniosłą.

Jedną z cech charakterystycznych Kościoła w Polsce było i jest jego głębokie zakorzenienie w życiu Narodu. W rozmaitych okresach przybierało ono różne formy, w zależności od konkretnych potrzeb. Zawsze jednak Kościół był z Narodem, uczestniczył solidarnie w jego klęskach i porażkach oraz w radościach zwycięstw. W ostatnich dziesięcioleciach, w okresie panowania systemu zniewolenia totalitarnego, Kościół w szczególny sposób pełnił funkcję rzecznika i obrońcy suwerenności Narodu, bronił jego praw, stał się jedyną przestrzenią wolności — i to nie tylko dla katolików. Jego służba Narodowi była powszechnie uznawana i ceniona.

A jak jest dzisiaj, w dobie odzyskanej wolności? Czy to zadanie rzeczywiście utraciło ważność — jak twierdzą niektórzy? Czy rzeczywiście działalność Kościoła w Polsce należy zamknąć w obrębie murów świątynnych?

Kościół nie przestaje być znakiem sprzeciwu, tak jak Jego Założyciel. Nie tylko w czasach dyktatury ateistycznej, ale także i dzisiaj, nauczanie i obecność Kościoła w życiu społecznym budzi sprzeciw pewnych środowisk. Wierny swej misji, musi on jednak podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie — obecności, która jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek.

3. „Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci?" (Łk 9, 25).

Żyjąc w społeczności ludzkiej Kościół niczego nie pragnie, jak tylko służyć człowiekowi. Służy zaś człowiekowi, ukazując mu rozległe horyzonty jego godności i powołania, jakie otrzymał od Boga Stwórcy i Odkupienia. Kościół służy człowiekowi także wówczas, gdy na wzór Dobrego Pasterza wskazuje mu drogę, broni przed niebezpieczeństwami lub jak dobry Samarytanin pochyla się nad nim z miłością i opatruje jego rany.

W naszej Ojczyźnie również i dzisiaj człowieka trzeba bronić wobec dawnych i nowych zagrożeń. Jesteśmy bowiem w dalszym ciągu świadkami walki o człowieka — także o jego duszę.

Z obowiązku obrony człowieka — nawet obrony przed nim samym — Kościół nie może się wycofać. Nie może milczeć, gdyż to właśnie człowiek jest jego pierwszą i podstawową drogą, drogą wyznaczoną przez Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia (por. *Redemptor hominis*, 14). Dlatego jedną z podstawowych treści nowej ewangelizacji jest nie tylko prawda o Bogu, ale również pełna prawda o człowieku oparta na Ewangelii.

Polacy stają dzisiaj wobec wielkiego wyzwania, jakie stanowi Boży dar wolności i właściwe jego użycie, tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Trzeba o tym naszym rodakom ciągle przypominać, że wolność pojęta jako samowola, oderwana od prawdy i dobra, wolność oderwana od Bożych przykazań, staje się zagrożeniem człowieka, prowadzi do zniewolenia. Zwraca się ona przeciw jednostce i przeciw społeczeństwu. Wolność źle użyta wystawia na wielkie ryzyko to, co z takim wysiłkiem i za cenę tak wielu ofiar udało się nam osiągnąć. I tutaj Kościół nie może milczeć, nawet za cenę utraty popularności. Sobór nas poucza: „Przez żadne prawa ludzkie godność osobista i wolność człowieka nie da się tak stosownie zabezpieczyć, jak przez Ewangelię Chrystusową powierzoną Kościołowi" (*Gaudium et spes*, 41).

Wolność wymaga kierownictwa sumienia, i to sumienia dobrze uformowanego, które jest w stanie rozróżnić między dobrem i złem moralnym i które umie wybierać dobro w każdej sytuacji. Wolność to nie relatywizm moralny, lecz jasne i przejrzyste kryteria moralne. Polacy muszą być dzisiaj mocni wewnętrznie, aby oprzeć się fali demoralizacji, jaka do nas dociera z różnych stron pod pozorem nowoczesności i wyzwolenia. To tak zwane «wchodzenie do Europy» nie może się dokonywać kosztem rezygnacji z praw zdrowego sumienia w imię opacznie rozumianej tolerancji i pluralizmu. Oznaczałoby to dobrowolne poddanie się nowej formie totalitarnego zniewolenia — tym niebezpieczniejszej, że przyjętej własnowolnie. Przed Kościołem, jako doświadczonym wychowawcą sumień ludzkich, stają dzisiaj olbrzymie zadania.

4. W dzisiejszych czasach fundamentalnego znaczenia nabiera posługa Kościoła wobec ludzkiej kultury. Kultura stanowi niezbędne środowisko życia i rozwoju człowieka oraz całych społeczeństw i narodów. Widzimy to wyraźnie na przykładzie naszej historii ojczystej, kiedy to Naród zniewolony i przez długie dziesiątki lat pozbawiony struktur własnej państwowości,

przetrwał dzięki swojej kulturze (por. przemówienie w UNESCO, 1980 r.).

Kościół w dziedzinie troski o kulturę zapisał w historii wiele wspaniałych rozdziałów. Dotyczy to również naszej historii najnowszej. Pamiętamy o roli Kościoła na tym polu w czasach dyktatury komunistycznej, kiedy to naszą polską kulturę chciano za wszelką cenę pozbawić tych korzeni, z których wyrosła, to znaczy korzeni chrześcijańskich. Pamiętamy o roli «tygodni kultury chrześcijańskiej» organizowanych w diecezjach, a nawet w poszczególnych parafiach — jak one w tamtych trudnych czasach umacniały ducha Narodu i poczucie jego tożsamości.

Dzisiaj, w dobie głębokich przemian we wszystkich prawie dziedzinach życia społecznego w Polsce, także kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości. Jak to zgodnie podkreślaliście, drodzy Bracia, w swoich relacjach, nasilają się znowu systematyczne ataki pewnych środowisk na wartości chrześcijańskie, na korzenie naszej kultury. Spór o polską kulturę trwa więc w dalszym ciągu, a nawet pod wieloma względami się nasilił. Dlatego zdecydowanego głosu Kościoła i jego wysiłku ewangelizacyjnego w tej dziedzinie nie może zabraknąć.

Szczególnie obszar środków masowego przekazu wymaga wzmożonej troski ewangelizacyjnej Kościoła, jako jeden z owych «współczesnych aeropagów», o czym pisałem szerzej w Encyklice *Redemptoris missio* (n. 37). Ważną rolę mają tutaj do odegrania prasa oraz programy radiowe i telewizyjne o inspiracji autentycznie chrześcijańskiej. Jest to szczególne pole apostolatu katolików świeckich, zwłaszcza zaś dziennikarzy i twórców katolickich. Należy tutaj podkreślić z całym naciskiem prawo Kościoła do dostępu do środków społecznego przekazu. Jest to dzisiaj narzędzie ewangelizacji o fundamentalnym znaczeniu.

Mówiąc o ewangelizacji kultury, nie możemy pominąć znaczenia i zadań uczelni katolickich w Polsce. Myślę o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który w tym roku obchodzi swoje 75-lecie; myślę o papieskich uczelniach teologicznych we Wrocławiu, Poznaniu i Warszawie — na czele z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie, spadkobierczynią najstarszego wydziału teologicznego w Polsce; myślę także o Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Należałoby też w tym miejscu wspomnieć polskie seminaria duchowne. Są to wszystko niezwykle ważne ogniska twórcze kultury chrześcijańskiej, których światła tak bardzo potrzebuje nie tylko Kościół, ale i Polska. Ich służba Najwyższej Prawdzie jest zarazem służbą wobec Narodu, w tym co dla niego najbardziej zasadnicze. W dzisiejszych czasach, kiedy przed uczelniami katolickimi w Polsce piętrzą się trudności — zwłaszcza w sferze materialnej — Kościół musi je otoczyć szczególną troską i opieką. Jestem przekonany, iż Naród katolicki znajdzie w sobie dość mocy i ofiarności, aby to wielkie dobro, jakim są uczelnie katolickie, obronić wobec zagrożeń i bez uszczerbku zachować dla następnych pokoleń.

5. Sferą, która wymaga dzisiaj w Polsce wielkiego wysiłku ewangelizacyjnego, jest życie gospodarczo-społeczne. Mówi Sobór: „Także w życiu

gospodarczo-społecznym trzeba uszanować i podnosić godność osoby ludzkiej, pełne jej powołanie i dobro całego społeczeństwa. Człowiek bowiem jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego" (*Gaudium et spes*, 63). Dlatego Kościół musi ciągle przypominać, iż rozwoju nie należy pojmować w sensie wyłącznie gospodarczym, lecz w sensie integralnie ludzkim (por. *Centesimus annus*, 29).

W dziedzinie życia społeczno-gospodarczego Kościół w Polsce również dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotykają rozmaite formy niesprawiedliwości. Kościół musi przypominać, że same prawa rynku nie wystarczą. Co więcej, zwracają się one przeciw człowiekowi, gdy ten zapomni o zobowiązaniach moralnych, które są bardziej podstawowe niż prawa ekonomii.

Kościół nie ma oczywiście gotowych recept na poprawę sytuacji ekonomicznej. Nie jest to jego dziedzina. Nauka społeczna Kościoła zawiera jednak zbiór zasad, które są niezbędne dla zbudowania sprawiedliwego systemu społecznego i gospodarczego.

Konieczne jest szerzenie znajomości społecznej nauki Kościoła w polskim społeczeństwie. Jest to jeden z istotnych elementów formacji katolików świeckich, a w szczególności tych, którzy wprost zajmują się działalnością gospodarczo-społeczną. Dzięki niej łatwiej będzie katolikom świeckim dokonywać właściwego rozeznania i oceny w konkretnych sytuacjach.

Jedną z ważnych treści nowej ewangelizacji jest głoszenie «ewangelii pracy», którą przedstawiłem w Encyklice *Laborem exercens*. W naszych polskich warunkach jest ona szczególnie potrzebna. Zakłada ona intensywne i dynamiczne duszpasterstwo ludzi pracy, które dzisiaj jest równie potrzebne jak dawniej. Dzisiaj jednak stało się ono pod pewnym względem trudniejsze. Wymaga od duszpasterzy wielkiego wysiłku szukania nowych dróg i metod, bez popadania w zniechęcenie. Z duszpasterstwem ludzi pracy związane jest ściśle duszpasterstwo bezrobotnych. Ich liczba w Polsce ciągle rośnie. Jest to zjawisko nowe w naszej Ojczyźnie i wymaga ze strony Kościoła specjalnej troski.

Spośród nowych dziedzin duszpsterstwa należy tutaj także wspomnieć o duszpasterstwie pracodawców i przedsiębiorców. Jest to kategoria społeczna, na której spoczywają specyficzne zobowiązania moralne wobec dobra wspólnego, które trzeba coraz jaśniej uświadamiać.

Nie zapominajmy, że droga do rzeczywistej zmiany oblicza Polski przebiega przez serce każdego Polaka. Potrzebne są reformy strukturalne i ustawodawcze, ale w ostatecznym rozrachunku powodzenie tego procesu zależy od nawrócenia serca każdego poszczególnego Polaka i Polki.

6. „Byleśmy pamiętali o ubogich" (Ga 2, 10).

W procesie ewangelizacji troska o ubogich i potrzebujących zajmuje miejsce szczególne. „Jest to rodzaj opcji, czyli specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła" (*Sollicitudo rei socialis*, 42). Dał tego przykład sam

Zbawiciel, który właśnie ubogim poświęcał specjalną uwagę: «ubodzy Jahwe».

Głębokie zmiany, jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie, niosą z sobą zubożenie znacznej części społeczeństwa. Bardziej niż w przeszłości, dzisiaj musimy się uczyć pomagać sobie nawzajem. Święty Paweł zachęca do solidarności ze wszystkimi potrzebującymi: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe" (Ga 6, 2). Przykazanie miłości bliźniego jest bardzo konkretne. Trzeba budzić inicjatywy i przezwyciężać postawy apatii, bierności i egoizmu jednostkowego i grupowego. Jest tu wielkie pole do działania kościelnego «Caritasu» — zasłużonej organizacji, która po latach przywrócona została Kościołowi — dla parafii i dla duszpasterstwa charytatywnego oraz dla organizacji i stowarzyszeń katolików świeckich.

Kategorią, która płaci szczególnie wysoką cenę za dokonujące się reformy, są bezrobotni. Wbrew własnej woli zostają oni pozbawieni pracy jako środka utrzymania własnego i rodziny. Wraz ze swymi bliskimi znajdują się oni nieraz w sytuacjach dramatycznych. Trzeba też wspomnieć o rodzinach wielodzietnych, o rencistach i emerytach. Są to dla Kościoła obszary uprzywilejowane ewangelizacji w formie czynów solidarnej miłości.

Od pewnego czasu pojawiają się u nas coraz częściej emigranci z innych krajów — jeszcze biedniejszych niż nasza Polska. Musimy umieć rozszerzyć nasze serca, by i oni w miarę możliwości znaleźli u nas swoje miejsce. Umiejmy się dzielić, pomimo biedy i niedostatku.

„Byleśmy pamiętali o ubogich". W życiu Kościoła jest to imperatyw zasadniczy, gdyż w każdym ubogim i potrzebującym chrześcijanin widzi drugiego Chrystusa. „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; (...) byłem nagi, a przyodzialiście Mnie" (Mt 25, 35-36).

7. Zadanie ewangelizacji Kościół wypełnia również w odniesieniu do wspólnoty politycznej. „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej" (*Gaudium et spes*, 76). Kościół jawi się więc tutaj nie jako konkurent czy partner gry politycznej, lecz jako stróż porządku moralnego, jako sumienie krytyczne.

Zadanie to Kościół w Polsce wypełniał od zarania dziejów naszej Ojczyzny (wystarczy wspomnieć postać Świętego Stanisława, Biskupa i Męczennika). Ze szczególnym nasileniem angażował się w tę dziedzinę w ostatnich dziesięcioleciach. Była to forma obrony człowieka. Dzisiaj natomiast, po odzyskaniu pełnej wolności, wydaje się, że pewne kręgi, które jeszcze do niedawna tę rolę Kościoła akceptowały, zajmują wobec niej postawę krytyczną lub wręcz negatywną, chcąc zmusić Kościół do milczenia. Kościół jednak milczeć nie może.

Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli.

Żadna też partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła. Sobór Watykański II napomina: „Jest sprawą doniosłą, żeby, zwłaszcza w społeczeństwach pluralistycznych, doceniano właściwy stosunek między wspólnotą polityczną a Kościołem i by jasno rozróżniano to, co czynią wierni, czy to poszczególni, czy (...) stowarzyszeni, we własnym imieniu jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego, od tego, co czynią wraz ze swymi pasterzami w imieniu Kościoła" (*Gaudium et spes*, 76).

Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednie zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją — dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego człowieka. Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Jest to ich prawo, ale także ich obowiązek sumienia, jak również zadanie wynikające z ich powołania. Opcje polityczne katolików — trzeba to mocno podkreślić — winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości. Wymaga to nieraz bardzo wnikliwego rozeznania. Społeczna doktryna Kościoła może tutaj oddać wielkie usługi.

W obecnej sytuacji Polski naznaczonej głębokimi podziałami, sporami i konfliktami różnego rodzaju, ważnym zadaniem Kościoła jest budowanie jedności, zgody oraz budzenie nadwątlonej nadziei. Polacy muszą nauczyć się prowadzić z sobą dialog w prawdzie i z poszanowaniem godności własnej i partnera, różniąc się między sobą, a nie stając się przez to dla siebie wrogami. Winna ich łączyć troska o autentyczne wartości i dobra nadrzędne, które są ponad partykularnymi interesami poszczególnych grup politycznych. Kościół docenia demokrację, ale nie przestaje ostrzegać, że „demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm" (*Centesimus annus*, 46).

Życie wspólnoty politycznej posiada właściwą sobie autonomię (por. *Gaudium et spes*, 36). Ta autonomia nie może być jednak rozumiana jako niezależność od zasad moralnych. Polityka pozbawiona podłoża zdrowych zasad moralnych musi prowadzić do degeneracji w życiu społecznym, do pogwałcenia godności i praw osoby ludzkiej.

Należy przywrócić polityce znamię służby. Polityka godna tego imienia winna być rzeczywistą służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś jakąś bezwzględną walką o władzę czy też egoistycznym szukaniem własnych, partykularnych interesów. Apostoł zachęca: „miłością ożywieni, służcie sobie wzajemnie" (Ga 5, 13); „Niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego" (1 Kor 10, 24).

8. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9, 16).

Docieramy do kresu naszych rozważań. W oparciu o uważną lekturę Waszych, drodzy Bracia, relacji z ubiegłego pięciolecia, starałem się przedstawić rozległą panoramę zadań ewangelizacyjnych, jakie jawią się przed Kościołem polskim w obecnej sytuacji.

„Żniwo jest wielkie". Wymaga to od całego Kościoła w Polsce — to znaczy od Biskupów, kapłanów, rodzin zakonnych oraz od katolików świeckich — ponownego odczytania swego misyjnego powołania: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" Biada mi, jeśli będę milczał, jeśli będę bezczynny... Apostoł mówi: „miłość Chrystusa przynagla nas" (2 Kor 5, 14). Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia miłość Chrystusa pragnie obudzić w Kościele i we wszystkich jego członkach nowy zapał apostolski. Jest to czas szczególny — jest to zaprawdę *kairos*, czyli czas łaski. Za sprawą Ducha Świętego dokonują się dzisiaj w świecie wielkie rzeczy. Bądźmy jako Kościół wrażliwi na te znaki czasu, odczytujmy je i odpowiadajmy na nie w duchu wiary. Niech one obudzą w nas nową nadzieję.

Drodzy Bracia w Biskupstwie, Pasterze Kościoła mojej ukochanej Ojczyzny!

Życzę Wam, życzę całemu Kościołowi w Polsce wielkiego, ewangelicznego żniwa za wstawiennictwem Maryi, którą czcimy jako Gwiazdę nowej ewangelizacji. Wszystkim zaś robotnikom na niwie Bożej udzielam z całego serca swego Apostolskiego Błogosławieństwa.

7.

Przemówienie Prymasa Polski kard. Józefa Glempa

Umiłowany Ojcze Święty!

Nasze nawiedzenie „progów apostolskich" zbiegło się w tym roku z wielką modlitwą o pokój. Uczestniczyliśmy na miarę naszych możliwości w tym wołaniu do Boga z miejsca, gdzie żył św. Franciszek, od jego grobu w Asyżu, i uświadomiliśmy sobie, jak modlitwa wpływa na przemiany życia ludzi i dziejów całych społeczeństw.

Za zmianami społecznymi w Polsce, jakże dziwnymi i nieoczekiwanymi w systemie komunistycznym, stał mocny fundament modlitwy. Wystarczy wspomnieć modlitwy wiernych, które towarzyszyły więzionemu kardynałowi Prymasowi Wyszyńskiemu i przemianom w r. 1956; nieustanne prośby zanoszone do Boga w czasie I Wielkiej Nowenny przyniosły zawierzenie Maryi w r. 1966 jako tysiącletniej rocznicy chrześcijaństwa w Polsce i wolę trwania przy zasadach chrześcijańskich w następnych latach wielkich przemian społecznych i politycznych. Czyż nie należy tu wspomnieć o powszechnym wołaniu do Boga o życie i zdrowie Waszej Świątobliwości po zamachu dokonanym na placu św. Piotra w r. 1981?

Pokój, w którym zostaje przyhamowane w Polsce zabijanie dzieci nie narodzonych, ma na swoim zapleczu wiele modlitw.

Modlitwa jest zawsze skuteczna, ale nie mieści się w serii fizycznych związków „przyczyna — skutek", bo podlega duchowym prawom osadzonym w Misterium Boga obecnego w świecie.

W naszym zwyczajnym duszpasterstwie zabiegamy, aby pokój Boży rodził się w ludzkich sercach każdego dnia. Ludzie w Polsce przestali dzielić się na wyznawców wiary państwowej i prywatnej, na tych, co osiągnęli światopogląd naukowy i tych, co tkwili w przestarzałym idealizmie. Podział przebiega dziś inaczej, dlatego dobrze, że po nowym podziale diecezji możemy bardziej z bliska obserwować, jak pod wpływem nowych wiatrów niektórzy chwieją się moralnie, inni zaś krzepną.

Nasze duszpasterstwo obejmuje wiele dziedzin. Nie lękamy się trudów, nie lękamy się zachwaszczonych grzechami obszarów i idziemy wszędzie tam, gdzie należy sadzić winnice Pana.

Pracujemy świadomi biegnących lat do przełomu tysiącleci i każdy rok znaczymy rozważaniem jednego sakramentu. Jesteśmy więc w trakcie II Wielkiej Nowenny, której ewangelizacyjny program pozwala całemu Ludowi Bożemu w Polsce lepiej przyjmować dary Chrystusa.

Prawdy o życiu sakramentalnym przybliża nam Synod Plenarny, również zaplanowany na kilka lat, oraz metoda pracy synodalnej, która zakorzeniając się w poszczególnych parafiach ma zaowocować pełniejszym życiem wiary szczególnie braci świeckich. Synod Plenarny jest dalszym ciągiem dogłębnego przybliżania nauki ostatniego Soboru do życia. Dzięki nowemu Katechizmowi nauka Soboru Watykańskiego II, wtopiona we współczesne oglądanie świata przez Ewangelię, stanie się łatwiej przyswajalna.

Przybliża się tysiąclecie śmierci św. Wojciecha, męczennika-Słowianina, który swoją misyjną posługą pod koniec pierwszego tysiąclecia łączył europejskie kraje Wschodu i Zachodu. Po tysiącu lat od śmierci św. Wojciecha inny męczennik, błogosławiony biskup Michał Kozal, wychowany przy grobie św. Wojciecha, jakby wywołał świadectwo 114 wspaniałych ludzi, duchownych i świeckich, którzy oddali życie za wiarę zabici przez nazistów. Także pomordowani na Wschodzie, dla których symbolem staje się cmentarzysko w Katyniu, nie wzbudzają nienawiści między ludźmi, przeciwnie, wzywają, aby niewinna ofiara według zasad chrześcijańskich przynosiła przebaczenie i pojednanie. Każde zabójstwo, a tym bardziej masowe mordy przypominają, jak daleko może sięgać zaślepienie człowieka pozbawionego światła wiary.

Jesteśmy i chcemy być wiernymi stróżami światła wiary, zwłaszcza tam, gdzie mroki egoizmu i pożądanie bogactw materialnych usiłują je przygasić. Dlatego klękamy przy Grobach Apostołów, dlatego stajemy przy Tobie Piotrze naszych czasów, dlatego czerpiemy z doświadczonych wskazań Stolicy Apostolskiej, aby tam, nad Wisłą, być świadkami Chrystusa.

Stojąc w „progach apostolskich" przynosimy z sobą w duchu i pamięci tych biskupów, którzy pozostali w kraju; przypominamy kapłanów ofiarnie służących nowej ewangelizacji i w Polsce, i w wielu krajach poza Polską; wskazujemy na wielkie szeregi świeckich, mężczyzn i kobiet, młodych i starszych, którzy przez swoją modlitwę, świadectwo i czyn sprawiają, że Ewangelia obecna jest w społeczeństwie.

Ojcze Święty, błogosław w miłości Kościołowi w naszej Ojczyźnie, aby wchodząc w nowe czasy odważnie i z miłością podejmował dzieło nowej ewangelizacji w pokoju.

8.

Przemówienie kard. Franciszka Macharskiego

Umiłowany Ojcze Święty!

Do „progów apostolskich" przyszli i stoją przed Ojcem Świętym biskupi 17 diecezji na polskiej ziemi: od Bałtyku przez Wielkopolskę po gór szczyty. Jedne z tych diecezji mają tysiącletnią tradycję, inne są utworzone przez Ojca Świętego w marcu ubiegłego roku.

Przychodzimy do Ojca Świętego ze szczególną wdzięcznością za dar dwu apostolskich nawiedzin z 1987 i 1991 r. Zawarty był w nich dar umocnienia w Duchu Świętym — dar, ubłagany dla nas i dla naszych pobratymców przez «bierzmowanie dziejów» sprzed 14 lat przy relikwiach Biskupa-Męczennika Świętego Stanisława, potwierdzony katechezą o Chrystusowej miłości «do końca» obecnej w Eucharystii i katechezą o przykazaniach Boga, Stwórcy i Odkupiciela.

Ojcze Święty, myśmy szli ku wolności Kościoła i Ojczyzny drogą, którą nam wypracowali w wielkim zmaganiu i trudzie nasi wielcy poprzednicy. Nam i naszemu ludowi przypadło najpierw odnaleźć wąską ścieżkę zwyciężania zła dobrem, ścieżkę, która prowadziła między pokusą rezygnacji i przemocy. Potem ostatnie trzy lata przyszło nam wszystkim szukać dróg i sposobów życia i ewangelizacji w przestrzeni wolności, którą Pan Bóg miłosierny nas pobłogosławił, tak, żeby przez otwarte drzwi wolności w serca i życie ludzi, rodzin, społeczeństwa wchodził Chrystus i prawa Jego Ewangelii.

W naszych pisemnych relacjach, poprzez statystyki i opisy, słychać chrześcijański rytm życia naszego ludu, który obdarowany wolnością, jednak jakoś cierpi niedostatek materialny i zamieszanie społeczne i polityczne.

Przyszliśmy do Ojca Świętego i Jego Współpracowników w urzędach Stolicy Apostolskiej na pasterski rachunek sumienia: czyśmy nie zawiedli

w drodze? Czy znaleźliśmy strome drogi i wąskie bramy apostolskiego czynu i pobożności, dialogu i nieustępliwości, współpracy i sprzeciwu, zawsze... zawsze w prawdzie i miłości, także wtedy, gdyby one domagały się od nas nie tylko żeb je głosić słowem i czynem, ale żeby za braci życie dać: Ojcze Święty, prosimy o Błogosławieństwo Apostolskie dla naszych Kościołów diecezjalnych: dla naszych braci i sióstr, dla kapłanów, zakonników i zakonnic, dla katolików świeckich i ich rodzin, dla młodzieży i dzieci, dla chorych i biedę cierpiących. Prosimy o Błogosławieństwo umocnienia w prawdzie i miłości.

Audiencje papieskie dla Biskupów polskich

Na audiencjach prywatnych przyjęci zostali przez Ojca Świętego:

7 stycznia

Arcybiskup metropolita poznański Jerzy Stroba, biskup koszalińsko-kołobrzeski Czesław Domin i biskup senior Ignacy Jeż, biskup kaliski Stanisław Napierała.

8 stycznia

Arcybiskup metropolita warmiński Edmund Piszcz i biskup pomocniczy Julian Wojtkowski, biskup kielecki Stanisław Szymecki i biskup pomocniczy Mieczysław Jaworski.

9 stycznia

Arcybiskup metropolita gdański Tadeusz Gocłowski i biskup pomocniczy Zygmunt Pawłowicz, arcybiskup metropolita gnieźnieński Henryk Muszyński, biskup elbląski Andrzej Józef Śliwiński i biskup pomocniczy Józef Wysocki, biskup toruński Andrzej Wojciech Suski, biskup pelpliński Jan Bernard Szlaga, biskup tarnowski Józef Mirosław Życiński, biskup włocławski Bronisław Dembowski i biskupi pomocniczy Czesław Lewandowski i Roman Andrzejewski.

11 stycznia

Arcybiskup metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski i biskup pomocniczy Jan Szkodoń, arcybiskup metropolita szczecińsko-kamieński Marian Przykucki i biskupi pomocniczy Jan Gałecki i Marian Błażej Kruszyłowicz, biskup ełcki Wojciech Ziemba i biskup pomocniczy Edward Eugeniusz Samsel, biskup zielonogórsko-gorzowski Józef Michalik i biskup

pomocniczy Paweł Socha, biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy, arcybiskup metropolita białostocki Edward Kisiel i biskup pomocniczy Edward Ozorowski, biskup drohiczyński Władysław Jędruszuk, biskup łomżyński Juliusz Paetz i biskup pomocniczy Tadeusz Józef Zawistowski.

12 stycznia

Arcybiskup metropolita warszawski kard. Józef Glemp i biskupi pomocniczy Bronisław Dąbrowski i Marian Duś, biskup płocki Zygmunt Kamiński i biskup pomocniczy Roman Adam Marcinkowski, biskup Warszawy-Pragi Kazimierz Romaniuk, biskup łowicki Alojzy Orszulik.

13 stycznia

Biskup przemyski obrządku bizantyńsko-ukraińskiego Jan Martyniak, biskup sandomierski Wacław Świerzawski i biskup pomocniczy Marian Kazimierz Zimałek, biskup polowy Sławoj Leszek Głódź.

14 stycznia

Arcybiskup metropolita wrocławski kard. Henryk Roman Gulbinowicz i biskupi pomocniczy Jan Tyrawa i Józef Pazdur, arcybiskup łódzki Władysław Ziółek i biskupi pomocniczy Jan Wawrzyniec Kulik, Bohdan Bejze i Adam Lepa, arcybiskup metropolita częstochowski Stanisław Nowak i biskup pomocniczy Mirosław Jan Kołodziejczyk, biskup radomski Edward Materski i biskupi pomocniczy Adam Odzimek i Stefan Siczek, biskup legnicki Tadeusz Rybak, biskup opolski Alfons Nossol i biskup pomocniczy Jan Kopiec, biskup gliwicki Jan Wieczorek i biskup pomocniczy Gerard Kusz, arcybiskup metropolita katowicki Damian Zimoń i biskup pomocniczy Gerard Bernacki, biskup zamojsko-lubaczowski Jan Śrutwa, biskup sosnowiecki Adam Śmigielski i biskupi pomocniczy Piotr Skucha i Tadeusz Pieronek.

15 stycznia

Arcybiskup metropolita przemyski Ignacy Tokarczuk, arcybiskup metropolita lubelski Bolesław Pylak i biskup pomocniczy Ryszard Karpiński, biskup siedlecki Jan Mazur i biskup pomocniczy Henryk Marian Tomasik, biskup rzeszowski Kazimierz Górny, biskup pomocniczy diecezji gnieźnieńskiej Szczepan Wesoły.

9.

List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia

Wprowadzenie

1. Pojęcie komunii (*koinonia*), które pojawiło się już w dokumentach Soboru Watykańskiego II[1], bardzo dobrze wyraża głębię misterium Kościoła i może odegrać kluczową rolę w odnowionej eklezjologii katolickiej[2]. Pogłębienie rzeczywistości Kościoła jako komunii jest więc zadaniem szczególnie ważnym, otwierającym szerokie możliwości przed refleksją teologiczną nad misterium Kościoła, „którego natura jest tego rodzaju, że dopuszcza coraz to nowe i głębsze poszukiwania"[3]. Jednak w niektórych ujęciach eklezjologii rozumienie Kościoła jako *misterium komunii* okazuje się niewystarczające, ponieważ przede wszystkim nie uwzględniają one odpowiedniego związku między pojęciem *komunii* a pojęciami *Ludu Bożego* i *Ciała Chrystusa*, oraz niedostatecznie uwypuklają relację zachodzącą między Kościołem jako *komunią* i Kościołem jako *sakramentem*.

2. Uwzględniwszy znaczenie doktrynalne, pastoralne i ekumeniczne różnych aspektów Kościoła pojętego jako komunia, Kongregacja Nauki Wiary uznała za stosowne w tym *Liście* krótko przypomnieć i — gdzie to jest konieczne — wyjaśnić pewne podstawowe elementy, które powinny być uważane za punkty odniesienia, także w przyszłej pracy badawczej teologów.

---

[1] Por. Kons. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4, 8, 13-15, 18, 21, 24-25; Kons. dogm. o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 10; Kons. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 32; Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 2-4, 14-15, 17-19, 22.

[2] Por. II NADZWYCZAJNY SYNOD BISKUPÓW (1985), *Relatio finalis*, II, C, 1

[3] PAWEŁ VI, Przemówienie na otwarcie drugiej sesji Soboru Watykańskiego II (29 września 1963); AAS 55 (1963) 848. Por. na przykład perspektywy pogłębienia wskazane przez Międzynarodową Komisję Teologiczną: *Themata selecta de Ecclesiologia*, w: *Documenta* (1969-1985), Lib. Ed. Vaticana 1988, 462-559.

I. Kościół — Misterium Komunii

3. Pojęcie *komunii* znajduje się „w sercu samoświadomości Kościoła"[4], jako misterium osobowej jedności każdego człowieka z Trójcą Świętą i z innymi ludźmi, zapoczątkowanej przez wiarę[5] i skierowanej do pełni eschatologicznej w Kościele niebieskim, która w pewnej mierze urzeczywistnia się już w Kościele na ziemi[6].

Aby pojęcie *komunii*, które nie jest jednoznaczne, mogło służyć jako klucz interpretacyjny w eklezjologii, musi być rozumiane w kontekście całego nauczania biblijnego i tradycji patrystycznej, gdzie *komunia* zakłada zawsze podwójne odniesienie: *wertykalne* (komunia z Bogiem) i *horyzontalne* (komunia między ludźmi). Istotą chrześcijańskiego ujęcia *komunii* jest nade wszystko uznanie jej za dar Boży, za owoc Boskiej inicjatywy, która wypełnia się w misterium paschalnym. Nowy związek między człowiekiem i Bogiem, zapoczątkowany w Chrystusie i przekazywany w sakramentach, rozciąga się także na nowy związek ludzi między sobą. Z tego powodu pojęcie *komunii* musi także wyrażać naturę sakramentalną Kościoła, wtedy gdy „jesteśmy jeszcze pielgrzymami z daleka od Pana"[7], jak również tę szczególną jedność, która czyni wiernych członkami tego samego Ciała — mistycznego Ciała Chrystusa[8] — organicznie ukształtowanej wspólnoty[9], „ludu zjednoczonego jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego"[10], posiadającego środki odpowiednie do jedności widzialnej i społecznej[11].

4. *Komunia eklezjalna jest równocześnie widzialna i niewidzialna.* W swojej rzeczywistości niewidzialnej jest ona komunią każdego człowieka z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym oraz z ludźmi współuczestniczącymi w Boskiej naturze[12], w cierpieniu z Chrystusem[13], w tej samej wierze[14] i w tym samym duchu[15]. W Kościele na ziemi między komunią niewidzialną i komu-

---

[4] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Biskupów Stanów Zjednoczonych (16 września 1987), 1: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, X/3 (1987) 553.

[5] 1 J 1, 3: „Oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem Jezusem Chrystusem", Por. także 1 Kor 1, 9; JAN PAWEŁ II, Adhort. Apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 19: AAS 81 (1989) 422-424; II NADZWYCZAJNY SYNOD BISKUPÓW (1985), *Relatio finalis*, II, C, 1.

[6] Por. Flp 3, 20-21; Kol 3, 1-4; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 48.

[7] 2 Kor 5, 6. Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

[8] Por. tamże, 7; PIUS XII, Enc. *Mystici Corporis* (29 czerwca 1943): AAS 35 (1943) 200 n.

[9] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 11.

[10] ŚW. CYPRIAN, *De Oratione Dominica*, 23: PL 4, 553; por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4.

[11] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 9.

[12] Por. 2 Pt 1, 4.

[13] Por. 2 Kor 1, 7.

[14] Por. Ef 4, 13; Flm 6.

[15] Por. Flp 2, 1.

nią widzialną wyrażającą się w nauce apostołów, sakramentach i hierarchii zachodzi głęboki wewnętrzny związek. W tych Boskich darach, rzeczywistościach dobrze widocznych, Chrystus w różny sposób realizuje w historii swoją *funkcję* prorocką, kapłańską i królewską dla zbawienia ludzi[16]. Związek między elementami niewidzialnymi i widzialnymi komunii eklezjalnej jest konstytutywny dla Kościoła jako *sakramentu* zbawienia.

Z tego charakteru sakramentalnego wynika, że Kościół nie jest rzeczywistością zamkniętą w sobie, ale ciągle otwartą na rozwój misyjny i ekumeniczny, ponieważ jest posłany do świata, aby głosić misterium komunii, które go konstytuuje, świadczyć o nim, aktualizować je i szerzyć: by gromadzić wszystkich i wszystko w Chrystusie[17]; by być dla wszystkich „nierozłącznym sakramentem jedności"[18].

5. Podstawą i ośrodkiem komunii eklezjalnej, do której każdy zostaje włączony przez wiarę i Chrzest[19], jest Eucharystia. W rzeczywistości Chrzest włącza w ciało budowane i ożywione przez zmartwychwstałego Pana za pośrednictwem Eucharystii, i to w taki sposób, by mogło ono być rzeczywiście nazywane Ciałem Chrystusa. Eucharystia jest źródłem i siłą tworzącą *komunię* między członkami Kościoła właśnie dlatego, że jednoczy każdego z nich z Chrystusem: „przy łamaniu chleba eucharystycznego, uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, stajemy się komunią z Nim i nawzajem między sobą: ‚Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba' (1 Kor 10, 17)"[20].

Dlatego też wyrażenie Pawłowe: *Kościół jest Ciałem Chrystusa*, oznacza, że Eucharystia, w której Pan daje nam swoje Ciało i czyni z nas jedno Ciało[21], jest miejscem, gdzie Kościół nieustannie wyraża się w swojej najbardziej istotnej formie: obecny we wszystkich miejscach, a jednak tylko jeden, jak jeden jest Chrystus.

6. Według tradycyjnego wyrażenia, które znajduje się w łacińskich wersjach Symbolu apostolskiego począwszy od IV wieku, Kościół jest *komunią świętych*[22]. Wspólny, widzialny udział w dobrach zbawienia (*rzeczy święte*),

---

[16] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 25-27.

[17] Por. Mt 28, 19-20; J 17, 21-23; Ef 1, 10; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 9, 13 i 17; Dekr. o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 1 i 5; ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, III, 16, 6 i 22, 1-3; PG 7, 925-926 i 955-958.

[18] ŚW. CYPRIAN, *Epist. ad Magnum*, 6: PL 3, 1142.

[19] Ef 4, 4-5: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest". Por. także Mk 16, 16.

[20] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 7. Eucharystia jest sakramentem „za pośrednictwem którego w tej samej chwili łączy się cały Kościół" (ŚW. AUGUSTYN, *Contra Faustum*, 12 20: PL 42, 265). „W naszym uczestnictwie w Ciele i w Krwi Chrystusa nie chodzi o nic innego jak tylko o to, byśmy stali się tym, co przyjmujemy" (ŚW. LEON WIELKI, *Sermo* 63, 7: PL 54, 357).

[21] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 3 i 11; ŚW. JAN CHRYZOSTOM, In 1 *Cor. hom.*, 24, 2; PG 61, 200).

[22] Por. DS 19; 26-30.

szczególnie w Eucharystii, jest podstawą komunii niewidzialnej między uczestnikami (*święci*). Komunia ta rodzi duchową solidarność między członkami Kościoła, jako członkami tego samego Ciała[23], oraz prowadzi ich do zjednoczenia w miłości, by stanowili „jedno ciało i jedną duszę”[24]. Owocem komunii jest również zjednoczenie w modlitwie[25], inspirowanej przez tego samego Ducha[26], Ducha Świętego, „Który napełnia i jednoczy cały Kościół”[27].

Komunia ta, w swoich elementach niewidzialnych, nie tylko łączy między sobą członków Kościoła pielgrzymującego na ziemi, ale także tworzy więź między uczniami Chrystusa i tymi wszystkimi, którzy odszedłszy z tego świata w łasce Bożej stanowią część Kościoła niebieskiego lub będą włączeni do niego po pełnym oczyszczeniu[28]. Oznacza to między innymi, że między Kościołem pielgrzymującym na ziemi i Kościołem niebieskim istnieje *wzajemny związek* w misji historiozbawczej. Wynika z tego eklezjologiczne znaczenie nie tylko wstawiennictwa Chrystusa za członkami swego Ciała[29], ale także wstawiennictwa świętych i, w sposób specjalny, Najświętszej Maryi Panny[30]. Istota *kultu świętych*, tak bardzo związana z pobożnością ludu chrześcijańskiego, odpowiada głębokiej rzeczywistości Kościoła jako misterium komunii.

II. Kościół Powszechny a Kościoły Partykularne

7. *Kościół Chrystusa*, który w Symbolu apostolskim wyznajemy jako jeden, święty, katolicki i apostolski, to Kościół, który można nazwać powszechną wspólnotą uczniów Pana[31], uobecniającą się i działającą pośród różnych osób, grup, czasów i miejsc. Wśród tych wielu konkretnych form zbawczej obecności jedynego Kościoła Chrystusa, począwszy od czasów apostolskich istnieją rzeczywistości, które są same w sobie Kościołami[32], ponieważ mimo, że są partykularne, uobecnia się w nich Kościół powszechny z wszystkimi swymi istotnymi elementami[33]. Są one ukształtowane „na

---

[23] Por. 1 Kor 12, 25-27; Ef 1, 22-23; 3, 3-6.

[24] Dz 4, 32.

[25] Por. Dz 2, 42.

[26] Por. Rz 8, 15-16.26; Gal 4, 6; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 4.

[27] ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *De Veritate*, q. 29, a. 4 c. „Pan Jezus ukrzyżowany i uwielbiony wylał przyobiecanego Ducha, przez którego lud Nowego Przymierza, będący Kościołem, wezwał oraz zgromadził w jedności wiary, nadziei i miłości” (Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 2).

[28] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 49.

[29] Por. Hbr 7, 25.

[30] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 50 i 66.

[31] Por. Mt 16, 18; 1 Kor 12, 28.

[32] Por. Dz 8, 1; 11, 22; 1 Kor 1, 2; 16, 19; Gal 1, 22; Ap 2, 1.8.

[33] Por. PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, *Unité et diversité dans l'Eglise*, Lib. Ed. Vaticana 1989, szczególnie 14-28.

obraz Kościoła powszechnego"[34], i każdy z nich „stanowi część Ludu Bożego, powierzoną pasterskiej trosce biskupa i współpracujących z nim kapłanów[35].

8. Kościół powszechny jest więc *Ciałem Kościołów*[36], toteż można w sposób *analogiczny* zastosować pojęcie komunii także do jedności istniejącej pomiędzy Kościołami partykularnymi i pojmować Kościół powszechny jako *komunię Kościołów*. Niekiedy jednak idea „komunii Kościołów partykularnych" jest ukazywana w sposób pomniejszający koncepcję jedności Kościoła na poziomie widzialnym i instytucjonalnym. Dochodzi się w ten sposób do stwierdzenia, że każdy Kościół partykularny jest kompletnym podmiotem, a Kościół powszechny powstaje z *wzajemnego uznania się* Kościołów partykularnych. To jednostronne ujęcie eklezjologiczne, redukujące nie tylko pojęcie Kościoła powszechnego, lecz także Kościoła partykularnego, wykazuje niewystarczające zrozumienie pojęcia komunii. Jak pokazuje historia, kiedy jeden z Kościołów partykularnych dążył do samowystarczalności, osłabiając swoją rzeczywistą komunię z Kościołem powszechnym i jego żywym i widzialnym centrum, ulegała zachwianiu także jego jedność wewnętrzna, a ponadto stawał wobec niebezpieczeństwa utraty wolności w obliczu różnych sił chcących go sobie podporządkować i wykorzystać[37].

9. Aby zrozumieć prawdziwy sens analogicznego zastosowania pojęcia *komunii* dla wszystkich Kościołów partykularnych, trzeba przede wszystkim uwzględnić fakt, że — jako „część jedynego Kościoła Chrystusa"[38] — mają one z całością, to znaczy z Kościołem powszechnym, szczególny związek „wzajemnego przenikania się"[39], ponieważ w każdym Kościele partykularnym „jest prawdziwie obecny i działa Jeden, Święty, Katolicki i Apostolski Kościół Chrystusowy"[40]. Dlatego „Kościół powszechny nie może być rozumiany jako suma Kościołów lokalnych ani jako federacja Kościołów partykularnych"[41]. Kościół nie jest wynikiem ich komunii, ale w swoim istotnym misterium jest rzeczywistością *ontologicznie i czasowo* uprzednią w stosunku do każdego pojedynczego Kościoła partykularnego.

---

[34] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23; por. dekr. o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 20.

[35] Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 11.

[36] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23. Por. ŚW. HILARY z POITIERS, *In Psalm*, 14, 3: PL 9, 301; ŚW. GRZEGORZ WIELKI, *Moralia*, IV, 7, 12; PL 75, 643.

[37] Por. PAWEŁ VI, Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 64: AAS 68 (1976) 54–55.

[38] Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 6.

[39] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (20 grudnia 1990), 9: AAS 83 (1991) 745–747

[40] Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 11.

[41] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Biskupów Stanów Zjednoczonych (16 września 1987), 3: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, X/3 (1987) 555.

Według Ojców, Kościół-misterium, Kościół jeden i jedyny, *ontologicznie* wyprzedza stworzenie[42], i rodzi Kościoły partykularne jako córki, wyraża się w nich; jest matką Kościołów partykularnych, a nie ich wytworem. Oprócz tego, z *czasowego* punktu widzenia, Kościół objawia się w dniu Pięćdziesiątnicy we wspólnocie stu dwudziestu zebranych wokół Maryi i dwunastu Apostołów, przedstawicieli jedynego Kościoła i przyszłych założycieli Kościołów lokalnych, którym została powierzona misja wobec świata: a więc Kościół już *mówi wszystkimi językami*[43].

Z tego Kościoła, zrodzonego i objawionego jako powszechny, wzięły początek różne Kościoły lokalne jako konkretne formy realizacji jednego i jedynego Kościoła Jezusa Chrystusa. Rodząc się w Kościele i z Kościoła powszechnego, w nim znajdują i z niego czerpią swą eklezjalność. Dlatego wyrażenie Soboru Watykańskiego II: *Kościół istnieje w Kościołach i składa się z Kościołów (Ecclesia in et ex Ecclesiis)*[44], jest nieodłączne od drugiego: *Kościoły w Kościele i z Kościoła*[45]. Jest oczywiste, że ten związek między Kościołem powszechnym i Kościołami partykularnymi ma charakter misterium; jest on nieporównywalny ze związkiem, jaki zachodzi między całością i częściami w jakiejkolwiek grupie czy społeczności czysto ludzkiej.

10. Każdy wierny przez wiarę i Chrzest jest włączony w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół. Do Kościoła powszechnego nie należy się *za pośrednictwem* Kościoła partykularnego i poprzez przynależność do niego, lecz w sposób bezpośredni, chociaż wejście do Kościoła powszechnego i życie w nim urzeczywistniają się w sposób konieczny w Kościele partykularnym. A zatem, w perspektywie Kościoła rozumianego jako komunia, uniwersalna *komunia wiernych i komunia Kościołów* nie są konsekwencją jedna drugiej, ale obydwie stanowią tę samą rzeczywistość widzianą z odmiennej perspektywy.

Ponadto, przynależność do Kościoła partykularnego nigdy nie sprzeciwia się temu, że „w Kościele nikt nie jest obcy"[46]: szczególnie w sprawowaniu Eucharystii każdy wierny znajduje się w *swoim* Kościele, w Kościele Chry-

---

[42] Por. ŚW. KLEMENS RZYMSKI, *Epist. II ad Cor.*, 14, 2: Funk 1, 200; PASTERZ HERMASA, *Vis.* 2, 4: PG 2, 897-900.

[43] Dz 2, 1 n. ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, III, 17, 2 (PG 7, 929-930): „W dniu Pięćdziesiątnicy (...) wszystkie narody (...) stały się cudownym chórem, by zaśpiewać Bogu doskonale brzmiącą pieśń chwały, ponieważ Duch Święty usunął różnice, wyeliminował fałszywe głosy i przekształcił zgodność ludów w pierwociny na ofiarę Bogu". Por. także ŚW. FULGENCJUSZ z RUSPE, *Sermo 8 in Pentecoste*, 2-3: PL 65, 743-744.

[44] Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23: „[Kościoły partykularne] ... w których istnieje i z których składa się jeden i jedyny Kościół katolicki". Nauczanie to rozwija się w ciągłości z przyjętym już wcześniej, na przykład przez PIUSA XII w Enc. *Mystici Corporis*, AAS 35 (1943) 211: „w którym istnieje i z których jest złożony Kościół Katolicki".

[45] Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (20 grudnia 1990), 9: AAS 83 (1991) 745-747.

[46] Por. Gal 3, 28.

stusa, niezależnie od tego czy prawnie należy czy też nie do diecezji, parafii czy innej wspólnoty, w której ta Eucharystia jest sprawowana. Oznacza to, że chociaż pozostają w mocy normy prawne dotyczące przyporządkowania wiernych[47], kto należy do Kościoła partykularnego, należy do wszystkich Kościołów, ponieważ przynależność do *komunii*, podobnie jak przynależność do Kościoła, nigdy nie jest lokalna, ale z samej swojej natury jest zawsze powszechna[48].

III. Komunia Kościołów, Eucharystia i Episkopat

11. Jedność czyli komunia między Kościołami partykularnymi w Kościele powszechnym, jest zakorzeniona nie tylko w tej samej wierze i wspólnym Chrzcie, ale nade wszystko w Eucharystii i w Episkopacie.

Jest zakorzeniona w Eucharystii, ponieważ Ofiara eucharystyczna, chociaż celebruje się ją zawsze we wspólnocie lokalnej, nigdy nie jest celebracją tej tylko wspólnoty: przyjmując eucharystyczną obecność Pana, wspólnota przyjmuje bowiem cały dar zbawienia i objawia się w ten sposób — mimo swej trwałej widzialnej «lokalności» — jako obraz i prawdziwa obecność jednego, świętego, katolickiego i apostolskiego Kościoła[49].

Ponowne odkrycie *eklezjologii eucharystycznej*, z jej niewątpliwymi wartościami, wyraża się jednak czasem w jednostronnym podkreślaniu znaczenia Kościoła lokalnego. Twierdzi się, że gdzie jest sprawowana Eucharystia, tam miałaby uobecniać się całość misterium Kościoła, tak że można uznać za nieistotne jakiekolwiek inne podstawy jedności i powszechności. Inne ujęcia, ukształtowane pod wpływem różnych kierunków teologicznych, skłaniają się do jeszcze większej radykalizacji tej partykularnej wizji Kościoła, posuwając się aż do twierdzenia, że sam akt gromadzenia się w imię Chrystusa (por. Mt 18, 20), daje początek Kościołowi: zgromadzenie, które w imię Chrystusa staje się wspólnotą, posiadałoby zatem wszystkie władze Kościoła, także tę dotyczącą sprawowania Eucharystii; Kościół, jak mówią niektórzy, rodziłby się «oddolnie». Te i inne podobne błędy nie uwzględniają wystarczająco prawdy, że to właśnie Eucharystia sprawia, że nie jest możliwa jakakolwiek samowystarczalność Kościoła partykularnego. Z jedyności i niepodzielności eucharystycznego Ciała Pana wynika jedyność Jego Ciała mistycznego, którym jest Kościół jeden i niepodzielny. Z eucharystycznego centrum wypływa — jako konieczna konsekwencja — otwartość każdej celebrującej wspólnoty, każdego Kościoła Partykularnego: kto pozwala, by

---

[47] Por. na przykład K.P.K., kan. 107.

[48] ŚW. JAN CHRYZOSTOM, *In Ioann. hom.*, 65, 1 (PG 59, 361): „mieszkaniec Rzymu wie, że Hindusi są członkami tego samego co on ciała". Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

[49] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 26; ŚW. AUGUSTYN, *In Ioann. Ev. Tract.*, 26, 13: PL 35, 1612-1613.

objęły go otwarte ramiona Pana, zostaje włączony w Jego jedyne i niepodzielne Ciało. Z tego także względu istnienie posługi Piotra, fundamentu jedności Episkopatu i Kościoła powszechnego, głęboko odpowiada eucharystycznemu charakterowi Kościoła.

12. Jedność Kościoła jest bowiem zakorzeniona również w jedności Episkopatu[50]. Podobnie jak sama idea *Ciała Kościołów* domaga się istnienia Kościoła — *Głowy* Kościołów, którą jest właśnie Kościół rzymski, który „przewodniczy w powszechnej komunii miłości"[51], tak jedność Episkopatu wymaga istnienia Biskupa — Głowy *Ciała, czyli Kolegium Biskupów*, którym jest Biskup Rzymu[52]. „Biskup Rzymu, jako następca Piotra, jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności"[53], tak Episkopatu jak i całego Kościoła. Ta jedność Episkopatu przedłuża się w ciągu wieków za pośrednictwem *sukcesji apostolskiej* oraz jest fundamentem tożsamości Kościoła każdej epoki z Kościołem zbudowanym przez Chrystusa na Piotrze i na pozostałych Apostołach[54].

13. Biskup jest widzialnym źródłem i fundamentem jedności Kościoła partykularnego powierzonego jego posłudze pasterskiej[55]; aby jednak każdy Kościół partykularny był w pełni Kościołem, to znaczy lokalną obecnością Kościoła powszechnego z jego wszystkimi istotnymi elementami, a zatem by był ukonstytuowany na *obraz Kościoła powszechnego*, musi w nim być obecny, jako element właściwy, najwyższy autorytet Kościoła: Kolegium Biskupów „razem ze swoją Głową, Biskupem Rzymu, a nigdy bez niego"[56]. Prymat Biskupa Rzymu i Kolegium Biskupów są elementami właściwymi Kościoła powszechnego „nie wywodzącymi się z partykularności Kościołów"[57], ale mimo to elementami wewnętrznymi w każdym Kościele partykularnym. Z tego powodu „musimy widzieć *posługę Następcy Piotra* nie tylko jako całościową służbę, która obejmuje każdy Kościół partykularny „z zewnątrz", ale jako już należącą do istoty każdego Kościoła partykularnego *od wewnątrz*"[58]. Posługa Prymatu oznacza bowiem w sposób istotowy wła-

---

[50] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 18, 21, 22. Por. także ŚW. CYPRIAN, *De unitate Ecclesiae*, 5: PL 4, 516-517; ŚW. AUGUSTYN, *In Ioann. Ev. Tract.*, 46, 5: PL 35, 1730.

[51] ŚW. IGNACY z ANTIOCHII, *Epist. ad Rom., prol.*: PG 5, 685; por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

[52] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 22.

[53] Tamże, 23. Por. Konst. *Pastor aeternus*: DS 3051-3057; ŚW. CYPRIAN, *De unitate Ecclesiae*, 4: PL 4, 512-515.

[54] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 20; ŚW. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, III, 3, 1-3: PG 7, 848-849; ŚW. CYPRIAN, Epist. 27, 1: PL 4, 305-306; ŚW. AUGUSTYN, *Contra advers. legis et prophet.*, 1, 20, 39: PL 42, 626.

[55] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23.

[56] Por. Tamże, 22; por. także 19.

[57] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (20 grudnia 1990), 9: AAS 83 (1991) 745-747.

[58] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Biskupów Stanów Zjednoczonych (16 września 1987), 4: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, X/3 (1987) 556.

dzę biskupa, nie tylko najwyższą, pełną i powszechną, ale także bezpośrednią, nad wszystkimi, tak Pasterzami, jak i wiernymi[59]. Istnienie posługi Następcy Piotra *wewnątrz* każdego Kościoła partykularnego jest koniecznym wyrazem tego podstawowego *wzajemnego przenikania się* Kościoła powszechnego i Kościoła partykularnego[60].

14. Jedność Eucharystii i jedność Episkopatu *cum Petro et sub Petro* nie są niezależnymi podstawami jedności Kościoła, ponieważ Chrystus ustanowił Eucharystię i Episkopat jako rzeczywistości połączone istotowo[61]. Episkopat jest *jeden*, jak *jedna* jest Eucharystia: jedna Ofiara jednego Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Liturgia w różny sposób wyraża tę rzeczywistość; ukazuje na przykład, że każda celebracja eucharystyczna dokonuje się nie tylko w jedności z własnym biskupem, ale także z Papieżem, z Kolegium Biskupów, z duchowieństwem i całym ludem[62]. Każda ważna celebracja Eucharystii wyraża tę powszechną komunię *z Piotrem* i z całym Kościołem lub też przywołuje ją *obiektywnie*, jak dzieje się w wypadku Kościołów chrześcijańskich odłączonych od Rzymu[63].

IV. Jedność i wielość w komunii eklezjalnej

15. „Powszechność Kościoła oznacza, z jednej strony, podstawową jedność, a z drugiej strony *wielość i zróżnicowanie*, które nie przeszkadzają jedności, ale nadają jej charakter „komunii"[64]. Wielość ta odnosi się zarówno do różnorodności posług, charyzmatów, form życia i apostolatu wewnątrz każdego Kościoła partykularnego, jak i do różnorodności tradycji liturgicznych i kulturowych między różnymi Kościołami partykularnymi[65].

Promocja jedności, która nie przeszkadza różnorodności, jak również uznawanie i promocja zróżnicowania, które nie przeszkadza jedności, ale ją ubogaca, jest pierwszorzędnym zadaniem Biskupa Rzymu wobec całego Kościoła[66] i — z zachowaniem kościelnego prawa powszechnego — każdego biskupa w Kościele partykularnym powierzonym jego posłudze pasterskiej[67]. Budowanie i strzeżenie tej jedności, która dzięki różnorodności zyskuje charakter komunii, jest także zadaniem wszystkich w Kościele,

---

[59] Por. Konst. *Pastor aeternus*, c. 3: DS 3064; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 22.

[60] JAN PAWEŁ II, Przemówienie do Biskupów Stanów Zjednoczonych (16 września 1987), 9: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, X/3 (1987) 555.

[61] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 26; ŚW. INGACY z ANTIOCHII, *Epist. ad Philadel.*, 4: PG 5, 700; *Epist. ad Smyrn.*, 8: PG 5, 713.

[62] Por. MASZAŁ RZYMSKI, Trzecia Modlitwa Eucharystyczna.

[63] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 8.

[64] JAN PAWEŁ II, Przemówienie w czasie audiencji ogólnej (27 września 1989), 2: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XII/2 (1989) 679.

[65] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 23.

[66] Por. tamże, 13.

[67] Por. Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 8.

ponieważ wszyscy są powołani, by ją kształtować i zachowywać każdego dnia, przede wszystkim przez miłość, która jest „więzią doskonałości"[68].

16. Dla pełniejszego ujęcia tego aspektu komunii eklezjalnej, jakim jest jedność w różnorodności, należy zauważyć, że istnieją instytucje i wspólnoty ustanowione przez władzę Apostolską dla szczególnych zadań pastoralnych. *Jako takie* należą one do Kościoła powszechnego, chociaż ich członkowie są także członkami Kościołów partykularnych, w których żyją i pracują. Ta przynależność do Kościołów partykularnych i charakterystyczna dla niej różnorodność[69], wyraża się w różnych formach prawnych. Fakt ten nie tylko nie narusza jedności Kościoła partykularnego opartego na biskupie, lecz przyczynia się do nadania tej jedności także wewnętrznego zróżnicowania, które jest właściwością *komunii*[70].

W kontekście Kościoła pojętego jako komunia trzeba zauważyć również istnienie licznych instytutów i społeczności, będących wyrazem charyzmatów życia konsekrowanego i apostolskiego, którymi Duch Święty wzbogaca Mistyczne Ciało Chrystusa: chociaż nie są one częścią struktury hierarchicznej Kościoła, należą jednak do jego życia i do jego świętości[71].

Ze względu na ich ponaddiecezjalny charakter, oparty na posłudze Piotrowej, wszystkie te rzeczywistości eklezjalne także służą komunii między różnymi Kościołami partykularnymi.

V. Komunia eklezjalna i ekumenizm

17. „Kościół wie, że z licznych powodów jest związany z tymi, którzy będąc ochrzczeni noszą zaszczytne imię chrześcijan, ale nie wyznają pełnej wiary lub nie zachowują jedności komunii pod zwierzchnictwem Następcy Piotra"[72]. W Kościołach i niekatolickich Wspólnotach chrześcijańskich istnieją rzeczywiście liczne elementy Kościoła Chrystusowego, które pozwalają nam z radością i nadzieją dostrzec pewną komunię, chociaż niedoskonałą[73].

Komunia taka zachodzi przede wszystkim ze wschodnimi Kościołami prawosławnymi; chociaż są odłączone od Stolicy Piotrowej, pozostają złączone z Kościołem katolickim ścisłymi więzami, którymi są sukcesja apostolska i ważnie sprawowana Eucharystia, i dlatego zasługują na miano Kościołów partykularnych[74]. „Przez sprawowanie Eucharystii Pana w tych

---

[68] Kol 3, 14. ŚW. TOMASZ Z AKWINU, *Exposit. in Sybol. Apost.*, a. 9: „Kościół jest jeden (...) przez jedność miłości, ponieważ wszyscy są złączeni w miłośi Bożej, a między sobą w miłości wzajemnej".

[69] Por. Dekr. o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 10.

[70] Por. tamże, 15.

[71] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 44.

[72] Tamże, 15.

[73] Por. Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 3 i 22; Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

[74] Por. Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 14 i 15.

poszczególnych Kościołach buduje się i wzrasta Kościół Boży"[75], ponieważ w każdej ważnie sprawowanej Eucharystii rzeczywiście uobecnia się jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół[76].

Ponieważ jednak komunia z Kościołem powszechnym, reprezentowanym przez Następcę Piotra, nie jest czymś zewnętrznym dla Kościoła partykularnego, ale jednym z jego wewnętrznych i konstytutywnych elementów, oznacza to, że te czcigodne Wspólnoty chrześcijańskie noszą także ranę na swoim byciu Kościołem partykularnym. Rana jest jeszcze głębsza we Wspólnotach kościelnych, które nie zachowały sukcesji apostolskiej i ważnie sprawowanej Eucharystii. Sytuacja ta jest również raną dla Kościoła katolickiego, powołanego przez Pana, by stać się dla wszystkich „jedną owczarnią i jednym pasterzem"[77], ponieważ przeszkadza w pełnym urzeczywistnieniu się jego powszechności w historii.

18. Sytuacja ta usilnie wzywa wszystkich do podjęcia ekumenicznego dzieła budowania pełnej komunii w jedności Kościoła; tej jedności, „której Chrystus od początku udzielił swemu Kościołowi; wierzymy, że jedność ta istnieje (subsistere) w sposób nieutracony w Kościele katolickim, oraz ufamy, że każdego dnia wzrasta coraz bardziej aż do skończenia wieków"[78]. W tym ekumenicznym dziele pierwszorzędne znaczenie mają modlitwa, pokuta, studium, dialog i współpraca, aby ciągłe nawracanie się do Pana umożliwiło wszystkim uznanie, że Prymat Piotra trwa w jego następcach, Biskupach Rzymu, i dostrzeżenie, że posługa Piotrowa jest realizowana tak, jak chciał tego Pan — jako powszechna służba apostolska, obecna we wszystkich Kościołach *od wewnątrz*, która zachowując swoją istotę z ustanowienia Bożego może wyrażać się na różne sposoby, stosownie do czasów i miejsc, jak to poświadcza historia.

Zakończenie

19. Błogosławiona Dziewica Maryja jest wzorem komunii eklezjalnej w wierze, w miłości i w zjednoczeniu z Chrystusem[79]. „Zawsze obecna w misterium Chrystusa"[80] jest Ona, pośród Apostołów, w samym sercu rodzącego się Kościoła[81] i Kościoła wszystkich czasów. Rzeczywiście „Kościół był zgromadzony na górze (w wieczerniku) z Maryją, Matką Jezusa, i z Jego braćmi. Nie można więc mówić o Kościele, jeśli nie jest w nim obecna Maryja, Matka Pana, z Jego braćmi"[82].

---

[75] Tamże, 15.

[76] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 5 i 14.

[77] J 10, 16.

[78] Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

[79] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 63 i 68; ŚW. AMBROŻY, *Exposit. in Luc.*, 2, 7: PL 15, 1555; ŚW. IZAAL STELLA, *Sermo* 27: PL 194, 1778–1779; RUPERT z DEUTZ, *De Vict. Verbi Dei*, 12, 1: PL 169, 1464–1465.

[80] JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), 19: AAS 79 (1987) 384.

[81] Por. Dz 1, 14; JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptoris Mater* 26: AAS 79 (1987) 396.

[82] ŚW. CHROMACJUSZ z AKWILEI, *Sermo* 30, 1: *Sources Chrétiennes* 164, 134. Por. PAWEŁ VI, Adhort. Apost. *Marialis cultus* (2 lutego 1974), 28: AAS 66 (1974), 141.

W zakończeniu *Listu*, Kongregacja Nauki Wiary, przypominając końcowe słowa Konstytucji *Lumen gentium*[83], wzywa wszystkich biskupów i za ich pośrednictwem wszytkich wiernych, szczególnie teologów, by zawierzyli wstawiennictwu Błogosławionej Dziewicy swoją troskę o komunię i teologiczną refleksję nad komunią.

W czasie audiencji, udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi, Jego Świątobliwość Jan Paweł II zatwierdził ten List, *uchwalony na zebraniu plenarnym Kongregacji, i nakazał jego opublikowanie.*

ALBERTO BOVONE — *JOSEPH KARD. RATZINGER*
ABP TYT. CEZAREI NUMIDYJSKIEJ — *Prefekt*
Sekretarz

Rzym, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 28 maja 1992 r.

10.

Przemówienie kard. Josepha Ratzingera

Kościół jako komunia

W moim wystąpieniu pragnę przedstawić cel, znaczenie i najważniejsze tezy *Listu Kongregacji Nauki Wiary do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia.*

I. Cel i znaczenie dokumentu

Bezpośrednio po Soborze Watykańskim II pojęcie „komunii", stosowane w odniesieniu do Kościoła, podobnie jak pojęcie „Ludu Bożego" było jednym z tych, które wzbudzały najżywsze zainteresowanie teologów. Mimo znacznych osiągnięć i rzeczywistego postępu refleksji teologicznej w okresie posoborowym pojawiły się wówczas także tendencje do redukcyjnej interpretacji tych kluczowych pojęć, co z kolei rodziło niebezpieczeństwo radykalnego zniekształcenia eklezjologii katolickiej.

Określenie „Lud Boży" było coraz częściej interpretowane w duchu nadrzędności ludu, przy czym zapominano, jak się wydaje, o konstytutywnym elemencie tegoż ludu, mianowicie o Bogu, rzeczywistym władcy swego ludu, obecnym we wszystkich ludach świata.

---

[83] Por. Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 69.

Ukształtowała się również podobna tendencja do zawężonego rozumienia pojęcia „komunii", tak że dostrzegano prawie wyłącznie jej wymiar horyzontalny, socjologiczny; w ramach takiej wizji posługiwano się słowem „komunia" dla wyrażenia antyhierarchicznej idei Kościoła, który miał być przede wszystkim federacją Kościołów lokalnych, uprzednich pod każdym względem wobec Kościoła powszechnego.

Celem opublikowanego dziś dokumentu jest ukazanie prawidłowej koncepcji „komunii", zgodnej z duchem Soboru Watykańskiego II i Nadzwyczajnego Synodu Biskupów z r. 1985, podczas którego pasterze ponownie podkreślili centralne miejsce tego pojęcia w prawidłowej wizji Kościoła Bożego, wiernej nauczaniu biblijnemu i tradycji patrystycznej (por. n. 3). Tak więc bezpośrednie *źródła Listu* to Sobór i Synod z 1985 r., jednakże dokumenty Magisterium mają służyć — zgodnie z intencją w nich wyrażoną — pogłębionej lekturze Biblii i Ojców, a tym samym także poprawnej interpretacji współczesnej rzeczywistości eklezjalnej.

Dokument opiera się zatem na założeniu, że nie istnieje wiele odrębnych i rónoprawnych eklezjologii, ale w ostatecznej analizie jedna tylko *eklezjologia fundamentalna*, którą można oczywiście różnorako ujmować i rozwijać, akcentując i uwypuklając jej wybrane aspekty. Ta różnorodność ujęć systematycznych jest dozwolona i należy do zadań teologii. Niemniej każde ujęcie winno dążyć do zachowania równowagi istotnych elementów eklezjologii, jeśli ma ona być katolicka. Innymi słowy, choć prawdą jest, że można wybrać różne punkty wyjścia dla refleksji systematycznej i skoncentrować ją wokół różnych pojęć, jest także prawdą, iż należy utrzymać równowagę autentycznej Tradycji doktrynalnej i zachować nienaruszalność danych Objawienia.

Aby więc zapobiec powstawaniu niepełnych i nieadekwatnych interpretacji pojęcia „komunii", Kongregacja Nauki Wiary sformułowała w *Liście kryteria* jego poprawnego rozumienia, omawiając jego trzy podstawowe aspekty:

a) Pojęcie ‚komunii" w odniesieniu do innych kluczowych pojęć eklezjologii, takich jak „Lud Boży", „Ciało Chrystusa", „sakrament".

b) Pojęcie „komunii" w odniesieniu do Eucharystii i Episkopatu: zostaje tu ukazany rzeczywisty sens jedności Kościoła, wyrażający się we wzajemnym przenikaniu się Kościoła powszechnego i Kościołów partykularnych.

c) Pojęcie „komunii" w odniesieniu do więzi istniejącej między biskupami oraz pomiędzy nimi a Następcą Piotra, stanowiącej widzialny fundament jedności Kościoła; w prezentacji tego aspektu poświęcono należną uwagę problematyce ekumenicznej.

II. Najważniejsze tezy dokumentu

W dokumencie można wyróżnić pięć zasadniczych zagadnień, którym poświęcone są jego kolejne rozdziały.

1. Po pierwsze *List* uznaje, że pojęcie komunii pozwala adekwatnie wyrazić głęboką treść tajemnicy Kościoła. Pojęcie to ma *wymiar wertykalny* (komunia z Bogiem) i *horyzontalny* (komunia między ludźmi), a zarazem *wymiar niewidzialny* (wewnętrzna komunia z Trójcą Świętą i z innymi ludźmi) oraz *widzialny* (komunia w nauce apostołów, w sakramentach i porządku hierarchicznym). Komunia ta nie jest zatem wyłącznie natury moralnej czy psychicznej, ale ontycznej i nadprzyrodzonej i implikuje duchową solidarność między członkami Kościoła jako członkami jednego ciała, to jest Ciała Chrystusa.

Należy zauważyć, że w tym kontekście dokument silnie akcentuje autotranscendencję Kościoła, który nie jest rzeczywistością zamkniętą w samej sobie, ale otwartą na działalność misyjną i ekumeniczną, został bowiem posłany do świata, aby przepowiadać i dawać świadectwo (n. 4; por. relacja o. Betti).

2. Następnie dokument omawia konkretne przejawy tajemnicy Kościoła pojmowanego jako komunia.

Przede wszystkim pojęcie komunii odnosi się do rzeczywistości Kościołów partykularnych, które przecież są prawdziwymi „Kościołami", ponieważ stanowią obraz Kościoła powszechnego. W konsekwencji każdy Kościół partykularny jest rzeczywiście Kościołem, ponieważ jest w nim obecny i działa jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół. Znaczy to, że ***Kościół Chrystusowy nie może być pojmowany jako suma czy federacja Kościołów partykularnych***. W swoim misterium Kościół powszechny „jest rzeczywistością ontycznie i czasowo uprzednią w stosunku do każdego pojedynczego Kościoła partykularnego" (n. 9), który z nego bierze początek.

Zgodnie z nauką Pisma Świętego i Ojców dokument podkreśla to podwójne pierwszeństwo Kościoła powszechnego. Boża wizja Kościoła, stworzonego w historii, jest jedna: ma on być Jego Oblubienicą, Jego Miastem, górnym Jeruzalem, Jego jedynym ludem, do którego należą wszyscy wybrani poczynając od Abrahama. Nawiązując do tradycji judaistycznych, Ojcowie mówią o preegzystencji tego Miasta Bożego, które istniało już przed stworzeniem świata; istotnym celem, do którego zmierza stworzenie, jest zatem to ostateczne miasto — miejsce, gdzie spełnia się wola Boża, a ziemia staje się niebem.

To absolutne pierwszeństwo jednego i powszechnego Kościoła ujawniło się w dniu Pięćdziesiątnicy także jako pierwszeństwo czasowe: wspólnota apostolska, zgromadzona wokół Maryi i przez Ducha Świętego przekształcona w Kościół, nie jest lokalnym Kościołem Jerozolimy. Każdy apostoł otrzymał misję powszechną, a wszyscy razem stanowią jeden rodzący się Kościół i dlatego z ich przepowiadania powstają następnie Kościoły partykularne, poczynając od Kościoła jerozolimskiego: te ostatnie to „córki" i konkretne realizacje Kościoła powszechnego, który mówi wszystkimi językami i w ten sposób już od początku swego istnienia jawi się jako *katolicki*, a więc jako jeden Lud Boży, gromadzący wszystkie ludy ziemi.

W tym kontekście dokument podkreśla uniwersalny, „katolicki" charakter chrztu. Chrzest w swej sakramentalnej istocie nie jest przyjęciem do jakiejś określonej wspólnoty lokalnej, ale włączeniem w jedyne Ciało Chrystusa. Ochrzczony należy od Kościoła, gdziekolwiek się uda, co dokument wyraża piękną formułą: „W Kościele nikt nie jest obcy". Na każdym miejscu i we wszystkich językach jest to zawsze ten sam Kościół, jedyna Oblubienica Chrystusa.

3. Z kolei dokument omawia zależność, jaka łączy pojęcie komunii z jednej strony z zagadnieniem jedności Kościoła, a z drugiej, z Eucharystią i Episkopatem.

Komunia Kościołów w jedności Kościoła powszechnego jest *zakorzeniona w Eucharystii*, ponieważ sprawowanie eucharystycznej ofiary w określonej wspólnocie lokalnej czy partykularnej nie jest nigdy sprawą tej tylko wspólnoty: staje się ona Kościołem jedynie poprzez przyjęcie sakramentalnego daru łaski oraz w komunii z jedynym i niepodzielnym eucharystycznym Ciałem Chrystusa, co oznacza także jedność i niepodzielność Jego Ciała mistycznego, którym jest Kościół.

W podobny sposób jedność Kościoła jest *zakorzeniona także w jedności Episkopatu*. Jeśli bowiem wizja *wspólnoty Kościołów jako ciała* wskazuje na istnienie Kościoła — głowy Kościołów, którym jest Kościół Rzymu, to jedność Episkopatu wiąże się z istnieniem Biskupa — głowy *ciała, czyli Kolegium Biskupów*, którym jest Biskup Rzymu.

Eucharystia i Episkopat to nie rzeczywistości zewnętrzne wobec jedności Kościoła, istotne jedynie z organizacyjnego punktu widzenia, ale rzeczywistości teologiczne wewnętrznie powiązane i należące do istoty tajemnicy samego Kościoła.

4. Ponadto ta jedność Kościoła nie stanowi przeszkody dla wielości i różnorodności, wynikających z odmienności posług, charyzmatów i różnych form apostolatu. *Dążenia do jedności i wielości nie tylko nie są przeciwstawne, ale wzbogacają się nawzajem w takiej mierze, w jakiej łącznie przyczyniają się do kształtowania jedynego Ciała Chrystusa, czyli Kościoła,* poprzez miłość, która jest więzią doskonałości. Ten kontekst wyjaśnia i uzasadnia zarówno istnienie instytucji powołanych przez Autorytet Apostolski, które stanowią część Kościoła powszechnego, choć ich członkowie nie przestają należeć również do Kościołów partykularnych, jak i licznych zakonów i stowarzyszeń życia apostolskiego, które choć nie należą do hierarchicznej struktury Kościoła, mają udział w jego życiu i świętości.

5. Na koniec, z eklezjologicznym pojęciem komunii wiążą się doniosłe *implikacje ekumeniczne.*

Z logiki dokumentu wynika, że sukcesja w posłudze Piotrowej — ten widzialny znak i źródło jedności i komunii, jedności eucharystycznego Ciała, z którego rodzi się jedyne ciało Kościoła jako Ciało Chrystusa — nie jest rzeczywistością czysto organizacyjną, zewnętrzną wobec prawdziwej istoty samej komunii, wobec jej bycia Kościołem Chrystusa. Zarazem dokument

uwypukla ekumeniczną koncepcję eklezjologii soborowej i mówi o licznych elementach Kościoła Chrystusowego obecnych w innych Kościołach i niekatolickich Wspólnotach kościelnych — elementach, które „pozwalają nam z radością i nadzieją dostrzec łączącą nas z nimi pewną komunię, chociaż niedoskonałą" (n. 17).

Podkreśliwszy tę zasadę doktrynalną, *List* stara się opisać dokładniej naturę owej „niedoskonałej komunii" i w tym celu wprowadza rozróżnienie między komunią z Kościołami prawosławnymi z jednej strony, a z Kościołami reformowanymi z drugiej.

Kościoły prawosławne, choć odłączone od komunii z Następcą Piotra, pozostają zjednoczone z Kościołem katolickim bardzo ścisłymi więzami, takimi jak sukcesja apostolska i ważność Eucharystii; zasługują zatem na miano Kościołów partykularnych, jak nauczał już Sobór Watykański II. Jednocześnie jednak pozostaje w mocy zasada, że jedność Kościoła, wyrażona przez posługę Piotrową, nie jest zewnętrznym uzupełnieniem Kościołów partykularnych, już samych w sobie pełnych i samowystarczalnych, ale stanowi *zasadę konstytutywną samego Kościoła partykularnego jako takiego.* W konsekwencji dokument stwierdza, że „te czcigodne Wspólnoty chrześcijańskie noszą także ranę na swoim byciu Kościołem partykularnym" (n. 17).

Rana ta jest jeszcze głębsza we Wspólnotach, które nie zachowały sukcesji apostolskiej, będącej warunkiem ważności Eucharystii.

Aby docenić głęboko ekumeniczną wymowę dokumentu, należy zauważyć, że uznaje on z całą szczerością, iż opisana *sytuacja jest raną także dla Kościoła katolickiego*, choć innej natury, stanowi bowiem przeszkodę dla pełnej realizacji jego powszechności w dziejach. Wynika stąd potrzeba zdecydowanej kontynuacji procesu ekumenicznego, którego istotę stanowi według tekstu ponowne nawrócenie się do Chrystusa. Dokument wyraża nadzieję, że światło i moc płynąca z takiego nawrócenia umożliwi wszystkim uznanie że prymat Piotra trwa w jego następcach, Biskupach Rzymu, i pozwoli dostrzec, że posługa Piotrowa jest realizowana tak, jak chciał tego Pan — jako powszechna służba apostolska, obecna we wnętrzu wszystkich Kościołów partykularnych, która zachowując swoją istotę z ustanowienia Bożego, może wyrażać się na różne sposoby, stosownie do czasów i miejsc, jak to poświadcza historia.

Kongregacja Nauki Wiary pragnie, by *List* stał się dla biskupów, teologów i całego Ludu Bożego miarodajnym wykładem doktryny, przyczynił się do tego, że komunia wiernych całego świata i wszystkich czasów będzie przeżywana nie jako rzeczywistość horyzontalna i zewnętrzna, ale jako wewnętrzna łaska i zarazem widzialny dar Pana, gdyż tylko On zdolny jest ustanowić jedność, znosząc wszelkie granice i podziały będące skutkiem grzechu i ludzkiej ułomności.

KARD. J. RATZINGER

11.

Instrukcja o pewnych aspektach używania społecznych środków przekazu dla szerzenia nauki o wierze

Wprowadzenie

Sobór Watykański II przypomina, że zgodnie z nakazem Pana, by nauczać i głosić Ewangelię całemu stworzeniu (por. Mt 28, 19) „wśród głównych obowiązków biskupich szczególne miejsce zajmuje głoszenie Ewangelii" (KK 25).

Środki społecznego przekazu należy zaliczyć do najskuteczniejszych narzędzi, które stoją dziś do dyspozycji dla szerzenia przesłania Ewangelii. Kościół nie tylko rości sobie prawo, by się nimi posługiwać (por. kan. 747), ale wzywa też Pasterzy, by się nimi posługiwali w wypełnianiu swej misji (por. kan. 822, par. 1).

Dekret Soboru Watykańskiego II *Inter mirifica*, instrukcje pastoralne Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu *Communio et progressio* i *Aetatis Novae* szeroko omówiły wagę środków społecznego przekazu oraz ich znaczenie dla ewangelizacyjnej misji Kościoła. Ponadto trzeba wspomnieć *Orientacje dla formacji przyszłych kapłanów dotyczące środków społecznego przekazu* opublikowane przez Kongregację ds. Nauczania Katolickiego.

Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego mówi również o środkach społecznego przekazu (kan. 822-823) i poleca Pasterzom, by troszczyli się i czuwali nad nimi. Przełożeni zakonni, szczególnie przełożeni wyżsi, mają w tym względzie też określoną odpowiedzialność z uwagi na ich kompetencje w dziedzinie dyscypliny.

Znane są trudności, na które z różnych przyczyn napotykają ci, którzy mają spełnić to zadanie troski i czuwania. Z drugiej strony coraz bardziej szerzą się błędne poglądy za pośrednictwem środków społecznego przekazu szczególnie przez książki. Kongregacja Doktryny Wiary spełniając swoją misję szerzenia i ochrony nauczania dotyczącego wiary i obyczajów uważała za stosowne — by po opublikowaniu *Instrukcji o eklezjalnym powołaniu teologa* z 24 maja 1990 roku, dotyczącej doktrynalnego aspektu odpowiedzialności Pasterzy w sprawie autentycznego magisterium przez nich wykonywanego — opublikować obecną Instrukcję. Dzieje się to za zgodą Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz po konsultacji z Papieską Radą ds. Środków Społecznego Przekazu.

Dokument obecny przedstawia w sposób systematyczny legislację Kościoła dotyczącą powyższej materii. Przypomina normy kanoniczne, wyjaśnia ich ułożenie, rozwija i określa sposoby ich wprowadzenia w życie. Przez to Instrukcja pragnie zachęcić i przyjść z pomojcą Pasterzom w wypełnianiu ich obowiązku (por. kan. 34).

Normy kanoniczne są gwarancją wolności dla wszystkich: dla wiernych, którzy mają prawo otrzymać przesłanie ewangeliczne w swojej czystości i nienaruszalności, dla odpowiedzialnych za pasterzowanie, dla teologów i wszystkich publicystów katolickich, którzy mają prawo, by dzielić się swoimi poglądami, zachowując nienaruszalność wiary i obyczajów oraz szacunek wobec Pasterzy. Podobnie z drugiej strony, legislacja, która reguluje informację gwarantuje i zabezpiecza prawa wszystkich użytkowników środków społecznego przekazu do autentycznej informacji i prawo ogólnie biorąc publicystów do dzielenia się swoimi poglądami w granicach ich zawodowego kodeksu, który dotyczy również sposobu potraktowania tematów religijnych.

Zwracając uwagę na trudne warunki, w których muszą wypełniać swoje zadania, Kongregacja Doktryny Wiary czuje się zobowiązana, by teologom odpowiedzialnym za pasterzowanie, publicystom katolickim czy publicystom w ogóle, wyrazić szacunek i uznanie za ich konkretny wkład w tej dziedzinie.

I. Odpowiedzialność Pasterzy

1. Odpowiedzialność dotycząca pouczania wiernych

Par. 1. Biskupi jako autentyczni nauczyciele wiary (por. kan. 375 i 753) mają troszczyć się o to, by pouczać wiernych o prawie i obowiązku, którzy mają:

a) współpracować „w tym, aby Boże przepowiadanie zbawienia rozszerzało się coraz bardziej na wszystkich ludzi każdego czasu i całego świata" (kan. 211);

b) powiadamiać Pasterzy Kościoła o swoich potrzebach, zwłaszcza duchowych, jak również o swoich życzeniach (por. kan. 212, par. 3);

c) przekazywać Pasterzom swoje zdanie dotyczące dobra Kościoła (por. kan. 212, par. 3);

d) powiadamiać o swoim zdaniu dotyczącym dobra Kościoła również innych wiernych „zachowując nienaruszalność wiary i obyczajów, szacunek wobec Pasterzy i biorąc pod uwagę wspólny pożytek i godność osoby" (kan. 212, par. 3).

Par. 2. Wierni winni ponadto być pouczani o obowiązku, który mają:

a) by zachować „każdy przez swoje własne działanie (...) zawsze wspólnotę z Kościołem" (kan. 209, par. 1, kan. 205);

b) „To co święci Pasterze, jako reprezentanci Chrystusa wyjaśniają jako nauczyciele wiary albo postanawiają jako kierujący Kościołem (...) wypełniać z chrześcijańskim posłuszeństwem" (kan. 212, par. 1);

c) by zachowywać, gdy się oddają naukom teologicznym, szacunek należny magisterium Kościoła, ciesząc się przy tym należną wolnością poszukiwań i roztropnym wyrażaniem swojego zdania w dziedzinach, w których są kompetentni (por. kan. 218);

d) współpracować, by używanie środków społecznego przekazu dokonywało się w duchu humanistycznym i chrześcijańskim (por. kan. 822) „tak żeby Kościół mógł także poprzez te środki skutecznie wypełniać swoją misję" (kan. 822, par. 3).

2. Odpowiedzialność dotycząca pism i używania środków społecznego przekazu

Sami Pasterze w ramach ich obowiązku czuwania i zachowania nienaruszonym depozytu wiary (por. kan. 386 i 747, par. 1), również, aby odpowiedzieć prawu, które mają wierni, by być prowadzeni drogą zdrowej doktryny (por. kan. 213 i 217), mają prawo i obowiązek:

a) „czuwać, by wiara i obyczaje wiernych nie doznały uszczerbku przez słowo pisane lub użycie środków społecznego przekazu" (kan. 823, par. 1);

b) „przysługuje im również prawo domagania się, aby przedkładano do wcześniejszej oceny, to co ma być wydane przez wiernych na piśmie, a dotyczy wiary lub obyczajów" (kan. 823, par. 1);

c) „odrzucania pism przynoszących szkodę prawdziwej wierze lub dobrym obyczajom" (kan. 823, par. 1);

d) zastosować odpowiednio do danego wypadku sankcje administracyjne lub karne przewidziane przez prawo kościelne względem tego, który przekraczając normy kanoniczne przewidziane dla swego urzędu, nie spełniając swego obowiązku, stanowi niebezpieczeństwo dla wspólnoty eklezjalnej i zagraża wierze lub obyczajom wiernych (por. kan. 805; 810, par. 1; 194, par. 1, n. 2; 1369; 1371, n. 1; 1389).

3. Prawo interwencji przy użyciu odpowiednich środków

Środki moralne i prawne, które Kościół przewiduje dla zachowania wiary i obyczajów i które stawia do dyspozycji Pasterzy nie mogą być zaniedbane bez uchybienia ich obowiązkom, gdy dobro dusz tego wymaga lub do tego skłania. Pasterze winni w swoich diecezjach być w stałym kontakcie ze światem kultury i teologii, aby w ten sposób każda ewentualna trudność mogła być szybko rozwiązana na drodze braterskiego dialogu, w którym

zainteresowane osoby będą miały możliwość udzielenia odpowiednich wyjaśnień. W podejmowaniu postępowania kanonicznego, środki dyscyplinarne winny być ostatnimi, do których należy się uciekać (por. kan. 1341), choć nie można zapominać, że zastosowanie kar okazuje się w pewnych wypadkach potrzebne dla utrzymania dyscypliny kościelnej (por. kan. 1317).

4. Szczególna odpowiedzialność Biskupów diecezjalnych

Przy zachowaniu uprawnień Stolicy Apostolskiej (por. Konst. Apost. *Pastor bonus*, art. 48 i 50-52), Konferencji Episkopatów i Synodów partykularnych (por. kan. 823, par. 2). Biskupi winni w ramach swojej diecezji i kompetencji wykonać pilnie, ale i roztropnie prawo i obowiązek czuwania. Są bowiem jako Pasterze pierwsi odpowiedzialni za autentyczność doktryny dotyczącej wiary i obyczajów. W wykonywaniu tej funkcji Biskup odniesie się w razie potrzeby do Konferencji Episkopatu, do Synodów partykularnych, lub do Stolicy Świętej, czy jej odpowiedniej dykasterii (por. kan. 823, par. 2).

5. Pomoc Komisji doktrynalnych

Par. 1. Komisje doktrynalne tak na poziomie diecezji, jak i Konferencji Episkopatów mogą bardzo pomóc Biskupom. Ich działalność winna być doceniona i popierana tak, aby mogły przynieść cenną pomoc Biskupom w spełnianiu ich misji doktrynalnej (por. List Kongregacji Doktryny Wiary do wszystkich Przewodniczących Konferencji Episkopatów z dnia 23 listopada 1990 roku).

Par. 2. Trzeba się też starać o współpracę osób i instytucji takich jak seminaria, uniwersytety, wydziały kościelne, które pozostając wierne nauczaniu Kościoła i posiadając odpowiednią kompetencję naukową, mogłyby przyczynić się do tego, by Pasterz spełnił swój obowiązek.

6. Wspólnota ze Stolicą Świętą

Pasterze utrzymując kontakt z dykasteriami Kurii Rzymskiej, szczególnie z Kongregacją Doktryny Wiary (por. kan. 360; Konst. Ap. *Pastor bonus*, art. 48-55), przedłożą jej problemy, które przekraczają ich kompetencje (por. Konst. Ap. *Pastor bonus*, art. 13), lub które z jakiegokolwiek bądź powodu mogą uczynić wskazaną interwencję Stolicy Świętej lub konsultację z nią. Ponadto powiadomią ją o wszystkim, co może być ważne w sprawach doktrynalnych, tak z punktu widzenia pozytywnego jak i negatywnego doradzając również ewentualną interwencję.

II. Potwierdzenie lub zezwolenie dla różnych rodzajów pism

7. Obowiązek uzyskania potwierdzenia lub zezwolenia

Par. 1. Kodeks wymaga dla określonych publikacji albo potwierdzenia albo zezwolenia:

a) w szczególności wymagane jest uprzednie potwierdzenie dla publikacji Pisma Świętego i ich tłumaczenia na języki narodowe (por. kan. 825, par. 1), dla katechizmów i pomocy katechetycznych (por. kan. 775, pr. 2; 827, par. 1), dla tekstów przeznaczonych nie tylko dla szkół podstawowych i średnich, lecz również dla wyższych a zajmujących się dziedzinami związanymi z moralnością (por. kan. 827, par. 2);

b) uprzednie zezwolenie natomiast potrzebne jest dla przygotowania i publikowania przez wiernych, również we współpracy z braćmi odłączonymi, tłumaczeń Pisma Świętego (por. kan. 825, par. 2), modlitewników do publicznego lub prywatnego użytku (por. kan. 826, par. 3); dla nowych wydań zbiorów dekretów lub aktów władzy kościelnej (por. kan. 828), dla pism sporządzonych przez duchownych i zakonników a zamieszczonych w publikatorach, które mają zwyczaj jawnego atakowania religii katolickiej lub obcych obyczajów (por. kan. 831), dla pism sporządzanych przez zakonników, które dotyczą spraw religii lub obyczajów (por. kan. 832).

Par. 2. Potwierdzenie lub zezwolenie kościelne zakłada opinię cenzora lub cenzorów jeśli uważa się za stosowne by było ich więcej (por. kan. 830). Opinia ta gwarantuje, że pismo nie zawiera niczego przeciwnego autentycznemu magisterium Kościoła dotyczącego wiary i obyczajów i zaświadcza, że wszystkie przepisy prawa kanonicznego dotyczące tej sprawy zostały zachowane. Jest więc stosowne, by samo zezwolenie wyraźnie powoływało się na odnośny kanon.

8. Pisma, co do których wskazany jest osąd Ordynariusza miejsca

Par. 1. Kodeks zaleca, by książki, które dotyczą Pisma Świętego, teologii, prawa kanonicznego, historii Kościoła, spraw religijnych i moralnych, nawet jeżeli nie są używane jako podręczniki nauczania, jak również pisma, których pewne elementy dotyczące religii lub dobrych obyczajów, zostały poddane osądowi Ordynariusza miejsca (por. kan. 827, par. 3).

Par. 2. Biskup diecezjalny na mocy prawa, które posiada, by czuwać nad nienaruszalnością wiary i obyczajów może dla szczególnych i specyficznych racji żądać przez szczegółowy nakaz (por. kan. 49), aby wyżej wymienione pisma zostały poddane osądowi. Rzeczywiście kan. 823, par. 1 daje Pasterzom prawo „domagania się, aby przedkładano do wcześniejszej oceny, to co ma być wydane przez wiernych na piśmie" bez żadnych ograniczeń jak tylko

ogólnych, a to „dla zachownia nieskazitelności wiary i obyczajów". Ten nakaz mógłby być nałożony albo osobom, albo kategoriom osób (duchownym, osobom zakonnym, wydawnictwom katolickim itp.) lub w stosunku do określonych tematów.

Par. 3. Także w tych wypadkach zezwolenie ma charakter oficjalnej deklaracji, która gwarantuje, że pismo nie zawiera niczego, co jest przeciwne nienaruszalności wiary i obyczajów.

Par. 4. W wypadku, gdyby pismo zawierało opinie lub problemy właściwe specjalistom, lub dotyczące określonych środowisk i mogło spowodować zgorszenie w pewnych środowiskach lub u pewnych osób, zezwolenie może być połączone z określonymi warunkami dotyczącymi sposobu publikacji lub języka tak, aby w każdym razie uniknąć wspomnianych niebezpieczeństw.

9. Rozszerzenie potwierdzenia lub zezwolenia

Potwierdzenie lub zezwolenie na wydanie jakiegoś dzieła ważne jest dla tekstu oryginalnego nie zaś dla nowych zadań lub tłumaczeń (por. kan. 829). Zwykłe przedruki nie są uważane za nowe wydania.

10. Prawo do potwierdzenia lub zezwolenia

Par. 1. Ponieważ zezwolenie stanowi zarówno prawną jak i moralną gwarancję dla autorów, wydawców i czytelników, ten kto o nie prosi — czy to dlatego, że jest obowiązkowe, czy zalecone — ma prawo odpowiedzi ze strony kompetentnej władzy.

Par. 2. Badanie poprzedzające udzielenie zezwolenia winno być dokonane z jak największą pilnością i całą powagą, przy uwzględnieniu zarówno praw autorów (por. kan. 218) jak i wszystkich wiernych (por. kan. 213; 217).

Par. 3. Przeciw odmowie udzielenia potwierdzenia lub zezwolenia można wnieść administracyjne odwołanie zgodnie z kanonami 1732—1739 do Kongregacji Doktryny Wiary, która jest kompetentnym dykasterium w tej materii (por. Konst. Apost. *Pastor bonus*, art. 48).

11. Kompetentna władza dla udzielania potwierdzenia lub zezwolenia

Par. 1. Na mocy kanonu 824, kompetentną władzą dla udzielenia potwierdzenia lub zezwolenia jest niezależnie Ordynariusz miejsca zamieszkania lub Ordynariusz miejsca wydania książki.

Par. 2. Gdy jeden Ordynariusz miejsca odmówił udzielenia zezwolenia, można udać się do drugiego kompetentnego Ordynariusza, powiadamiając go jednak o udzielonej odmowie; z kolei drugi Ordynariusz nie powinien udzielać zezwolenia bez otrzymania od poprzedniego powodów jego odmowy (por. kan. 65, par. 1).

12. Procedura, której należy się trzymać

Par. 1. Przed udzieleniem zezwolenia Ordynariusz winien poddać pismo osądowi osób, które uważa za godne zaufania. Można je wybrać z listy przygotowanej przez Konferencję Episkopatu, lub za poradą Komisji cenzorów, jeżeli takowa istnieje, na mocy kanonu 830, par. 1. Formułując swój osąd cenzor będzie trzymał się kryteriów kan. 830, par. 2.

Par. 2. Cenzor winien dać swój osąd na piśmie. W razie sądu pozytywnego Ordynariusz będzie mógł udzielić zezwolenia zanaczając swoje nazwisko, datę i miejsce, w którym zostało dane. Gdyby w przeciwnym wypadku uważał za stosowne by go nie udzielać, winien o swoich racjach powiadomić autora.

Par. 3. Wzajemne stosunki z autorami winny odznaczać się duchem konstruktywnego i pełnego szacunku dialogu i eklezjalnej komunii, która by pozwoliła odnaleźć drogi, by w publikacjach nie znalazło się nic, co byłoby przeciwne nauczaniu Kościoła.

Par. 4. Zezwolenie wraz z zaznaczonymi danymi winno być wydrukowane w książce. Nie wystarcza więc formuła „za zezwoleniem władzy kościelnej" lub inne podobne. Należy również wydrukować nazwisko Ordynariusza, który go udziela, jak również datę i miejsce udzielenia zezwolenia (por. autentyczna interpretacja kan. 830, par. 3; AAS, 79(1987), 1249.

13. Zezwolenie na publikowanie w pewnych środkach przekazu

Ordynariusz miejsca winien dokładnie rozważyć, czy i pod jakimi warunkami jest wskazane udzielić zezwolenia duchownym lub osobom zakonnym na publikowanie w dziennikach, czasopismach lub periodykach, które wyraźnie atakują religię lub dobre obyczaje (por. kan. 831, par. 1).

III. Apostolat wiernych w dziedzinie wydawnictwa szczególnie wydawnictw katolickich

14. Zaangażowanie i współpraca wszystkich

Wierni, którzy pracują w dziedzinie wydawnictw — włączając w to rozpowszechnianie i sprzedaż pism — mają, każdy według właściwej sobie funkcji, własną i szczególną odpowiedzialność w szerzeniu zdrowej nauki i dobrych obyczajów. Konsekwentnie nie tylko winni unikać rozpowszechniania dzieł przeciwnych wierze i moralności, lecz również przykładać się do rozpowszechniania pism, które przyczynią się do dobra ogólnoludzkiego czytelników (por. kan. 822, par. 2-3).

15. Wydawnictwa zależne od instytucji kościelnych

Par. 1. Wydawnictwa, które zależą od instytucji katolickich (diecezjalne instytuty zakonne, stowarzyszenia katolickie itp.) mają w tej dziedzinie szczególną odpowiedzialność. Ich działalność winna harmonizować z nauczaniem Kościoła, pozostawać w łączności z pasterzami i w zgodzie z prawem kanonicznym i mieć również na względzie specjalną więź, która ich łączy z władzą kościelną. Wydawcy katoliccy nie powinni publikować pism pozbawionych zezwolenia kościelnego, gdy jest ono wymagane.

Par. 2. Wydawnictwa katolickie zależne od katolickich instytucji winny być przedmiotem szczególnej uwagi Ordynariuszów miejsca, tak aby wydawane przez nich pisma były zawsze zgodne z nauczaniem Kościoła i przyczyniały się skutecznie do dobra dusz.

Par. 3. Biskupi mają obowiązek zapobiegać, by pisma dotyczące religii i obyczajów, które nie otrzymały zezwolenia lub potwierdzenia władzy kościelnej nie były wystawiane na widok publiczny lub sprzedawane.

IV. Odpowiedzialność przełożonych zakonnych

16. Zasady ogólne

Par. 1. Przełożeni zakonni, chociaż nie są we właściwym sensie autentycznymi nauczycielami wiary i Pasterzami, mają jednak autorytet, który pochodzi od Boga przez posługę Kościoła (por. kan. 618).

Par. 2. Działalność instytutów zakonnych winna być wykonywna w imieniu i z polecenia Kościoła i we wspólnocie z nim (kan. 675, par. 34). To co nakazuje kanon 209, par. 1, by wierni w swojej działalności pozostawali zawsze we wspólnocie z Kościołem, szczególnie do nich się odnosi. Kanon 590 przypomina instytutom życia konsekrowanego ich szczególną relację uległości względem najwyższej władzy kościelnej i więź posłuszeństwa, która łączy każdego z ich członków z Ojcem Świętym.

Par. 3. Przełożeni zakonni mają być odpowiedzialni za dawanie zezwolenia w porozumieniu z Ordynariuszem miejsca członkom instytutów zakonnych na publikację pism, które dotyczą kwestii religijnych lub moralnych (por. kan. 824 i 832).

Par. 4. Wszyscy przełożeni, a szczególnie ci, którzy są Ordynariuszami (por. kan. 134, par. 1) mają obowiązek czuwania, by w obrębie ich instytutów była zachowana dyscyplina kościelna wliczając w to dziedzinę środków społecznego przekazu i, gdyby wkradły się nadużycia, nałożyć jej zachowanie.

Par. 5. Przełożeni zakonni, zwłaszcza ci, których instytuty mają jako cel właściwy apostolstwo prasy i środków społecznego przekazu, winni dołożyć starań, aby ich członkowie wiernie zachowywali normy kanoniczne doty-

czące tej dziedziny. Winni też szczególnie troszczyć się o to, by wydawnictwa, księgarnie itp. związane z ich instytutem były wiernym i skutecznym narzędziem apostolskim Kościoła i jego magisterium.

Par. 6. Przełożeni zakonni będą działać we współpracy z biskupami diecezjalnymi (por. kan. 678, par. 3) przy ewentualnym zawarciu odpowiednich umów (por. kan. 681, par. 1-2).

17. Zezwolenie przełożonego zakonnego

Par. 1. Przełożony zakonny, do którego należy na mocy kanonu 832 udzielanie swoim zakonnikom potrzebnego zezwolenia na publikację dotyczącą kwestii religii lub obyczajów nie powinien jej dawać, zanim się nie upewni dzięki zdaniu przynajmniej jednego zaufanego cenzora, że pismo nie zawiera niczego, co mogłoby przynieść szkodę nauce wiary i obyczajów.

Par. 2. Przełożony może wymagać, by jego zezwolenie poprzedzało zezwolenie Ordynariusza miejsca i by zostało to wyraźnie zaznaczone w publikacji.

Par. 3. To zezwolenie może być udzielone w sposób ogólny, gdy chodzi o stałą współpracę w czasopismach.

Par. 4. Nawet w tej dziedzinie wzajemna współpraca między Ordynariuszem a przełożonymi zakonnymi jest szczególnie ważna (por. kan. 678, par. 3).

18. Wydawnictwa zakonników

Wszystko, co zostało ogólnie powiedziane o wydawnictwach zależnych od instytucji katolickich, odnosi się do wydawnictw zależnych od instytutów zakonnych. Te przedsiębiorstwa wydawnicze mają być zawsze uważane za dzieła apostolskie, które winny działać z polecenia Kościoła i we wspólnocie z nim jak również w wierności właściwemu charyzmatowi instytutu i w uległości wobec biskupa diecezjalnego.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w czasie audiencji udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Prefektowi zatwierdził obecną Instrukcję przyjętą: na zwyczajnym zebraniu tej Kongregacji i nakazał jej opublikowanie.

ALBERTO BOVONE
ARCYB. TYT. CEZAREI w NUMIDI
Sekretarz

JOSEPH KARD. RATZINGER
Prefekt

W Rzymie, w siedzibie Kongregacji Doktryny Wiary, 30 marca 1992 r.

12.

AETATIS NOVAE

Instrukcja duszpasterska o przekazie społecznym w dwudziestą rocznicę ogłoszenia instrukcji *Communio et progressio*

Wstęp: Przewrót w dziedzinie społecznego przekazu

1. U progu nowej ery zakres wzajemnego komunikowania się ludzi znacznie się poszerza, co bardzo głęboko oddziałuje na kulturę w całym świecie. Przełomowe zmiany w dziedzinie techniki stanowią tylko jeden z aspektów tego zjawiska. Nie ma dziś takiego miejsca, w którym nie daje się odczuć wpływ środków przekazu na postawy religijne i moralne, na systemy polityczne i społeczne czy na wychowanie.

Tak na przykład w procesie „radykalnych przemian" lat 1989—1990, na których historyczne znaczenie wskazuje Papież w encyklice *Centesimus annus*, nie sposób zakwestionować roli środków społecznego przekazu, których oddziaływaniu nie mogły położyć tamy granice geograficzne ani polityczne[1].

Przekonujemy się zatem, że „pierwszym «areopagiem» współczesnym jest świat środków przekazu, który jednoczy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, światową wioskę. Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych"[2].

Po upływie przeszło ćwierćwiecza od ogłoszenia przez Sobór Watykański II Dekretu o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* i w dwadzieścia lat po ukazaniu się instrukcji duszpasterskiej *Communio et progressio* Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu pragnie rozważyć konsekwencje duszpasterskie opisanej sytuacji. Czyni to w duchu końcowych słów instrukcji *Communio et progressio*. „Lud Boży, idąc w po-

[1] Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus annus*, 12-23: AAS 83 (1991), 807-821.
[2] Jan Paweł II, Enc. *Redemptoris missio*, 37: AAS 83 (1991), 285.

chodzie wieków, jest równocześnie dawcą i odbiorcą. Spoglądając w przyszłość, ufnie i z gorącą miłością śledzi on zapowiedzi rozpoczynającej się świetlistej epoki przekazu społecznego"[3].

W przekonaniu, że zasady i poglądy wyrażone w tych dokumentach soborowych i posoborowych zachowują trwałą wartość, pragniemy odnieść je do kształtującej się nowej rzeczywistości. Nie oznacza to, jakobyśmy zamierzali wydać ostateczny osąd o tej skomplikowanej, dynamicznej i nieustannie się rozwijającej sytuacji; pragniemy jedynie, aby niniejszy dokument stał się narzędziem pracy i zachętą dla tych wszystkich, którzy stają wobec duszpasterskich konsekwencji nowej sytuacji.

2. W latach, które upłynęły od chwili ogłoszenia dekretu *Inter mirifica* oraz instrukcji *Communio et progressio*, ludzie przyzwyczaili się stopniowo do określeń takich jak „społeczeństwo epoki informacji", „kultura środków społecznego przekazu" czy „pokolenie mass-mediów". Zwracają one uwagę na pewien znamienny fakt: ludzka wiedza o życiu i sposób myślenia o nim są w znacznym stopnu zdeterminowane przez środki przekazu; ludzkie doświadczenie jako takie stało się w dużej mierze doświadczeniem zdobytym za pośrednictwem środków przekazu.

Ostatnie dziesięciolecia przynoszą również wiele niezwykłych nowości w dziedzinie techniki przekazu informacji. Dotyczy to zarówno szybkiego rozwoju technik dawniejszych, jak i powstawania nowych form telekomunikacji i przekazu, takich jak łączność satelitarna, telewizja kablowa, wykorzystanie włókien optycznych, kaset magnetowidowych i płyt kompaktowych, sporządzanie obrazów za pomocą komputera oraz wiele innych technik komputerowych i cyfrowych. Zastosowanie nowych środków przekazu spowodowało rozwój tego, co bywa nazywane „nowymi językami", i stworzyło zarówno nowe możliwości dla misji Kościoła, jak i nowe problemy duszpasterskie.

3. W tej sytuacji zachęcamy pasterzy oraz lud Kościoła do głębszej refleksji nad problemami związanymi z przekazem społecznym i służącymi mu środkami i do wykorzystania tej refleksji w praktycznym działaniu i w realistycznych przedsięwzięciach.

„Ojcowie Soboru, patrząc w przyszłość i starając się przewidzieć, w jakich okolicznościach przyjdzie Kościołowi wypełniać swoją misję, mogli już wówczas z całą jasnością dostrzec, że postęp techniczny «zmienia oblicze ziemi», dążąc nawet do podboju przestrzeni pozaziemskiej. Uznali, że w szczególności szybkie tempo rozwoju nowych technologii przekazu infor-

---

[3] Papieska Komisja ds. Środków Społecznego Przekazu, Instrukcja duszp. o środkach społecznego przekazu *Communio et progressio*, 187: AAS 63 (1971), 655-656.

macji musi wywołać reakcję łańcuchową i prowadzić do nieoczekiwanych konsekwencji"[4].

„Nie sugerując bynajmniej, że Kościół winien pozostawać na uboczu i nie angażować się w te procesy, Ojcowie Soborowi widzieli miejsce Kościoła w samym sercu ludzkiego postępu, jako uczestnika doświadczeń całej ludzkości, starającego się rozumieć je i interpretować w świetle wiary. Powinnością członków Ludu Bożego jest twórcze wykorzystywanie nowych odkryć i technologii dla dobra ludzkości i do realizacji Bożego planu wobec świata. (...) Módlmy się, by cały potencjał «ery komputerów» został wprzęgnięty w służbę powołania ludzkiego i transcendentnego wobec człowieka, by przyniósł chwałę Ojcu, od którego pochodzą wszystkie rzeczy dobre"[5].

Pragniemy wyrazić uznanie wszystkim osobom zaangażowanym w twórczą pracę w dziedzinie środków przekazu, podejmowaną w całym Kościele. Pomimo pewnych trudności — których przyczyną jest brak dostatecznych środków finansowych, a czasem przeszkody stawiane Kościołowi w dostępie do środków przekazu, jak również nieustanne przemiany w dziedzinie kultury, wartości i postaw, zachodzące pod przemożnym wpływem tych środków — wiele już dokonano i nadal się dokonuje. Biskupi, kapłani, osoby zakonne i świeckie, działające w tej kluczowej dziedzinie apostolstwa, zasługują na powszechną wdzięczność.

Należy się też cieszyć z konkretnych przedsięwzięć ekumenicznych w dziedzinie środków przekazu, podejmowanych wspólnie przez katolików i ich braci i siostry z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, a także w ramach współpracy międzyreligijnej z wyznawcami innych światowych religii. „Skuteczniejsza współpraca chrześcijan i ściślejsze współdziałanie z wyznawcami innych religii w sferze przekazu społecznego" są nie tylko pożądane, ale niezbędnie do tego, „aby treści religijne były rzeczywiście obecne w środkach przekazu"[6].

I. Zewnętrzne uwarunkowania społecznego przekazu

A. Kontekst kulturowy i społeczny

4. Głębokie przemiany, jakie dokonują się obecnie w sferze społecznego przekazu, oznaczają coś więcej niż przewrót o charakterze czysto technicznym: jest to gruntowne przekształcenie elementów, za pomocą których człowiek poznaje otaczający go świat oraz weryfikuje i wyraża to, co poznał.

---

[4] Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1990: „L'Osservatore Romano", 24 stycznia 1990; por. Sobór Wat. II, Konstytucja duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 5: AAS 58 (1966), 1028.

[5] Tamże.

[6] Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Wskazania dotyczące współpracy ekumenicznej i międzyreligijnej w dziedzinie społecznego przekazu*, 1, Watykan 1989.

Stała dostępność obrazów i idei oraz ich szybkie przekazywanie nawet z jednego kontynentu na drugi ma zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki w dziedzinie psychologicznego, moralnego i społecznego rozwoju osobowości, struktury i funkcjonowania społeczeństw, wymiany i wzajemnej komunikacji między poszczególnymi kulturami oraz przyjmowania i przekazywania wartości, światopoglądów, ideologii i przekonań religijnych. Przewrót w sferze środków przekazu kształtuje również społeczny obraz Kościoła i ma istotny wpływ na struktury kościelne i sposoby ich funkcjonowania.

Wszystko to pociąga za sobą poważne konsekwencje duszpasterskie. Środki przekazu mogą być bowiem używane zarówno do głoszenia Ewangelii, jak i do wypierania jej z ludzkich serc. Splatając się coraz ściślej z powszednim życiem ludzi, wpływają na ich rozumienie sensu życia.

Potęga środków przekazu jest tak wielka, że wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą. Dla wielu rzeczywistością jest to, co środki przekazu uznają za rzeczywiste; wszystko, czemu nie poświęcają uwagi, wydaje się pozbawione znaczenia. W ten sposób jednostki i grupy, o których nie mówi się w środkach przekazu, mogą być *de facto* zmuszone do milczenia; nawet głos Ewangelii może zostać w ten sposób przytłumiony, chociaż nie całkiem zagłuszony.

Dlatego ważne jest, aby chrześcijanie potrafili dostarczać brakujących informacji tym, którzy ich nie otrzymują, i dopuszczać do głosu tych, którzy zostali go pozbawieni.

Środki przekazu potrafią zarówno umacniać, jak i niszczyć tradycyjne wartości w sferze religii, kultury i rodziny. Dlatego wciąż aktualne są słowa Soboru: „Aby właściwie posługiwać się tymi środkmi, jest rzeczą zgoła konieczną, by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady porządku moralnego i ściśle je w tej dziedzinie wcielali w życie”[7].

B. Sytuacja polityczna i ekonomiczna

5. Struktury ekonomiczne poszczególnych państw są jak najściślej związane z nowoczesnymi systemami społecznego przekazu. Państwowe inwestycje, zmierzające do stworzenia sprawnej infrastruktury społecznego przekazu, są powszechnie uważane za konieczny warunek rozwoju gospodarczego i politycznego. Wzrost kosztów takich inwestycji był istotnym czynnikiem, który skłonił rządy wielu krajów do podjęcia kroków w celu nasilenia konkurencji w tej dziedzinie. Z tej i z innych przyczyn w wielu przypadkach publiczne systemy telekomunikacji oraz radiofonii i telewizji zostały poddane deregulacji i prywatyzacji.

---

[7] Sobór Wat. II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 4: AAS 56 (1964), 146.

Publiczne środki przekazu mogą być narzędziem ideologicznej i politycznej manipulacji, ale także nie uregulowana prawnie komercjalizacja i prywatyzacja środków przekazu może mieć daleko idące konsekwencje. W praktyce — i to często na skutek oficjalnej polityki — odpowiedzialność za wykorzystanie przestrzeni radiowej jest bardzo ograniczona. Istnieje skłonność do mierzenia sukcesu według kryterium zysku, nie zaś służby. Dążenie do zysku i reklamy wywiera nadmierny wpływ na treść społecznego przekazu: popularność góruje nad jakością, która spada do poziomu najniższego wspólnego mianownika. Specjaliści od reklamy nie ograniczają się do realizacji swoich rzeczywistych zadań — rozpoznawania autentycznych potrzeb i odpowiadania na nie — ale powodowani chęcią zysku starają się rozbudzać sztuczne potrzeby i tworzyć konsumpcyjne wzorce.

Ekspansja interesów komercyjnych przekracza też granice państw i działa na szkodę niektórych narodów i ich kultur. W obliczu rosnącej konkurencji i konieczności tworzenia nowych rynków zbytu przedsiębiorstwa działające w sferze środków przekazu przyjmują coraz bardziej charakter „wielonarodowy"; brak lokalnych możliwości produkcyjnych czyni jednocześnie niektóre kraje coraz bardziej zależnymi od zagranicy. W ten sposób wytwory popularnych środków przekazu z jednego kręgu kulturowego przenikają do innej kultury, często ze szkodą dla istniejących w niej form sztuki i środków przekazu oraz dla uosabianych przez nią wartości.

Niemniej, rozwiązania problemów wynikłych z nie uregulowanej prawnie komercjalizacji i prywatyzacji nie należy szukać w państwowej kontroli środków przekazu, lecz w uporządkowaniu tej dziedziny zgodnie z zasadą służby społeczeństwu oraz większej odpowiedzialności publicznej. W tym kontekście trzeba zauważyć, że chociaż w niektórych krajach regulacja praktyczna i prawna społecznego przekazu zmienia się wyraźnie na lepszą, to jednak są takie regiony, gdzie interwencja czynników państwowych stanowi nadal instrument ucisku i dyskryminacji.

II. Zadania środków społecznego przekazu

6. U podstaw instrukcji *Communio et progressio* leży wizja społecznego przekazu jako drogi do wspólnoty. W dokumencie tym czytamy mianowicie, że „komunikowanie, to coś więcej niż samo tylko przekazywanie idei czy wyrażanie uczuć, to przede wszystkim dawanie siebie z miłości"[8]. W tym sensie społeczny przekaz stanowi odzwierciedlenie kościelnej wspólnoty i może się przyczyniać do jej kształtowania.

Przekazywanie prawdy może istotnie mieć moc odkupieńczą, pochodzącą od osoby Chrystusa. Jest On bowiem wcielonym Słowem Bożym i obrazem

[8] *Communio et progressio*, 11: AAS 63 (1971), 598.

niewidzialnego Boga. W Nim i przez Niego Bóg udziela siebie ludzkości poprzez działanie Ducha. „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty — wiekuista Jego potęga oraz bóstwo — stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła"[9]. Teraz zaś „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, którą Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy"[10].

We wcielonym Słowie samoudzielenie się Boga jest ostateczne. W słowach i czynach Jezusa Słowo przynosi wyzwolenie i odkupienie całemu rodzajowi ludzkiemu. To z miłości płynące samoobjawienie Boga, połączone z odpowiedzią człowieka płynącą z wiary, tworzy głęboki dialog.

Dzieje człowieka i wszelkie reakcje międzyludzkie istnieją w ramach tego samoudzielenia się Boga w Chrystusie. Przeznaczeniem samej historii jest stać się swoistym słowem Bożym, a powołanie człowieka polega również na tym, aby przyczyniał się on do tego, próbując w sposób twórczy żyć tym nieustannym, nieograniczonym udzielaniem się Bożej miłości, która przynosi pojednanie. Powinniśmy to wyrażać słowami nadziei i uczynkami miłości, to znaczy naszym sposobem życia. Dlatego społeczny przekaz musi być jednym z najważniejszych aspektów życia kościelnej wspólnoty.

Chrystus jest zarazem treścią i źródłem tego, co oznajmia Kościół, głosząc Ewangelię. Kościół bowiem jest „Jego Ciałem, Pełnią Tego, który napełnia wszystko wszelkimi sposobami"[11]. Z pomocą słowa Bożego i sakramentów świętych zmierzamy więc w Kościele ku oczekiwanemu ostatecznemu zjednoczeniu, gdzie Bóg będzie „wszystkim we wszystkich"[12].

A. Środki przekazu w służbie ludzi i kultur

7. Obok całego dobra, jakie czynią i czynić są zdolne, środki przekazu, „które mogą być tak skutecznymi narzędziami jedności i porozumienia, mogą się też czasem stawać instrumentem szerzenia wypaczonej wizji życia, rodziny, religii i moralności — wizji, która nie szanuje prawdziwej godności i przeznaczenia osoby ludzkiej"[13]. Jest rzeczą konieczną, aby środki przekazu uwzględniały całościowy rozwój osoby, obejmujący „kulturowy, transcendentny i religijny wymiar człowieka i społeczeństwa"[14], i przyczyniały się do jego kształtowania.

Źródło niektórych problemów indywidualnych i społecznych tkwi też w fakcie, że miejsce więzi międzyludzkich zajmuje coraz intensywniejszy kontakt ze środkami przekazu oraz silne przywiązanie emocjonalne do ich

---

[9] Rz 1, 20.
[10] J 1, 14.
[11] Ef 1, 23; por. 4, 10.
[12] 1 Kor 15, 28; *Communio et progressio*, 11: AAS 63 (1971), 598.
[13] Papieska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Pornografia i przemoc w środkach społecznego przekazu jako problem duszpasterski*, 7, Watykan 1989.
[14] Por. Jan Paweł II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 46: AAS 80 (1988), 579.

fikcyjnych bohaterów. Środki przekazu nie mogą wszakże zastąpić osobistego kontaktu i relacji między członkami rodziny czy przyjaciółmi. Jednak te problemy mogą być w dużej mierze rozwiązane także przez odpowiednie wykorzystanie środków przekazu: grupy dyskusyjne, rozmowy na temat filmów czy transmisji radiowych i telewizyjnych — wszystkie te formy, które pobudzają ludzi do komunikowania się między sobą, a nie zastępują go.

B. Środki przekazu w służbie dialogu ze światem

8. Sobór Watykański II podkreślił, że Lud Boży „czuje się (...) naprawdę ściśle złączony z rodzajem ludzkim i jego historią"[15]. Ci, którzy głoszą słowo Boże, muszą słyszeć i starać się zrozumieć „słowa" różnych ludów i kultur — nie tylko po to aby się od nich czegoś nauczyć, lecz aby im pomóc poznać i przyjąć słowo Boże[16]. Dlatego Kościół powinien być obecny w świecie w sposób aktywny i uważny — tak aby budować wspólnotę i służyć pomocą tym, którzy poszukują możliwych do przyjęcia rozwiązań problemów osobistych i społecznych.

Ponadto, jeśli Kościół ma zawsze głosić swoje orędzie w sposób dostosowany do danej epoki i do kultury poszczególnych narodów i ludów, to dzisiaj musi to czynić w ramach tworzącej się kultury środków przekazu i do niej się zwracać[17]. Jest to podstawowy warunek podjęcia bardzo ważnej myśli Soboru Watykańskiego II: kształtowanie się „więzów społecznych, technicznych i kulturalnych", coraz ściślej łączących ludzi pomiędzy sobą, stawia przed Kościołem „szczególnie pilne" zadanie dążenia do tego, aby wszyscy ludzie „osiągnęli pełną jedność również w Chrystusie"[18]. Z racji doniosłej roli, jaką środki społecznego przekazu mogą odgrywać w jego staraniach o budowanie jedności, Kościół widzi w nich „narzędzie planów Bożej Opatrzności", służące rozwijaniu wzajemnego porozumienia i wspólnoty między ludźmi podczas ich ziemskiego pielgrzymowania[19].

Starając się nawiązać dialog ze współczesnym światem, Kościół pragnie więc prowadzić szczery i nacechowany szacunkiem dialog z ludźmi odpowiedzialnymi za działalność środków społecznego przekazu. Dialog ten wymaga, by Kościół starał się zrozumieć rzeczywistość środków przekazu — ich cele, wewnętrzne struktury, sposoby, formy i rodzaje działania — i okazywał wsparcie i zachętę osobom pracującym w tej dziedzinie. Taka postawa życzliwego zrozumienia i wsparcia jest dobrym punktem wyjścia dla prezentacji propozycji zmierzających do usunięcia przeszkód, jakie stają na drodze ludzkiego postępu i głoszenia Ewangelii.

---

[15] *Gaudium et spes*, 1: AAS 58 (1966), 1034.
[16] Por. Paweł VI, Adhort, apost. *Evangelii muntiandi*, 20: AAS 68 (1976), 18-19.
[17] Por. *Inter mirifica*, 3: AAS 56 (1964), 146.
[18] Sobór Wat. II, Konstytucja dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1: AAS 57 (1965), 5.
[19] Por. *Communio et progressio*, 12: AAS 63 (1971), 598.

Dialog taki wymaga zatem od Kościoła aktywnego zainteresowania świeckimi środkami przekazu, a zwłaszcza opracowania własnej polityki w tym zakresie. Chrześcijanie mają bowiem obowiązek zabrać głos we wszystkich środkach przekazu, przy czym to ich zadanie nie ogranicza się do rozpowszechniania informacji kościelnych. Dialog, o którym mowa, obejmuje również okazywanie pomocy osobom pracującym w środkach przekazu, a także wypracowanie antropologii i teologii społecznego przekazu — również po to, aby sama teologia stała się bardziej komunikatywna, a tym samym mogła skuteczniej ukazywać wartości ewangeliczne i odnosić je do współczesnej rzeczywistości życia ludzkiego. Wreszcie, dialog ten wymaga, aby osoby sprawujące funkcje kierownicze w Kościele oraz duszpasterze chętnie i roztropnie odpowiadali na propozycję kontaktu ze strony środków przekazu, próbując nawiązać z tymi, którzy nie podzielają naszej wiary, relacje nacechowane wzajemnym zaufaniem i szacunkiem, oparte na podstawowych wspólnych wartościach.

C. Środki przekazu w służbie ludzkiej wspólnoty i postępu społecznego

9. Przekaz społeczny, jaki dokonuje się w Kościele i poprzez Kościół, polega głównie na oznajmianiu Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa. Jest to głoszenie Ewangelii jako słowa prorockiego i wyzwalającego, skierowanego do ludzi naszych czasów; jest to — w obliczu radykalnej laicyzacji — świadectwo o Bożej prawdzie i o transcendentnym przeznaczeniu człowieka; jest to opowiedzenie się, w duchu solidarności z wszystkimi wierzącymi, przeciwko konfliktom i podziałom, a za sprawiedliwością i wspólnotą ludzi, narodów i kultur.

Takie rozumienie społecznego przekazu przez Kościół ukazuje w swoistym świetle środki przekazu i rolę, jaką zgodnie z planem Bożej Opatrzności winny one spełniać w dążeniu do rozwoju ludzi i ludzkiej społeczności.

D. Środki przekazu w służbie wspólnoty kościelnej

10. Obok tego, co powiedziano dotąd, trzeba stale przypominać o podstawowym prawie do dialogu i do informacji w ramach Kościoła, o którym mówi instrukcja *Communio et progressio*[20], oraz poszukiwać nadal skutecznych środków — do których należy również odpowiedzialne wykorzystanie środków przekazu — służących urzeczywistnianiu i ochronie tego prawa. W związku z tym trzeba wspomnieć m.in. o wskazaniach Kodeksu Prawa Kanonicznego, w myśl których wierni nie tylko są obowiązani okazywać posłuszeństwo pasterzom Kościoła, ale również „mają prawo, by przedsta-

[20] Tamże, 114-121.

wiać im swoje potrzeby, zwłaszcza duchowe, jak również swoje życzenia"[21]. Co więcej, „stosownie do posiadanej wiedzy, kompetencji i zdolności, jakie posiadają, przysługuje im prawo, a niekiedy nawet obowiązek wyjawienia swego zdania świętym pasterzom w sprawach dotyczących dobra Kościoła"[22].

W pewnej mierze chodzi tu o utrzymanie i umocnienie wiarygodności Kościoła i skuteczności jego działań. Ale co jeszcze bardziej istotne, jest to jedna z dróg konkretnego urzeczywistniania charakteru Kościoła jako *communio*, mającej swoje źródło w głębokiej komunii Trójcy Świętej i będącej jej odzwierciedleniem. Wśród członków tej wspólnoty osób, jaką stanowi Kościół, istnieje zasadnicza równość godności i posłannictwa, wynikająca ze chrztu i leżąca u podstaw hierarchicznej struktury oraz różnorodności urzędów i zadań. Równość ta powinna znajdować wyraz w szczerym i pełnym szacunku dzieleniu się informacjami i opiniami.

W przypadku różnicy zdań należy pamiętać o tym, że „wywierając (...) nacisk na opinię publiczną nie można się przyczynić do wyjaśnienia problemów doktrynalnych ani służyć prawdzie"[23]. „W rzeczywistości, opinie wierzących nie mogą być zwyczajnie i po prostu utożsamiane z *sensus fidei*[24].

Dlaczego Kościół broni prawa ludzi do rzetelej informacji? Dlaczego podkreśla swoje prawo do głoszenia autentycznej prawdy Ewangelii? Dlaczego przykłada taką wagę do odpowiedzialności swoich pasterzy za przekazywanie prawdy i przygotowywanie do tego wiernych? Jest tak dlatego, że cała koncepcja tego, czym jest w Kościele przekaz społeczny, opiera się na świadomości, że słowo Boże przekazuje samo siebie.

E. Środki przekazu w służbie nowej ewangelizacji

11. Obok metod tradycyjnych, jak świadectwo życia, nauka religii, kontakt osobisty, pobożność ludowa, liturgia i inne obrzędy, bardzo ważnym środkiem ewangelizacji i katechezy stały się obecnie środki przekazu. Istotnie, „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy, które ludzki umysł coraz bardziej usprawnia i doskonali"[25]. Środki społecznego przekazu mogą i powinny być narzędziami w służbie prowadzonej przez Kościół reewangelizacji i nowej ewangelizacji współczesnego świata. W myśl słusznej, starej zasady: „widzieć, oceniać, działać", należy wykorzystać w ewangelizacji audiowizualne możliwości środków przekazu.

---

[21] Por. kan. 212, par. 2: AAS 75 (1983), 34.

[22] Por. kan. 212, par. 3.

[23] Kongregacja ds. Nauki Wiary, *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele*, 30: AAS 82 (1990), 1562.

[24] Por. tamże, 35.

[25] *Evangelii muntiandi*, 45: AAS 78 (1976), 35.

Kształtując postawę Kościoła wobec środków przekazu i wobec kultury, na którą wywierają one tak znaczny wpływ, należy jednak koniecznie pamiętać, że „nie wystarcza (...) używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę «nową kulturę» stworzoną przez nowoczesne środki przekazu (...), [z ich] nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi"[26]. Ewangelizacja w dzisiejszych czasach powinna czerpać środki i możliwości z aktywnej i otwartej obecności Kościoła w świecie środków przekazu.

III. Aktualne wyzwania

A. Potrzeba krytycznej oceny

12. Chociaż Kościół zajmuje wobec środków przekazu postawę pozytywną i otwartą, starając się uczestniczyć w tworzonej przez nie nowej kulturze, aby ją skutecznie ewangelizować, musi również dokonywać krytycznej oceny ich działalności i wpływu na kulturę.

Jak już wielokrotnie stwierdziliśmy, technika przekazu informacji jest zdumiewającym wytworem ludzkiego geniuszu, a środki przekazu dostarczają społeczeństwu ogromnych korzyści. Wskazywaliśmy jednak, że zastosowanie technik przekazu informacji tylko po części okazało się dobrodziejstwem i że ich wykorzystanie z prawdziwym pożytkiem wymaga oparcia się na zdrowych wartościach i podejmowania mądrych decyzji przez jednostki, instytucje prywatne i publiczne oraz społeczeństwo jako całość. Kościół nie rości sobie prawa do narzucania tych decyzji i wyborów, stara się jednak pomagać w ich podejmowaniu, wskazując właściwe kryteria etyczne i moralne, wypływające z wartości zarazem ludzkich i chrześcijańskich.

B. Solidarność i integralny rozwój

13. W obecnym stanie rzeczy zdarza się, że środki przekazu zaostrzają zjawiska jednostkowe i społeczne, stanowiące przeszkodę dla solidarności i integralnego rozwoju człowieka. Do zjawisk tych należą w szczególności: sekularyzm, konsumpcjonizm, materializm, dehumanizacja oraz brak zainteresowania tragicznym losem ubogich i opuszczonych[27].

W tej sytuacji Kościół, uznając, że „uprzywilejowaną drogą prowadzącą do tworzenia i przekazywania kultury są środki społecznego przekazu"[28], uważa za swój obowiązek stwarzanie możliwości formacji zarówno osób pracujących zawodowo w środkach przekazu, jak i publiczności korzystającej z ich usług, tak by wszyscy umieli je wykorzystywać ze „zmysłem kryty-

---

[26] *Redemptoris missio*, 37: AAS 83 (1991), 285.

[27] Por. *Centesimus annus*, 41: AAS 81 (1991), 841.

[28] Jan Paweł II, Adhort. apost. *Christifideles laici*, 44: AAS 81 (1989), 480.

cznym ożywianym umiłowaniem prawdy"; uważa też, że powinien bronić wolności i godności osoby, a także „popierać autentyczną kulturę poszczególnych narodów, zdecydowanie i z odwagą przeciwstawiając się wszelkim formom monopolizacji i manipulowania[29].

C. Polityka i struktury

14. Niektóre problemy w tej dziedzinie są wynikiem świadomej polityki oraz struktury samych środków przekazu; wymieńmy dla przykładu pozbawianie pewnych grup czy klas dostępu do środków przekazu, praktykowane w niektórych krajach, systematyczne ograniczanie elementarnego prawa do informacji czy wreszcie szeroko rozpowszechnione zjawisko opanowania środków przekazu przez elity gospodarcze, społeczne i polityczne.

Wszystko to pozostaje w sprzeczności z podstawowymi celami i z właściwym charakterem środków społecznego przekazu, których swoista i istotna rola społeczna polega na współdziałaniu w realizacji prawa człowieka do informacji, na urzeczywistnianiu sprawiedliwości przez dążenie do wspólnego dobra i na pomaganiu jednostkom, grupom i narodom w ich poszukiwaniu prawdy. Środki przekazu spełniają te doniosłe zadania, kiedy pobudzają wymianę myśli i informacji między wszystkimi klasami i sferami społeczeństwa i kiedy dają sposobność publicznej prezentacji wszelkich poważnych opinii.

D. Obrona prawa uzyskiwania i przekazywania informacji

15. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby korzystanie z wolności społecznego przekazu informacji było uzależnione od bogactwa, wykształcenia czy pozycji politycznej. Prawo to bowiem przysługuje wszystkim.

Wymaga to podjęcia konkretnych działań — w skali poszczególnych krajów i całego świata — nie tylko po to, aby uboższym i bezsilnym dać dostęp do informacji, niezbędnej dla ich indywidualnego i społecznego rozwoju, lecz także aby zapewnić im rzeczywistą, odpowiedzialną rolę w decydowaniu o treściach przekazywanych przez media oraz wpływ na kształt państwowych struktur przekazu i polityki w tej dziedzinie.

Tam, gdzie struktury prawne i polityczne sprzyjają dominacji określonych elit nad środkami przekazu, Kościół powinien się energicznie domagać, by wszyscy mieli do nich dostęp, w tym także on sam, a jednocześnie poszukiwać dla własnych członków i dla całej społeczności alternatywnych modeli społecznego przekazu. Prawo do uczestnictwa w społecznym przekazie zawiera się zresztą w prawie do wolności religijnej, którego nie można ograniczać do wolności kultu.

---

[29] Tamże.

IV. Główne zadania duszpasterskie i ich realizacja

A. Obrona ludzkich kultur

16. Wobec sytuacji istniejącej w wielu krajach, wrażliwość na prawa i interesy jednostek może często skłaniać Kościół do wspierania alternatywnych środków społecznego przekazu. Dla dobra ewangelizacji i katechezy Kościół będzie musiał często chronić i rozwijać ludowe środki przekazu oraz inne tradycyjne formy wypowiadania się ludzi, jeśli uzna, że w pewnych społecznościach mogą one być skuteczniejszym narzędziem głoszenia Ewangelii niż bardziej nowoczesne środki przekazu, ponieważ umożliwiają większe osobiste uczestnictwo i docierają do głębszych warstw ludzkich odczuć i motywacji.

Wszechobecność środków przekazu we współczesnym świecie nie pomniejsza znaczenia mediów alternatywnych, które pozwalają ludziom angażować się i uczestniczyć czynnie w realizacji, a nawet w planowaniu społecznego przekazu. Rodzime, tradycyjne środki przekazu nie tylko stanowią ważny sposób ekspansji lokalnej kultury, ale rozwijają umiejętność czynnego udziału w kształtowaniu mediów i korzystaniu z nich.

Podzielamy również oczekiwania wielu narodów i ludzkich społeczności, pragnących większej sprawiedliwości i równouprawnienia w dostępie do systemów społecznego przekazu i informacji, aby bronić je przed dominacją i manipulacją ze strony czynników zagranicznych lub rodzimych. Kraje rozwijające się żywią tę obawę w stosunku do krajów rozwiniętych; problem ten znają także mniejszości w niektórych krajach — zarówno rozwiniętych, jak i rozwijających się. W każdych okolicznościach ludzie powinni mieć możliwość aktywnego, samodzielnego i odpowiedzialnego uczestnictwa w procesie społecznego przekazu, wpływa on bowiem wielorako na warunki ich życia.

B. Tworzenie i rozwijanie kościelnych środków społecznego przekazu

17. Nie rezygnując z obecności w sferze publicznych środków przekazu, Kościół winien jednocześnie — pomimo rozmaitych trudności — tworzyć, utrzymywać i rozwijać własne, specyficzne katolickie środki i programy społecznego przekazu. Należą do nich: katolicka prasa i wydawnictwa, radiofonia i telewizja, biura informacji i biura prasowe, instytucje i programy kształcenia w zakresie przekazu społecznego i badań nad środkami przekazu, wreszcie związane z Kościołem organizacje osób pracujących zawodowo w dziedzinie środków przekazu. Mamy tu głównie na myśli międzynarodowe katolickie organizacje tego rodzaju, których członkowie powinni współpracować z Konferencjami Episkopatów oraz z poszczególnymi biskupami, wykorzystując swoją wiedzę i kompetencje.

Praca w sferze katolickich środków przekazu nie jest jedynie dodatkową formą działalności Kościoła obok różnych innych; przekaz społeczny powinien odgrywać istotną rolę we wszystkich aspektach misji Kościoła. Tak więc nie tylko potrzebny jest specjalny duszpasterski program społecznego przekazu, lecz problematyka ta winna stanowić integralny element każdego programu duszpasterskiego, ponieważ może ona coś wnieść do każdej innej formy apostolstwa, posługi czy programu.

C. Chrześcijańska formacja w dziedzinie społecznego przekazu

18. Kształcenie i praktyczne szkolenie w zakresie społecznego przekazu powinny stanowić integralny składnik formacji duszpasterzy i kapłanów[30]. Takie kształcenie i szkolenie musi obejmować wiele różnych elementów i aspektów. W dzisiejszym świecie, na który tak silnie oddziałują środki przekazu, jest na przykład rzeczą konieczną, aby osoby pozostające w służbie Kościoła posiadały przynajmniej praktyczną wiedzę o wpływie, jaki nowe techniki informacji i przekazu wywierają na jednostki i na społeczeństwo. Muszą też umieć służyć zarówno „bogatym w informację", jak i tym którzy są pod tym względem „ubodzy". Winny posiadać umiejętność podejmowania dialogu z innymi, unikając przy tym takiego stylu przekazu, który kojarzy się z chęcią dominacji, manipulacji czy z dążeniem do osobistej korzyści. Osoby mające czynnie uczestniczyć w pracy Kościoła w dziedzinie środków przekazu, powinny obok wykształcenia doktrynalnego i formacji duchowej zdobyć umiejętności fachowe w tej dziedzinie.

D. Duszpasterstwo osób pracujących w dziedzinie społecznego przekazu

19. Praca w środkach przekazu wiąże się ze szczególnymi napięciami psychicznymi i stwarza problemy natury etycznej. Wobec doniosłej roli środków przekazu w kształtowaniu współczesnej kultury i życia niezliczonych jednostek i całych społeczności jest rzeczą bardzo istotną, aby osoby, pracujące zawodowo w świeckich środkach przekazu oraz w gałęziach przemysłu związanych ze społecznym przekazem, wypełniały swe odpowiedzialne zadania kierując się wartościami moralnymi i wolą służenia ludzkości.

Wiąże się z tym konkretna powinność Kościoła: winien on mianowicie opracować i realizować programy duszpasterskie, uwzględniające szczególne warunki pracy i wyzwania etyczne, wobec których stają osoby pracujące w środkach przekazu. Programy tego rodzaju winny polegać przede wszystkim na stałej formacji, która pomagałaby tym osobom — z których

---

[30] Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Instrukcja dotycząca kształcenia przyszłych kapłanów w zakresie środków społecznego przekazu*, Watykan 1986.

wiele szczerze pragnie wiedzieć, co jest etycznie i moralnie godziwe, i zgodnie z tym postępować — w coraz pełniejszej realizacji norm moralnych w pracy zawodowej oraz w życiu prywatnym.

V. Potrzeba planowania pracy duszpasterskiej

A. Powinności biskupów

20. Uznając zasadność, a nawet pilność potrzeb związanych z działalnością środków przekazu, biskupi oraz inne osoby odpowiedzialne za wykorzystanie ograniczonych ludzkich i materialnych zasobów Kościoła powinny przyznawać tej dziedzinie należy priorytet — przy uwzględnieniu konkretnej sytuacji swego kraju, regionu czy diecezji.

Ta potrzeba jest może jeszcze pilniejsza dziś niż w przeszłości, i to właśnie dlatego, przynajmniej częściowo, że wielki współczesny „areopag" — świat środków przekazu — był dotychczas przez Kościół w mniejszym lub większym stopniu zaniedbywany[31]. Na fakt ten zwraca uwagę Ojciec Święty: „Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzą one tylko drugorzędnie"[32]. Ta sytuacja wymaga poprawy.

B. Pilna potrzeba programu duszpasterskiego w zakresie społecznego przekazu

21. Dlatego zalecamy usilnie, aby diecezje, Konferencje Episkopatów i zgromadzenia biskupów włączały problematykę społecznego przekazu we wszystkie swoje programy duszpasterskie. Ponadto zalecamy im opracowanie programów duszpasterskich dotyczących bezpośrednio społecznego przekazu lub też rewizję i aktualizację programów już istniejących; w ten sposób zostałby zapoczątkowany proces ich okresowej adaptacji. Podejmując te kroki biskupi powinni zabiegać o współpracę specjalistów w dziedzinie świeckich środków przekazu, a także instytucji kościelnych, działających na tym polu, w tym międzynarodowych i krajowych organizacji filmowych, radiowych, telewizyjnych i prasowych.

Niektóre Konferencje Episkopatów opracowały już — ze znaczną korzyścią dla siebie — programy duszpasterskie, które wskazują konkretne potrzeby i cele oraz zachęcają do koordynacji działań. Wyniki badań, ocen i konsultacji, uzyskane w toku prac nad tymi dokumentami, mogą i powinny zostać udostępnione na wszystkich szczeblach struktury Kościoła, zawierają

---

[31] Por. *Redemptoris missio*, 37: AAS 83 (1991), 285.
[32] Tamże.

bowiem informacje użyteczne dla duszpasterstwa. Praktyczne, realistyczne programy tego rodzaju można również przystosowywać do potrzeb Kościołów lokalnych. Oczywiście, powinny one podlegać stałej rewizji i adaptacji, stosownie do zmieniających się potrzeb.

Również w aneksie do niniejszego dokumentu podajemy główne elementy programu duszpasterskiego tego rodzaju i proponujemy tematy listów pasterskich i wypowiedzi biskupich adresowanych do Kościołów krajowych lub lokalnych. Elementy te opierają się na propozycjach wysuniętych przez Konferencje Episkopatów oraz przez specjalistów w zakresie środków przekazu.

Zakończenie

22. Raz jeszcze potwierdzamy, że „Kościół widzi w środkach społecznego przekazu «dar Boży», ponieważ zgodnie z opatrznościowymi zamiarami Boga doprowadzają one do braterskiej przyjaźni między ludźmi, którzy w ten sposób łatwiej odpowiadają Jego zbawczej woli"[33]. Duch, który pomagał starotestamentowym prorokom badać znaki czasu i odczytywać z nich Boży plan, pomaga dzisiaj Kościołowi rozpoznawać znaki naszych czasów i wypełniać swe prorockie zadania, wśród których jednym z najważniejszych jest obecnie studium, ocena i właściwe wykorzystanie techniki i środków społecznego przekazu.

Aneks. Elementy programu duszpasterskiego w dziedzinie społecznego przekazu

23. Sytuacja środków przekazu oraz możliwości, jakie otwierają się przed Kościołem w tej dziedzinie, są różne w poszczególnych krajach, a nawet w diecezjach tego samego kraju. Oznacza to oczywiście, że będą istnieć lokalne różnice w podejściu Kościoła do środków przekazu i w środowisku kulturalnym, które środki te współkształtują, oraz że programy i sposób uczestnictwa Kościoła muszą być dostosowne do miejscowych warunków.

Każda Konferencja Episkopatu i każda diecezja powinny opracować ramowy program duszpasterski dotyczący społecznego przekazu — najlepiej po konsultacji z przedstawicielami międzynarodowych i krajowych organizacji katolickich zajmujących się społecznym przekazem oraz z lokalnymi specjalistami z tej dziedziny. Również przy opracowywaniu i realizacji wszystkich innych programów duszpasterskich — zwłaszcza z zakresu działalności społecznej, wychowania i ewangelizacji — należy uwzględniać prob-

[33] *Communio et progressio*, 2: AAS 63 (1971), 593-594.

lematykę społecznego przekazu. Wiele Konferencji Episkopatów i diecezji opracowało już takie programy, określając w nich potrzeby w zakresie społecznego przekazu, wskazując cele, formułując realistyczne propozycje finansowania przedsięwzięć oraz koordynując różne podjęte już działania.

Poniższe wskazania mają stanowić pomoc dla tych wszystkich, którzy opracowują albo aktualizują tego rodzaju programy duszpasterskie.

Wskazania dotyczące programów duszpasterskich w dziedzinie społecznego przekazu, opracowywanych przez diecezję, Konferencję Episkopatu lub synod patriarchalny

24. Program duszpasterski w dziedzinie społecznego przekazu powinien obejmować następujące elementy:

a) całościową prezentację strategii w zakresie społecznego przekazu opartą na wszechstronnej konsultacji, uwzględniającą wszystkie dziedziny posługi Kościoła, aktualne problemy i warunki;

b) opis istniejącego stanu rzeczy, przedstawiający sytuację środków przekazu na omawianym terenie, w tym takie dane jak: poszczególne kręgi odbiorców, twórcy i dysponenci publicznych i komercyjnych środków przekazu, środki finansowe i techniczne, systemy dystrybucji, możliwości współpracy ekumenicznej i kształcenia kadr, katolickie instytucje — także zakonne — działające w sferze środków przekazu i ich pracownicy;

c) propozycję takiego ukształtowania struktur kościelnych środków społecznego przekazu, by służyły one ewangelizacji, katechezie i wychowaniu, działalności społecznej i współpracy ekumenicznej; propozycja ta winna — w miarę możliwości — uwzględniać takie problemy jak relacje Kościoła z publicznymi środkami przekazu, wykorzystanie prasy, radia, telewizji, kina, kaset, sieci komputerowych, technik reprodukcji, związanych z tym form telekomunikacji;

d) wychowanie w dziedzinie środków przekazu, ze szczególnym naciskiem na relację między przekazem społecznym a wartościami;

e) propozycję dialogu z zawodowymi pracownikami środków przekazu i opieki duszpasterskiej nad nimi; należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na rozwój wiary i formację duchową;

f) sposoby uzyskania i utrzymania bazy finansowej, potrzebnej do realizacji programu duszpasterskiego.

Procedura opracowania programu duszpasterskiego w dziedzinie społecznego przekazu

25. Program powinien zawierać wskazania i sugestie, które pomogą pracownikom kościelnych środków przekazu w określaniu realistycznych celów i priorytetów ich pracy. W opracowaniu programu powinien uczestniczyć zespół roboczy, złożony z przedstawicieli Kościoła i specjalistów z dziedziny

środków przekazu, którego praca przebiegałaby w dwóch fazach: 1) rozeznanie sytuacji; 2) sporządzenie programu.

Faza rozeznania sytuacji

26. W tej fazie należy dokonać oceny potrzeb, zebrać potrzebne informacje i rozważyć różne modele programu duszpasterskiego. Winna ona obejmować analizę kontekstu, w jakim odbywa się społeczny przekaz, w tym mocnych i słabych stron istniejących kościelnych struktur i programów w tym zakresie oraz ocenę szans i wyzwań, wobec których stoją.

Gromadzenie potrzebnych inforamcji obejmuje trzy elementy: ocenę potrzeb, poznanie istniejących środków społecznego przekazu i spis posiadanych zasobów. Pierwszy element pozwoli stwierdzić, które dziedziny posługi Kościoła wymagają szczególnej uwagi ze strony Konferencji Episkopatu czy diecezji. Drugi element polega na analizie istniejących struktur i metod społecznego przekazu oraz ocenie ich skuteczności, co pozwala ustalić ich mocne i słabe strony. Trzeci element obejmuje informacje na temat środków, techniki i personelu, jakimi Kościół dysponuje w dziedzinie społecznego przekazu: chodzi tu nie tylko o „własne" zasoby Kościoła, lecz także o te, do których może mieć dostęp w środowisku przedsiębiorców, w przemyśle środków przekazu w instytucjach ekumenicznych.

Faza programowania

27. Po zebraniu i przeanalizowaniu tych danych zespół programujący powinien określić cele i priorytety, jakie w dziedzinie społecznego przekazu stoją przed Konferencją Episkopatu czy diecezją. Jest to początek fazy programowania. Zespół powinien następnie rozpatrzyć — w kontekście lokalnych warunków — następujące problemy:

28. **Formacja**. Problemy społecznego przekazu dotyczą wszystkich płaszczyzn posługi duszpasterskiej, łącznie z formacją. Dlatego program duszpasterski w zakresie społecznego przekazu powinien:

a) zaproponować możliwości kształcenia w dziedzinie środków przekazu jako istotny element formacji wszystkich ludzi zaangażowanych w pracę Kościoła: seminarzystów, kapłanów, osób zakonnych i świeckich;

b) zachęcać szkoły i uniwersytety katolickie do opracowania programów i organizacji kursów związanych z potrzebami Kościoła i społeczeństwa w zakresie społecznego przekazu;

c) przewidywać organizację kursów, zajęć warsztatowych i seminariów z zakresu techniki, zarządzania, etyki i polityki społecznego przekazu, przeznaczonych dla osób pracujących w kościelnych środkach przekazu, dla seminarzystów, zakonników i księży;

d) zawierać propozycje dotyczące opracowania i realizacji programów formacyjnych, przygotowujących nauczycieli, rodziców i uczniów do posługiwania się środkami przekazu i ich odbioru;

e) zachęcać pracujących twórczo artystów i pisarzy, aby dzieląc się swym talentem poprzez słowo pisane, teatr, radio, telewizję, film o treściach rozrywkowych czy kształcących, przekazywali wartości Ewangelii;

f) wskazywać nowe metody ewangelizacji i katechezy wykorzystujące techniki i środki społecznego przekazu.

29. **Formacja duchowa i opieka duszpasterska.** Świeccy specjaliści katoliccy i inne osoby pracujące w środkach przekazu — zarówno związanych z apostolatem Kościoła jak i świeckich — oczekują często od Kościoła wskazań duchowych i opieki duszpasterskiej. Dlatego program duszpasterski w zakresie społecznego przekazu powinien:

a) dać świeckim katolikom oraz innym pracownikom środków przekazu możliwość pogłębienia formacji zawodowej poprzez dni skupienia, rekolekcje, seminaria i pomoc ze strony specjalistów;

b) proponować opiekę duszpasterską, która pomoże pracownikom środków przekazu pielęgnować w sobie wiarę i motywację do trudnej pracy, jaką jest głoszenie światu wartości ewangelicznych i autentycznych wartości ludzkich.

30. **Współpraca.** Współpraca obejmuje wymianę posiadanych środków między Konferencjami Episkopatów a diecezjami lub między diecezjami a innymi instytucjami, jak wspólnoty zakonne, uniwersytety czy placówki służby zdrowia. Cele duszpasterskiego programu w zakresie społecznego przekazu powinny być następujące:

a) zacieśnianie więzi i zachęcanie do wzajemnych konsultacji między przedstawicielami Kościoła a zawodowymi pracownikami środków przekazu, którzy mogą Kościół wiele nauczyć w tej dziedzinie;

b) badanie możliwości współpracy między ośrodkami regionalnymi a krajowymi i popieranie rozwoju wspólnych systemów promocji, marketingu i dystrybucji;

c) popieranie współpracy z kongregacjami zakonnymi pracującymi w dziedzinie społecznego przekazu;

d) rozwój współpracy z instytucjami ekumenicznymi oraz z innymi Kościołami i społecznościami religijnymi w zakresie tego wszystkiego, co dotyczy zabezpieczenia dostępu religii do środków przekazu; współpraca ta winna obejmować „również środki przekazu; powstałe w ostatnich czasach, a w szczególności polegać na wspólnym korzystaniu z satelitów, banków danych, sieci kablowych i w ogóle informatyki, czego warunkiem jest kompatybilność systemów"[34];

e) współpraca ze świeckimi środkami przekazu, zwłaszcza w tym, co dotyczy sfery wspólnych zainteresowań — problemów religijnych, moralnych, etycznych, kulturowych, wychowawczych i społecznych.

---

[34] *Wskazanie dotyczące współpracy ekumenicznej i międzyreligijnej w dziedzinie społecznego przekazu,* 14.

31. **Relacje ze społeczeństwem.** W przypadku Kościoła oznacza to aktywne komunikowanie się ze społeczeństwem za pośrednictwem świeckich i religijnych środków przekazu. Działalność ta, zakładająca gotowość do głoszenia wartości ewangelicznych i zapoznawania z rodzajami posług i programami Kościoła, wymaga od niego, aby ze wszystkich sił starał się dowieść, że jego prawdziwy obraz jest odzwierciedleniem Chrystusa. Program duszpasterski w zakresie społecznego przekazu powinien więc przewidywać:

a) utrzymywanie placówek odpowiednio wyposażonych pod względem osobowym i materialnym, umożliwiających skuteczne porozumiewanie się między Kościołem a całą społecznością:

b) opracowywanie publikacji i wysokiej jakości programów, rozpowszechnianych za pośrednictwem radia, telewizji i kaset magnetowidowych, wysokiej jakości, ukazujących wyraziście orędzie Ewangelii i misję Kościoła;

c) przyznawanie nagród i inne formy uznania dla osób pracujących w sferze środków przekazu, mające na celu udzielenie im zachęty i oparcia;

d) obchody Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu w ramach kampanii uświadamiania roli społecznego przekazu i wspierania inicjatyw podejmowanych w tej dziedzinie przez Kościół.

32. **Badania.** Strategia Kościoła w sferze społecznego przekazu powinna się opierać na wynikach poważnych badań nad środkami przekazu, obejmujących kompetentnie przeprowadzoną analizę i ocenę. Ważne jest, aby badania te uwzględniały zagadnienia i problemy szczególnie istotne dla misji Kościoła w danym kraju czy regionie. Tak więc, program duszpasterski w zakresie społecznego przekazu powinien:

a) dostarczać bodźców instytutom wyższych studiów, ośrodkom badawczym i uniwersytetom, by podejmowały badania o charakterze teoretycznym i stosowanym nad potrzebami i dążeniami Kościoła i społeczeństwa w dziedzinie społecznego przekazu;

b) wskazywać praktyczne metody interpretacji bieżących badań nad przekazem społecznym i ich wykorzystania dla celów misji Kościoła;

c) pobudzać nieustanną refleksję teologiczną nad procesami i środkami społecznego przekazu oraz ich rolą w Kościele i społeczeństwie.

33. **Przekaz społeczny a rozwój narodów.** Dostępne środki bezpośredniej łączności i przekazu społecznego umożliwiają wielu ludziom pełniejsze uczestnictwo w życiu gospodarczym współczesnego świata, pozwalają im cieszyć się swobodą wyrażania poglądów i przyczyniać do szerzenia pokoju i sprawiedliwości w świecie. Program duszpasterski w zakresie społecznego przekazu powinien przewidywać działania, które pozwolą:

a) zapewnić wpływ wartości ewangelicznych na szeroko pojętą sferę działalności dzisiejszych środków przekazu — od książki i gazety po łączność satelitarną — tak aby przyczyniały się one do wzrostu międzynarodowej solidarności;

b) bronić dobra publicznego i dostępu religii do środków przekazu przez zajmowanie rozważnego, odpowiedzialnego stanowiska w kwestiach związanych z ustawodawstwem i polityką w dziedzinie społecznego przekazu oraz z rozwojem systemów przekazu;
c) analizować wpływ, jaki wywierają na społeczeństwo wysoko rozwinięte techniki przekazu, oraz zapobiegać niepożądanej dezintegracji społecznej i kulturalnej destabilizacji;
d) pomagać zawodowym pracownikom środków przekazu w formułowaniu i przestrzeganiu norm etycznych — szczególnie takich jak uczciwość, rzetelność, sprawiedliwość, obyczajność i szacunek dla życia;
e) wskazywać drogi, którymi należy dążyć do szerszego, bardziej reprezentatywnego i odpowiedzialnego dostępu do środków przekazu;
f) pełnić rolę prorocką przez wypowiadanie się we właściwym czasie, gdy istnieje potrzeba naświetlenia z punktu widzenia Ewangelii moralnego wymiaru istotnych spraw publicznych.

Prał. PIERFRANCO PASTORE
Sekretarz

Abp JOHN P. FOLEY
Przewodniczący

Watykan, 22 lutego 1992 r., w święto Katedry św.Piotra Apostoła.

13.

Pornografia i przemoc w środkach przekazu

Odpowiedź duszpasterska
Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu

Wprowadzenie

1. W ostatnich latach zauważa się w świecie radykalną zmianę w przekazie i przyjmowaniu wartości moralnych, co pociąga za sobą głębokie przemiany w zakresie ludzkiego myślenia i działania. W tym procesie środki przekazu odgrywały i odgrywają ważną rolę w stosunku do jednostek i społeczeństwa, ponieważ wprowadzają i odzwierciedlają nowe postawy i style życia (*Communio et progressio*, 22).

2. Niektóre z tych zmian bez wątpienia zawierają aspekty pozytywne. Dzisiaj (jak niedawno zauważył Papież Jan Paweł II) „pierwszym pozytywnym aspektem jest u bardzo wielu ludzi pełna świadomość własnej godności

oraz godności każdej osoby ludzkiej. Równocześnie — w świecie podzielonym i gnębionym różnego rodzaju konfliktami — toruje sobie drogę przekonanie o zasadniczej współzależności oraz w konsekwencji, o potrzebie takiej solidarności, która by tę współzależność podejmowała i przenosiła na płaszczyznę moralną" (Jan Paweł II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* wydana z okazji dwudziestej rocznicy ogłoszenia *Populorum progressio*, 26). Do tego wszystkiego przyczyniły się bardzo środki przekazu.

3. Te liczne zmiany przyniosły jednak także pogorszenie sytuacji. W ślad za wcześniejszymi nadużyciami nastąpiło nowe pogwałcenie ludzkiej godności i jej praw, wartości i ideałów chrześcijańskich. Także i za te fakty środki przekazu są w części odpowiedzialne.

4. Odpowiedzialność środków przekazu, jak przypomina Sobór Watykański II, jest związana z faktem, że jeśli prawdą jest, iż „oddają one rodzajowi ludzkiemu wielką przysługę", to jednocześnie jest pewne „że ludzie mogą ich nadużywać przeciw zamierzeniom Stwórcy, obracając je na własną szkodę" (Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica*, 2).

5. Wśród niepokojących problemów naszych czasów zaznacza się w środkach przekazu coraz wyraźniejszy wzrost pornografii i niesprawiedliwej przemocy. Książki, czasopisma, nagrania magnetofonowe, kino, teatr, telewizja, wideokasety, ogłoszenia reklamowe i same przekazy telewizyjne ukazują często sceny przemocy i permisywizmu seksualnego bliskiego pornografii, które moralnie są nie do przyjęcia.

6. Wychwalanie przemocy i pornografii, są atawistycznym skrzywieniem ludzkiego doświadczenia, w którym wyraża się najciemniejszy wymiar natury ludzkiej skażonej grzechem. W ostatnim ćwierćwieczu przemoc i pornografia bardzo się rozszerzyły i przyczyniły do powstania poważnych problemów społecznych. Podczas gdy wzrasta zamęt wokół norm moralnych, środki przekazu udostępniły pornografię i przemoc szerokiej publiczności a także młodzieży i dzieciom. Ta degradacja była w pewnym okresie ograniczona do krajów bogatych, obecnie zaś przez środki przekazu zaczyna niszczyć wartości moralne w krajach rozwijających się.

7. Środki przekazu mogą być z jednej strony skutecznymi narzędziami jedności i wzajemnego zrozumienia, ale z drugiej strony mogą się przyczyniać do zniekształcania poglądu na instytucję rodziny, na wartości religijne i moralne — poglądu nie uwzględniającego autentycznej godności i przeznaczenia ludzkiej osoby (Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, 76; zob. także Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 1 maja 1980). Szczególnie rodzice w różnych rejonach świata wyrazili swoje zrozumiałe zaniepokojenie filmem, wideokasetami i programami telewizyjnymi, które ich dzieci mogą oglądać, nagraniami, których mogą słuchać i publikacjami, które mogą czytać. Rodzice w żadnym wypadku nie życzą sobie, aby wartości moralne wpajane w rodzinie były niszczone przez niewłaściwą

twórczość, dostępną wszędzie i zbyt łatwo, a często poprzez środki przekazu.

8. Dokument niniejszy pragnie przedstawić najgroźniejsze skutki pornografii i przemocy dla jednostek i społeczeństwa oraz chce ukazać podstawowe przyczyny tego współcześnie istniejącego problemu. Podejmie też próbę przedstawienia środków zaradczych stojących do dyspozycji osób zawodowo zajmujących się środkami przekazu, rodziców, wychowawców, publiczności, władz cywilnych i kościelnych, organizacji religijnych i grup należących do sektora prywatnego.

Skutki pornografii i przemocy

9. Codzienne doświadczenie potwierdza wysiłki badań prowadzonych na całym świecie nad negatywnymi skutkami pornografii i przemocy w środkach przekazu (Spośród nich można wskazać: 1) *Pornography: The Longford Report, Ricerche — Mursia, Milano* (Italia), 1978; 2) *Final Report of the Attorney Generals, Commision on Pornography*, Rutledge Hill Press, Nashville — Tennesse (USA), 1986; 3) ISPKS (Instytut Studów Politycznych, Ekonomicznych i Społecznych), *I i II Rapporto Julla Pornographia in Italia*, Roma (Italia), 1986 i 1988 r.). Przez pornografię w środkach przekazu rozumie się naruszenie poprzez użycie technik audiowizualnych prawa do intymności (*privacy*) ludzkiego ciała mężczyzny i kobiety. To pogwałcenie redukuje osobę ludzką i ludzkie ciało do anonimowego przedmiotu przeznaczonego do nadużycia i motywów lubieżnych; przemoc w tym kontekście może być rozumiana jako odwołujące się do najniższych instynktów — przedstawienie działania sprzecznego z godnością osoby ludzkiej, które posługując się wielką siłą fizyczną wykorzystuje ją w sposób głęboko agresywny i często gwałtowny. Specjaliści różnią się czasem w określeniu zasięgu tych zjawisk oraz stopnia, w jakim poszczególne osoby i grupy są dotknięte tym problemem; jednakże główne linie problemu przedstawiają się jasno, wyraźnie i niepokojąco.

10. Nikt nie może uważać, że jest uodporniony na degradujące skutki pornografii i przemocy czy zabezpieczony przed szkodą ze strony tych, którzy ulegają ich wpływom. Szczególnie bezbronne są dzieci i młodzież, więc wyjątkowo łatwo mogą stać się ofiarami. Pornografia i sadystyczna przemoc upodlają seksualność, wypaczają stosunki międzyludzkie, zniewalają jednostki, zwłaszcza kobiety i dzieci, niszczą małżeństwo i życie rodzinne, budzą antyspołeczne postawy i osłabiają moralną tkankę społeczeństwa.

11. Jest więc oczywiste, że jednym ze skutków pornografii jest grzech. Dobrowolny udział w przygotowaniu czy rozpowszechnianiu tej szkodliwej wytwórczości powinien być uważany za poważne zło moralne. Następnie — ponieważ produkcja i rozpowszechnianie tych wytworów nie miałoby

miejsca, gdyby nie było rynku zbytu — ci, którzy kupują i oglądają wytwory pornograficzne, nie tylko wyrządzają szkodę moralną samym sobie, lecz także przyczyniają się do rozwoju tego zgubnego handlu.

12. Zdarzające się często z niedbalstwa narażanie dzieci na oglądanie i oddziaływanie scen przemocy w środkach przekazu może spowodować u nich zamieszanie pojęć, gdyż nie są one jeszcze w stanie odróżnić scen wymyślonych od rzeczywistości.

W ostatecznym stadium — sadystyczna przemoc w środkach przekazu może do tego stopnia wypaczyć osoby wrażliwe, szczególnie młodzież, że owa przemoc zostanie uznana za słuszną, normalną i godną naśladowania.

13. Stwierdzono, że istnieje związek między pornografią i przemocą sadystyczną; pewien typ pornografii jest ze względów handlowych szczególnie agresywny w swoim wyrazie i w swojej treści. Ci, którzy oglądają lub czytają wytwory tego typu, ryzykują przyswojenie sobie tych postaw w swoim zachowaniu i w ten sposób mogą dojść do utraty wszelkiego szacunku dla innych, którzy przecież także są dziećmi Bożymi oraz braćmi i siostrami tej samej ludzkiej rodziny. Następnie — powiązanie pornografii z sadystyczną przemocą powoduje skojarzenie szczególnie niebezpieczne dla osób cierpiących na choroby umysłowe.

14. Tak zwana pornografia „słabego stopnia" (*soft core*) może swoim działaniem stopniowo znieczulać i tłumić coraz bardziej poczucie moralne ludzi aż do uczynienia ich moralnie i osobiście niewrażliwymi na prawa i godność innych.

Pornografia, podobnie jak narkotyk, wytwarza uzależnienie i popycha ludzi do szukania wytworów coraz bardziej podniecających i wynaturzonych — „mocnego stopnia" (*hard core*). Wraz z nasileniem się tego procesu będzie wzrastać i prawdopodobieństwo zachowań antyspołecznych.

15. Pornografia sprzyja niezdrowym marzeniom i zachowaniom. Wystawia na ryzyko rozwój moralny osoby oraz zdrowie i dojrzałe odnoszenie się do innych, szczególnie w małżeństwie i życiu rodzinnym, gdzie wzajemne zaufanie, lojalność i prawość moralna w myślach i czynach są niezwykle ważne.

16. Pornografia godzi w rodzinny charakter autentycznej seksualności ludzkiej. Ukazując seksualność jako frenetyczne poszukiwanie zadowolenia osobistego, a nie jako wyraz trwałej miłości w małżeństwie, jest czynnikiem zdolnym zniszczyć całe życie rodzinne.

17. Co gorsza — pornografia jako czynnik podniecający i wzmagający, jako swego rodzaju pośredni wspólnik doprowadza do ciężkiej i niebezpiecznej agresji seksualnej, zakazanego prawem zniewolenia i zabójstw.

18. Jednym z fundamentalnych „przesłań" pornografii i przemocy jest pogardzanie innymi ludźmi, których uważa się raczej za przedmioty, niż osoby. W ten sposób pornografia i przemoc zagłuszają czułość i współczucie, aby przerodzić się w obojętność posuwającą się nawet do brutalności.

Przyczyny problemu

19. Wydaje się, że jedną z podstawowych przyczyn rozpowszechniania się pornografii i przemocy w środkach przekazu jest propagowanie moralności permisyjnej, której zasadą jest poszukiwanie za wszelką cenę indywidualnego zadowolenia. Do tego dołącza się rozpaczliwa pustka moralna, która czyni z przyjemności zmysłowej jedyne szczęście osiągalne dla istoty ludzkiej.

20. Jest także pewna liczba przyczyn bardziej bezpośrednich, które wpływają decydująco na wzrost pornografii i przemocy w środkach przekazu. Należy tu wymienić:

* *żądzę zysku*. Pornografia jest przemysłem zyskownym. Niektóre działy przemysłu środków masowego przekazu tragicznie poddały się pokusie wykorzystywania ludzkiej słabości, szczególnie ludzi młodych i wrażliwego usposobienia w celu osiągnięcia zysku z produkcji pornografii i przemocy. Przemysł pornograficzny jest niekiedy tak bardzo zyskowny, że uczestniczy w pewnych społeczeństwach w zorganizowanej przestępczości.
* *płytkie argumentacje wolnościowe*. Wolność słowa zakłada — według niektórych — pewną tolerancję dla pornografii, choćby z uszczerbkiem dla zdrowia moralnego młodych oraz ze szkodą dla prawa do osobistej intymności (*privacy*), jak i dla atmosfery moralności publicznej. Twierdzi się także błędnie, że najlepszym sposobem zwalczania pornografii jest jej legalizacja. Tego rodzaju argumentacje są niekiedy przedkładane przez mniejszościowe grupy, nie zgadzające się z wartościami moralnymi większości i nie uznające tej części odpowiedzialności, którą niesie ze sobą każde prawo zatwierdzone i zobowiązujące do jego zachowania. Prawo do wolności słowa nie istnieje w próżni. Społeczna odpowiedzialność za moralne dobro młodzieży, zagwarantowanie szacunku dla kobiety, poszanowanie osobistej intymności (*privacy*) i moralności publicznej jasno wskazują, że wolność nie może być stawiana na równi z rozwiązłością,
* *brak jednoznacznie sformułowanych ustaw czy nieegzekwowanie praw już istniejących*, aby chronić dobro wspólne, w szczególności moralność młodzieży,
* *niepewność i obojętność* ze strony licznych osób, między innymi członków wspólnot wyznaniowych, które albo niesłusznie uważają, że zjawisko pornografii i przemocy w środkach przekazu ich nie dotyczy, bo nie są z nim związane, albo też, nie są zdolne zaradzić temu problemowi.

Jak rozwiązać ten problem

21. Rozpowszechnianie pornografii i przemocy poprzez środki społecznego przekazu obraża jednostki i społeczność oraz staje się palącym problemem, domagającym się realistycznych odpowiedzi ze strony jednostek i wspólnot. Uzasadnione prawo do wolności słowa i wolnej wymiany infor-

macji powinno być zachowane, lecz jednocześnie musi być uszanowane prawo każdego, prawo rodziny i społeczności do intymności (*privacy*), do publicznej moralności i do ochrony fundamentalnych wartości życia ludzkiego.

22. Zwracamy uwagę na siedem wpływowych sektorów, które mogą i powinny skutecznie oddziaływać w tej sprawie: same środki przekazu, rodzice, wychowawcy, młodzież, odbiorcy czyli publiczność, władze cywilne, Kościół i związki wyznaniowe.

23. **Profesjonaliści w środkach przekazu.** Byłoby niesprawiedliwie twierdzić, że wszystkie środki przekazu i wszyscy przekazujący są wciągnięci w ten zgubny proceder. Liczni specjaliści pracujący w środkach przekazu wyróżniają się swoimi zawodowymi i osobistymi wartościami; przyjmują oni na siebie osobistą odpowiedzialność, wiernie stosując normy moralne żywią wielki szacunek dla wspólnego dobra. Ich starania — szczególnie zaangażowanie tych, którzy zabiegają o dostarczenie rodzinom zdrowej rozrywki — zasługują na głęboki szacunek i zachętę z naszej strony.

Nalegamy na pracujących w środkach przekazu, aby na podstawie wzajemnego porozumienia sformułowali i stosowali w środkach przekazu, w reklamie kodeksy etyczne ukierunkowane na wspólne dobro i sprzyjające rozwojowi całego rodzaju ludzkiego. Takie kodeksy postępowania są szczególnie konieczne dla telewizji, która przekazuje obrazy bezpośrednio do domów, gdzie dzieci mogą się często znajdować same i bez opieki. Prawdziwa samokontrola jest zawsze najlepszą kontrolą i dobrowolne kierowanie się tym kodeksem w wytwarzaniu środków przekazu może być pierwszą i najlepszą linią obrony przeciwko tym, którzy chcieliby demoralizować same środki przekazu a przez nie społeczeństwo, szukając zysku w produkowaniu programów nacechowanych pornografią i przemocą.

24. **Rodzice**. Rodzice powinni podwoić swoje wysiłki na rzecz jednolitej formacji moralnej i młodzieży. To zadanie zawiera w sobie wychowanie do zdrowego odnoszenia się do ludzkiej seksualności opartego na szacunku dla godności każdego człowieka jako dziecka Bożego, na cnocie czystości i na praktyce samodyscypliny. Dobrze uporządkowane życie rodziny, w której rodzice żyją wiarą i całkowicie poświęcają się sobie wzajemnie i swoim dzieciom, tworzą idealną szkołę formowania zdrowych ludzkich wartości.

Ponadto, dzieci i młodzież należy ustawicznie kształcić w umiejętności wybierania programów oraz we właściwej ocenie i korzystaniu ze środków przekazu. W tej dziedzinie rodzice mogą wpływać na swoje dzieci przede wszystkim przez przykład: ich bierność czy pobłażanie sobie w korzystaniu ze środków przekazu będzie dla młodych źródłem szkodliwych nieporozumień. Szczególne znaczenie dla młodych będzie miał przykład, jaki rodzice potrafią dać swoim dzieciom, świadcząc wzajemnie dojrzałą miłość i czułość w małżeństwie, jak i możliwość dyskusji z własnymi dziećmi o interesujących je sprawach w sposób serdeczny i delikatny. Trzeba pamiętać, że w procesie formacji „więcej się osiąga przez perswazję niż przez zakaz".

25. **Wychowawcy.** Głównymi współpracownikami rodziców w moralnej formacji młodych są wychowawcy. Szkoły i inne programy wychowawcze winny popierać i wpajać wartości etyczne i społeczne umacniając jedność i zdrowy rozwój rodziny i społeczności.

Wśród programów wychowawczych w środkach przekazu szczególną wartość posiadają te, które starają się formować u młodzieży postawę krytyczną i umiejętność rozsądnego korzystania z telewizji, radia i innych środków przekazu, tak aby młodzież uzdolnić do przeciwstawienia się manipulacjom, do unikania programów niewłaściwych oraz słuchania i oglądania programów w sposób tylko bierny i bezmyślny.

Trzeba podkreślić także, jak bardzo ważne będzie w szkołach uwydatnienie szacunku dla ludzkiej osoby, dla wartości życia rodzinnego oraz osobistej prawości moralnej.

26. **Młodzież.** Sama młodzież może przyczynić się do zahamowania fali pornografii i przemocy w środkach przekazu, odpowiadając pozytywnie na inicjatywy swoich rodziców i wychowawców oraz zobowiązując się do odpowiedzialności za własne decyzje moralne i wybór rozrywek.

27. **Odbiorcy.** Także odbiorcy powinni zabrać głos. Indywidualnie i zbiorowo obywatele wraz z młodzieżą — mają obowiązek przedstawić swój punkt widzenia producentom, agentom handlowym i władzom publicznym. Istnieje konieczna potrzeba rozpoczęcia dialogu między przekazicielami w środkach przekazu i reprezentantami odbiorców, tak by ci, którzy działają w środkach przekazu, byli informowani o rzeczywistych wymaganiach i potrzebach użytkowników.

28. **Władze cywilne.** Ustawodawcy, rządzący, stróże prawa i pracownicy są wezwani do zajęcia pozytywnego stanowiska wobec problemu pornografii i przemocy w środkach przekazu. Zdrowe prawa powinny być ogłoszone tam, gdzie ich brakuje, prawa dwuznaczne powinny być uściślone, a prawa istniejące winny być przestrzegane.

Podobnie jak produkcja i dystrybucja materiału pornograficznego ma powiązania międzynarodowe, tak też czynności kontrolne tego podstępnego handlu powinny być podejmowane także na skalą międzynarodową, regionalną, kontynentalną i światową. Ci, którzy podjęli już podobne inicjatywy w pełni zasługują na nasze poparcie i zachętę.

Świętym obowiązkiem prawa i stróżów prawa jest ochrona wspólnego dobra, w szczególności dotyczącego dobra młodzieży i słabszych członków społeczeństwa.

Mając na uwadze to, co zostało wyżej powiedziane o negatywnych skutkach pornografii i przemocy, możemy sformułować następującą konkluzję: dobro wspólne jest zakwestionowane i zagrożone przez tę produkcję w takim wymiarze, w jakim te wytwory są przygotowane i rozpowszechniane bez ograniczeń, czy reglamentacji.

Władze publiczne powinny czuć się zobowiązane do podjęcia szybkich kroków, aby stawić czoło problemowi tam, gdzie on istnieje i uprzedzić go tam, gdzie nie stał się jeszcze niepokojący i naglący.

29. **Kościół i związki wyznaniowe.** Priorytetową odpowiedzialnością Kościoła jest niezmienne, jasne nauczanie fundamentalnych prawd moralnych, w których zawierają się również prawa dotyczące moralności seksualnej. W okresie rozluźnienia i zamieszania w sferze wartości moralnych, głos Kościoła powinien być głosem prorockim; to sprawi, że będzie się go uważać za znak sprzeciwu.

Tak zwana „etyka" bezpośredniego zadowolenia indywidualnego jest w zasadniczej opozycji do pełnej i całkowitej realizacji osoby ludzkiej. Wychowanie do życia rodzinnego i odpowiedzialnego włączenia się do życia społecznego wymaga kształcenia czystości i samodyscypliny. Tymczasem rozwiązła pornografia i przemoc dążą do zaciemnienia obrazu Bożego wyrażonego w każdym człowieku, osłabiają małżeństwo i życie rodzinne oraz przynoszą szkodę jednostkom i społeczeństwu.

Kościół jest wezwany do wspólnego działania, gdziekolwiek jest to możliwe, z innymi kościołami i związkami wyznaniowymi, aby nauczać i popierać to orędzie. Powinien także zaangażować swoje instytucje i duszpasterzy, aby zapewnić takie wychowanie, by w sposób należyty korzystano ze środków masowego przekazu oraz by one same spełniały właściwą rolę w życiu indywidualnym i społecznym. Szczególną uwagę powinno zwrócić się na pomoc dla rodziców w tej dziedzinie.

Z tego powodu przygotowanie do właściwego korzystania ze środków przekazu winno stanowić część programów wychowawczych w szkołach katolickich i innych przedsięwzięciach Kościoła na polu wychowania w seminariach, jak również w programach formacji zakonników i zakonnic, członków instytutów świeckich, w programach stałej formacji kapłanów oraz w parafialnych spotkaniach młodzieży i dorosłych. Kapłani, zakonnicy i zakonnice, zaangażowani na polu wychowania sami powinni dać przykład mądrego korzystania ze środków przekazu pisanych, czy audiowizualnych.

30. Podsumowując — postawa często restrykcyjna czy cenzorska ze strony Kościoła wobec środków przekazu nie jest ani wystarczająca ani odpowiednia. Przeciwnie, Kościół powinien zaangażować się w stały dialog z przekazicielami w środkach przekazu, aby byli świadomi swej odpowiedzialności oraz aby ich zachęcić do spełniania tego posłannictwa i wspomagać ich tam, gdzie jest to możliwe i pożądane. Katolickich przedstawicieli i ich organizacje zawodowe, które mają dokładne rozeznanie w tej materii, zapraszamy do podjęcia kluczowej roli w tym dialogu.

31. Krytycy katoliccy i katolickie organizacje w dziedzinie przekazu będą w stanie zaofiarować cenną pomoc profesjonalistom przekazu i rodzicom oceniając krytycznie dzieła i publikacje według jasnych zasad moralnych. Ukierunkowanie wyrażone w stosunku do tego zagadnienia w już istnieją-

cych dokumentach Kościoła o środkach przekazu, wliczając w to wypowiedzi licznych biskupów w sprawie pornografii i przemocy, zasługuje na uwagę i systematyczne stosowanie.

32. Dokument niniejszy adresujemy do rodzin, które wyraziły swoje zaniepokojenie oraz do Pasterzy Kościoła, aby zaprosić ich do ciągle pogłębianej refleksji i dialogu na temat moralnej natury problemu pornograficznego w środkach przekazu, narastającego w szczególny sposób w ostatnich latach oraz jak praktycznie zastosować wezwanie św. Pawła: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12,21).

MONS. PIERFRANCO PASTORE
Przewodniczący

† *JOHN P. FOLEY*
Sekretarz

Watykan, dnia 7 maja 1989 roku

14.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

List Pasterski na Wielki Post 1993 roku

Umiłowani Bracia i Siostry!

W centralnym dniu uroczystości odpustowych celebrowanych ku czci świętej Jadwigi w Trzebnicy w październiku ubiegłego roku, otworzyłem oficjalnie obchody JADWIŻAŃSKIEGO ROKU JUBILEUSZOWEGO dla upamiętnienia 750-lecia śmierci tej Świętej Patronki Ziemi Śląskiej.

Każdy Rok Jubileuszowy w dotychczasowej praktyce Kościoła miał zawsze na celu odrodzenie społeczeństwa na drodze szczerego nawrócenia i służył pogłębieniu życia religijnego chrześcijan. Ten sam cel przyświeca i naszej inicjatywie.

Od kilku dni żyjemy już atmosferą 40-dniowego przygotowania do Wielkanocy, zwanego tradycyjnie Okresem Wielkiego Postu. Kościół, w Środę Popielcową, w sugestywnym obrzędzie posypywania głów popiołem, przypomniał nam podstawową, a często zapomnianą prawdę o prymacie nieprzemijających wartości duchowych nad przemijającymi wartościami materialnymi. Wezwał nas zarazem do zawierzenia Ewangelii i nawrócenia serca w tym szczególnym czasie łaski i zbawienia.

Nawrócenie, którego wszyscy bez wyjątku potrzebujemy, nie jest czynnością jednorazową, nie jest też pojedynczym wyborem nowej orientacji życiowej, lecz stałą postawą człowieka, stanem życia polegającym na wytrwałym dążeniu do coraz pełniejszej miłości Boga. Proces ten, jako codzienne upodabnianie się do Chrystusa i ustawiczny powrót do ewangelijnego ideału życia, wymaga od nas ciągłej walki z grzechem i wysiłku nad oczyszczeniem zepsutej natury ze skłonności do złego. Nawrócenie czyni nas zdolnymi do przyjęcia Ewangelii jako dobrej i radosnej nowiny o tym, że Bóg ulitował się

nad grzesznym człowiekiem i wyszedł mu naprzeciw w Osobie swego umiłowanego Syna. On zaś — Jezus Chrystus — nie tylko wzywa nas do nawrócenia, ale dał nam też przykład jak należy dbać o własne życie duchowe, gdy trwał na modlitwie, pościł i w sposób zdecydowany sprzeciwił się pokusie złego ducha.

Rozważając to ewangelijne wydarzenie, dostrzegamy wielki kontrast między pierwszym człowiekiem — Adamem, który uległ pokusie księcia ciemności i poniósł klęskę, a Nowym Adamem — Chrystusem, który w walce z szatanem odniósł całkowite zwycięstwo. Obie te sceny przybliżyła nam dzisiejsza mszalna liturgia słowa Bożego.

My, ludzie wierzący winniśmy w tych tekstach świętych odnaleźć prawdę o nas samych: kuszonych, upadających czy zwycięskich. Wprawdzie przedmiot kuszenia Chrystusa znacznie różni się od zwyczajnych ludzkich pokus, niemniej postawa jaką wobec nich zajął Zbawiciel jest wciąż i dla nas aktualna. *Chrystus* — pisze św. Jan Chryzostom — *po to dał się kusić, aby nam ukazać, jak mamy zwyciężać.*

Do tego wzoru odwołuje się wielokrotnie w swoim nauczaniu Kościół. Wzór ten starała się skrupulatnie naśladować w swoim ziemskim życiu Święta Jadwiga, Patronka Dolnego Śląska. Umiejętnie łączyła ona codzienną aktywność właściwą księżnej, żonie i matce z usilnym staraniem o to, *aby żyć zawsze w obecności Boga.* Jak piszą jej biografowie, wiele czasu poświęcała modlitwie. Przez blisko siedemdziesiąt lat życia w świecie pełnym trosk i napięć dochowywała zawsze wierności Ewangelii. Pismo święte stanowiło dla niej prawdziwe źródło poznania Boga i Jego zbawczych zamiarów dotyczących człowieka. Dlatego lekturę słowa Bożego traktowała jako podstawowe swoje zadanie na każdy dzień. Cechą charakterystyczną jej duchowości była odważna samodzielność, przejawiająca się szczególnie w surowym, ascetycznym trybie życia. Znając niewątpliwie dobrze życie świętej Jadwigi jej synowa, księżna Anna, żona Henryka II Pobożnego, zeznaje: *chociaż znam życie wielu świętych, to jednak nie znam surowości większej lub podobnej do tej, którą praktykuje Jadwiga* (Vita Sanctae Hedvigis, 535).

Dlaczego prowadziła tak surowy, pełen umartwienia tryb życia? W jej życiorysie znajdujemy odpowiedź na to pytanie. Czyniła tak z miłości do ludzi, pokutowała za innych, zwłaszcza za swoich bliskich, by im wypraszać łaskę nawrócenia i życia w przyjaźni z Bogiem. Mimo takiego trybu życia, cechowała ją zawsze wielka pogoda ducha, pamiętała bowiem o słowach Chrystusa: „Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy" (Mt 6, 16).

Biograf świętej Jadwigi nie pominął milczeniem różnych bolesnych wydarzeń, które stały się jej udziałem. Doświadczyła matczynego bólu z powodu przedwczesnej śmierci swoich dzieci — z siedmiorga zaledwie jedna córka ją przeżyła. Przeżyła uwięzienie męża Henryka Brodatego przez Konrada Mazowieckiego, potem zniszczenie całego swego dorobku podczas najazdu tatarskiego w 1241 roku, a także nieszczęścia, które dotknęły potężny ród Andeks, z którego Święta pochodziła. Wszystkie te doświadczenia starała się

łączyć z cierpieniami Chrystusa i z *przejęciem rozważała Mękę Pańską, by we wszystkim poddawać się woli Bożej.*

Drodzy Bracia i Siostry!

Droga do Boga jest drogą pokory; pokora zaś — jak wiemy — polega na ocenie samego siebie w świetle prawdy, w obliczu Boga, który zna doskonale wartość naszego życia i naszych czynów. Wiedziała o tym święta Jadwiga i dlatego przezwyciężała w sobie naturalne odruchy dumy, pychy i miłości samej siebie. Praktyczną szkołą pokory była dla niej ustawicznie opieka nad chorymi, zwłaszcza trędowatymi oraz troska o potrzeby biednych, o sieroty i więźniów. Stale utrzymywała na swoim dworze kilkunastu chorych, pochodzących z okolicznych wiosek. Zawsze umiała dostrzegać duchowe i materialne potrzeby człowieka. Jeżeli biograf pisze o niej, że była „matką wszystkich ubogich" i „pocieszycielką smutnych", to czyni tak przede wszystkim dlatego, że autentycznie interesował ją każdy człowiek znajdujący się w potrzebie. Ludzie kochali ją za jej dobre serce.

Świadoma swej odpowiedzialności za kraj stała wiernie przy mężu Henryku, który był znanym politykiem a przy tym dobrym gospodarzem. Wraz z nim zakładała liczne dzieła o charakterze społeczno-religijnym. Umiłowaną fundacją pary książęcej stało się opactwo w Trzebnicy; pierwsza żeńska wspólnota zakonna na Śląsku, która główny cel swojego posłannictwa widziała w bezinteresownej trosce o każdego człowieka oczekującego życzliwej pomocy ze strony bliźnich.

Umiłowani!

Ewangelia dzisiejsza mówi o Chrystusie, który w walce z szatanem pokonał pokusę miłości własnej, żądzę panowania i chęć posiadania. Święta Jadwiga znała ten tekst i z pewnośćią nieraz dochodziła do wniosku, że prawdziwe życie chrześcijańskie opiera się na ofiarnej miłości, na pokorze i ewangelicznym ubóstwie. Wytrwale praktykowała te cnoty. Były one zresztą charakterystyczne dla wielu ludzi jej epoki. Dzięki tym właśnie cnotom udawało się wówczas przezwyciężać istniejące pomiędzy ludźmi różnice stanowe i społeczne.

Niech przykład i wstawiennictwo świętej Jadwigi uchroni nas przed pokusą zdobywania chleba w sposób niegodny człowieka wierzącego, bo niezgodny z prawem Bożym. Niech nas ustrzeże również przed niebezpieczną pokusą próżności i niekontrolowanej chęci posiadania. Niech nas natomiast mobilizuje do tego, by każdy z nas odnowił i pogłębił swoją więź z Chrystusem, by na nowo odczytał Jego orędzie miłości, której najdoskonalszym wyrazem jest celebrowana Eucharystia. Pociągnięci przykładem naszej Patronki i Orędowniczki starajmy się, ażeby ta odnowiona przez udział w Eucharystii jedność z Chrystusem, tak ujawniała się w naszych postawach, jak działo się to we wspólnocie pierwszej gminy jerozolimskiej, o której św. Łukasz pisze, że: *„ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko*

mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby (Dz 44–45).

W tym duchu proszę Was, Drodzy Bracia i Siostry, jednajcie się z Bogiem i ludźmi w Jezusie Chrystusie przez przyczynę Świętej Patronki. Przez jej ręce składajcie Bogu Wasze wysiłki ku pojednaniu: pracę wewnętrzną, cierpienia i modlitwy, których wymaga pełna jedność z Bogiem i z braćmi. Dużo się módlcie, a modlitwy Wasze popierajcie — zwłaszcza teraz w Wielkim Poście — pokutą, czynami chrześcijańskiego miłosierdzia i dobrowolnymi wyrzeczeniami w tej intencji, abyśmy wszyscy ochrzczeni synowie i córki Narodu Polskiego znaleźli drogę do jedności z Ojcem Niebieskim przez Jezusa Chrystusa oraz do jedności z bliźnimi.

Korzystajmy obficie z pomocy jakie w tym 40-dniowym okresie proponuje nam Kościół święty w swojej bogatej liturgii, nabożeństwach Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali, poprzez rekolekcje, misje, dni skupienia, a nade wszystko poprzez sakrament spowiedzi świętej.

Dajmy się przeniknąć duchowi pokuty, nawrócenia i pojednania, abyśmy mogli odnowionym sercem, po uroczystym odnowieniu obietnic Chrztu świętego w ramach liturgii Wigilii Paschalnej, śpiewać w szczerości i prawdzie Wielkanocne Alleluja.

Wszystkim, którzy włączą się w tę pracę i zaangażują swoje serca i siły w dzieło odnowienia chrześcijańskiego życia w Kościele Bożym na Dolnym Śląsku, z serca błogosławię.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, święto Ofiarowania Pańskiego, 1993 r.

15.

KS. LEON CZAJA

II Nawiedzenie archidiecezji wrocławskiej przez Kopię Obrazu Jasnogórskiego NMP[1]

Już po raz drugi w ramach Dni Skupienia Księży Dziekanów podejmujemy temat Peregrynacji. Kiedy w dniu 17 września 1991 roku ks. bp Jan Tyrawa kreślił pierwszą wizję Nawiedzenia i związanych z nim oczekiwań, stanowiliśmy jeszcze z dzisiejszą diecezją legnicką jedną wspólnotę, która przygotowywała się do uroczystego przyjęcia Obrazu Nawiedzenia w parafii pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbe w Lubinie w niedzielę 23 sierpnia 1992 r. Pod kątem tej daty czyniliśmy pierwsze przygotowania, które winny ułatwić duszpasterzom prace zarówno formacyjne, jak i organizacyjne zmierzające do godnego przyjęcia Matki naszego Pana, nawiedzającej Dolny Śląsk w Kopii swego Cudownego Obrazu Jasnogórskiego. Efektem podjętych wówczas prac jest między innymi Instrukcja duszpastersko-liturgiczna w sprawie II Peregrynacji oraz broszura pt.: *II Peregrynacja Matki Bożej w Kopii Cudownego Obrazu Jasnogórskiego w archidiecezji wrocławskiej* zawierająca szczegółowo przedstawioną liturgię Nawiedzenia, a także bogaty wybór tekstów na czas czuwania przed Obrazem różnych parafialnych grup i stanów.

Decyzje Ojca św. Jana Pawła II, które weszły w życie w dniu 25 marca 1992 roku sprawiły, że nie uczestniczymy bezpośrednio w pierwszej części Peregrynacji na Dolnym Śląsku. Naszym udziałem będzie druga część Nawiedzenia, która rozpocznie się w archidiecezji wrocławskiej w dniu 29 sierpnia 1993 roku. Będzie ona przebiegała pod hasłem: *Z MARYJĄ BUDUJEMY*

[1] Referat wygłoszony w ramach Dnia Skupienia Księży Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej — 5 listopada 1992 r.

ŻYWĄ WSPÓLNOTĘ KOŚCIOŁA. Ksiądz kardynał i wszyscy — wówczas jeszcze czterej — biskupi pomocniczy uznali, że treść zawarta w tym haśle dobrze koresponduje z tą bogatą rzeczywistością, jaką stanowi Nawiedzenie archidiecezji.

Celem zasadniczym obecnego Nawiedzenia jest przygotowanie Narodu Polskiego do Wielkiego Jubileuszu dwutysięcznej rocznicy przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. Przygotowanie to ma się wyrazić w odnowie religijno-moralnej ludu Bożego, dokonującej się na gruncie właściwie odczytanej eklezjologii — refleksji teologicznej o naturze i zadaniach Kościoła, a także na gruncie mariologii i polskiej pobożności maryjnej, w której Jasna Góra z Cudownym Obrazem odgrywa tak doniosłą rolę.

Specyfiką nawiedzenia diecezji i parafii przez Kopię Wizerunku Jasnogórskiego jest właśnie gromadzenie się Kościoła z Maryją w konkretnym miejscu i czasie. Nawiedzenie jest więc przyjawem życia Kościoła. Dzięki Kościołowi związki wiernych z Maryją są realne, nie fikcyjne. Nawiedzenie ma sens tylko wtedy, gdy odbywa się we wspólnocie Kościoła. Zachodzi tu swoiste sprzężenie zwrotne: Kościół warunkuje Nawiedzenie, jednocześnie zaś w nim i przez nie się urzeczywistnia (tym więcej, że centralnym punktem liturgii Nawiedzenia jest w każdym wypadku Eucharystia). W liturgii Peregrynacji Kościół się ukazuje i objawia swoją naturę oraz głosi, że jest on spadkobiercą owego biblijnego „Quahal Jahve" — tzn. że jest zgromadzeniem powołanym w tym celu, by oddawać cześć Bogu, że jest ludem świętym, zjednoczonym i zorganizowanym pod zwierzchnictwem biskupów. Obraz Nawiedzający jest w tym wypadku znakiem obecności pierwowzoru, to znaczy Maryi. Znak ten staje się czytelny tylko w atmosferze wiary. Także łączność z Maryją za pośrednictwem Jej Obrazu jest możliwa tylko w atmosferze wiary. Na pierwszy więc plan wysuwa się tu wiara zgromadzonych, stanowiących cząstkę Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa. Ostatecznie musimy więc stwierdzić, że Maryja, Kościół i wiara jego członków tworzą rzeczywstość Nawiedzenia i wyznaczają teologię tej praktyki duszpasterskiej.

W cytowanej wyżej Instrukcji duszpastersko-liturgicznej czytamy: *przygotowaniom do uroczystości Nawiedzenia w poszczególnych parafiach powinny towarzyszyć określone inicjatywy organizacyjne, a także działania duszpasterskie o charakterze formacyjnym.* Ze względu na czasową odległość jaka dzieli nas od rozpoczęcia Nawiedzenia, interesują nas obecnie jedynie te drugie działania, tzn. formacyjne.

W świetle tego, co powiedzieliśmy wyżej nie ulega wątpliwości, że ton długofalowej pracy formacyjnej związanej z Peregrynacją będą nadawały trzy pojęcia, mianowicie: Maryja i Jej kult, Kościół i wiara jego członków.

a) Maryja: Papież Paweł VI, w Adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* mówi, że kult Matki Bożej, jak zresztą cały kult chrześcijański, wymagał odnowy, a ponadto potrzebuje on ustawicznego pogłębienia.

Praca zaś nad pogłębieniem kultu Niepokalanej Dziewicy winna przebiegać równocześnie dwoma nurtami. Pierwszy — to powiązanie pobożności maryjnej ze źródłami Objawienia i z nauką Kościoła wypowiedzianą w takich tekstach jak: rozdz. VIII Konstytucji dogmatycznej o Kościele, wspomniana już adhortacja *Marialis cultus*, czy wreszcie encyklika Jana Pawła II *Redemptoris Mater*. Drugi nurt — to ścisłe wiązanie kultu Bogarodzicy z chrześcijańskim życiem. Trzeba ciągle uczyć i przypominać, że kult maryjny winien oddziaływać na chrześcijańskie życie, bo nie polega on na łatwowierności i przemijającym uczuciu, lecz przede wszystkim na naśladowaniu.

Taki kierunek odnowy kultu maryjnego sugerują współczesne dokumenty Kościoła. Wystarczy zacytować Sob. Wat. II, który w *Lumen Gentium* uczy: *niechaj wierni pamiętają o tym, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi nas do uznania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz do naśladowania Jej cnót* (n. 67).

Ten kierunek refleksji Soboru rozbudował papież Paweł VI w *Marialis cultus*. Maryja — uczy papież — stanowi dla Kościoła najznakomitszy wzór i świadectwo wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem (por. n. 16). Będąc wzorem dla całego Kościoła w oddawaniu czci Bogu, jest Ona oczywiście nauczycielką pobożności także dla poszczególnych chrześcijan (por. n. 21). *Lektura zaś Pisma Świętego dokonująca się pod natchnieniem łaski Ducha Świętego (...) pomaga odkryć, jak Maryja może być uważana za wzór tego, czego oczekują ludzie naszych czasów* (n. 37).

Rolę Świętej Bożej Rodzicielki jako wzoru dla współczesnego chrześcijanina uczestniczącego w programie nowej ewangelizacji świata podejmuje również w licznych swoich wypowiedziach Jan Paweł II. Odwołajmy się do jednej z nich. W swoim Przesłaniu do uczestników Międzynarodowych Kongresów Mariologicznego i Maryjnego w Huelvie (18-27 września 1992 r.), Ojciec Święty pisze: *Potrzebny nam jest (...) nie tylko poprawny wykład nauki dotyczącej Maryi, ale przybliżenie Jej osoby i Jej przesłania współczesnemu człowiekowi. Maryja bowiem jako pierwsza przyjęła Ewangelię* (por. Łk 1, 26-38) *i jest pierwszą głosicielką* (por. Łk 1, 39-45), *która wszystkim pokoleniom wszystkich epok niesie orędzie z Kany Galilejskiej: Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie. Ewangelizacyjne oddziaływanie Jej osoby — znajdujące nieustanne potwierdzenie w historii Kościoła — wypływa z faktu, iż Maryja jest Ewangelią głęboko przeżytą i zrealizowaną, do tego stopnia, że — jak słusznie powiedziano — bez Maryi Ewangelia staje się bezcielesna i bezkształtna, przemienia się w ideologię, w duchowy racjonalizm* (Dokument z Puebli, 301). *Należy zatem zrealizować plan nowej ewangelizacji wskazując (...) na Maryję jako na najwyższe i najpełniejsze wypełnienie chrześcijańskiego orędzia, najbardziej inspirujący model działania (...). Należy ukazać postać Maryi w taki sposób, by była Ona wzorem dla współczesnego chrześcijanina*

i pobudziała do ewangelizacji, do której jest wezwany. Maryja, przyjmując z wiarą słowo Boże i jednocząc nierozerwalnie swoje życie z życiem Syna, stała się pierwszą i najdoskonalszą uczennicą Chrystusa (MC 37) *oraz wybitną współpracowniczką Odkupiciela. Jak powiedział mój poprzednik, papież Paweł VI, Maryja nie była kobietą biernie dźwigającą sprawy i koleje życia lub ulegającą jakiejś wyobcowującej religijności. Była raczej tą, która odważnie obwieściła, że Bóg jest obrońcą ludzi słabych i uciskanych i że składa z tronu mocarzy świata* (por. Łk 1, 51-53); *(...) dzielną niewiastą, która doświadczyła ubóstwa i cierpień, pospiesznej ucieczki i wygnania* (por. Mt 2, 13-23); *nie była Matką troszczącą się tylko o swego jedynego, Boskiego Syna, lecz (...) niewiastą, za sprawą której zrodziła się wiara społeczności apostolskiej w Chrystusa* (por. J 2, 1-22); *której macierzyńskie posłannictwo, stając się powszechnym na Górze Kalwarii, ogarnęło wszystkich.*

W dzisiejszych okolicznościach, gdy postępująca sekularyzacja usiłuje zdusić wiarę chrześcijan, ograniczając ją do sfery czysto prywatnej, postać Maryi jawi się współczesnemu chrześcijaninowi jako przykład i zachęta, nieustannie przypomina mu, że przyjęcie Ewangelii musi wyrażać się w konkretnym i skutecznym działaniu, obejmującym różnorodne rzeczywistości doczesne i ziemskie: środowisko zawodowe, społeczne, ekonomiczne, kulturalne i polityczne[2].

Te wypowiedzi Magisterium Ecclesiae powinny być częścią programu działalności duszpasterskiej w miesiącach przygotowania do Peregrynacji.

b) **Kościół** — to drugi człon tej rzeczywistości, przed którą stajemy w perspektywie Nawiedzenia. Wiemy, że Sobór Watykański II w swoim szerokim wykładzie o tajemnicy Kościoła nie proponuje jego definicji w sensie klasycznym, posługuje się natomiast w tym wykładzie opisowymi kategoriami biblijnymi. Kluczową wśród nich jest kategoria ludu Bożego. Jest to kategoria wywodząca się z księgi Wyjścia, przez Chrystusa została ona jednak w sposób zasadniczy zinterpretowana. Dlatego jej treść tkwi głęboko w integralnym depozycie Objawienia zanotowanym na kartach Pisma Świętego. Ogniskuje ona w sobie elementy treści zawartych i w innych biblijnych nazwach eklezjologicznych. Nowy Testament, ze względu na Kościół, teologię Ludu Bożego Starego Testamentu uduchowił i nadał jej wymiar uniwersalny.

Kościół jest to nadal lud Boży. Nie składa się już jednak tylko z dwunastu pokoleń. Należeć mogą do niego wszyscy, którzy uwierzą w Jezusa Chrystusa. Nie jest on też w opozycji do innych narodów, przeciwnie, zwraca się do całej ludzkości, głosząc, że Jezus Chrystus jest obiecanym Mesjaszem i że w Nim Bóg zawarł ze swoim ludem trwałe przymierze. Jest to przymierze we Krwi Chrystusa przelanej na krzyżu, na którym została złożona ofiara przebłagania, zadośćuczynienia, odkupienia i zbawienia. Kościół jest odno-

---

[2] L'Osservatore Romano, wyd. polskie XIV (1993), nr 1, s. 11.

wionym ludem Bożym, który uczestniczy w kapłańskiej, proroczej i królewskiej, czyli służebnej funkcji Chrystusa.

Kościół — lud Boży, z istoty swej święty i nieskalany (por. Ef 5, 27), w poszczególnych swych członkach potyka się i upada, potrzebuje więc oczyszczenia. Dlatego *na liczne i różne sposoby podejmuje i pełni nieustannie pokutę. Uczestnicząc w cierpieniach Chrystusa przez cierpliwość, spełniając dzieła miłosierdzia i miłości, z dnia na dzień coraz bardziej się nawracając według Ewangelii Chrystusa, staje się w świecie znakiem nawrócenia do Boga* (Obrzędy Pokuty, 5).

Ten nowy lud Boży — Kościół, podobnie jak jego poprzednik, choć na innej płaszczyźnie i w innych wymiarach, znajduje się w drodze do obiecanej Ojczyzny. Podobnie jak Izrael na pustyni potrzebuje on w drodze pokarmu, potrzebuje tych wartości, które będą dla niego źródłem siły i dynamiki oraz pozwolą zachować pełną równowagę i właściwą perspektywę w jego pielgrzymowaniu. Kościół — podobnie jak naród wybrany — jest wędrowcem poszukującym lepszego i trwałego domu. By jednak nie wyczerpały się jego siły, otrzymał na drogę Eucharystyczną Ofiarę Ciała i Krwi Pańskiej. W niej, na całe wieki, aż do swego przyjścia, Jezus Chrystus utrwalił Ofiarę Krzyża i tak umiłowanej Oblubienicy powierzył pamiątkę swej Męki i Zmartwychwstania: sakrament miłosierdzia, znak jedności, ucztę paschalną, na której — spożywając ciało Pańskie — otrzymujemy gwarancję zmartwychwstania i życia w wieczności z Bogiem (por. J 6, 54-56; KL 47).

Kościół — nowy lud Boży posiada w sobie elementy wieczne, ale pozostaje równocześnie związany z czasem i miejscem, w którym spełnia posługę ewangelizacyjną. Dlatego nie może i nie powinien od tego wymiaru swojej egzystencji uciekać, ale — zanurzony w rzeczywistość tego świata — ma ją przemieniać.

Kościół jest ludem, nie rzeczą. Człowiek i wspólnota pozostają w nim na pierwszym planie. Nie jest to wszakże wspólnota o charakterze świeckim. Jest to lud Boży, to znaczy lud, który do Boga należy i który Bóg dla siebie konstytuuje. Im bardziej Kościół jest z Bogiem, tym bardziej jest Jego ludem.

Jako znak zewnętrznego zjednoczenia rodzaju ludzkiego z Bogiem i jedności między ludźmi (KK 1), Kościół ma obowiązek przekazywać światu zbawienie pochodzące od Boga. Tę misję spełnia Kościół przez głoszenie słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i przez realizowanie przykazania miłości. Jakkolwiek głoszenie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów należy do samej istoty i posłannictwa Kościoła, to jednak szczególnym przejawem jego działania jest zaangażowanie w realizację przykazania miłości. Kościół tylko wówczas jest wiarygodny, gdy w sposób ciągły urzeczywistnia w świecie miłość Boga[3].

---

[3] Szerzej na ten temat zob. np.: Nauka o Kościele i o miejscu Matki Bożej w Kościele, w: II Polski Synod Plenarny. Teksty robocze, Pallotinum Poznań-Warszawa 1991, s. 9 nn.

Wydaje się, że w perspektywie bliskiej Peregrynacji te bogate elementy eklezjologii soborowej muszą być obecne w całym naszym duszpasterstwie zwyczajnym, zwłaszcza w przepowiadaniu i w katechezie zarówno szkolnej, jak i w katechezie dorosłych.

c) **Wiara.** Obraz Nawiedzający — jak już poprzednio powiedzieliśmy — jest znakiem obecności pierwowzoru. Znak ten staje się czytelny tylko w atmosferze wiary. Wiara żywa, owocująca nawróceniem, powrotem do miłującego Ojca, jest warunkiem właściwego przeżycia samego Nawiedzenia w parafii. Ta żywa wiara winna charakteryzować wspólnotę parafialną podczas całej uroczystości Nawiedzenia, ale winna się też ujawnić w owocach Peregrynacji. Bez wiary Nawiedzenie byłoby tylko zwykłym teatrem. Dzięki wierze natomiast przeradza się ono w religijne misterium. Nawiedzenie, które wywodzi się z wiary i na wierze się opiera, staje się jej manifestacją. Jest to wiara przeżywana i pogłębiana. Więcej, wiara poniekąd tworzy rzeczywistość Nawiedzenia. Ona to przecież zespala ludzi w jedną wspólnotę kultyczną, pomaga uczestniczącym we właściwym odbiorze Obrazu i sprawia, że staje się on pośrednikiem między wiernymi a pierwowzorem, tzn. Maryją.

Wiadomo, że Obraz nie jest sakramentem i nie powoduje skutków sam z siebie, *ex opere operato*. Skuteczność Jasnogórskiej Ikony wiąże się z wiarą czczącego ją ludu. Bywa, że wiara ta przechodzi ponad Obrazem i sięga wprost Maryi. Było to widać zwłaszcza podczas pierwszej Peregrynacji, kiedy Obraz uwięziono, a wędrowała z parafii do parafii pusta rama. Efekt, skutek duszpasterski był ten sam, a może nawet większy niż przy peregrynacji Obrazu. Rama, dzięki wierze ludu, zastępowała Obraz i przejmowała jego funkcje.

Ożywienie wiary wspólnot parafialnych — to jedno z naczelnych zadań duszpasterskich w perspektywie Peregrynacji. Jak to uczynić? Oczywiście, recepty nie posiadamy, ale mamy doświadczenie Kościoła bogatego mądrością Ducha Świętego. Doświadczenie Kościoła może nas w tym przedmiocie wiele nauczyć. Właśnie to doświadczenie uświadamia nam, że dla wielu odwagę wzbudzenia żywej wiary i nawrócenia trzeba wymodlić i wysłużyć różnymi czynami i praktykami o charakterze zasługującym. Trzeba przeto mobilizować istniejące i tworzyć nowe grupy modlitewne, takie jak np. wspólnoty Żywego Różańca, III-go Zakonu, Szkaplerza Świętego. Straży Honorowej Serca Jezusowego, Ruchu Światło-Życie, wspólnoty zakonne czynne i klauzurowe. Trzeba je mobilizować, by w cierpliwej modlitwie wypraszały przyjście Ducha Świętego, który — w sposób sobie tylko właściwy — trafi do serc młodych i starszych członków naszych parafii, stojących poza Kościołem i Pana Boga także nie dostrzegających. W ten nurt modlitwy na rzecz Peregrynacji trzeba powoli włączyć całą wspólnotę parafialną.

Ożywieniu wiary będą oczywiście podporządkowane 8-dniowe misje parafialne, które poprzedzą przybycie Obrazu. Księża proboszczowie winni przedstawić zapraszanym misjonarzom ogólną charakterystykę parafii, a także sugestie dotyczące kierunku misji oraz szczegółowego programu.

Trzeba dążyć do tego, by parafia podczas misji stanowiła wspólnotę głęboko rozmodloną i zasłuchaną, zafascynowaną głoszonym słowem Bożym. W ramach misji należy dążyć do uregulowania wszystkich małżeństw niesakramentalnych, które nie mają przeszkód prawnych do zawarcia sakramentalnego związku, do pojednania skłóconych i zagniewanych, zwłaszcza małżeństw i rodzin, do naprawienia krzywd wyrządzonych w przeszłości i obecnie grzechami pijaństwa, kradzieży, nieuczciwości itp.

Proszę Księży Dziekanów! Nie wyczerpujemy w tym przedłożeniu spraw związanych z przygotowaniem do II Peregrynacji w archidiecezji wrocławskiej. Wolno jednak sądzić, że przygotowana Instrukcja duszpastersko-liturgiczna, a przede wszystkim bogate doświadczenie i głębokie zaangażowanie duszpasterskie zarówno księży dziekanów, jak i całego kleru diecezjalnego i zakonnego zaowocuje licznymi inicjatywami, dzięki którym Nawiedzenie w naszej archidiecezji zrodzi bogate i trwałe owoce.

KS. LEON CZAJA

16.

KALENDARIUM
Nawiedzenie archidiecezji wrocławskiej przez Matkę Bożą w Kopii Jej Cudownego Obrazu Jasnogórskiego

29 VIII 1993 r. — Przyjęcie i powitanie Obrazu w Katedrze Wrocławskiej

I etap Peregrynacji: 30 VIII — 18 XII 1993 r.

DEKANAT OŁAWA

30 VIII—31 VIII — parafia Oława (M.B. Pocieszenia)
31 VIII— 1 XI — parafia Kotowice
1 IX— 2 IX — parafia Marcinkowice
2 IX— 3 IX — parafia Wierzbno
3 IX— 4 IX — parafia Domaniów
4 IX— 5 IX — parafia Niwnik
5 IX— 6 IX — parafia Osiek
6 IX— 7 IX — parafia Oława (śś App. Piotra i Pawła)
7 IX— 8 IX — parafia Oława (Miłosierdzia Bożego)

DEKANAT BRZEG — POŁUDNIE

8 IX— 9 IX — parafia Małujowice
9 IX—10 IX — parafia Brzezina
10 IX—11 IX — parafia Brzeg (Miłosierdzia Bożego)
11 IX—12 IX — parafia Brzeg (św. Mikołaja)
12 IX—13 IX — parafia Kruszyna
13 IX—14 IX — parafia Łosiów
14 IX—15 IX — parafia Pogorzela
15 IX—16 IX — parafia Michałów
16 IX—17 IX — parafia Lewin Brzeski

DEKANAT BRZEG — PÓŁNOC

17 IX—18 IX — parafia Czepielowice
18 IX—19 IX — parafia Brzeg (Podwyższenia Krzyża Świętego)
19 IX—20 IX — parafia Stobrawa
20 IX—21 IX — parafia Karłowice
21 IX—22 IX — parafia Mąkoszyce
22 IX—23 IX — parafia Lubsza
23 IX—24 IX — parafia Szydłowice

DEKANAT JELCZ —LASKOWICE

24 IX—25 IX — parafia Wójcice
25 IX—26 IX — parafia Bystrzyca Oławska
26 IX—27 IX — parafia Jelcz-Laskowice (NMP Królowej Polski)
27 IX—28 IX — parafia Ratowice
28 IX—29 IX — parafia Czernica Wrocławska
29 IX—30 IX — parafia Miłoszyce
30 IX— 1 X — parafia Jelcz-Laskowice (św. Maksymiliana M. Kolbe)
1 X— 2 X — parafia Jelcz-Laskowice (św. Stanisława bpa)
2 X— 3 X — parafia Minkowice Oławskie

DEKANAT NAMYSŁÓW

3 X— 4 X — parafia Namysłów (św. App. Piotra i Pawła)
4 X— 5 X — parafia Namysłów (św. Franciszka)
5 X— 6 X — parafia Michalice
6 X— 7 X — parafia Wilków
7 X— 8 X — parafia Przeczów
8 X— 9 X — parafia Ligota Książęca

9 X—10 X — parafia Bąkowice
10 X—11 X — parafia Biestrzykowice
11 X—12 X — parafia Smarchowice Wielkie

DEKANAT OLEŚNICA — WSCHÓD

20 X—21 X — parafia Bukowie
21 X—22 X — parafia Bierutów
22 X—23 X — parafia Wabienice
23 X—24 X — parafia Poniatowice
X—25 X — parafia Boguszyce
25 X—26 X — parafia Solniki Wielkie
26 X—27 X — parafia Zawidowice z/s Zbytowa
27 X—28 X — parafia Ligota Mała
28 X—29 X — parafia Oleśnica (M.B. Miłosierdzia)

DEKANAT OLEŚNICA — ZACHÓD

29 X—30 X — parafia Brzezia Łąka
30 X—31 X — parafia Długołęka
31 X— 3 XI — Przerwa. Obraz pozostaje w kaplicy Sióstr Felicjanek w Oleśnicy, ul. Traugutta 10
3 XI— 4 XI — parafia Mirków
4 XI— 5 XI — parafia Dobra
5 XI— 6 XI — parafia Smardzów
6 XI— 7 XI — parafia Oleśnica (św. Jana Ap.)
7 XI— 8 XI — parafia Dobroszyce
8 XI— 9 XI — parafia Siekierowice

DEKANAT TRZEBNICA

9 XI—10 XI — parafia Januszkowice
10 XI—11 XI — parafia Łozina
11 XI—12 XI — parafia Kryniczno
12 XI—13 XI — parafia Wysoki Kościół
13 XI—14 XI — parafia Trzebnica
14 XI—15 XI — parafia Bagno
15 XI—16 XI — parafia Wszemirów
16 XI—17 XI — parafia Koczurki
17 XI—18 XI — parafia Cerekwica
18 XI—19 XI — parafia Zawonia
19 XI—20 XI — parafia Czeszów

DEKANAT MILICZ

20 XI—21 XI — parafia Sułów
21 XI—22 XI — parafia Pakosławsko
22 XI—23 XI — parafia Wierzchowice
23 XI—24 XI — parafia Krośnice
24 XI—25 XI — parafia Milicz

DEKANAT PRUSICE

25 XI—26 XI — parafia Radziądz
26 XI—27 XI — parafia Powidzko
27 XI—28 XI — parafia Oborniki Śląskie
28 XI—29 XI — parafia Prusice
29 XI—30 XI — parafia Pęgów
30 XI— 1 XII — parafia Uraz
1 XII— 2 XII — parafia Rościsławice
2 XII— 3 XII — parafia Strupina
3 XII— 4 XII — parafia Barkowo
4 XII— 5 XII — parafia Żmigród
5 XII— 6 XII — parafia Korzeńsko

DEKANAT GÓRA ŚLĄSKA

6 XII— 7 XII — parafia Wąsosz
7 XII— 8 XII — parafia Jemielno
8 XII— 9 XII — parafia Luboszyce
9 XII—10 XII — parafia Osetno Wielkie
10 XII—11 XII — parafia Żabin
11 XII—12 XII — parafia Żuchlów
12 XII—13 XII — parafia Siciny
13 XII—14 XII — parafia Chróścina
14 XII—15 XII — parafia Czernina
15 XII—16 XII — parafia Sułów Wielki
16 XII—17 XII — parafia Kłoda Wielka
17 XII—18 XII — parafia Góra Śląska
18 XII 1993 r. — 28 II 1994 r. — Przerwa na konserwację Obrazu

17.

Odznaczenia

Mianowani prałatami

Ks. Mirosław Drzewiecki, asystent PFT we Wrocławiu; ks. Stanisław Franczak, proboszcz parafii w Ołdrzychowicach Kłodzkich; ks. Edward Janiak, dyrektor Caritas Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Stefan Kruszak, notariusz Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej; ks. Kazimierz Malinoś, proboszcz parafii p.w. św. Jerzego we Wrocławiu-Brochowie; ks. Aleksander Matyka, proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Namysłowie; ks. Michał Olechny, proboszcz parafii w Chróścinie; ks. Mirosław Wójtewicz, proboszcz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju.

Odznaczenie Pro Ecclesia et Pontifice

Ks. Wawrzyniec Bochenek SDS, dziekan dekanatu Trzebnica.

Nowi członkowie Kapituły

Prepozyt: ks. bp Józef Pazdur.

Kanonicy gremialni: ks. Leon Czaja, adiunkt PFT we Wrocławiu; ks.Franciszek Głód, proboszcz parafii p.w. św. Elżbiety we Wrocławiu.

Kanonicy honorowi: ks. Marian Biskup, wicerektor MWSD we Wrocławiu; ks. Krystian Hyla, pracownik Metropolitalnego Sądu Duchownego; ks. Bolesław Lasocki, pracownik Metropolitalnego Sądu Duchownego; ks. Stanisław Paszkowski, diecezjalny duszpasterz rodzin; ks. Wojciech Tokarz, proboszcz parafii p.w. św. Bonifacego we Wrocławiu.

Odznaczeni przywilejem RM

Ks. Michał Chłopowiec, adiunkt PFT we Wrocławiu; ks. Zdzisław Graczyński, proboszcz parafii w Niwie; ks. Tomasz Hergesel, docent PFT we Wrocławiu; ks. Kazimierz Kudryński, proboszcz parafii w Przyłęku; ks. Wincenty Tokarz, proboszcz parafii p.w. św. Andrzeja apostoła we Wrocławiu Stabłowicach.

18.

Nominacje

Ks. Bolesław Boczan, proboszcz parafii w Międzylesiu, dziekanem dekanatu Międzylesie; ks. Andrzej Brodawka, dyrektorem Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; ks. Romuald Brudnowski, proboszcz

parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie, dziekanem dekanatu Nowa Ruda; ks. dr Roman Drozd, Wrocław, redaktorem naczelnym miesięcznika „Nowe Życie"; ks. dr Franciszek Filipek, proboszcz parafii p.w. MB Królowej Polski we Wrocławiu-Klecinie, wicedziekanem dekanatu Wrocław-Południe; ks. Jan Gabor, proboszcz parafii w Bierutowie, wicedziekanem dekanatu Oleśnica-Wschód; ks. dr Michał Machał, notariusz Sądu Duchownego we Wrocławiu, sędzią audytorem tamże; ks. Stanisław Małysa, proboszcz parfii w Lubiążu, wicedziekanem dekanatu Malczyce; ks. Robert Marciniak, wikariusz parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu, zastępcą diecezjalnego duszpasterza młodzieży; ks. dr Stanisław Paszkowski, diecezjalny duszpasterz rodzin, asystentem kościelnym Krucjaty modlitwy w obronie dzieci poczętych; o. Jan Skłodowski OP, proboszcz parafii p.w. św. Wojciecha we Wrocławiu, wicedziekanem dekanatu Wrocław Śródmieście; ks. Ryszard Znamirowski, proboszcz parafii w Woskowicach Małych, wicedziekanem dekanatu Włochy.

19.

Zmiany wśród duchowieństwa

Mianowani proboszczami

Ks. Krzysztof Berendt, wikariusz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Oławie, proboszczem parafii w Jaszkowej Górnej; ks. Bolesław Boczan, proboszcz parafii w Jaszkowej Górnej, proboszczem parafii w Międzylesiu; ks. Romuald Brudnowski, wikariusz parafii w Wambierzycach, proboszczem parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie; ks. Marian Chomiak, wikariusz parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu, proboszczem parafii w Osinie Wielkiej; ks. Władysław Lasota, administrator parafii w Czepielowicach, proboszczem tamże; ks. Teofil Limanówka, proboszcz parafii w Międzylesiu, proboszczem parafii w Żelaznie; ks. Andrzej Mleczko, proboszcz parafii w Zachowicach, proboszczem parafii w Tyńcu n/Ślężą; ks. Andrzej Pajdak, po urlopie zdrowotnym, proboszczem parafii w Kowalowicach; ks. Zbigniew Wróbel, wikariusz parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie, proboszczem parafii w Zachowicach.

Przeniesieni wikariusze

Ks. Janusz Zabłocki, z parafii p.w. św. Wawrzyńca we Wrocławiu do parafii p.w. św. Mikołaja we Wrocławiu.

Mianowani wikariuszami

O. Roman Komaryczko OFMConv., wikariuszem parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Stanisław (Salezy) Kucharski OFMConv.,

wikariszem parafii p.w. św. Karola Boromeusza we Wrocławiu; o. Stanisław Ostrowski CSSR, wikariuszem parafii w Bardzie Śląskim; ks. Bogusław Paruch TChr., wikariuszem parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach.

Odwołani przez władze zakonne

Ks. Włodzimierz Dziduch TChr., wikariusz parafii p.w. św. Piotra i Pawła w Ziębicach.

Zezwolenie na pracę duszpasterską

Ks. Jan Fecko, po misjach w Afryce Zachodniej, praca duszpasterska w Belgii; ks. Tadeusz Kmieć, wikariusz parafii w Radkowie, praca duszpasterska w Niemczech.

Zwolnieni z pełnionej funkcji

Ks. Teofil Limanówka — z dziekana dekanatu Międzylesie; ks. Stanisław Pawlaczek — z dyrektora Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; ks. Zbigniew Stefaniak — z wicedziekana dekanatu Brzeg-Południe.

Przeszli w stan spoczynku

Ks. Bronisław Cichecki, Namysłów; ks. Antoni Krzysica, proboszcz parafii w Tyńcu n/Ślężą.

Ekskardynowani do diecezji legnickiej

Ks. Jerzy Porzeziński, rezydent parafii p.w. św. Stanisława w Świdnicy Śl.

20.

Zmarli kapłani

Ks. Władysław KLIŚ, ur. 18 VIII 1933 r., święc. 21 VI 1969 r. we Wrocławiu, zmarł 21 XII 1992 r. w Bockhorn (Niemcy) i tam pochowany 23 XII 1992 r.

Ks. Marian OSTAPIUK, proboszcz parafii p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie, ur. 21 III 1928 r., święc. 19 VI 1955 r. we Wrocławiu, zmarł 14 IX 1992 r. we Wrocławiu, pochowany 17 IX 1992 r. w Nowej Rudzie.

Ks. Leszek BUCZKOWSKI, proboszcz parafii w Kowalowicach, ur. 6 VII 1931 r., święc. 27 V 1956 r. we Wrocławiu, zmarł 7 X 1992 r. w Namysłowie, pochowany 10 X 1992 r. w Kowalowicach.

Ks. Mieczysław RUSIŃSKI, proboszcz parafii w Osinie Wielkiej, ur. 6 V 1948 r., święc. 29 V 1976 r. we Wrocławiu, zmarł 14 XI 1992 r. w Ziębicach, pochowany 17 XI 1992 r. w Osinie Wielkiej.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym.

21.

Statut Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

W celu zaspokojenia duchowych potrzeb młodego pokolenia katolików, zgodnie z Prawem Kanonicznym (kan. 304 i 305) i ustawą o stosunku Kościoła i Państwa (Dz.U. Nr 29 z 1989, poz. 154) Konferencja Episkopatu Polski reaktywowała Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, zwane w dalszej części Stowarzyszeniem. Stowarzyszenie kierować się będzie niniejszym statutem (10.X.1990 r. BP 43/90/1153).

Rozdział I: Postanowienia ogólne

§ 1.

Stowarzyszenie działa na terenie Archidiecezji Wrocławskiej. Siedzibą władz Stowarzyszenia jest Wrocław.

§ 2.

Stowarzyszenie powołuje oddziały parafialne i sprawuje nad nimi nadzór i otacza opieką.

§ 3.

W ramach oddziałów parafialnych mogą działać koła środowiskowe Stowarzyszenia.

§ 4.

Przewodniczący zarządów diecezjalnych tworzą Krajową Radę Stowarzyszenia przy Konferencji Episkopatu Polski, dla koordynacji kanonicznych działań na szczeblu ogólnopolskim. Z Radą współdziała delegowany przez Episkopat Moderator Krajowy.

§ 5.

Przewodniczący zarządów parafialnych mogą utworzyć Radę na szczeblu dekanatu, jeśli jest to konieczne dla łatwiejszego kontaktu z zarządem diecezjalnym.

§ 6.

Stowarzyszenie otrzymuje asystenta kościelnego na szczeblu diecezji i oddziałach parafialnych. Asystent sprawuje opiekę duchową, czuwa nad zgodnością działalności Stowarzyszenia z doktryną Kościoła i jest oficjalnym przedstawicielem Biskupa diecezjalnego.

§ 7.

Patronami Stowarzyszenia są: Św. Stanisław Kostka i bł. Karolina Kózkówna.

§ 8.

Stowarzyszenie może używać sztandaru i odznak organizacyjnych, legitymacji członkowskich oraz pieczęci z nazwą i adresem.

Rozdział II: Cel, zadania, środki

§ 9.

Celem Stowarzyszenia jest wszechstronna pomoc członkom i młodzieży we wzrastaniu wewnętrznym w myśl wskazań Ewangelii i w coraz pełniejszym przyjmowaniu chrześcijańskiego systemu wartości. Owocem tego powinno być przyjmowanie odpowiedzialności za własny rozwój i zaangażowanie w życiu Kościoła i Narodu.

Rozwój ten ma się dokonywać szczególnie przez:

a) świadomą troskę o kształtowanie dojrzałej osobowości ludzkiej i chrześcijańskiej,

b) przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie,

c) wychowanie społeczne i praktyczną realizację w życiu publicznym katolickiej nauki społecznej,

d) wychowanie narodowo-patriotyczne pogłębiające i uzupełniające formację, którą młodzież otrzymuje w szkole i w innych instytucjach wychowawczych,

e) tworzenie więzi międzyludzkich i budowanie wspólnot.

§ 10.

Powyższe cele Stowarzyszenie realizuje przez:

a) regularne, częste spotkania członków, zwłaszcza w ramach Kół,

b) działalność społeczną, szczególnie w zakresie charytatywnym i samopomocy,

c) działalność kulturalną (teatry amatorskie, chóry, konkursy itp.),

d) działalność wydawniczą w postaci książek, czasopism, nagrań oraz zakładania bibliotek, czytelni, filmotek, świetlic, klubów itp.),

e) organizowanie spotkań także o charakterze religijnym (pielgrzymki, grupy studyjne, rekolekcje, spotkania ekumeniczne),

f) działalność sportową i turystyczną (obozy turystyczne krajowe i zagraniczne),

g) współpracę z krajowymi i zagranicznymi organizacjami i ruchami społecznymi i zawodowymi, które działają z inspiracji chrześcijańskich,

h) działalność gospodarczą dla zapewnienia środków pieniężnych umożliwiających prowadzenie działalności Stowarzyszenia.

Rozdział III: Członkowie Stowarzyszenia — ich prawa i obowiązki

§ 11.

Stowarzyszenie zrzesza młodzież katolicką, mogącą równocześnie należeć do innych organizacji.

§ 12.

Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na:

a) członków zwyczajnych,

b) członków kandydatów.

§ 13.

Członkami kandydatami są osoby w wieku od 14 do 18 lat.

§ 14.

Członek kandydat posiada te same prawa co członek zwyczajny, z wyjątkiem czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Stowarzyszenia.

§ 15.

Na członka zwyczajnego może być przyjęta osoba, która ukończyła 18 lat życia, a nie przekroczyła 30 lat życia i odbyła staż kandydacki z wynikiem pomyślnym.

§ 16.

W wyjątkowych wypadkach członek kandydat może decyzją władz Stowarzyszenia uzyskać status członka zwyczajnego przed upływem 18 roku życia.

§ 17.

Członkiem zwyczajnym może być osoba pełnoletnia, pragnąca realizować postanowienia niniejszego statutu.

§ 18.

Staż kandydacki trwa co najmniej półtora roku.

§ 19.

Członek zwyczajny ma prawo:

a) wybierać innych i być wybierany do władz Stowarzyszenia,

b) uczestniczyć w pracach Stowarzyszenia i wpływać na jego kształt przez zgłaszanie wniosków i propozycji,

c) udzielać rekomendacji dla członków kandydatów,

d) korzystać z pomocy Stowarzyszenia,

e) posiadać legitymację i odznaki Stowarzyszenia.

§ 20.

Członkowie założyciele Stowarzyszenia nabywają automatycznie członkostwo zwyczajne, jeśli są pełnoletni.

§ 21.

Członkowie kandydaci i członkowie zwyczajni są zobowiązani do płacenia składek członkowskich. W ich miejsce mogą zadeklarować wykonanie pewnych prac na rzecz Stowarzyszenia.

§ 22.

Członkostwo Stowarzyszenia ustaje na skutek:

a) dobrowolnego ustąpienia,
b) skreślenia przez zarząd Stowarzyszenia za nieprzestrzeganie Statutu — na wniosek sądu koleżeńskiego.

§ 23.

Członkowie kandydaci i członkowie zwyczajni są zobowiązani do przestrzegania Statutu, uchwał i decyzji władz Stowarzyszenia.

§ 24.

Do Stowarzyszenia mogą należeć także osoby duchowne zgodnie z przepisami własnego prawa, za zgodą swego przełożonego (por. kan. 307 § 3).

Rozdział IV: Władze Stowarzyszenia i ich funkcjonowanie

§ 25.

Najwyższą władzą Stowarzyszenia jest Diecezjalny Zjazd Stowarzyszenia. Uczestniczą w nim:
— przewodniczący oddziałów parafialnych,
— asystenci parafialni,
— po jednym delegacie wybranym podczas parafialnych zebrań Stowarzyszenia.

§ 26.

Zjazd diecezjalny odbywa się raz na dwa lata i służy następującym sprawom:
a) opracowuje koncepcję pracy Stowarzyszenia,
b) wybiera diecezjalny zarząd Stowarzyszenia,
c) wybiera diecezjalną komisję rewizyjną Stowarzyszenia (3 osoby).

§ 27.

Zarząd diecezjalny tworzą: przewodniczący, zastępca, sekretarz, skarbnik, asystent delegowany przez biskupa oraz dwu członków.

§ 28.

Zarząd diecezjalny wypełnia następujące zadania statutowe:
a) opracowuje dla diecezji roczne propozycje działania Stowarzyszenia,
b) koordynuje i inspiruje parafialne oddziały Stowarzyszenia,
c) rozstrzyga spory wynikłe w oddziałach parafialnych,
d) organizuje działania Stowarzyszenia o charakterze diecezjalnym,
e) reprezentuje Stowarzyszenie na szczeblu diecezji i Polski.

§ 29.

Diecezjalna Komisja Rewizyjna dokonuje raz w roku przeglądu działalności statutowej i finansowej Stowarzyszenia w diecezji i weryfikuje sprawozdania parafialnych komisji rewizyjnych.

§ 30.

Dla koordynacji działań Stowarzyszenia na szczeblu ogólnopolskim raz w roku zbiera się Rada Krajowa Stowarzyszenia, która:
a) ustala koncepcje działań wymagających koordynacji na szczeblu wszystkich diecezji,

b) nie jest ciałem odwoławczym od najwyższych władz Stowarzyszenia,
c) reprezentuje Stowarzyszenie w kontaktach międzynarodowych.

§ 31.

Najwyższą władzą na poziomie parafii jest parafialne Zebranie Stowarzyszenia. Uczestniczą w nim wszyscy członkowie zwyczajni. Zebranie zwoływane jest raz w roku w celu:

a) ustalenia działań na gruncie parafii,
b) ocena realizacji zadań statutowych oraz realizacji rocznych programów diecezjalnych,
c) udzielania absolutorium zarządowi oddziału parafialnego
d) wybranie zarządu parafialnego (kadencja 3 lata), parafialnej komisji rewizyjnej (kadencja 1 rok) i sądu koleżeńskiego (kadencja 1 rok).

§ 34.

Parafialna komisja rewizyjna podejmuje w odniesieniu do oddziału parafialnego te same zadania, co komisja diecezjalna w odniesieniu do całego Stowarzyszenia.

§ 35.

Powołany przez zebranie parafialne 5-osobowy sąd koleżeński:

a) rozstrzyga sprawy sporne wśród członków oddziału,
b) wnioskuje o skreślenie z listy członków do zarządu parafialnego.

Odwołanie od decyzji sądu koleżeńskiego kieruje się do zarządu diecezjalnego.

§ 36.

W miarę potrzeb przy oddziale parafialnym mogą powstawać środowiskowe koła Stowarzyszenia w szkołach, uczelniach, zakładach pracy. Przewodniczący koła środowiskowego wchodzi automatycznie w skład zarządu parafialnego i organizuje działania w koordynacji z oddziałem parafialnym.

§ 32.

Parafialny Zarząd Stowarzyszenia stanowią: przewodniczący, zastępca, asystent parafialny, skarbnik, sekretarz i dwu członków. Zebranie zarządu odbywa się raz w miesiącu.

§ 33.

Zarząd parafialny:

a) kieruje działalnością Stowarzyszenia w parafii,
b) inspiruje członków do podejmowania działań, tworząc sekcje tematyczne,
c) przyjmuje sprawozdania od przewodniczących kół środowiskowych,
d) zwołuje zwyczajne i nadzwyczajne zebrania parafialne,
e) reprezentuje oddział parafialny wobec zarządu diecezjalnego,
f) nawiązuje współpracę z innymi parafialnymi oddziałami.

§ 37.

W przypadku większej ilości oddziałów parafialnych w dekanacie, Rada dekanalna stanowi ogniwo pośrednie między oddziałem a diecezjalnym zarządem Stowarzyszenia, jednak bez specjalnych uprawnień.

§ 38.

Zadaniem Rady dekanalnej jest:

a) koordynować pracę parafialnych oddziałów w dekanacie,

b) pomagać w kontakcie z zarządem diecezji.

Rozdział V: Majątek Stowarzyszenia i przepisy końcowe

§ 39.

Stowarzyszenie ma prawo posiadania, nabywania i zbywania majątku. Stowarzyszenie nie odpowiada za zobowiązania finansowe oddziałów parafialnych.

§ 40.

Majątek Stowarzyszenia stanowią:

a) składki członkowskie,

b) spadki i darowizny,

c) dochody z majątku ruchomego i nieruchomego,

d) działalność gospodarcza, wydawnicza.

§ 41.

Rozwiązanie Stowarzyszenia może nastąpić uchwałą Diecezjalnego Zjazdu większością 2/3 głosów przy obecności co najmniej 2/3 delegatów.

§ 42.

Oddziały parafialne mogą być likwidowane przez zarząd diecezjalny na wniosek zebrania parafialnego.

§ 43.

W przypadku likwidacji Stowarzyszenia, majątek jego przechodzi na rzecz diecezji, w przypadku likwidacji oddziału na rzecz parafii.

§ 44.

Statut zostaje zatwierdzony przez Ordynariusza na okres 3 lat. Zmiana statutu może być uchwalona przez Diecezjalny Zjazd większością 2/3 głosów i zgłoszona do ponownego zatwierdzenia Ordynariuszowi.

§ 45.

Statut niniejszy zgodny z ramowym statutem opracowanym przez Konferencję Episkopatu Polski zostaje złożony Krajowemu Moderatorowi Stowarzyszenia.

Zestawienie działalności Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu za rok 1992

Pozostało z roku 1991 procesów zwyczajnych	380
w tym, jako w Trybunale I Instancji	343
jako w Trybunale II Instancji	37

Nowych podań wpłynęło	264
z tego skierowano do właściwych Sądów Duch.	20
Wydano dekretów oddalających powództwo	13
w tym, jako w Trybunale I Instancji	13
w Trybunale Jednoosobowym	8
w Trybunale Kolegialnym	5
Przyjęto do przewodu nowych spraw	164
w tym, jako w Trybunale I Instancji	132
z tego odnośnie małżeństw zawartych w innych diec.	5
jako w Trybunale II Instancji	32
Razem prowadzono procesów zwyczajnych	544
w tym, jako w Trybunale I Instancji	475
jako w Trybunale II Instancji	69
Zakończono procesów zwyczajnych	160
w tym wyrokiem pozytwnym	98
z tego jako w Trybunale I Instancji	65
jako w Trybunale II Instancji	33
a wyrokiem negatywnym	62
z tego jako w Trybunale I Instancji	46
jako w Trybunale II Instancji	16
Zamknięto z powodu śmierci strony procesowej	3
Zaniechano	8
W toku załatwiania jest procesów zwyczajnych	373
w tym, jako w Trybunale I Instancji	354
jako w Trybunale II Instancji	19

KS. ALOJZY SLÓSARCZYK
Oficjał

Wrocław, 11 I 1993 r.

Sprawozdanie z działalności Biblioteki Głównej PWT i MWSD we Wrocławiu
w roku akademickim 1990/91

Zbiory BG cechuje profil teologiczny i filozoficzny. Obok dyscyplin ściśle teologicznych w mniejszym zakresie uwzględniają one również historię literatury oraz kultury polskiej i zagranicznej, historię powszechną i polską, socjologię, prawo, pedagogikę, problemy polonijne. Wśród zbiorów specjalnych należy podkreślić — *stare druki.*

I. WIELKOŚĆ KSIĘGOZBIORU — ponad 150 tys. woluminów

1. Starodruków 4.393
2. Druków zwartych 102.810
3. Tytułów czasopism 2.051

   bieżących czasopism:
   — krajowych 194
   — zagranicznych 149
4. Zakupiono 300 tytułów nowych książek.
5. Oprawa introligatorska objęła 114 tomów książek i czasopism.
6. Darowizny i wymiana dubletów powiększyły zbiory biblioteczne o około 6 tysięcy woluminów.
   — pielęgnowano współpracę na tym polu z:
   Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu,
   Biblioteką OO. Dominikanów w Krakowie,
   Biblioteką XX. Misjonarzy św. Rodziny w Kazimierzu,
   Biblioteką Instytutu Patrystycznego w Warszawie;

książek polskich, prenumeratę czasopism krajowych i zagranicznych oraz prace introligatorskie (ok. 30 mln zł).

III. LICZBA UŻYTKOWNIKÓW

1. Z grona PWT i MWSD 1800 osób.
2. Profesorowie i studenci innych uczelni miasta Wrocławia 500 osób.
3. Z czytelni głównej skorzystało ponad 6 tys. osób.
4. Rocznie biblioteka dokonuje ok. 6-7 tys. wypożyczeń.

IV. PERSONEL BIBLIOTEKI PWT I MWSD stanowią:

— ponadto księgozbiór biblioteki wspierali:
   — ks. kard. H. Gulbinowicz (główny protektor i ofiarodawca),
   — ks. bp J. Tyrawa,
   — ks. prof. dr hab. J. Majka,
   — oraz księża: dr T. Fitych; dr A. Nowicki; dr B. Orłowski i inni.

7. Rozwijano księgozbiory 6 bibliotek zakładowych,
8. Bibliotekę filialną MWSD w Henrykowie wyposażono w księgozbiór podręczny liczący ponad 500 woluminów.

II. NAKŁADY FINANSOWE w roku 1990/91 przeznaczono na zakup

1. Dyrektor: ks. dr Tadeusz Fitych.
2. Personel biblioteczny w wymiarze — 2,5 etatu:
   — mgr Jolanta Kanafa,
   — mgr Elżbieta Dołganiszewska (zatrudniona w m-cu wrześniu w miejsce pani mgr Teresy Witków, która odeszła do pracy katechetycznej),
   — oraz zatrudniona na pół etatu pani mgr Teresa Trzcinowicz.
3. Klerycki zespół biblioteczny liczący 14 alumnów (w roku akademickim wykonuje on pracę w wymiarze ok. 800 godzin czyli pół etatu w skali rocznej).

V. DZIĘKI SPONSOROM w bibliotece wykonano prace konserwacyjno-modernizacyjne na ogólną sumę ponad 25 mln zł.
1. Renowacja objęła szafy katalogowe i meble biblioteczne.
2. Poprawiono estetykę obu czytelni oraz holu katalogów.
3. Udoskonalono warunki pracy w obu czytelniach wzbogacając informację biblioteczną.
4. Wykonano dodatkowe zabezpieczenie działu starodruków.
5. W celu dalszej poprawy funkcjonalności biblioteki przygotowano niezbędną dokumentację techniczną.

VI. PRACE PRZYGOTOWAWCZE NA RZECZ KOMPUTERYZACJI BIBLIOTEKI
1. Spełniając postulat ks. kard. H. Gulbinowicza zamknięto fazę wstępną umożliwiającą przystąpienie do I-szego etapu komputeryzacji, jego realizacja łączy się z kosztami na sumę ok. 60 mln zł.
2. W związku z powyższym Biblioteka Główna PWT i MWSD we Wrocławiu ściśle współpracuje z grupą Kościelnych Bibliotek wiodących na polu komputeryzacji oraz Biblioteką Narodową i Biblioteką Politechniki Wrocławskiej, a także z Fundacją Edukacji Komputerowej i znaczącymi firmami komputerowymi miasta Wrocławia.
W wyniku współpracy i konsultacji ze specjalistami w zakresie bibliotekoznawstwa i informatyki wykonano dokumentację dotyczącą:
a) ustalenia etapów komputeryzacji całości prac bibliotecznych,
b) konfiguracji sprzętu komputerowego w obrębie I etapu,
c) oprogramowania,
d) zapewnienia szybkiej wymiany baz danych pomiędzy współpracującymi bibliotekami.

VII. ROZWIJANIE KONTAKTÓW Z FUNDACJAMI NA RZECZ NAUKI
W efekcie prowadzonych starań, 1 października 1990 r. otrzymaliśmy wiadomość iż Departament Polityki Naukowej przyznał naszej bibliotece fundusz 20 mln złotych z przeznaczeniem na poprawę informacji naukowej.

KS. TADEUSZ FITYCH

BP JAN TYRAWA

Przesłanie Papieża Jana Pawła II do Kościoła w Polsce z okazji wizyty *ad limina Apostolorum*

Tegoroczna wizyta Biskupów Polski w Rzymie dla nawiedzenia progów Apostolskich określona została przez samego Papieża jako historyczna. W tym określeniu stwierdza się ważkość tej wizyty jako coś więcej niż tylko wyjątkowej. Pierwszoplanowym powodem takiego jej określenia jest fakt, że *po latach zniewolenia przez system totalitarny, Polska odzyskała suwerenność i wolność.* Nad tym faktem nikt, a zwłaszcza Kościół w Polsce nie może przejść obojętnie. Nie jest to zwykłe skonstatowanie pewnej rzeczywistości, lecz przede wszystkim uświadomienie sobie dalekosiężnych konsekwencji. *Otworzył się niewątpliwie jakiś nowy etap w historii naszej Ojczyzny, który stawia przed Kościołem nowe zadania i nowe wyzwania na polu ewangelizacji.* Podjęcie tych zadań, lub ich niezauważenie to być, albo nie być Kościoła w Polsce na przyszłość. Chcąc ułatwić wykonanie tego zadania, Stolica Apostolska dokonała nowego podziału administracyjnego Kościoła. Wydarzenie to stanowi kolejny rys historycznej wyjątkowości wizyty „ad limina". Jednakże nie ono będzie przedmiotem refleksji.

Ważkość papieskiego orędzia — a składa się ono z dwóch części i przez samego Papieża pomyślane zostało jako duszpasterski program Kościoła *ad intra* i *ad extra* — można zrozumieć pełniej wówczas kiedy, przynajmniej z grubsza, przeanalizuje się sytuację, w której nakreślony program ma być realizowany.

Przyjrzyjmy się zatem najpierw społeczeństwu, które dziś mieni się być demokratyczne, tolerancyjne, pluralistyczne, a w skrajnym ujęciu — przynajmniej w niektórych jego sferach — z założenia antykatolickie. Społeczeństwu, które — niezależnie od wymienionych cech — w swoim myśleniu, a konsekwentnie i w działaniu kieruje się konsumizmem a nawet hedonizmem, co wypływa po części z źle rozumianej wolności, fałszywego obrazu

człowieka, świata, indywidualizmu. Społeczeństwu, które — w jakiejś swojej części — takie hasła jak chociażby „Druga Ewangelizacja" przyjmuje jako nową próbę podboju ze strony Kościoła.

Społeczeństwo to poddane jest pewnym tendencjom czy wręcz naciskom ideowym. Presji tych zagrożeń poddani są wszyscy; wierzący i niewierzący. Dziedzictwo postkomunistyczne z coraz większą oczywistością ujawnia się jako choroba duszy społecznej, czy jeszcze ostrzej formułując katastrofa antropologiczna. Symptomy tej choroby to: zanik poczucia grzechu, wartości transcendentnych, relatywizacja norm moralnych, daleko posunięty subiektywizm, demoralizacja, korupcja, brak odpowiedzialności, brak inicjatywy, oczekiwania rewindykacyjne. Spuściznę kryzysu ekonomicznego próbuje się rozwiązać jednostronnym ekonomizmem technokratów, którzy nie rozumieją fundamentalnego znaczenia psychologicznej, moralnej i duchowej przemiany społeczeństwa[1].

Obszar dziedzictwa postkomunistycznego próbuje zagospodarować dziś, dochodzący do głosu również na Zachodzie, nowy antykatolicyzm. W rzeczywistości jest to ruch, w którym nie ma miejsca dla żadnej religii. Jej rolę zaczęła odgrywać ideologia całkowicie świeckiej wspólnoty obywatelskiej, której życie ograniczane jest do sfery socjalnej, władzy, ustroju, układów międzyludzkich w potoku przemian bez określonego obrazu finalnego[2]. Katolicyzm w rozumieniu tego ruchu grozi totalitaryzmem katolickim i zagraża demokracji, której fundamentem mają być naturalistyczne i świeckie prądy filozoficzne a nie wartości transcendentne i absolutne normy moralne. Kampania antykatolicka jest w istocie ofensywą nowego sekularyzmu, dążącego do wyparcia z życia publicznego wszelkiej transcendencji i okazującego jawną pogardę dla religii jako zjawiska represyjnego i autorytarnego. Ten nowy sekularyzm, który zarzucając Kościołowi katolickiemu dążenie do narzucenia swoich wartości innym, sam reprezentuje w istocie antypluralizm i prawdziwy monizm społeczny. Jednakże on sam nie jest zdolny poddać krytycznej analizie życie publiczne, nie jest zdolny zainspirować wyższymi wartościami, gdyż takimi po prostu nie dysponuje, a zwłaszcza nie jest zdolny umotywować potrzeby ich realizacji. Nowy antykatolicyzm staje się nurtem mającym na celu obalenie obiektywnego ładu moralnego z jednej strony i narzucenia sekularyzmu i relatywizmu etycznego przynajmniej pewnej części społeczeństwa z drugiej strony.

Przykładem, w jaki sposób katolicyzm miałby zagrażać dziś demokracji, niech będzie następująca wypowiedź: „Demokracja jest systemem sterowania konfliktami, który zakłada, że społeczeństwo jest konfliktowe, i że to co trzeba umieć, to żyć z konfliktami i wykorzystać potencjał twórczy konfliktu, ograniczając jego potencjał destrukcyjny. Nigdy się go nie sprowadzi

---

[1] Por. Cz. Bartnik, Kompleks katolickiej Europy?, Communio 10(1990)6, s. 41.

[2] Por. Tenże, Idea polskości, Lublin 1990, s. 195–196.

do zera, ale można go bardzo ograniczyć. Na tym polegają instytucje demokratyczne. To zakłada istnienie różnych partii politycznych i rywalizację o to, kto będzie sprawował władzę, co ostatecznie rozstrzygnie kartka wyborcza. Ideologia jedności, ideologia organicznego stopienia narodu, który miałby być połączony w wierze, w kulcie przeszłości, w tradycji, itp., jest ideologią antydemokratyczną. Ideologia akcji katolickiej dzisiaj w Polsce jest ideologią antydemokratyczną. Dodam, że również antyeuropejską"[3].

Analizując tę wypowiedź nie sposób nie zauważyć, że całe bogactwo życia społecznego zostało tu zredukowane do konfliktu, któremu przypisuje się twórczy potencjał. Wypowiedź ta jest w rzeczywistości również wypowiedzią antywspólnotową. Nie zauważa, że wspólnota, a ma się tu na myśli przede wszystkim naród, to coś więcej niż tylko suma jednostek. Dopiero wspólnota niesie w sobie swój własny potencjał twórczy, kulturę, która ją wyodrębnia i stanowi jej moc. Dla zilustrowania, co chce się w tym miejscu powiedzieć, nie sposób nie przytoczyć wypowiedzi Papieża, Jana Pawła II: *Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć — a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród — nie w oparciu o jakiekolwiek środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg*[4].

Źródłem owej potęgi jest kultura tworzona przez spotkanie się i identyfikowanie jednostek wokół dobra wspólnego, wokół wartości duchowych i moralnych wyrażanych kategoriami ofiary, poświęcenia, miłości, wierności, itp. a zatem właśnie ideologia jedności, ideologia organicznego stapiania narodu, który tworzy się przez jedność w wierze, w kulcie przeszłości, w tradycji. Mówimy zatem w tym miejscu o tak bardzo okpiwanych i wyszydzanych wartościach chrześcijańskich. Źródłem owej potęgi nigdy nie był konflikt, zwłaszcza który miałby być jedynie łagodzony, a nie przezwyciężany.

Podobnie pewnej refleksji poddać trzeba pojęcia tolerancji a zwłaszcza pluralizmu. Pojęcia te nadużywane swoim ostrzem skierowywane są przeciwko Kościołowi. Nie zauważa się, że o pluralizmie podobnie także o autonomii sensownie można mówić jedynie wówczas, kiedy przyjmuje się wspólną postawę. Pluralizm, który nie przyjmuje wspólnego źródła, jednej zasady istnienia, tożsamości celu, staje się pluralizmem absolutnym, bardziej prowadzącym do wyeliminowania partnera niż do dialogu. Dlatego pojęcie wartości chrześcijańskich, jako wartości uniwersalnych jest takie ważne.

---

[3] Spojrzeć w lustro i zastanowić się. Z Krzysztofem Pomianem, profesorem w Narodowym Ośrodku Badań Naukowych (CNRS) w Paryżu, rozmawia Andrzej Garlicki. „Polityka" nr 48, 30 XI 1991 r.

[4] Jan Paweł II, Przemówienie w siedzibie w UNESCO w Paryżu, 2 VI 1980 r.

Również pojęcie tolerancji nie może być rozumiane absolutystycznie, także i ono ma swoje granice, a wyznacza ją prawda i fałsz, dobro i zło.

Na jeszcze jedną tendencję, bardzo niebezpieczną, trzeba zwrócić uwagę. Coraz powszechniejszy staje się głos kwestionujący istnienie prawa naturalnego a konsekwentnie już nie tylko z niechęcią, lecz wręcz z agresją traktuje się każdego, ktokolwiek utrzymywałby, że istnieje prawda obiektywna[5]. Milton Friedman, który wypowiedział wiele ciepłych słów pod adresem ostatniej encykliki *Centesimus annus*, stwierdza, że „pewne wzniosłe przekonanie, potraktowane w encyklice jakby było rzeczą oczywistą, zmroziło mi krew w żyłach: *posłuszeństwo prawdzie o Bogu i człowieku jest pierwszym warunkiem wolności*. Czyjej „prawdzie"?[6] W wypowiedzi tej nie tylko zakwestionowano obiektywność prawdy, jej niezależność od ludzkiego osądu i rozstrzygnięcia, lecz wręcz sugeruje się, że każda wypowiedź jest jakoś uwarunkowana; klasowo, kulturowo czy nawet płciowo, że każda wypowiedź jest zawsze stronnicza i przede wszystkim tę stronniczość demaskuje. W wypowiedzi tej odsłania się modna dziś tendencja zmieniania świata przez nie kończącą się emancypację.

Ma to bardzo daleko idące konsekwencje. Jesteśmy świadkami jak w naszej codzienności w coraz większym stopniu utrudnioną staje się komunikacja między ludźmi. Nie mając odniesienia do prawdy obiektywnej, każdy ma swoją prawdę, która nie podlega ocenie, każdy ma swoją wartość, której nie musi bronić, każdy ma swoje uprawnienia, z których nie musi się tłumaczyć, każdy wybiera to, co uważa za słuszne, a wybór ten nie podlega osądowi moralnemu[7]. Ów osąd moralany to nie tylko ocena rzeczywistości w kategorii dobra i zła, ale ponadto możliwość integralnego jej rozumienia. Uderza sposób prowadzenia dziś najróżnorodniejszych dyskusji, podczas których dokonuje się pokawałkowania rzeczywistości bez możliwości jej uporządkowania we wzajemnym odniesieniu, oceny, odkrycia hierarchii wartości, bez możliwości „zobaczenia" omawianej kwestii w horyzoncie całości, w perspektywie ostatecznego sensu. W tym sensie przestaliśmy być filozofami. O tę filozofię upomina się także Papież, który jeden z punktów swojego przemówienia zatytułował: *Bo coż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci...?* (Łk 9, 25).

Wróćmy do słów Papieża wypowiedzianych na wstępie jego wystąpienia, od których też wyszliśmy. Raz jeszcze dotykamy tu największego dobra: suwerenność i wolność. O wolności Papież mówi w swoim przesłaniu kilkakrotnie. Trzeba stwierdzić, że wolność jest dobrem, o które trzeba zabiegać. Kościół nie może robić wrażenia, że boi się wolności, że „tęskni" za minionym czasem, że wolność jest przyczyną odchodzenia od Kościoła. Kościół

[5] Por. M. Zięba, (Głos w dyskusji), Znak 44(1992)1, s. 94.

[6] Znak 43(1991)11, s. 96.

[7] Por. R. Legutko, Między papugą a zaściankiem. (Polskim liberałom ku przestrodze), Znak 44(1992)1, s. 87–89.

ma natomiast uczyć z całą determinacją, iż nie ma prawdziwej wolności bez prawdy. Człowiek ma być wolny, aby mógł realizować prawdę o sobie, o Bogu, aby mógł realizować siebie, to znaczy te wartości, które wiodą go ku ostatecznemu celowi, sensowi jego życia, ku Bogu.

W tym miejscu zdaję sobie sprawę z tego, że przedstawiona próba opisania nie tyle społeczeństwa, co najgłówniejszych tez ideowych, w imię których walczy się dziś o pozyskanie społeczeństwa i rząd nad duszami, jest ułomna. Pokusiłem się na ich przedstawienie dla pokazania ogromu niebezpieczeństwa i stopnia nowego zagrożenia w momencie zakorzeniania się ich w umysłach i w życiu społecznym. A raz powiedziane „a" konsekwencją logiki żąda „b". W Europie parlamenty uchwalają już nie tylko aborcję, lecz i eutanazję.

Zanim jednak przejdę wprost do papieskiego orędzia, chciałbym podjąć ryzyko, ze względu na trudność materii, ryzyko refleksji, zapraszając do niej Czcigodnych Słuchaczy, nad kondycją Kościoła w Polsce, o której tak dużo się dzisiaj mówi. Na ile Kościół w Polsce uświadamia sobie te problemy, zdolny jest je podjąć? Jakie wnioski, szanse i działania wynikają z tej zmiany dla Kościoła? W jaki sposób Kościół jako depozytariusz specyficznie chrześcijńskich wartości może być odbierany przez społeczeństwo albo jak może swoją wizję chrześcijańskich wartości przeforsować społecznie? Czy wypracował już, przynajmniej częściowo, program działania, metody.

Z drugiej strony atakuje się Kościół, że nie rozpoznał swej chwili i nie jest przygotowany do sprostania tej nowej sytuacji, że zagraża nie tylko demokratycznej przyszłości Polski, ale i sobie samemu. Zarzuca mu się, że toczy boje na starych pozycjach i starymi metodami, dla utrzymania swojej pozycji społecznej, że chodzi mu o rozszerzenie sfery wpływów i władzy, co budzi lęki przed nowym klerykalizmem[8], tym bardziej że w nurtach życia kościelnego brak silnego elementu świeckiego, a przecież bez ścisłego związania działań ludzi świeckich ze służbą kościelną, Kościół nie wkroczy w przyszłość. Ma ulegać emocjom triumfalistycznym, demonstruje swoisty prowincjonalizm, że nie nawiązuje do doświadczeń Kościoła na świecie[9]. Stwierdza się, że zanim Kościół włączy się w nowy sposób w nurt życia społecznego musi uświadomić sobie, aby wiedzieć, co wybrać, czy ta obecność będzie realizowana według modelu antykwarycznego, czy współczesnego. Trzeba mu podjąć szeroką debatę, do której nie jest przyzwyczajony, nad wartościami podstawowymi, aby móc odróżnić wartości podstawowe od maksymalizmu etycznego, który nie jest do skodyfikowania w państwowym prawodawstwie. Tylko w ten sposób obroni się przed zarzutami o zakusy konfesjonalizacji polityki i prawdziwie będzie Kościołem w demokratycznym państwie. On sam będzie ponad partyjny z kościelną przynależnością polityków. Przedmiotem tej debaty powinno by być pytanie o Polskę jako

---

[8] Problem klerykalizmu podejmuje: Znak 43(1991)6.

[9] Por. H. Juros, Nowe zadania Kościoła w Polsce, PP(1993)1, 13-29.

państwo wyznaniowe czy światopoglądowo neutralne, neutralność powinna być światopoglądowa czy aksjologiczna, Polska chrześcijańska czy pluralistyczna? W jaki sposób jednocześnie będzie bronił wartości transcendentnych[10]. A trzeba w tym miejscu bardzo głośno przypomnieć, że obecność śladów transcendencji, gdzie człowiek przekracza swoje człowieczeństwo, znamionuje jedynie kulturę europejską. Ani kultura azjatycka, ani kultura afrykańska nie ukazują istnienia śladów transcendencji[11]. Jakie zatem będzie dziś i jutro Kościoła?[12]

Na tych pytaniach się nie kończy. Zresztą nie koniecznie muszą to być pytania wrogie Kościołowi. Jednakże dla pełności obrazu, trzeba przypomnieć tu przynajmniej jeszcze kilka. Jaka jest właściwie kondycja polskiego duchowieństwa. Na ile jest ono przygotowane do codziennego, konkretnego podjęcia wyzwania stojącego dziś przed Kościołem. Jaka jest jego otwartość na obecność ludzi świeckich i dopuszczenia ich do wspólnego dzwigania losów Kościoła. Jak da się dziś określić stanowisko Kościoła odnośnie środków masowego przekazu i wykorzystania ich dla nowej ewangelizacji?

Pytania te w takiej czy innej formie, przyjaznej i nieprzyjaznej Kościołowi, dopadają nas prawie codziennie. W tym miejscu przypomniane, mają jedynie zilustrować sytuację, nakreślić tło, na którym Papież kreśli swoje przesłanie, jako zarys konkretnej odpowiedzi. Wolno chyba także powiedzieć, że najlepszą odpowiedzią Kościoła w Polsce będzie to, kiedy Kościół odpowiadał będzie na nie nie tyle wprost, co pośrednio poprzez coraz to wierniejsze realizowanie swojej misji i zadań. Prześledźmy zatem jakie są główne wątki tego przesłania.

Podkreślenie ważności wizyty Biskupów „ad limina" ma nie tylko walor historyczny, o czym powiedziane zostało już na wstępie, lecz również i teologiczny. *Oto przybywają do następcy świętego Piotra Pasterze Kościoła polskiego, aby dać wyraz żywej wspólnoty ze Stolicą Piotrową oraz kolegialnej odpowiedzialności za Kościół powszechny.* W jednym zdaniu dwa razy mówi się o Piotrze; Papież jako następca św. Piotra, niżej Papież opuści słowo „Następca" i wprost określi siebie Piotrem, czy Stolica Piotrowa, a nie np. Święta. W tym samym zdaniu wybija się też uniwersalizm eklezjalny i podkreśla odpowiedzialność każdego jego członka za Kościół. Papież dotyka tym samym samej tajemnicy Kościoła. Pojęcie to pojawi się w następnym zdaniu. Trzeba w cytowanej wypowiedzi Papieża dostrzec coś więcej, niż podkreślenie czym ma być akt wizyty, dla składającego wizytę biskupa. Jest to szczególne zwrócenie uwagi właśnie na tajemnicę Kościoła jako instytucji zbawczej, której sens wyraża się w misji; misji, z jaką przyszedł Jezus Chrystus, misji, jaką od Chrystusa otrzymał św. Piotr i w jaki sposób jest ona dziś realizowana. Papież wraz z Biskupami niejako wraca do „początku", aby

[10] Por. Tenże, Polski katolicyzm polityczny, PP(1992)9, 203-224.
[11] Por. G. M. Nissim, Rozwój i kultura a Kościół w Europie, PP(1992)6, 367.
[12] Por. H. Seweryniak, Dziś i jutro Kościoła w Polsce, PP(1992)2, 209-216.

wsłuchiwać się w to, „co mówi Duch do Kościołów" (Ap 2, 7). Tajemnica Kościoła wyraża się w jego misji i nie jest sprowadzana do żadnej ziemskiej instytucji społecznej, nie wyjaśnią jej żadne instrumenty natury psychologiczno-socjologicznej.

Momentem tajemnicy Kościoła jest jego sakramentalna struktura, mówiąc mniej precyzyjnie jego historyczne uwarunkowanie. Ono określa Kościół, ale też i konkretną społeczność jako miejsce obecności i działania Kościoła. Od tego nie można abstrahować. Nie przypadkowo zatem będzie mówił Papież o tysiącletniej obecności Kościoła w Polsce, jego zbawczego i wychowującego wpływu. Równocześnie historyczne uwarunkowanie Kościoła kazało Soborowi Watykańskiemu II mówić o „znakach czasu", które Kościół ma obowiązek odczytywać za każdym razem na nowo (KDK 44). A jednym z nich jest ostatnia pielgrzymka Papieża do Polski, *która była już jakąś próbą teologiczno-pastoralnej lektury zadań i wyzwań jakie niesie z sobą nowa sytuacja dla misji Kościoła w Polsce. Dzisiejsze spotkanie traktuję jako kontynuację rozpoczętego wówczas dialogu duszpasterskiego i poniekąd jako jego bilans.* Czy przypadkiem Papież nie robi nam rachunku sumienia, co zostało z tej pielgrzymki, co zostało z jego katechez w naszych kazaniach i homiliach, w naszej pracy duszpasterskiej?

Tajemnica Kościoła wyraża się w jego misji. Treścią tej misji jest głoszenie Ewangelii. Nakaz Chrystusa: Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię (Mk 16, 15), *stanowi rację istnienia Kościoła.* Zmienia się świat, Europa, Polska, *ale nie zmienia się i nie traci aktualności Chrystusowe wezwanie.* Ta misja ma dwa kierunki: *wszerz i w głąb*, do Kościoła i do świata. Trzeba zauważyć dużą odwagę Papieża, który — analizując aktualną sytuację świata — stwierdza: *Wbrew głosom proroków pesymizmu, chciałbym jeszcze raz z naciskiem powtórzyć: „Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec.* (*Redemptoris missio*, 86).

Źródłem tego optymizmu jest obecność samego Ducha Świętego, *który jest pierwszym i najważniejszym podmiotem ewangelizacji, obdarza Kościół naszych czasów szczególnymi darami, które są równocześnie drogowskazami.* Trzeba powiedzieć wprost z całym naciskiem, że owe dary, ukazywane przez Papieża jako drogowskazy, to inaczej mówiąc zadania do realizacji odnoszone do Kościoła jako podmiotu, co prawda nie pierwszego i najważniejszego, ale podmiotu. W tym Kościele jako podmiocie ewangelizacji każdy: Papież, biskup, kapłan, świecki ma swój udział, jako treść swej misji, swojego życiowego powołania. Te trzy dary jako drogowskazy to: Sobór Watykański II, który jest *ciągle żywym wezwaniem i zadaniem czekającym na realizację — również u nas w Polsce*, Katechizm Kościoła Katolickiego, *który ma zagwarantować czystość przekazu wiary i moralności w czasach zakażonych zamętem i relatywizmem* i Synod Biskupów Europejskich. Czyż w tym miejscu nie powinniśmy postawić sobie pytania o naszą osobistą znajomość tych drogowskazów? Co prawda nie ma jeszcze Katechizmu przetłumaczonego

na język polski, ale zanim się ukaże, jest czas, aby naukę Vaticanum II i Synodu Biskupów Europejskich uczynić szczególnym przedmiotem refleksji.

Ewangelia ma być głoszona „wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16, 15). Dotykamy tu następnego punktu papieskiego przesłania. I konsekwentnie pozostając w wymiarze *ad intra* Papież mówi wprost: *Spełnienie tego wielkiego zadania, jakie Chrystus powierzył Kościołowi, nie jest możliwe bez czynnego zaangażowania katolików świeckich, świadomych swego powołania i misji w Kościele i w świecie. W Kościele wybiła dzisiaj godzina laikatu.* To zadanie i misja w Kościele i w świecie przysługuje świeckim mocą sakramentu chrztu i bierzmowania. To jest źródło i fundament a obszar działania to „w takich miejscach i takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on (Kościół) może solą ziemi" (KDK 33). Nie tylko Kościół w Polsce, ale żaden duszpasterz nie może przejść obok tego stwierdzenia obojętnie. Jest to być, albo nie być Kościoła jutra w Polsce.

Pierwszym polem zaangażowania apostolskiego świeckich w Kościele była i pozostaje parafia. To zdanie Papieża dużo mówi i stanowi jasną wskazówkę na przyszłość. Chodzi o apostolskie zaangażowanie świeckich, a nie o zastępowanie czy wypieranie kapłana, zwłaszcza z jego funkcji liturgicznych, jak to bardzo często jest rozumiane ze strony świeckich, czy — przepraszam, że tak powiem — o zbieranie pieniędzy, jak to bardzo często jest rozumiane ze strony duszpasterza. Wszystko to, co znajduje się pomiędzy tymi skrajnościami, jest — jak się to dzisiaj mówi — do zagospodarowania przez świeckich, a chyba jeszcze bardziej powinno być przedmiotem pierwszych dyskusji w spotkaniu duszpasterza ze świeckimi. Właśnie rada duszpasterska wymieniana jest — raczej przykładowo — jako konkretne urzeczywistnianie się tej apostolskiej inicjatywy świeckich i dalszego rozpracowywania form. A mogą one być różnorakie: przygotowywanie liturgii, rekolekcji młodzieżowych, pielgrzymek, obozów wakacyjnych dla dzieci i młodzieży, prowadzenie spotkań osób starych i samotnych, czy ogromny dział caritas, duszpasterstwa bezrobotnych, itd. Systematyczne zbieranie się rady duszpasterskiej daje też duszpasterzowi szczególną okazję do prowadzenia katechezy dla dorosłych, bowiem bez formacji skończy się to wszystko tylko przysłowiowym słomianym zapałem. Warunek wszakże jest jeden. *Zakłada to tak z ich strony* (świeckich), *jak ze strony duchowieństwa, potrzebę zmian we wzajemnych relacjach, umiejętność współpracy, postawę cierpliwego dialogu, służby i obustronnego zaufania.* Są tacy, którzy wątpią w to, czy duszpasterze są do tego przygotowani. I dalej mówi Papież: *W przeszłości z wielu względów było to utrudnione* (tzn. owa apostolska inicjatywa świeckich), *dzisiaj staje się koniecznością chwili.* Brak inicjatyw duszpasterskich idących w tym kierunku jest nie do usprawiedliwienia.

Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka... Trzeba więc, aby na nowo odżyła. Organizacja, stowarzyszenia i ruchy katolickie, mają być zatem przede wszystkim środkami forma-

cji, którymi dysponuje parafia dla najszerszego kręgu wiernych. Nie znaczy to, że trzeba odbierać im możliwości apostolskiego oddziaływania. Owe organizacje, stowarzyszenia, ruchy katolickie są nam mniej więcej znane, będzie też jeszcze mowa o nich niżej. W tym miejscu chciałbym podać informację o inicjatywach powołania nowych stowarzyszeń. Są to: Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy, Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Prawników Polskich, Katolickie Stowarzyszenie Filmowe im. św. Maksymiliana Marii Kolbego, Polskie Stowarzyszenie Chrześcijańskich Przedsiębiorców. Zainteresowanych bardziej szczegółowymi informacjami odsyłam do *ŁAD-u* z 14 lutego br. Rzeczywiście raz jeszcze potwierdzają się słowa Papieża, wypowiedziane w *Christifideles laici*, a przedstawione tu w szerszym cytacie. *Dzisiaj można mówić o „nowej epoce zrzeszeń" w Kościele. Jest to nowy powiew Ducha Świętego w naszych czasach, na który trzeba się z wdzięcznością i nadzieją szeroko otworzyć.*

Natomiast na te słowa Ojca Świętego chciałbym zwrócić szczególną uwagę: *W tym kontekście chciałbym wspomnieć o Plenarnym Synodzie Ogólnopolskim, w którym udział świeckich katolików odgrywa rolę zasadniczą. Poprzez zespoły synodalne rozsiane po całej Polsce, powinien się on stać narzędziem kształtowania nowej świadomości chrześcijańskiej i kościelnej polskich katolików, a także szkołą ewangelizacji.* W tym miejscu chciałbym powtórzyć to, co napisane zostało w *Instrukcji* czy w *Wytycznych*, które dotarły do każdej parafii, że powołanie i właściwe kierowanie zespołami synodalnymi to początek tworzenia się nowej, stałej struktury parafialnej jako *conditio sine qua non* przyszłości Kościoła. Oby ta sprawa nie stała się bolesną i wstydliwą sprawą w naszej Archidiecezji. O Ogólnopolskim Synodzie Plenarnym Papież mówi w tym samym przemówieniu dwukrotnie, co podkreśla chyba fakt, jak wielką wagę do tej sprawy przywiązuje. *Chodzi tutaj o pogłębioną refleksję nad nauką Soboru Watykańskiego II o tajemnicy Kościoła i jego obecności w świecie współczesnym.*

Kolejnym problemem, który zatrzymuje uwagę Papieża to rodzina, która pokazana jest jako szczególna domena ludzi świeckich. A równocześnie *stan rodziny jest niezmiernie czułym wskaźnikiem zdrowia danego społeczeństwa.* Można — zdaniem Papieża — zauważyć dziś wiele pozytywnych zjawisk wyrażających stan rodziny i jeśli Papież o tym mówi, to zapewne dlatego, aby do nich nawiązywać i na nich budować. Nie brak oczywiście zjawisk negatywnych, przede wszystkim rozbite małżeństwa, szerzenie się praktyk antykoncepcyjnych i przerywanie ciąży. Zjawiska te zawsze nawzajem się warunkują, rodzą się na gruncie nieopanowywanego egoizmu i go potęgują. *W procesie ewangelizacji polskiej rodziny priorytetem winna być ciągle sprawa szacunku dla życia od chwili poczęcia.* I przede wszystkim dla tej sprawy rodziny katolickie powinny być podmiotem apostolstwa, poczynając od tworzenia właściwego klimatu. W tym miejscu raz jeszcze pada zasadnicze stwierdzenie: *Chodzi natomiast o obronę podstawowego prawa człowieka,*

jakim jest prawo do życia, co winno znaleźć wyraz również w ustawodawstwie państwowym.

Rodzina to także podstawowy podmiot wychowania młodego pokolenia i przekaz wiary. Wychowanie i przekaz wiary pokazane są tu obok siebie jako najistotniejsze zadania rodziny katolickiej. Rodzice są tu pierwszymi świadkami. Ucząc, jednocześnie potwierdzają to świadectwem swojego życia. Ale w tym równoczesnym ukazywaniu wychowania i przekazu wiary można widzieć jeszcze inny zamysł Papieża, aby ten proces wychodził poza rodzinę. Jeszcze nie tak dawno byliśmy świadkami dyskusji wokół powrotu religii do szkoły. I w tych sporach nie padło najważniejsze pytanie: jaki jest stosunek, relacja wychowania religijnego do wychowania w ogóle, a stawiając to pytanie już z pewną tezą, to znaczy z zawartą w niej odpowiedzią: czy wychowanie religijne jest, czy nie jest integralną, jeśli nie fundamentalną częścią wychowania w ogóle. Dzisiejsza sytuacja staje się coraz trudniejsza dla procesu wychowania i dlatego tym bardziej należy rodzinie pomóc. Ale właśnie dzięki powrotowi religii do szkoły czy nie zwiększyły się możliwości duszpasterskiego oddziaływania? Nie tylko przez kontakty z nauczycielami, ale udział w pracach rad pedagogicznych, np. przy opracowywaniu programów wychowawczych, ale także przez możliwość spotkań z rodzicami podczas wywiadówek.

Bezpośrednio z problemami rodziny wiążą się sprawy młodego pokolenia. Bodaj właśnie młodzież najbardziej boleśnie doświadcza dziś skutków kryzysu: *symptomy zmęczenia, apatii, bezideowości, biernego ulegania mitowi pieniądza i konsumpcji... poczucie frustracji, pogłębione dodatkowo przez zjawisko bezrobocia*. Stan ten rodzi rozmaite formy patologii społecznej, znajdującej swój wyraz w alkoholizmie i narkomanii. Jednakże to, co — jak wolno sądzić — szczególnie niepokoi Papieża, to rozwój sekt, pseudoreligijnych prądów, spośród których wymieniony jest ruch *new age*. W tym miejscu chciałbym zwrócić szczególną uwagę na cieszącą się wielką popularnością książkę Anthony de Mello *Przebudzenie*. Można powiedzieć, że jest to klasyczna pozycja *new age*. Dlatego w tym miejscu Papież w szczególny sposób nawołuje o twórcze i odważne duszpasterstwo młodzieży. Czy w tym miejscu nie należałoby apelować o przywrócenie na szczeblu dekanatu duszpasterza młodzieży, chociażby po to, aby sprawniej organizować spotkania młodzieży z okazji Światowego Dnia Młodzieży, jak mają one miejsce co roku np. w kościołach katedralnych. Papież apeluje przy tej okazji o rozniecanie płomienia, jaki zapalony został w Częstochowie. Nie obca jest też Papieżowi sprawa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Oczywiście fundamentalnym wyrazem troski Kościoła o młodzież jest katechizacja. Społeczeństwo katolickie ma prawo do tego, aby powróciła ona do szkoły. Czymś istotniejszym natomiast jest, że katechizacja szkolna, która ma raczej wymiar intelektualny, poznawczy, musi znaleźć swoje dopełnienie o wymiar parafialny. Przy czym chodziłoby tu nie tylko o katechezę sakramentalną, przygotowanie do I Komunii św., czy bierzmowania. Chodzi *o wymiar parafialny duszpa-*

sterstwa dzieci i młodzieży. Jak to rozumieć i realizować, jest to sprawa nie tylko wydziału duszpasterskiego Kurii, ale może właśnie parafialnych rad duszpasterskich? Ta dwutorowość formacji; intelektualnej, poznawczej w szkole i duszpasterskiej, mistagogicznej w parafii odnosi się w pewnym sensie do wszystkich. Zwraca na to uwagę Christoph Schönborn, biskup pomocniczy Wiednia, członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej i sekretarz redakcyjny Katechizmu w wywiadzie dla *Tygodnika Powszechnego* nr 5 z 31 stycznia br., kiedy mówi, iż Kościół musi odnowić dzisiaj misterium liturgii, a zarazem modlitwy i prawdy wiary. Jak w tym ostatnim aspekcie wyglądają nasze homilie? Problemem związanym z powrotem religii do szkoły są rekolekcje szkolne, problemem, który należy wykorzystać. Mogą bowiem być szeroką platformą współpracy duszpasterstwa z nauczycielami, co daje dobrą okazję dla prowadzenia duszpasterstwa nauczycieli, ale także z parafialnymi radami duszpasterskimi. W listopadzie ubiegłego roku w Kurii Wrocławskiej odbyło się spotkanie księży proboszczów miasta Wrocławia, na którym omówiono formy prowadzenia rekolekcji szkolnych i możliwości współpracy z nauczycielami i rodzicami. Czasopismo diecezji zielonogórsko-gorzowskiej *Aspekty* z lutego br. podaje plan rekolekcji szkolnych wypracowany przez tamtejszą Kurię i Kuratorium, którego podstawowym założeniem jest współpraca z nauczycielami.

Ostatnim dłuższym passusem przemówienia Papieża, skierowanym *ad intra* jest słowo o polskich kapłanach. Kim mają być i są w procesie ewangelizacyjnym, nie potrzeba mówić. Troską Papieża jest natomiast wyeksponowanie nowych elementów w kontekście dokonujących się przemian. Najistotniejszym bodaj jest następujące stwierdzenie: *Obecne czasy, naznaczone nasilającą się presją kultury laickiej i materializmu praktycznego, wymagają od kapłanów pogłębienia swej tożsamości kapłańskiej*. To pogłębianie tożsamości kapłańskiej to przede wszystkim troska o to, aby *przeżywać swoje kapłaństwo jako szczególną drogę do świętości.* (*Pastores dabo vobis*, 82). Papież dotyka tu mimochodem najbardziej specyficznego i oryginalnego rysu chrześcijaństwa. Wyraża się on w głębokiej prawdzie, iż problemów specyficznie ludzkich: wierność, uczciwość, troska, oddanie, ofiara, ból, wyrzeczenie, poświęcenie, miłość nie zastąpi się środkami technicznymi, jak chce współczesna laicka kultura, która stąd woła o środki antykoncepcyjne, aborcję, eutanazję. Papież stawia na wewnętrzny, duchowy wymiar, wewnętrzną, duchową formację jako jednocześnie największą troskę kapłańskiego życia. Dlatego też raz jeszcze cytat z *Pastores dabo vobis*, 32: *Wewnętrzną zasadą, cnotą ożywiającą i kierującą życiem duchowym kapłana... jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa.*

W tym kontekście Papież zwraca uwagę na jeden ze środków realizacji tego celu: *Wielkiego znaczenia nabiera w tym względzie wspólnotowy wymiar życia kapłańskiego*. Potrzeba życia wspólnotowego daje się zauważyć szczególnie dzisiaj w wymiarze parafii, dekanatu, diecezji a budowanie tej wspólnoty to *jedno z podstawowych zadań biskupów i samych kapłanów*. Wolno

stwierdzić, że na pierwszym miejscu należałoby wymienić przede wszystkim wspólnotę dekanalną. Czyż nie istnieje dziś pilna potrzeba częstszych wspólnych spotkań dla przeżywania tej wspólnoty; dla omawiania szczegółowych problemów pracy duszpasterskiej; dla niesienia sobie wzajemnej pomocy, zwłaszcza na polu katechetycznym, gdzie proboszczowie większych parafii nie są zdolni objąć katechizacją wszystkich, a proboszczowie z parafii, gdzie nie ma szkół nie chcą pomóc; dla stałej permanentnej formacji intelektualnej, gdzie sukcesywnie każdy z księży przygotowywałby na spotkanie jakieś wystąpienie, referat, zapoznając pozostałych księży z najnowszymi dokumentami Stolicy Apostolskiej, z godnymi zapoznania się pozycjami teologicznymi? Boli niekiedy brak uczestnictwa księży w różnego rodzaju spotkaniach, konferencjach, zwłaszcza na studium wikariuszowskim, proboszczowskim, Wrocławskich Dniach Duszpasterskich. Nie można nie wspomnieć w tym miejscu o corocznych rekolekcjach kapłańskich.

Podstawowym miejscem pracy duszpasterskiej i podstawową jej formą jest parafia. Coraz to bardziej charakterystycznym rysem pracy duszpasterskiej w parafii staje się jej wymiar misyjny. Papież mówi wprost: *Potrzeba dzisiaj duszpasterstwa naprawdę misyjnego, które nie czeka biernie, lecz wyrusza na poszukiwanie zagubionych owiec.* Jenakże jeszcze dziś niekiedy u niektórych księży daje się zauważyć postawę odwetu przy okazji spotkania w kancelarii. Równocześnie ta najbardziej podstawowa forma pracy duszpasterskiej wymaga uzupełnienia o formy pracy duszpasterstwa specjalistycznego, pracy w grupach, zespołach, przy uruchomianiu środków technicznych: radia, telewizji, prasy.

Ta część papieskiego wystąpienia kończy się żarliwą zachętą ochotnego wypłynięcia na głębię i zarzucenia sieci (por. Łk 5, 4). Papież mówi: *Logika ewangelizacji nie jest jednak logiką czysto ludzką. Wobec ogromu zadań trzeba się zdobyć na Piotrowy akt wiary i zaufania do Mistrza: „Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci"* (Łk 5, 6).

Część II podejmuje omówienie misji Kościoła *ad extra*. W tym aspekcie w ewangelizacyjnej misji Kościoła, jako prorockiej jego funkcji, na pierwszy plan Papież wybija społeczną naukę Kościoła. *Jest to szczególnie ważne w krajach, które — jak Polska — odeszły od komunizmu i muszą podjąć olbrzymi wysiłek moralnej, gospodarczej i politycznej odbudowy. Kościół ma tutaj do spełnienia rolę niezmiernie doniosłą.* Zdaniem Papieża w głoszeniu społecznej nauki Kościół daje dzisiaj wyraz swojego bycia z narodem, podejmuje zatem od dawna spełnianą misję funkcji rzecznika i obrońcy suwerenności Narodu. Prawdziwie broni się suwerenności Narodu przez głoszenie i realizowanie nauki, która będzie odnawiać Naród również od wewnętrznej, duchowej jego strony. To, że u podstaw kryzysu gospodarczego, politycznego leży kryzys moralny, nie trzeba dziś udowadniać. Ale w tej analizie sytuacji Papież idzie dalej. W ostatnim Jego orędziu na Światowy Dzień Modlitwy o Pokój z 1 stycznia 1993 r., gdzie stawia się tezę, iż u podstaw konfliktów, wojen leży ludzka bieda a pokój najskuteczniej można zabezpieczyć ewange-

licznym ubóstwem, daje się wyczytać bardzo interesującą analizę współczesnej sytuacji. Papież nie mówi wprost, ale to jest do wyczytania, że źródłem kryzysów jest m.in. fakt, iż współczesny człowiek jest nadzwyczaj bogaty w środki, którymi dysponuje i nadzwyczaj ubogi w cele. Jedynie katolicka nauka społeczna Kościoła może pokazać człowiekowi jego cele, sens życia, w przeciwnym razie bogactwo środków, którymi człowiek dysponuje, odwraca się przeciwko człowiekowi. Kościół poprzez katolicką naukę *ukazując mu* [człowiekowi] *rozległe horyzonty jego godności i powołania, jakie otrzymał od Boga Stwórcy i Odkupiciela* służy człowiekowi. Jedynym sposobem ratowania człowieka jest ukazywanie mu pełnej prawdy o Bogu i o nim. To, co jest najpilniejsze, to *trzeba o tym naszym rodakom przypominać, że wolność pojęta jako samowola, oderwana od prawdy i dobra, wolność oderwana od Bożych przykazań, staje się zagrożeniem człowieka, prowadzi do zniewolenia.* To samo trzeba powiedzieć o opacznie rozumianej tolerancji czy pluralizmie. Bardzo dobrym wprowadzeniem do problematyki katolickiej nauki społecznej może być wydany przez Kongregację do spraw Wychowania Katolickiego dokument *Nauczanie społeczne Kościoła*, czy książkowe pozycje ks. rektora Józefa Majki dotyczące wprost tego zagadnienia.

Bardzo istotnym zadaniem Kościoła jest jego posługa wobec kultury, jako niezbędnego środowiska życia i rozwoju człowieka. W tym miejscu Papież przypomina swoje wystąpienie w UNESCO 1980, w którym ukazuje, czym była i jest kultura w życiu naszego narodu, fragment z tego wystąpienia został wyżej zacytowany. Nie zrozumie się nic z tej kultury, jeśli nie dostrzeże się jej prawdziwych korzeni, są to korzenie chrześcijańskie.

Problem kultury jest niezwykle ważny. Wchodzimy, czy przychodzi do nas nowy system organizacji społecznej, system ekonomiczny. Przynosi on ze sobą nową kulturę. Spróbujmy w kilku rysach ją opisać. System ekonomiczny domaga się szybkiej i nieustannej ewolucji technicznej, stąd z góry wyżej ceni ludzi młodych niż starych, jako łatwiej przystosowujących się do nowych sytuacji. Prowadzi to m.in. do kryzysu rodzicielskiego czy wręcz pokoleniowego. Jeśli więc w systemie niezwykłej konkurencji dom nie daje poczucia bezpieczeństwa, z takiego domu się ucieka. System ekonomiczny to system niezwykłej konkurencji i marketing'u, gdzie pierwszym celem jest „sprzedawanie". Stąd ideałem nie jest już osobowość pełna zrównoważenia i mądrości, lecz młody, dynamiczny szef rozpychający się łokciami. Wzrasta przemoc a w konsekwencji bogaci nieustannie się bogacą, zaś ubodzy ubożeją. To właśnie dlatego przed Kościołem otwiera się przeogromne pole działania w tworzeniu prawdziwej kultury, przy czym nie wystarczy tu tylko wytykanie błędów i krytyka. Kościół właśnie przez świeckich musi podjąć ogromną działalność edukacyjną i uświadamiać, że sam kapitał nie wystarczy. Przykładem mogą być kraje Południa, Trzeciego Świata, które przez zaciągnięte długi stały się jeszcze bardziej uboższe niż przed trzydziestu laty. Inwestowanie pieniędzy nie może spowodować rozwoju, jeśli wraz z tym nie idzie rozwój całego człowieka, a zatem rozwój świadomości etycznej.

Dzisiaj szczególnym polem bitwy stała się telewizja. A tymczasem doświadczenia krajów zachodnich pokazują, że nie poprawi się telewizji w konkurencji między sektorem prywatnym a publicznym, bowiem wypada ona spod jakiejkolwiek kontroli, a wpada pod władzę pieniądza. Liczą się zatem nie programy kulturalne, lecz przedstawienia bez wartości, gdzie główną rolę odgrywa pieniądz i pornografia. Gabriel M. Nissim, analizując problemy telewizji zachodniej, pisze wprost: „Jednakże wprowadzenie bez należytych środków ostrożności kanałów komercyjnych jest największym niebezpieczeństwem dla kulturowej funkcji telewizji[13]. Jedynym sposobem ratowania i poprawy jest nie tyle krytyka, czy domaganie się wyłączenia, co zaangażowana obecność chrześcijan w tym wszystkim.

Kolejną sferą, która w Polsce wymaga — zdaniem Papieża — wielkiego wysiłku ewangelizacyjnego, jest życie gospodarczo-społeczne. Problemów związanych z tą dziedziną życia nie rozwiąże się, kiedy zapomni się o godności osoby ludzkiej. Człowiek pracuje nie tylko i wyłącznie po to, aby mieć, ale aby być. Przez pracę doskonali siebie. Prawdę tę głosił już Kard. Stefan Wyszyński w swojej pracy *Duch pracy ludzkiej*, a później Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*. Kościół ma obowiązek nie tylko głosić ewangelię pracy, zgubioną w systemie totalitarnym, lecz *również i dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotykają rozmaite formy niesprawiedliwości*. Także i tu katolicka nauka społeczna jest tym, z czym Kościół przychodzi i najpełniej może służyć. Najpełniej Kościół potrafi oddziaływać tutaj poprzez duszpasterstwo ludzi pracy, które dzisiaj — jak zauważa Papież — stało się jeszcze bardziej trudniejsze i musi objąć swoim zasięgiem także i bezrobotnych. Przy tej okazji Papież wskazuje na całkiem nowy moment: *Spośród nowych dziedzin duszpasterstwa należy tutaj także wspomnieć o duszpasterstwie pracodawców i przedsiębiorców. Jest to kategoria społeczna, na której spoczywają specyficzne zobowiązania moralne wobec dobra wspólnego, które trzeba coraz jaśniej uświadamiać*. To pracodawcy i przedsiębiorcy tworzyć będą klimat i kulturę, o której była mowa wyżej. W tym kontekście rodzi się pytanie, czy już dzisiaj nie istnieje pilna potrzeba powołania dla miasta Wrocławia, a czy tylko dla Wrocławia, ponadparafialnego duszpasterstwa pracodawców i przedsiębiorców, a oprócz tego dziennikarzy, aktorów z regularnymi spotkaniami, prelekcjami, wykładami, rekolekcjami? A jeśli chodzi o dziennikarzy, czy nie byłoby potrzebne, aby Kuria zwoływała od czasu do czasu konferencję prasową?

Daleko idące zmiany w Polsce bardzo poszerzyły obszary nędzy i ubóstwa, tym samym poszerzyły obszar szczególnej działalności kościelnej *caritas*, nie wystarczy się tylko cieszyć, że przywrócona została Kościołowi możliwość działalności *caritas*, ale tym bardziej należy podjąć odpowiednie działania na tym polu: ubodzy, bezrobotni, emigranci.

---

[13] Rozwój i kultura, s. 374.

Bardzo delikatną sferą oddziaływania Kościoła, z której nie może się całkowicie wycofać, choć z drugiej strony wprost angażować, to polityka. *Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną.* To zdanie było już bardzo często cytowane. Zapomniano jednakże o dalszej części wypowiedzi Papieża, kiedy mówił: *Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednie zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją... Jest to ich prawo, ale także obowiązek sumienia, jak również zadanie wynikające z ich powołania.* Ważnym zadaniem Kościoła postawionym przez Papieża jest budowanie jedności zwaśnionych stron, aby, różniąc się między sobą, nie stawali się dla siebie wrogami. Papież niczego nie chce tu powiedzieć, aby nie wdawać się już raczej w spory polityczne, przypomina jednak z całym naciskiem, że różniące się strony *winna łączyć troska o autentyczne wartości i dobra nadrzędne, które są ponad partykularnymi interesami poszczególnych grup politycznych. Kościół docenia demokrację, ale nie przestaje ostrzegać, że „demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm"* (*Centesimus annus*, 43). W wypowiedzi tej mamy — jak sądzę — odpowiedź odnośnie toczącej się dyskusji na temat wartości chrześcijańskich, czy postulatów, które pojawiły się wcześniej o tzw. bezprzymiotnikowej demokracji. Ten ciąg wywodów Papieża zamykają dwie uwagi, skądinąd bardzo ważne. Pierwsza o autonomii, która jednakże nie jest wolna od zasad moralnych. I druga o służebnej roli polityki.

I tymi uwagami kończy się zasadniczo przesłanie Papieża. W ostatnim zdaniu Papież przypomina słynne zdanie św. Pawła: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii* (1 Kor 9, 16). W tym zdaniu wyraża się istota urzędu apostolskiego posłannictwa. *Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia miłość Chrystusa pragnie obudzić w Kościele i we wszystkich jego członkach nowy zapał apostolski. Jest to czas szczególny — jest to zaprawdę kairos, czyli czas łaski.* Kairos, to znaczy, że tu i teraz przez bardzo konkretną posługę Kościoła, wszystkich jego członków, rzeczywiście pisana jest historia zbawienia. Obyśmy wszyscy mogli mieć w nim udział.

BP JAN TYRAWA

Homilia na Boże Narodzenie'92

Kiedy tam przebywali nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2,6–7).

Który raz z kolei dane jest nam wsłuchiwać się w te słowa? Słuchaliśmy je w różnych okolicznościach naszego życia, na różnych jego etapach. Niekiedy

niosły nowe nadzieje, rodziły nowe postanowienia. Niekiedy też przyjmowane były z obojętnością, lekceważeniem, z niedowierzaniem. Zawsze jednak towarzyszył im nie do opisania do końca klimat poprzedzającego je wieczoru, jedynej w swoim rodzaju nocy, wyzwalającej nostalgię, marzenia, tęsknoty... za czym?

Boże Narodzenie Roku Pańskiego 1992 jakie jest? Jest bodaj zawsze jakimś wstrząsem. Pędząc przez życie, zajęci coraz to nowymi problemami, ekscytowani coraz to innymi emocjami, sensacjami, stajemy nagle przed wydarzeniem, rzeczywistością „nie z tego świata". Jąwa to czy sen? Nie dosyć że każe się nam myśleć o Bogu jako Kimś wchodzącym w nasze życie bez zaproszenia, o Obecności, od której zależy wartość, sens naszego życia i stąd wzywającej nas do zmiany życia graniczące z podejrzeniem o zamach na naszą wolność, to jeszcze iść na spotkanie z Nim gdzieś daleko poza miasto, do szopy, oddawać cześć i uwielbienie leżącemu w ubóstwie i chłodzie, w żłobie. Ale czyż właśnie to zdziwienie nie jest jednocześnie swoistym znakiem prawdziwości tego przyjścia? Bo przecież wywołało ono zdziwienie nawet u tych, którzy na przyjście to czekali przygotowywani wieloma prorockimi obwieszczeniami. Tęsknili za Nim, a kiedy przyszedł, zaskoczył wszystkich do tego stopnia, że *swoi Go nie przyjęli* (J 1,11). Tego przyjścia nikt nie był zdolny wymyślić. I tak będzie do końca. Będzie przychodził w najbardziej nieoczekiwanej porze i okolicznościach zawsze jako *znak, któremu sprzeciwiać się będą* (Łk 2,34).

Przyjście to kładzie się dziwnym cieniem poprzez stulecia, niesie się ponad krajami, po całym świecie. I czyż obecność ta w dziejach świata również nie budzi naszego zdziwienia z powodu cichego, wręcz tajemniczego w nim oddziaływania? Swoistemu zadziwieniu nad dziejami świata i obecności w nim Boga dał wyraz Papież Jan Paweł II w małej mieścinie leżącej na pograniczu Niemiec i Holandii, w sanktuarium maryjnym w Kevelaer w roku 1987, kiedy mówił: *Rzeczywiście ośrodki dziejów świata i historii zbawienia nie znajdują się w ruchliwych metropoliach polityki, gospodarki, pieniądza i ziemskiej potęgi. Prawdziwymi ośrodkami historii są ciche miejsca ludzkiej modlitwy. Tutaj dochodzi do szczególnie bliskiego zetknięcia się świata ziemskiego i świata nadprzyrodzonego, do spotkania Kościoła pielgrzymującego na ziemi z wiecznym i zwycięskim Kościołem w niebie. Tutaj dzieją się rzeczy większe i ważniejsze dla życia i śmierci niż w wielkich stolicach, gdzie ludzie sądzą, że trzymają rękę na pulsie epoki i obracają kołem historii.* Sądzę, że każdy, kto raz jeszcze będzie oskarżał w tym miejscu Kościół o tani triumfalizm, który w ten sposób rzekomo ma poprawiać sobie dobre samopoczucie, bardziej zamyka się na prawdę niż otwiera. Tego nie tylko nie sposób zanegować, ale też nie sposób nie zauważyć, co przyjście to ze sobą przyniosło. A przecież bywało i tak, że nie raz ludziom wydawało się, iż — jak miało to miejsce w Palestynie — udało im się wyrzucić Boga na śmietnisko świata, z dziwnym jednak niedowierzaniem stawiali przy Nim straże, gdy tymczasem On chodził ulicami miast i wsi, nawiedzał swoich uczniów,

tchnąc w nich moc i inspirując do nowego wysiłku, ofiary, poświęcenia, wynosząc ich na szczyty heroizmu.

Zastanawia także i to, że obok tego przyjścia nie można przejść obojętnie. Każde z Nim spotkanie to swoista konfrontacja. Czyż nie bierze się ona stąd, że każdy z nas nosi w sobie jakąś filozofię życia, obraz siebie samego i rzeczywistości go otaczającej, a zatem jakąś wiarę, jakąś nadzieję? Bez tego nie potrafiłby być, unieść, usensownić swojego życia. Spotkanie z Chrystusem, Jego Kościołem, księdzem, zakonnicą, jakimś chrześcijańskim symbolem czyż nie jest równocześnie jakimś rozbijaniem tego obrazu, pytaniem o uzasadnienie swojej wiary, o usprawiedliwienie swojej nadziei? Stąd może właśnie ten niepokój niekiedy, czasami nawet atak i agresja, ale też niemało radości. W ten właśnie sposób pisana jest historia Europy od dwóch tysięcy lat. W ten sposób pisana jest historia naszego narodu od tysiąca lat. Kiedy dziś pytamy o Boże Narodzenie Roku Pańskiego 1992 niekiedy też rodzi się podejrzenie, iż tego obrazu już w ogóle nie ma, przestaliśmy być filozofami, nie oglądamy siebie, wydarzeń wokół nas się dziejących w horyzoncie całości i stąd też nie potrafimy odczytać ich sensu.

Wydarzenie dzisiejszej nocy spotyka się z wyznaniem naszej wiary odmawianym podczas każdego porannego i wieczornego pacierza, w czasie każdej niedzielnej Mszy św. Rzeczywiście Jezus żył, nauczał, dokonał naszego odkupienia. Jest, żyje, naucza pośród nas i dzisiaj. Nie jest łatwo przyjąć tę obecność. Jest zbyt prosta. Czyż nie wolelibyśmy, aby Bóg pozostał w swoim odwiecznym świecie majestatu, transcendencji, świętości i w ten sposób niech by był nieosiągalnym celem naszych dążeń. A tak jest zbyt blisko codzienności naszego życia. Nasza intuicja każe nam powiedzieć, iż każde Jego przyjście to próba odnowienia swojego obrazu w człowieku zniekształconego przez grzech i w ten sposób odnowienia oblicza ziemi. Myśmy jednak *bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były nasze uczynki* (J 3,19). Dlatego też każde Jego przyjście jest przyzywaniem człowieka.

Chrystus przyszedł w ten bardzo prosty sposób w stajni *dla nas i dla naszego zbawienia*. Odtąd trzeba też przychodzić do Niego, aby zbawienia dostąpić. On daje się nam w swoich sakramentach, w widzialnych obrzędach sprawowanych przez Kościół. To one czynią obecność Boga pośród nas, *który mieszka w niedostępnej światłości, którego nikt nigdy nie oglądał* (J 18). Zbawienia można dostąpić tylko w spotkaniu z Chrystusem. To przypomnienie jest nam szczególnie potrzebne, bowiem ilu z nas ulega pokusie szukania zbawienia poza Nim. Zbawienia szuka się bardzo często w wyższym poznaniu, medytacji transcendentalnej, w wyższych sferach ducha ludzkiego. Z tym wiąże się nadzieję rozwiązania egzystancjalnych problemów. Towarzyszy temu nadzieja wzniesienia się ponad to, co ludzkie, cielesne, ziemskie, przemijające. Towarzyszy też temu nadzieja dotarcia do Najwyższej Istoty bez pośrednictwa tego, co widzialne. A tymczasem prawda jest inna. Bóg stał się człowiekiem. Jedynie w Nim i przez Niego możliwe jest zbawienie, spotkanie z Ojcem.

Prawda, iż Bóg stał się człowiekiem, oznacza także, że zbawienia nie można oddzielać od codzienności, że każde słowo, myśl, czyn, gest pisze historię naszego zbawienia. Oznacza również, iż poszczególne nasze słowa, czyny, myśli, gesty pozostają w stosunku do siebie w szczególnej zależności układając się w jeden ciąg o określonym kierunku i celu. Bóg stał się człowiekiem i pyta się o ich sens. Jaki ma sens, a mam tu na myśli wymiar moralny, wymiar ostateczny, jaki ma sens to, że w dniu uroczystej inauguracji Sejmu podnosi się rękę do przysięgi, ślubowania, aby w następnym podnosić dwie do głosowania. Jaki ma sens. Pytanie to dotyczy każdego z nas, bowiem nie przydarza się nam zgubić związek między jedną naszą myślą a drugą, jednym naszym czynem a drugim. Bóg stał się człowiekiem i pyta się o ten związek prostotą i ubóstwem swojego żłóbka.

Drodzy chrześcijanie!

Ta czcigodna katedra, jak i wszystkie inne świątynie, w których czci się pamięć tamtej Nocy, gromadzi nas jednakże nie po to, abyśmy stawiali sobie te i inne pytania. Chrześcijaństwo bowiem nie jest jeszcze jednym, obok innych, systemem filozoficznym czy etycznym. Jest natomiast obecnością Boga pośród nas, której nic i nikt zastąpić nie może. *Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami* (J 1,14). Gromadzimy się w tej świątyni, aby sycić się tą obecnością. Jesteśmy sobie nawzajem potrzebni, bowiem ta nasza obecność zapośrednicza, sprawia tę Jego obecność. Potrzebne są nam te nasze kolędy, to nasze śpiewanie, wstawanie i klękanie, cisza i dźwięk dzwonów, ta cała liturgia, jej gesty i symbole, bo dzięki ich prostocie i ubóstwu Niewidzialny jest obecny pośród nas, podobnie jak tam w żłobie pośród zwierząt i pasterzy. To wszystko jest nam dziś szczególnie potrzebne, aby doświadczyć Jego mocy, Jego nadziei, aby na nowo odkryć drugiego człowieka obok nas. Potrzebne jest nam, aby raz jeszcze przekonać się, że mimo wszystko warto żyć. Warto być uczciwym, szlachetnym, prawdomównym, wiernym, mimo iż to niekiedy bardzo dużo kosztuje. Warto żyć, gdyż obok nas jest sam Bóg, obok nas są nasi najbliżsi: ojciec, matka, syn, córka, grono przyjaciół, znajomych, jest dla kogo żyć. Może stąd właśnie biorą się nasze wspomnienia z dziecinnych lat, że w ten wieczór wszyscy się spotykali w innej atmosferze: radości, serdeczności, życzliwości, przebaczenia. I to też jest nam dziś szczególnie potrzebne, gdyż właśnie w tym i przez to sam Bóg staje pośrodku nas. Z tą radością chcemy wyjść poza nasz dom i dlatego przychodzimy tu, do kościoła, aby spotkać innych, dla których Narodzone Dziecię jest Panem czyli Wszystkim i także z nimi dzielić się naszą radością. W ten sposób odnajdujemy się jako Kościół, poprzez którego sam Chrystus niesie zbawienie światu. Nie jesteśmy zatem jego wrogami, pragniemy jedynie, aby i on przyjął Boga w Narodzonym Dziecięciu, aby nie ograniczał Jego obecności i zbawczej działalności. I tak jak Chrystus wszedł w konkretną ludzką rzeczywistość, stając się człowiekiem, również i Kościół chce wejść niosąc Chrystusa wszędzie tam, gdzie dzisiaj jest człowiek z Bożą nauką, Bożym pouczeniem, dla zbawienia człowieka.

Eminencjo,
Najdostojniejszy Księże Kardynale, Metropolito Wrocławski, pozwól, że w Twoje dłonie złożę najserdeczniejsze życzenia Świąt Bożego Narodzenia Tobie, ale też Księdzu Biskupowi Józefowi, Kapitule Wrocławskiej, Rektorowi i Profesorom Papieskiego Wydziału Teologicznego i Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, Duchowieństwu, Siostrom Zakonnym, Naszym Siostrom i Braciom parafii katedralnej, miasta Wrocławia i Dolnego Śląska oraz wszystkim Gościom wspólnie z nami się modlącym i wielbiącym dziś nam Narodzonego.

Niech Narodzony Chrystus, który w Eucharystii stał się dla nas Chlebem, pozwoli każdemu z nas żywić się tym Chlebem, jak i przez każdego uczciwie zarobionym, darzy zdrowiem, oddala nieszczęścia i choroby, koi nerwy. Darzy mocą pozwalającą odbudowywać wspólnoty rodzinne, sąsiedzkie, grona przyjaciół i znajomych, wspiera wysiłki i wszelkie inicjatywy w budowaniu tego domu, którym jest nasza Ojczyzna-Matka. Pozwoli przezwyciężać złości, nienawiści, wszystkich prowadzi ku pojednaniu i wspólnej miłości. Niech wszyscy staną się dla siebie braćmi, bo przez swoje ubogie narodzenie w żłobie zamieszkałeś Chryste w każdym z nas.

BP JAN TYRAWA

BP ADAM LEPA

Nowa watykańska Instrukcja duszpasterska o środkach przekazu*

Bliższe poznanie wszechobecnych i bardzo natrętnych środków masowego przekazu wymaga dziś stałych diagnoz i analiz lub choćby pogłębionej refleksji nad mechanizmami ich wpływu na masy ludzkie. Obecnie, u schyłku XX w., niewiele już pomagają w tej dziedzinie nawet bardzo grube dzieła światłych autorów wnikających wytrwale w tajemnice funkcjonowania mediów masowych. Człowiek dzisiaj, idący przez życie w wielkim labiryncie mediów, potrzebuje pilnie najpewniejszych mistrzów i przewodników. W odniesieniu do Ludu Bożego rolę taką spełniają w najwyższej mierze m.in. specjalne instrukcje duszpasterskie Stolicy Apostolskiej, które omawiają najważniejsze problemy i zjawiska nurtujące współczesny Kościół i świat.

* Przedruk z „Kroniki Diecezji Przemyskiej" 1992, z. 3, s. 69—74.

1. Instrukcja duszpasterska *Aetatis novae* jest dokumentem od dawna oczekiwanym. Szczególnie zaś w naszej części kontynentu europejskiego powinna być odebrana jako wielkie orędzie Kościoła w sprawach podstawowych dla wielu państw i narodów. Na całym świecie, a zwłaszcza w krajach dawnego „bloku sowieckiego", środki masowego przekazu są już taką „czwartą władzą", która nie tylko informuje i poucza, ale przede wszystkim kreuje rzeczywistość. Stąd szczególnie w Europie Wschodniej i Środkowej nowy dokument staje się opatrznościową pomocą dla wszystkich, którzy są odpowiedzialni za funkcjonowanie i rozwój mediów masowych. Tym bardziej, że ten ważny region Europy włączył się już w nową ewangelizację kontynentu i pragnąłby jak najpełniej i w miarę skutecznie zaangażować w tym celu środki społecznego przekazu.

Nową Instrukcję ogłoszono 22 lutego 1992 r. w święto Katedry św. Piotra Apostoła. Podpisał ją przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, arcybiskup John P. Foley. W podtytule Instrukcji dodano następującą uwagę: *w dwudziestą rocznicę ogłoszenia Instrukcji „Zjednoczenie i postęp"*. Sugeruje to niewątpliwie, że nowy dokument Stolicy Apostolskiej stanowi kontynuację Instrukcji *Zjednoczenie i postęp*. Supozycja ta znajduje swoje potwierdzenie w wypowiedzi kard. Andrzeja Marii Deskura, który w przemówieniu wygłoszonym w watykańskiej Sala Stampa w dniu ogłoszenia nowej Instrukcji stwierdził, że ona *uzupełnia poprzedni dokument i dostosowuje go do współczesnej sytuacji*. Kontynuując myśl kardynała — honorowego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, należy podkreślić, że te dwie watykańskie Instrukcje oraz soborowy *Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli* są dokumentami, które w ogólnym spojrzeniu Kościoła na środki masowego przekazu wzajemnie się uzupełniają. A zatem każdy z nich należałoby rozpatrywać w powiązaniu z pozostałymi. Trzeba jednak pamiętać, że każdy z tych dokumentów, w następstwie swojej specyfiki, zawiera pewne istotne opinie i sformułowania, których nie ma w pozostałych dokumentach. I tak np. o znaczeniu roli prasy w duszpasterstwie oraz w życiu religijnym wiernych najpełniej spośród tych trzech dokumentów wypowiedział się soborowy *Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli*. Gdyby ktoś z kolei chciał zapoznać się z zagadnieniami teologii mediów masowych, powinien sięgnąć po Instrukcję *Zjednoczenie i postęp*. Natomiast w Instrukcji *Aetatis novae* po raz pierwszy podjął Kościół problematykę programu duszpasterskiego w dziedzinie środków przekazu.

Porównując obydwie instrukcje watykańskie, należy jeszcze dodać, że w Instrukcji *Zjednoczenie i postęp* uderza niespotykany przedtem optymizm w patrzeniu Kościoła na media masowe (stąd m.in. wymowny tytuł *Zjednoczenie i postęp*) oraz wyraźny akcent położony na teologii środków przekazu. Z kolei w instrukcji *Aetatis novae* dominuje akcent realistycznego spojrzenia na media masowe, m.in. jako czynniki warunkujące skuteczną ewangelizację, przy czym wskazuje się wyraźnie na najważniejsze sytuacje, zjawiska i

ograniczenia związane z mediami, które stanowią przeszkodę w stosunku do prowadzonego dzieła ewangelizacji świata (niszczenie wartości religijnych, manipulowanie człowiekiem, nadmierna komercjalizacja mediów itp.). Ponadto nowa instrukcja wskazuje bardziej duszpasterski charakter niż teologiczny. Nawet gdy mówi o teologii środków przekazu, czyni to głównie pod kątem zastosowania jej w praktyce duszpasterskiej.

2. Co w treści nowej instrukcji zastanawia w stopniu szczególnym? „Fizycznie" ujmując, instrukcja *Aetatis novae* jest o wiele szczuplejsza od swojej poprzedniczki: zawiera mniej tekstu, jest tam też mniej przypisów. Natomiast gdy idzie o rangę podjętych problemów i sposoby ich rozwiązywania, stanowi ona dokument wielkiej rangi. Przede wszystkim dlatego, że ujmuje po raz pierwszy wielkie zjawisko mediów masowych pod kątem jego duszpasterskich następstw i konsekwencji — dla świata, dla Kościoła, a zwłaszcza dla dzieła ewangelizacji. W związku z tym wyrażono życzenie w Instrukcji, *aby dokument ten stał się narzędziem i zachętą* dla każdego, kto stanął wobec nowych zjawisk i sytuacji wywołanych funkcjonowaniem środków masowego przekazu.

Wskazany już charakter duszpasterski dokumentu uwydatniony został przede wszystkim w postaci kategorycznie sformułowanego postulatu, aby regularnie opracować (w skali kraju, regionu i diecezji) specjalny program duszpasterski w dziedzinie środków przekazu. Dotąd najczęściej problematyka mediów masowych stanowiła jeden z elementów i to wcale nie najważniejszych opracowanego programu duszpasterskiego. Dziś Stolica Apostolska postuluje, aby problematyka duszpasterska środków masowego przekazu znajdowała się zawsze w strukturze opracowanego programu.

Trzeba jeszcze podkreślić w tym miejscu, że omawiana Instrukcja po raz pierwszy w tak pogłębiony sposób rozpatruje pilną potrzebę otoczenia przez Kościół opieką duszpasterską tych osób, które zatrudnione są w środkach przekazu.

Wysoki walor Instrukcji wynika jeszcze stąd, że pewne zagadnienia podejmuje ona po raz pierwszy — jako dokument w całości poświęcony mediom masowym. Poszczególne problemy zostały już wcześniej zasygnalizowane, najczęściej w encyklikach i adhortacjach papieża Jana Pawła II. Do niektórych z nich Instrukcja się odwołuje. Następujące sprawy i problemy Instrukcja rozpatruje po raz pierwszy: postulat budowania społeczeństwa poinformowanego, niebezpieczeństwo manipulowania człowiekiem za pośrednictwem środków przekazu, ukazanie tych środków jako głównej warstwy w działalności duszpasterskiej Kościoła, pilna potrzeba szerokiego wprowadzania dwustronnego przepływu informacji (również od recipienta do komunikatora, a więc odwrotnie niż zazwyczaj).

Analiza treści Instrukcji wskazuje też, że dokument ten rozpatruje szerszy wachlarz zagadnień niż Instrukcja *Zjednoczenie i postęp*.

Charakterystyczny ponadto dla Instrukcji jest fakt, że zgromadzono w niej najwięcej argumentów (w porównaniu z dwoma pozostałymi doku-

mentami) uzasadniających bardzo pilną potrzebę wzmożenia w Kościele aktywności w stosunku do mediów masowych. W związku z tym Instrukcja przypomina przede wszystkim o wielkiej potędze mediów.

— Przewrót dokonujący się w środkach masowego przekazu kształtuje również w odpowiedni sposób obraz Kościoła.

— Środki przekazu są nie tylko używane do głoszenia Ewangelii, lecz także *do wypierania jej z ludzkich serc.*

— Potęga mediów jest tak olbrzymia i tak skuteczna, że *wpływają one nie tylko na to, jak ludzie myślą, ale także o czym myślą.*

Instrukcja stwierdza wyraźnie, że środki masowego przekazu stanowią *kluczową dziedzinę apostolstwa.*

Jest również argument, który nie był dotąd stosowany w tego typu dokumentach. Oto Instrukcja stwierdza krytycznie, że świat środków przekazu *był dotychczas przez Kościół w mniejszym lub większym stopniu zaniedbywany.*

Argumentów podobnych jest w dokumencie więcej, lecz już te, które zostały tu przytoczone, stanowią wystarczającą zgoła motywację, aby zarówno wierni świeccy, jak i duszpasterze coraz aktywniej włączali się w dziedzinę środków masowego przekazu. Tylko wtedy bowiem ewangelizacja może być prowadzona w pełni skutecznie i na miarę głębokich potrzeb człowieka, który poszukuje Boga.

3. Jesteśmy wszyscy adresatami Instrukcji. Jakie najważniejsze wnioski i zadania wyłaniają się dla każdego z nas z uważnej lektury tego dokumentu?

W przemówieniu, wygłoszonym 20 marca br. do członków Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, Ojciec święty Jan Paweł II powiedział o Instrukcji, że *Zawiera ona dojrzałą i wszechstronną refleksję Kościoła nad problemami i możliwościami w sferze społecznego przekazu u progu nowej ery, przy końcu jednego tysiąclecia i na początku drugiego, którym dodają jeszcze wagi głębokie przemiany dokonujące się obecnie w dziejach społeczeństw i narodów.* Ta zwięzła i bardzo pochlebna opinia Papieża na temat Instrukcji jest dla nas najlepszą zachętą do dokładnego zapoznania się z jej treścią. W obecnych trudnych i niezrozumiałych czasach może się ona stać pewnego rodzaju kluczem do pełniejszego zrozumienia złożonych i tajemniczych niemal zjawisk, które często stają się ważną częścią naszej codzienności. Trzeba więc jak najrychlej dotrzeć do tekstu Instrukcji. Pełna jej treść opublikowana została w czerwcowym numerze wydania polskiego *L'Osservatore Romano.* Wiadomo też, że inne czasopisma w Polsce albo już opublikowały Instrukcję, albo też przygotowują się do jej wydania.

Z lektury Instrukcji wnioskujemy m.in., że Stolica Apostolska oczekuje od duszpasterzy i wiernych dość istotnej, a nawet radykalnej zmiany w ustosunkowaniu się do mediów masowych. One nie mogą już być traktowane wyłącznie jako pomoce duszpasterskie i katechetyczne (nieraz wręcz znakomite). W obcowaniu z nimi trzeba iść o wiele dalej.

Środki przekazu winny się stawać, zdaniem Instrukcji *jednym z najważniejszych aspektów życia wspólnoty Kościelnej.* Jeżeli do tego dojdzie, mogą

się one przeobrazić w skuteczne narzędzia prowadzonej przez Kościół ewangelizacji współczesnego świata. Upowszechnienie tego postulatu oraz jego urzeczywistnienie winny się stać konkretnym przedmiotem nowego apostolstwa w życiu laikatu katolickiego. Przedtem jednak należy uczynić rachunek sumienia z dotychczasowego naszego stosunku do mediów, a następnie rozeznać dokładnie sytuacje i możliwości, które mogłyby stanowić wdzięczne pole nowego działania. Może to być np. apostolstwo prasy katolickiej, odpowiednie reagowanie na publikacje i programy w radiu i telewizji, które ośmieszają zasady moralne Kościoła, staranne przygotowanie dzieci i młodzieży do poprawnego odbioru mediów, organizowanie wspólnych spotkań z osobami pracującymi w przekazie społecznym, uprawianie publicystyki poświęconej problemom kultury masowej.

Trwający obecnie w Polsce II Synod Plenarny prowadzić ma m.in. do skutecznego dzieła ewangelizacji. Wierni świeccy, uczestnicząc w zespołach synodalnych utworzonych w ich parafiach, w klubach czy zakładach pracy, powinni problematykę środków przekazu uwzględniać permanentnie i w szerokim zakresie w swoich osobistych lekturach i refleksjach oraz we wspólnych dyskusjach, aby jak najrychlej środki te stały się skutecznym nośnikiem historycznego dzieła ewangelizacji, przez którą Duch Święty odnawia oblicze polskiej ziemi.

BP ADAM LEPA

KS. ANDRZEJ NOWICKI

Nowy Katechizm Kościoła Katolickiego

Zaledwie sześć lat minęło od kiedy ojcowie Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, obradujących w Rzymie od 25 listopada do 8 grudnia 1985 r., w Relacji końcowej napisali o pilnej potrzebie przygotowania wykładu nauki katolickiej dotyczącej wiary i moralności, dostosowanego do życia współczesnych ludzi. Efekt prac powołanej wkrótce potem przez Jana Pawła II Komisji d/s Katechizmu Kościoła Katolickiego, zaproszonych do współpracy ekspertów i konsultacji przeprowadzonej w latach 1989—1990 z całym episkopatem katolickim, a ostatnio tłumaczy, którzy przygotowują tekst do publikacji w najważniejszych językach współczesnych, dociera do rąk wszystkich zainteresowanych bezpośrednio odpowiadających za realizację w nowoczesnej formie apostolskiej i ewangelizacyjnej misji Kościoła w świe-

cie. Szybkie zmiany zachodzące we współczesności sprawiają, że Kościół odpowiadając na wciąż nowe wyzwania znaków czasu, chce zgromadzić trzodę powierzoną jego pasterskiej pieczy wokół pewnych idei wyrażonych w jasny sposób, aby wszystkich wzmocnić we wierze a niektórych obronić przed utratą swojej katolickiej tożsamości.

Treść dobrej nowiny o zbawieniu człowieka w Jezusie Chrystusie, przekazywana w pierwotnym Kościele ustnie, była podstawą tego co z biegiem czasu przybrało formę podręcznika zawierającego istotę wiary chrześcijańskiej wyrażonej w zwięzłych formach dostosowanych do mentalności i poziomu intelektualnego zróżnicowanych odbiorców. Choć zmieniały się jego formy, wzbogacała się treść wraz z rozwojem refleksji nad prawdą objawioną często w konfrontacji z zagrożeniami wiary, katechizm w istocie świadczył o trwaniu Kościoła w tej samej niezmiennej prawdzie, służył jako kompendium nauki katolickiej, tak w sprawach wiary jak i moralności.

Czym jest Katechizm Kościoła Katolickiego

Przygotowanie i wydanie drukiem Katechizmu jest ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła. Zachowując właściwe proporcje, można je porównać z dziełem jakim był Sobór Watykański II i nowa epoka zapoczątkowana jego dokonaniami. Wpisuje się on w całą Tradycję i historię, którą zapoczątkowała katecheza apostolska Piotra i Pawła, poprzez katechizm wydany na polecenie Soboru Trydenckiego zwany katechizmem Rzymskim lub Piusa V, tworzy nurt nauczania zbawczej prawdy. Społeczne środki przekazu nazwały go już katechizmem papieża Wojtyły co świadczy, że określa on również samo znaczenie pontyfikatu Jana Pawła II.

Tekst Katechizmu zawiera najistotniejsze i zarazem podstawowe prawdy wiary i moralności katolickiej i wyraża całą Tradycję Kościoła językiem katechezy w sposób jasny, zwarty, przede wszystkim dostosowany do mentalności współczesnego człowieka. Treść odzwierciedla wiernie nie tylko naukę Soboru Watykańskiego II, ale także najnowsze wypowiedzi Kościoła w teologii, filozofii, naukach społecznych z uwzględnieniem aktualnych problemów jakimi żyje człowiek. Można powiedzieć, że podaje człowiekowi blemów jakimi żyje człowiek. Można powiedzieć, że podaje człowiekowi pewne, pełne i integralne orędzie chrześcijańskie ułatwiając mu identyfikację swojej tożsamości jako człowieka wierzącego. Ale także jest to treść otwarta na wyzwania, jakie może przynieść przyszłość, która często dzisiaj niepokoi człowieka bądź też powoduje jego zagubienie w życiu. Człowiekowi, któremu świat coraz częściej proponuje subiektywizm, relatywizm, bądź jak się mówi także, wielość uprawnionych punktów widzenia, Kościół podaje swój Katechizm — nowe narzędzie prowadzenia ewangelizacji — głosi prawdę pewną będącą źródłem nadziei, mocnym punktem oparcia w czasach, które zdaje się chcą niszczyć stałe wartości i wszystkie pewniki. Ci którzy chcieliby w Katechizmie znajdować racjonalne argumenty dla swojej wiary, bądź traktaty pomagające odeprzeć obiekcje niewierzących mogą być zawiedzeni.

Nie taki bowiem jest cel nowego Katechizmu. Chodzi bowiem o świadectwo temu wszystkiemu w co Kościół wierzy, co służy identyfikacji katolickiej w czasach współczesnych. Katechizm jest w tym sensie deklaracją świadomości Kościoła, pozytywnym i spokojnym wykładem nauki katolickiej. Jest ona inspirowana zarówno Tradycją zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa i skierowana do całego Kościoła powszechnego. W Konstytucji Apostolskiej *Fidei depositum* Jan Paweł II napisał, że Katechizm jest wykładem wiary Kościoła i nauki katolickiej objawionej i potwierdzonej przez Pismo św., Tradycję apostolską i Urząd nauczycielski Kościoła. Przyjął go i zatwierdził jako prawomocny, autoryzowany instrument wspólnoty kościelnej i jako pewną normę dla nauczania wiary.

Dla kogo jest przeznaczony

Katechizm jest przeznaczony przede wszystkim dla tych, którzy jako pierwsi mają obowiązek głosić Słowo Boże i dbać o jego nienaruszony przekaz wiernym, to znaczy dla biskupów. Oni bowiem są odpowiedzialni za wiarę we wspólnotach lokalnych i organizację pracy misyjnej Kościoła, której część integralną stanowi katechizacja, czyli wychowanie we wierze do zgodnego z zasadami wiary moralnego życia. Przez nich Katechizm ma służyć redaktorom katechizmów, które powstają w Kościołach lokalnych. Katechizm Kościoła Katolickiego ze swej istoty jest pomyślany jako podstawa i punkt odniesienia dla przygotowania katechizmów diecezjalnych lub krajowych, które proponują i głoszą tę samą prawdę zbawczą, ale zaadresowane są dla zróżnicowanych odbiorców, dzieci, młodzieży, dorosłych, uwzględniając szczególne okoliczności pedagogiczne, społeczne lokalnych społeczności ludzi wierzących i ich religijnych zapotrzebowań.

Nowy Katechizm nie unieważnia, zastępuje bądź pozbawia wartości te, które są w dotychczasowym użyciu i dobrze służą pogłębieniu wiary. Przeciwnie, domaga się ich pośrednictwa, by ukazały się w pełni jego cechy, przede wszystkim by zostały spełnione jego cele. Będzie on bowiem stanowił punkt oparcia i odniesienia dla nowych katechizmów, które pozwolą zakorzeniać się wierze i wyrażać się we wszystkich miejscach i okolicznościach w jakich Kościół pełni swoją ewangelizacyjną misję. Jest niezbędny również dla katechetów poprzez których prawdy chrześcijańskiej wiary docierają do każdego człowieka i kształtują jego postawę społeczną.

Został zredagowany w taki sposób by tworzyć jedność ale też unikać za wszelką cenę skrajnego uniformizmu. Ten bowiem zamyka w sztywnym i ciasnym gorsecie podczas gdy jedność chroni substancję i istotę pozwalając wolności na twórczość. Ważną zatem jest sprawą, by szybko ukazały się drukiem edycje w wielu językach, by do całego tekstu mógł mieć łatwy dostęp każdy człowiek, ale niezmiernie istotną sprawą jest redagowanie na jego podstawie nowych podręczników jakże potrzebnych dla kształtowania świadomości wierzących społeczeństw.

Struktura Katechizmu

Katechizm otwiera Konstytucja *Fidei depositum* a zamykają obszerne, szczegółowe indeksy cytatów Pisma św., symboli wiary, soborów ekumenicznych, soborów i synodów, dokumentów papieskich, dokumentów kościelnych, prawa kanonicznego, liturgii i pisarzy kościelnych. W edycji francuskiej stanowi to 676 stron druku dużego formatu. Mamy więc do czynienia z olbrzymim dziełem, które zostało zredagowane w sposób bardzo ułatwiający korzystanie z jego obszernej i bogatej w treści zawartości.

Strukturę Katechizmu zainspirowała Tradycja, która wyrażała treść kościelnej katechezy koncentrując się wokół czterech zasadniczych kolumn: wyznania wiary, sakramentów, życia wiarą i modlitwy wierzącego. Zawartość treściowa rozpoczyna się przedstawieniem pozytywnej wizji człowieka, który z jednej strony jest zasadniczą drogą Kościoła, z drugiej zaś — jak często powtarza współczesna teologia — jest „zdolny Bogiem", stworzony aby spotkać i przyjąć Boga; pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ jest stworzony przez Boga i dla Boga.

Pierwszym słowem uniwersalnej dobrej nowiny było wyrażenie „Chrystus zmartwychwstał". Ściśle rzecz biorąc Katechizm oscyluje wokół tej podstawowej prawdy chrześcijańskiej i wyraża w rozmaity sposób Tego, który od początku był przedmiotem nauczania Kościoła i źródłem wiary. Jezus Chrystus ukazywany jest zatem poprzez słowo, które głosił i wyrażał sobą, poprzez sakramenty, w których trwa dokonane Jego dzieło, poprzez przykazania, jakie pozostawił uczniom i modlitwę, której uczył. W pierwszej części Katechizm podaje na czym opiera się Objawienie przez które Bóg zwraca się do każdego człowieka i na czym polega wiara jako odpowiedź na propozycję Boga. Druga część uczy w jaki sposób zbawienie raz dokonane w dziele Jezusa Chrystusa przez Ducha Świętego jest dostępne i realizowane stale w czynnościach świętych i w liturgii, szczególnie w siedmiu sakramentach. O celu ostatecznym człowieka traktuje kolejna część wskazując jaką drogę trzeba przebyć, by go osiągnąć. Ostatnia część wreszcie podejmuje problem sensu i znaczenia modlitwy w życiu wierzącego człowieka.

Całość wykładu wiary i moralności podzielono na części, sekcje, rozdziały i artykuły. Wszystkie akapity zawierające istotne sformułowania otrzymały ciągłą numerację (2865) znacznie ułatwiającą korzystanie z całego tekstu gdyż obok niej kursywą odnotowano fragmenty traktujące na podobny lub zbliżony temat. Wreszcie każdy artykuł posiada swojego rodzaju streszczenie — en bref, które w zwięzłej formule reasumuje istotę treści bardzo ułatwiając przyswojenie wywodu.

Kościół jest świadomy iż umacnianie we wierze jest jego podstawowym posłannictwem zleconym przez Jezusa Chrystusa. Jednakże wiara to coś innego niż refleksja nad tym w co się wierzy. Wydaje się, że współczesnemu człowiekowi zasadniczo mniejszą trudność sprawia sama wiara, trudniej jest myśleć o tym co jest przedmiotem wiary. Rodzą się wówczas rozmaite

problemy i pytania na które trzeba koniecznie znajdować rozwiązania i odpowiedzi. Wymaga tego ludzkie życie. Trudności wzrastają gdy się stwierdza zasadniczą ewolucję szybko postępującą w kulturach, w których wiara chrześcijańska się kształtuje. Kościół nie pretenduje do wyłącznej refleksji nad problemami świata i nie rości sobie prawa do rozwiązywania wszystkich problemów ludzkości. On przede wszystkim zaprasza do wiary i winien wyrażać refleksję na tym w co się wierzy ułatwiając człowiekowi samą wiarę, która domaga się zrozumienia. Nowy Katechizm ma spełniać to podwójne zadanie w służbie ewangelizacji człowieka, który chce wierzyć i rozumieć swoją wiarę.

Ks. ANDRZEJ NOWICKI

SPIS TREŚCI